WARSZAWA 1920
GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA

ŚPIEWNIK NIEPODLEGŁOŚCI

WYBÓR DOKONANY PRZEZ:

Bóg Honor
Ojczyzna

Spis treści

A gdy na wojenkę szli ... 8
Tekst utworu ... 8
Nuty i akordy ... 9
Informacje o utworze ... 10
A na boru sośnia ... 11
Tekst utworu ... 11
Nuty i akordy ... 13
Informacje o utworze ... 14
Biała chorągiewka ... 16
Tekst utworu ... 16
Nuty i akordy ... 17
Informacje o utworze ... 18
Białe róże ... 20
Tekst utworu ... 20
Nuty i akordy ... 21
Informacje o utworze ... 22
Bogurodzica ... 24
Tekst utworu ... 24
Nuty i akordy ... 25
Informacje o utworze ... 26
Boleslaue, Dux Gloriosissime! ... 28
Tekst utworu ... 28
Nuty i akordy ... 30
Informacje o utworze ... 31
Bracia! Rocznica! ... 33
Tekst utworu ... 33
Nuty i akordy ... 34
Informacje o utworze ... 35
Bywaj dziewczę zdrowe ... 37
Tekst utworu ... 37
Nuty i akordy ... 38
Informacje o utworze ... 39
Chorągiewka ... 41
Tekst utworu ... 41
Nuty i akordy ... 42
Informacje o utworze ... 43
Czerwone maki na Monte Cassino ... 45

Tekst utworu 45
Nuty i akordy 47
Informacje o utworze 49
Deszcz, jesienny deszcz 52
Tekst utworu 52
Nuty i akordy 53
Informacje o utworze 54
Dobrawa 55
Tekst utworu 55
Nuty i akordy 56
Informacje o utworze 57
Enigma 59
Tekst utworu 59
Nuty i akordy 60
Informacje o utworze 61
Gaude Mater Polonia 63
Tekst utworu 63
Nuty i akordy 66
Informacje o utworze 68
Hej chłopcy, bagnet na broń 70
Tekst utworu 70
Nuty i akordy 71
Informacje o utworze 72
Hej, hej ułani 73
Tekst utworu 73
Nuty i akordy 75
Informacje o utworze 76
Hymn Brygady Świętokrzyskiej 78
Tekst utworu 78
Nuty i akordy 79
Informacje o utworze 80
Hymn do miłości Ojczyzny 83
Tekst utworu 83
Nuty i akordy 84
Informacje o utworze 85
Idzie żołnierz borem lasem 87
Tekst utworu 87
Nuty i akordy 88
Informacje o utworze 89
Jak to na wojence ładnie | Śpij kolego 90
Tekst utworu 90
Nuty i akordy 91
Informacje o utworze 92

Kołysanka leśna (Dziś do Ciebie przyjść nie mogę) ... 94
Tekst utworu ... 94
Nuty i akordy ... 95
Informacje o utworze ... 96
Kołysanka o zakopanej broni ... 98
Tekst utworu ... 98
Nuty i akordy ... 99
Informacje o utworze ... 100
Kujawiak akowski ... 102
Tekst utworu ... 102
Nuty i akordy ... 104
Informacje o utworze ... 105
Lwowskie Puchacze ... 107
Tekst utworu ... 107
Nuty i akordy ... 108
Informacje o utworze ... 110
Mała dziewczynka z AK ... 112
Tekst utworu ... 112
Nuty i akordy ... 113
Informacje o utworze ... 115
Marsz obozowy ... 117
Tekst utworu ... 117
Nuty i akordy ... 119
Informacje o utworze ... 120
Marsz strzelców ... 122
Tekst utworu ... 122
Nuty i akordy ... 123
Informacje o utworze ... 124
Marsz Zapory ... 126
Tekst utworu ... 126
Nuty i akordy ... 128
Informacje o utworze ... 129
Marsz, marsz Polonia ... 131
Tekst utworu ... 131
Nuty i akordy ... 132
Informacje o utworze ... 133
Matka ... 135
Tekst utworu ... 135
Nuty i akordy ... 136
Informacje o utworze ... 137
Mazurek Dąbrowskiego (1797) ... 139
Tekst utworu ... 139
Nuty i akordy ... 140

Informacje o utworze ... 141
Miał król stary córki dwie ... 146
Tekst utworu ... 146
Nuty i akordy ... 147
Informacje o utworze ... 148
Modlitwa Narodowych Sił Zbrojnych ... 150
Tekst utworu ... 150
Nuty i akordy ... 151
Informacje o utworze ... 152
My partyzanci majora Hubali ... 155
Tekst utworu ... 155
Nuty i akordy ... 157
Informacje o utworze ... 158
My, Pierwsza Brygada ... 162
Tekst utworu ... 162
Nuty i akordy ... 165
Informacje o utworze ... 166
Na Kopańskim moście ... 168
Tekst utworu ... 168
Nuty i akordy ... 170
Informacje o utworze ... 171
Niepokorne ... 173
Tekst utworu ... 173
Nuty i akordy ... 174
Informacje o utworze ... 175
O mój rozmarynie ... 177
Tekst utworu ... 177
Nuty i akordy ... 178
Informacje o utworze ... 179
Orlątko ... 181
Tekst utworu ... 181
Nuty i akordy ... 182
Informacje o utworze ... 183
Pieśń Konfederatów Barskich ... 185
Tekst utworu ... 185
Nuty i akordy ... 187
Informacje o utworze ... 188
Pieśń Pierwszej O.L.K. ... 191
Tekst utworu ... 191
Nuty i akordy ... 192
Informacje o utworze ... 193
Pieśń Powstańców (Zaliwskiego) ... 195
Tekst utworu ... 195

Nuty i akordy ... 197
Informacje o utworze ... 198
Pod Twoją obronę ... 200
Tekst utworu ... 200
Nuty i akordy ... 202
Informacje o utworze ... 203
Polonez Trzeciego Maja ... 205
Tekst utworu ... 205
Nuty i akordy ... 206
Informacje o utworze ... 207
Polskie drogi ... 208
Tekst utworu ... 208
Nuty i akordy ... 209
Informacje o utworze ... 210
Powstańce ... 212
Tekst utworu ... 212
Nuty i akordy ... 213
Informacje o utworze ... 214
Pożegnanie ... 215
Tekst utworu ... 215
Nuty i akordy ... 216
Informacje o utworze ... 217
Preludium e-moll Op. 28 nr 4 ... 219
Tekst utworu ... 219
Nuty i akordy ... 220
Informacje o utworze ... 221
Rota ... 226
Tekst utworu ... 226
Nuty i akordy ... 227
Informacje o utworze ... 228
Ryngraf ... 230
Tekst utworu ... 230
Nuty i akordy ... 231
Informacje o utworze ... 232
Świadkowie ... 234
Tekst utworu ... 234
Nuty i akordy ... 236
Informacje o utworze ... 237
Szara piechota ... 240
Tekst utworu ... 240
Nuty i akordy ... 241
Informacje o utworze ... 242

Trzynastego grudnia 244
Tekst utworu 244
Nuty i akordy 245
Informacje o utworze 246
Warszawianka 248
Tekst utworu 248
Nuty i akordy 252
Informacje o utworze 253
Wojenko, wojenko 255
Tekst utworu 255
Nuty i akordy 256
Informacje o utworze 257
Źródło 259
Tekst utworu 259
Nuty i akordy 260
Informacje o utworze 263

A gdy na wojenkę szli

Muzyka: Feliks Halpern
Słowa: Edward Słoński

A gdy na wojenkę szli Ojczyźnie służyć,
wicher wiał im w oczy od rozstajnych dróg,
niebo się nad nimi zaczynało chmurzyć,
pod deszczową chmurą w polu krakał kruk.

Nikt im iść nie kazał…poszli — bo tak chcieli,
bo takie dziedzictwo wziął po dziadku wnuk…
Nikt nie pytał o nic, a wszyscy wiedzieli,
za co idą walczyć, komu płacić dług.

Matki się u strzemion synom nie wieszały,
żony się pod nogi nie kładły na próg,
dzieci nie płakały, dzieci nie wołały
ojców, których w polu śmiercią witał wróg.

Poszli śpiewający, krwawym trudom radzi,
ledwie przed świtaniem zagrał złoty róg.
Matki im mówiły: — Niech was Bóg prowadzi!
Żony im mówiły: — Niech was strzeże Bóg!

Tylko w ciemne nocki, kiedy po ugorze
szedł spod czarnych borów głuchy armat huk,
ktoś się cicho modlił w murowanym dworze,
ktoś w bielonej izbie głową bił o próg.

A gdy do Warszawy, do samej Warszawy
dojść we krwi i ranach pozwolił im Bóg,
witał ich milczeniem tłum zawsze ciekawy,
milcząc deptał serca rzucone na bruk.

A gdy na wojenkę szli

Muzyka: Feliks Halpern
Słowa: Edward Słoński

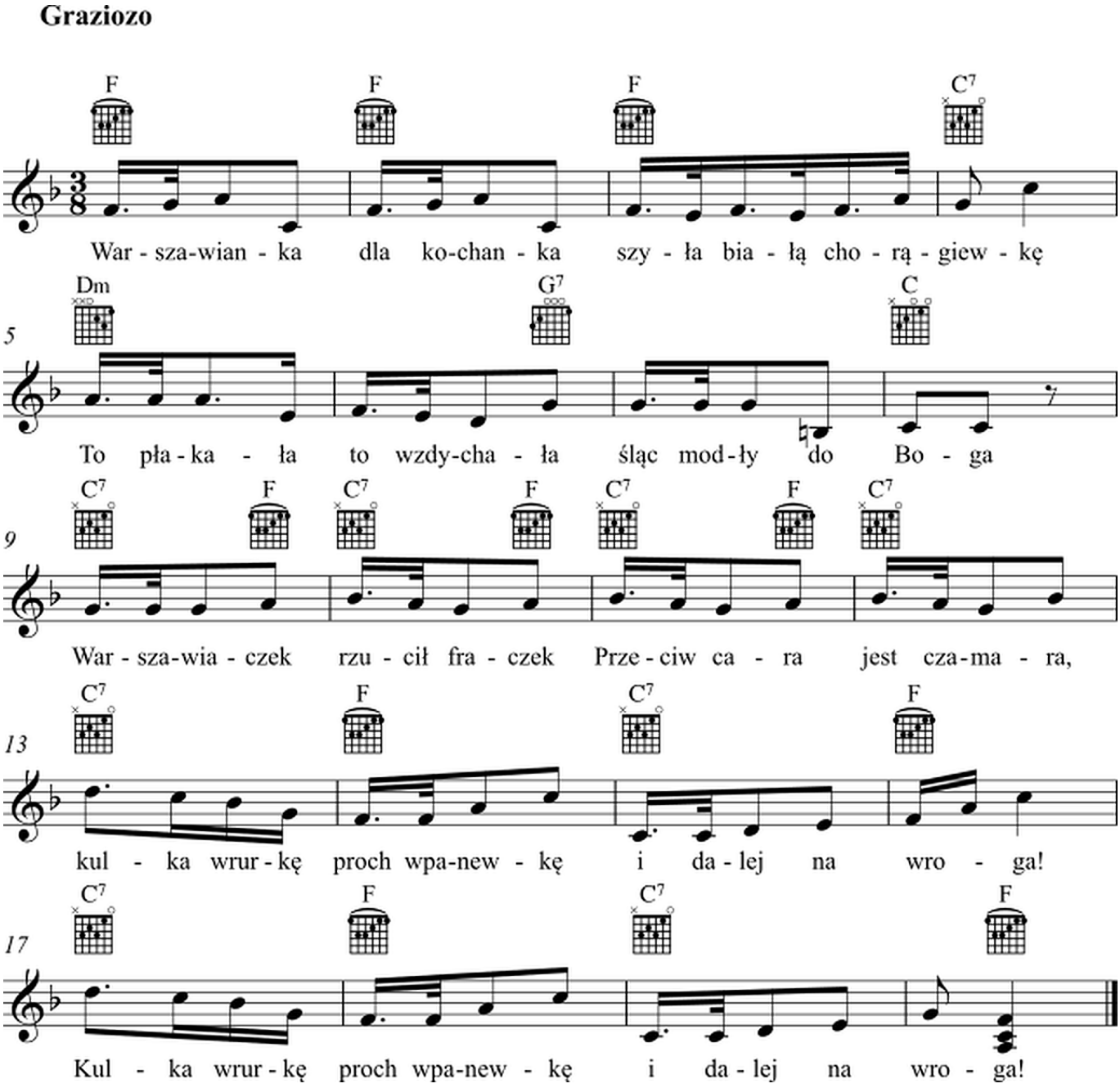

A gdy na wojenkę szli

Muzyka: Feliks Halpern
Słowa: Edward Słoński

Informacje o utworze

Piosenka ta powstała 1 grudnia 1915 roku dla Legionów Polskich, walczących przeciwko Rosji. Muzykę napisał Feliks Halpern – muzyk, pianista i pedagog, który Walczył w Legionach, a za działalność niepodległościową w 1894 roku został zesłany na Syberię. Po rewolucji 1905 r. został aresztowany i karnie wydalony z Królestwa Kongresowego. Autorem muzyki jest polski Żyd Feliks Halpern, twórca znanych piosenek kabaretowych, takich, jak np. słynna „Czarna Mańka”. Zginął w Getcie Łódzkim w 1942 roku. Tekst piosenki wydano pierwszy raz w Warszawie, w 1917 roku, w tomiku Słońskiego „Ta, co nie zginęła”.

Nota historyczna

Tekst piosenki składa się z 6 zwrotek, które możemy uznać za poetycki opis drogi legionistów od początku wojny aż do wkroczenia do Warszawy. Pierwsza zwrotka przypomina problemy związane z formowaniem się Legionów. Druga podkreśla ochotniczy charakter tej formacji. Tworzyli ją świadomi patrioci, którym pamięć o dziedzictwie przeszłych pokoleń nakazywała ruszać do walki z bronią w ręku. Trzecia i czwarta zwrotka są przypomnieniem rozstania z rodzinami i wielkich nadziei, z jakim szli do walki. Czwarta zwrotka zawiera też odwołanie do „złotego rogu” z „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego. Kolejna zwrotka przypomina o więzi z rodzinami, pozostawionymi w dworkach i chałupach. Zakończenie jest gorzkim obrazem Warszawy, która wita legionistów wprawdzie z ciekawością, ale też z obojętnością dla sprawy, za którą przelewali krew – „Witał ich milczeniem tłum zawsze ciekawy, milcząc deptał serca rzucone na bruk”. Jest to przypomnienie autentycznego obrazu warszawskich ulic, które w pierwszych tygodniach tamtej wojny żegnały „jak swoje” rosyjskie pułki idące na front (w których istotnie było wielu Polaków).

Legenda Legionów

Legiony, dla których stworzono tę piosenkę, nie były największą polską formacją walczącą w I wojnie światowej. Liczebnie znacznie przewyższała je Armia Hallera czy choćby polskie korpusy formowane w Rosji po Rewolucji Lutowej 1917 roku.

Od początku wojny do „kryzysu przysięgowego” Legiony były jednak jedyną (poza znacznie mniejszym, walczącym po stronie rosyjskiej Legionem Puławskim), polską formacją frontową. Miały też wielkie szczęście do „legendy”, którą budowali najwięksi polscy pisarze, poeci i malarze tamtego czasu. Pamięci o Legionach wybitnie pomogło też to, że z ich szeregów rekrutowało się wielu wojskowych, polityków i samorządowców II Rzeczypospolitej m.in. generalicja: Józef Haller, Stanisław Szeptycki, Bolesław Roja, Kazimierz Sosnkowski, Edward Rydz Śmigły, Stanisław Burhardt Bukacki, Franciszek Kleeberg, Mieczysław Norwid Neugebauer, Władysław Sikorski, Mieczysław Boruta Spiechowicz, Edmund Knoll Kownacki, Felicjan Sławoj Składkowski, Jan Jagmin Sadowski, Kazimierz Fabrycy; samorządowcy i politycy: Stefan Starzyński, Władysław Belina Prażmowski, Edward Ekert, Konstanty Dzieduszycki, Wiktor Gosiewski, Janusz Jędrzejewicz, Mikołaj Kwaśniewski, Witold Żyborski; ludzie kultury i nauki: Władysław Orkan, Stefan Sonnewend, Krystian Waksmundzki.

Opracował: Piotr Pacak

A na boru sośnia

Muzyka i słowa: autor nieznany

Gwara

A na boru sośnia,

wysoko wyrosła.

Wydała me mama za munż,

jescem nie urosła.

Zielenio sia lasy,

zielenio sia pola,

A komus ja cie zostazie

nojmilejso moja.

Zostazia cia tamu

panu leśnicamu,

a sam puda,

puda służyć Króloziu Polskiamu.

Współcześnie

A w borze sosna,

wysoko wyrosła.

Wydała mnie mama za mąż,

jeszczem nie urosła.

Zielenią się lasy,

zielenią się pola,

A komóż ja cię zostawię

najmilejsza moja.

Zostawię cię temu

panu leśniczemu,

a sam pójdę ,

pójdę służyć Królowi Polskiemu.

Nuty i akordy

W przypadku zainteresowania nutami prosimy o kontakt z Fundacją Dziedzictwa Rzeczypospolitej.

Jacek „Wiejski” Górski

(+48) 601 130 016
Fundacja Dziedzictwa Rzeczypospolitej

A na boru sośnia

Muzyka i słowa: autor nieznany

Informacje o utworze

Anonimowa kurpiowska pieśń ludowa, prawdopodobnie z czasu Konfederacji Dzikowskiej (1734). Bohaterem utworu jest młody strzelec, który musi zostawić swoją ukochaną by móc iść „służyć Królowi Polskiemu”.

Nota historyczna

Kurpie są grupą etnograficzną ludności polskiej, zasiedlającą tereny dwóch puszcz – Puszczy Zielonej (Puszcza Kurpiowska, Zagajnica) i Puszczy Białej. Nazwa „Kurp” wywodzi się od butów z lipowego łyka. Nigdy nie byli chłopami pańszczyźnianymi, przez wieki pozostawali osobiście wolnymi, królewskimi lub biskupimi czynszownikami. Pierwsi badacze kurpiowszczyzny podkreślali gwałtowność i mściwość Kurpiów, ale też ich gościnność, odporność na trudy, gospodarność, umiejętności strzeleckie i umiłowanie wolności. W 1744 roku pisano o nich – „Kurpikowie jest to osobliwy rodzaj chłopów (…) Jedni z nich nazywają się Bartnicy, którzy szczególnie około pszczół chodzą, a drudzy »Kurpicy« albo »leśni Strzelcy«, którzy na niedźwiedziów, rysiów, i innych dzikich zwierząt sidła stawiają, i od młodości tak się w strzelaniu ćwiczą, iż nawet w główkę ćwieczka należycie z daleka trafić mogą”[1]. Z kolei Benedykt Chmielowski[2] w encyklopedii „Nowe Ateny” (1745-46) pisał o Kurpiach „Na niedźwiedziów, rysiów, jelenie z strzelbą, sieciami idą, w główkę ćwieczka trafiają. Mają swych Panów, czynsz im dają. Króla też za najwyższego uznają Pana”.

Znakomite umiejętności strzeleckie Kurpiowie wykorzystywali nie tylko do polowania, ale też do walki za królów Rzeczypospolitej. W czasie Wojny Północnej skutecznie bronili swoich puszcz przed Szwedami. Kiedy 5 listopada 1734 roku w Dzikowie pod Tarnobrzegiem na wezwanie króla – elekta Stanisława Leszczyńskiego zawiązała się Konfederacja[3] wymierzona przeciwko Sasom i Rosjanom, dołączyli do niej również strzelcy kurpiowscy. Konflikt był skutkiem podpisanego w 1732 roku Traktatu Loewenwolda, będącego austriacko – prusko – rosyjską zmową przeciwko Rzeczypospolitej w celu narzucenia jej wygodnego dla siebie króla. Rok później na warszawskiej elekcji szlachta wybrała jednak swojego kandydata – Stanisława Leszczyńskiego. Konfederacja Dzikowska została zawiązana dla jego obrony przed sasko – rosyjską interwencją. Oddziały konfederatów dowodzone przez regimentarza Józefa Potockiego próbowały uderzyć przez Wielkopolskę na Saksonię, ale zostały rozbite w kilku bitwach. Do 1736 roku konfederaci walczyli jeszcze na Podolu i w Puszczy Zielonej.

Po upadku Konfederacji Dzikowskiej strzelcy kurpiowscy stanęli do walki za króla i Rzeczpospolitą w 1792 roku, kiedy to Julian Ursyn Niemcewicz zgłosił projekt powołania Kurpiów dla „pomnożenia obrony krajowej”. Bili się także w Insurekcji Kościuszkowskiej oraz we wszystkich wojnach i powstaniach XIX wieku. W czasie Powstania Listopadowego istniał 6 Batalion Kurpiów[4], dowodzony przez pułkownika Antoniego Mieszkowskiego i majora Franciszka Kochanowskiego. Tradycje strzelców kurpiowskich w II Rzeczypospolitej kultywował 33 Pułk Piechoty[5], zwany nieoficjalnie 33 Pułkiem Strzelców Kurpiowskich.

Analiza tekstu

„A na polu sośnia” to klasyczna piosenka ludowa, zakończona jednak poważnym, patetycznym akcentem. Pierwsza zwrotka to lament dziewczyny za wcześnie wydanej za mąż. Dwie następne zwrotki śpiewa młody strzelec. W drugiej zastanawia się komu powierzyć opiekę nad swoją ukochaną. W trzeciej zwrotce decyduje się zostawić ją leśniczemu, a sam wyrusza walczyć za polskiego króla. W kontekście kultury kurpiowskiej leśniczy był oczywistym wyborem. „Strażnicy boru” cieszyli się szacunkiem ze względu na swój urząd, umiejętności strzeleckie oraz status materialny. Pójście do walki „za króla” jest prostym odwołaniem do kurpiowskiego etosu – polskich wolnych „strzelców celnych” walczących dla

władców Rzeczypospolitej. Powtarzające się w dwóch pierwszych zwrotkach odwołania do natury („sośnia”, „zielone lasy”, „zielone pola”) to naturalne obrazy kurpiowszczyzny. Taka konstrukcja tekstu – rozpoczęcie zwrotki motywem związanym z otoczeniem a nie głównym przesłaniem – jest też typowa dla ludowych przyśpiewek i jednoznacznie pokazuje rodowód piosenki.

Opracował: Piotr Pacak

[1] Historia zycia nayjasnieyszego Stanisława I. Krola Polskiego Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, Lotarynskiego y Barskiego..., [b.m.w.], 1744, s. 504.

[2] Benedykt Chmielowski herbu Nałęcz (1700-1763) – polski ksiądz katolicki, kanonik kijowski, pisarz, autor „Nowych Aten” – jednej z pierwszych polskich encyklopedii. Strona na Wikipedii

[3] Konfederacja Dzikowska (1734 – 36) – konfederacja generalna przeciwko rosyjsko – saskiej interwencji za Augustem III Wettinem. Strona na Wikipedii

[4] Artykuł na „Kurpie – historia i trwanie”

[5] 33 Pułk Piechoty (Strzelcy Kurpiowscy) – oddział piechoty Wojska Polskiego w II Rzeczypospolitej. Strona na Wikipedii

Biała chorągiewka

Muzyka: autor nieznany
Słowa: Rajnold Suchodolski

Warszawianka, dla kochanka
Szyła białą chorągiewkę,
To płakała, to wzdychała,
Szląc modły do Boga. –
Warszawiaczek zrzucił fraczek,
Przeciw cara jest czamara –
Kulka w rurkę, proch w panewkę
I dalej na wroga.

Choć nas mało, ale śmiało
Zajrzym prosto jemu w oczy,
Niechaj przyzna, że Ojczyzna
Droższa nam nad życie.
Że narody czczą swobody.
Że w ich łonie pożar płonie,
Co tyranom krew wytoczy
Na wolności szczycie.

Spiesz do boju, tam wśród znoju
Wspomnij sobie o kochance.
Ach, ta luba, serc zaguba,
Piękna jak swoboda!
A gdy w polu, od ran bolu
Z wodza boku cofniesz kroku,
Spojrzyj na twą białą lancę,
Ona sił ci doda.

Od kochanki biegnij w szranki,
By pokochać bóstwo walki,
Kraj ocalić, Moskwę zwalić,
Pierś ozdobić blizną.
Lube siostry! to grot ostry,
Wypadł z nieba, znieść go trzeba,
Ustąpić dla tej rywalki,
Co się zwie Ojczyzną!

Biała chorągiewka

Muzyka: autor nieznany
Słowa: Rajnold Suchodolski

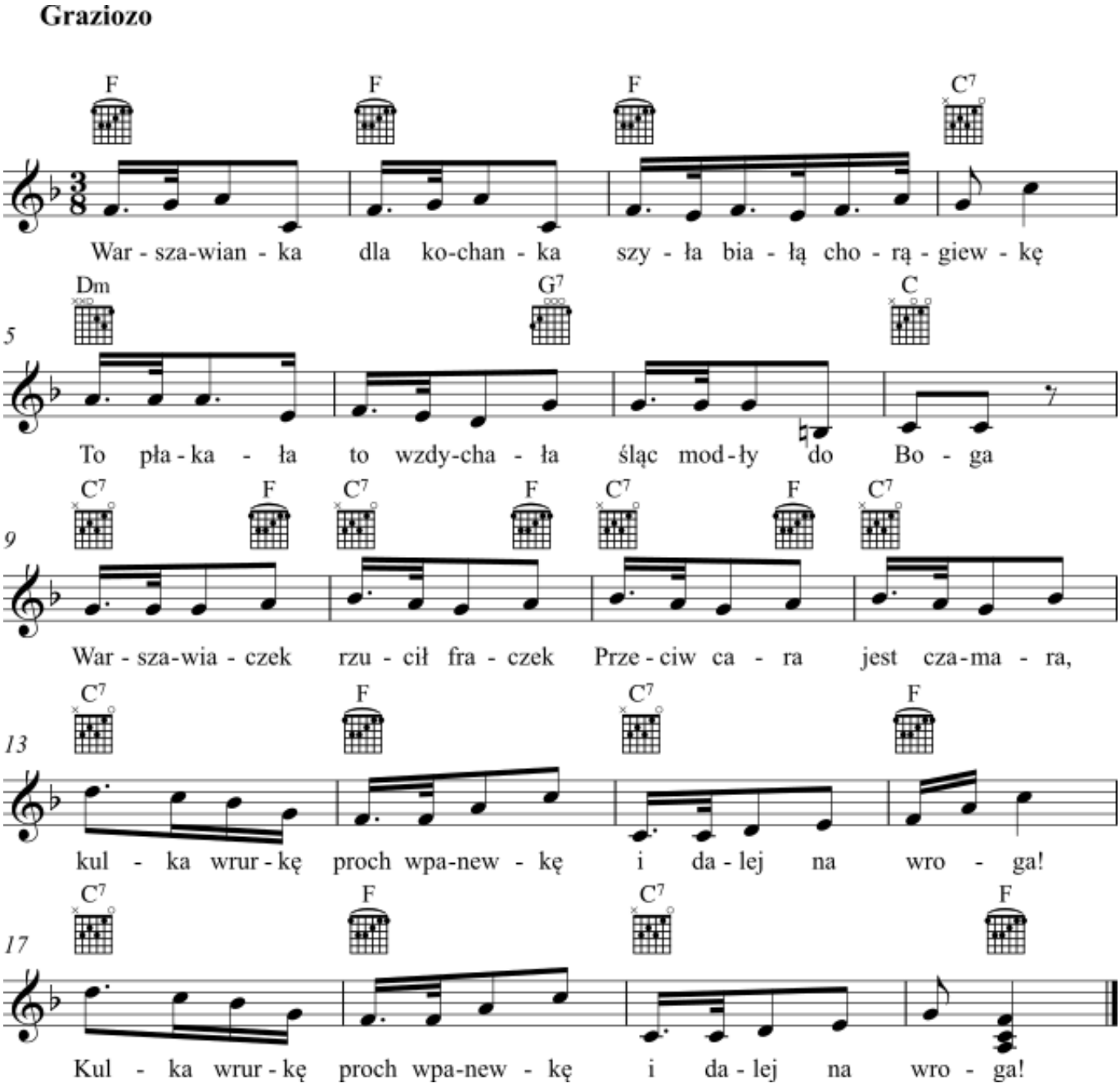

Biała chorągiewka

Muzyka: autor nieznany
Słowa: Rajnold Suchodolski

Informacje o utworze

Pieśń z Powstania Listopadowego. Słowa – Rajnold Suchodolski (polski poeta, działacz niepodległościowy, uczestnik Powstania Listopadowego), muzyka z ludowego Kujawiaka od poranka. Autor tekstu dedykował swój utwór polskim kobietom wspierającym walkę powstańców.

Nota historyczna

Unikalną cechą polskich powstań było masowe zaangażowanie kobiet, zarówno przedstawicielek arystokracji, szlachty, jak i „niższych stanów". Większość z nich bezpośrednio nie uczestniczyła w walce zbrojnej, poświęcały się za to organizacji szpitali, opiece nad rannymi oraz gromadzeniu środków finansowych i materialnych. Z wielkiej galerii tych pięknych postaci wymienimy tylko kilka:

Klaudyna z Działyńskich Potocka (1801-36) – w Powstaniu Listopadowym wspierała polowe służby medyczne i z wielkim poświęceniem opiekowała się rannymi. Po upadku Powstania pomagała polskim emigrantom na zachodzie Europy.

Emilia Szczaniecka (1804-96) – wielka dama polskiego oporu wobec zaborców. Już w Powstaniu Listopadowym wsławiła się organizowaniem pomocy dla rannych żołnierzy. Skazana przez rząd pruski na więzienie i konfiskatę majątku, została ułaskawiona przez króla Prus. Kolejny raz czynnie zaangażowała się w organizację służb wsparcia w czasie Powstania Wielkopolskiego 1848 roku. Była filantropką czynnie wspierającą inicjatywy narodowe, zwłaszcza te, których celem było podniesienie poziomu edukacji. Gdy wybuchło Powstanie Styczniowe (1863), chociaż była już – ja na tamtą epokę – w podeszłym wieku kolejny raz zaangażowała się w materialne i organizacyjne wspieranie tego zrywu. Zmarła w 1896 roku, odprowadzał ją kondukt pogrzebowy, który miał długość około 12 (!) kilometrów.

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa (1798-1845) – polska pisarka, tłumaczka i działaczka społeczna. Po wybuchu Powstania Listopadowego była współzałożycielką i przewodniczącą Związku Dobroczynności Patriotycznej Warszawianek. Wspierała organizację szpitali i osobiście opiekowała się rannymi. Po upadku Powstania, wraz z mężem, wyemigrowała do Francji. Działała tam w Towarzystwie Dobroczynności Dam Polskich i w Towarzystwie Literackim. Ze względu na wielkie zasługi dla popowstaniowych emigrantów zwano ją Matką Wielkiej Emigracji.

Oprócz tysięcy Polek zaangażowanych w organizacyjne i materialne wspieranie powstań była też grupa młodych kobiet, które czynnie włączały się do walki zbrojnej. Przykładem mogą być Antonina Tomaszewska i Emilia Plater.

Antonina Tomaszewska (1814-1883) – po wybuchu Powstania Listopadowego uciekła ze szkoły klasztornej i dołączyła do powstańców na Żmudzi. Służyła w oddziale ochotniczej kawalerii Juliusza Grużewskiego. Wielokrotnie brała udział odznaczyła się) w walkach z rosyjską kawalerią, a jej bojowa sława szybko wyszła daleko poza Żmudź i Litwę. Po upadku Powstania wyjechała przez Prusy i Belgię do Francji. Powróciła do kraju dopiero w 1857 roku, dzięki amnestii ogłoszonej przez władze carskiej Rosji.

Emilia Bloer – Plater (1806-1831) pochodziła z zasłużonej rodziny szlachty kurlandzkiej[1]. Po wybuchu Powstania Listopadowego, jako jedna z pierwszych, rzuciła hasło rozpoczęcia walki na „ziemiach zabranych. Sformowała kilkusetosobowy oddział, z którym próbowała zdobyć Dyneburg. Brała także udział w bitwach pod Mjeszagołą, Szawlami i Kownem. Po upadku Powstania na Litwie, razem z niewielką

grupą, próbowała przedostać się do Warszawy. Zmarła z wycieńczenia 22 grudnia 1831 roku w Justianowie k. Sejn. Adam Mickiewicz uwiecznił ją w wierszu Śmierć Pułkownika.

Analiza tekstu utworu

Tekst pieśni w najpopularniejszym ze znanych zapisów ma 4 zwrotki. Pierwsza opowiada o młodej Warszawiance, która szyje białą chorągiewkę dla swojego ukochanego odchodzącego na wojnę z Rosją. Dziewczyna rozpacza przerażona niebezpieczeństwami, na które narażony jest jej ukochany i modli się do Boga, aby miał go w swojej opiece. Wzmianka o czamarze[2] wskazuje, że chodzi tutaj o żołnierza oddziałów ochotniczych. Druga zwrotka jest żarliwym zapewnieniem o polskim patriotyzmie i woli walki z „tyranem” o wolność Ojczyzny. W trzeciej zwrotce dziewczyna napomina żołnierza, aby na wojnie pamiętał o niej i zapewnia, że kiedy zrobi mu się ciężko, wspomnienie jej miłości doda mu sił. Ostatnia zwrotka jest wezwaniem do boju i odważnego wypełnienia obowiązku, choćby za cenę chwalebnej rany. Dziewczyna zapewnia również, że uznaje prymat walki za Ojczyznę nad jej osobistymi pragnieniami.

[1]Kurlandia – Księstwo Kurlandii i Semigalii (współcześnie zachodnia część Łotwy) – od 1561 roku lenno Rzeczypospolitej.

[2]Czamara – męskie okrycie wierzchnie pochodzenia węgierskiego, noszone w Polsce od XVI wieku. W XIX wieku uważana za polski strój narodowy i patriotyczny.

Opracował: Piotr Pacak

Białe róże

Muzyka: Mieczysław Kozar – Słobódzki
Słowa: Kazimierz Wroczyński i Jan Lankau

Rozkwitały pąki białych róż,
Wróć, Jasieńku, z tej wojenki już,
Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat,
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.

Kładłam ja ci idącemu w bój,
Białą różę na karabin twój,
Nimeś odszedł, mój Jasieńku, stąd,
Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądł.

Ponad stepem nieprzejrzana mgła,
Wiatr w burzanach cichuteńko łka.
Przyszła zima, opadł róży kwiat,
Poszedł w świat Jasieńko, zginął za nim ślad.

Już przekwitły pąki białych róż
przeszło lato jesień zima już
Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej,
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej.

Hej dziewczyno ułan w boju padł
choć mu dałaś białej róży kwiat
czy nieszczery był twej dłoni dar
czy też może wygasł twego serca żar.

W pustym polu zimny wicher dmie
już nie wróci twój Jasieńko , nie
śmierć okrutna zbiera krwawy lud
zakopali Jasia twego w ciemny grób.

Jasieńkowi nic nie trzeba już,
Bo mu kwitną pąki białych róż,
Tam pod jarem, gdzie w wojence padł,
wyrósł na mogile białej róży kwiat.

Nie rozpaczaj, lube dziewczę, nie,
W polskiej ziemi nie będzie mu źle.
Policzony będzie trud i znój,
Za Ojczyznę poległ ukochany twój.

Białe róże

Muzyka: Mieczysław Kozar – Słobódzki
Słowa: Kazimierz Wroczyński i Jan Lankau
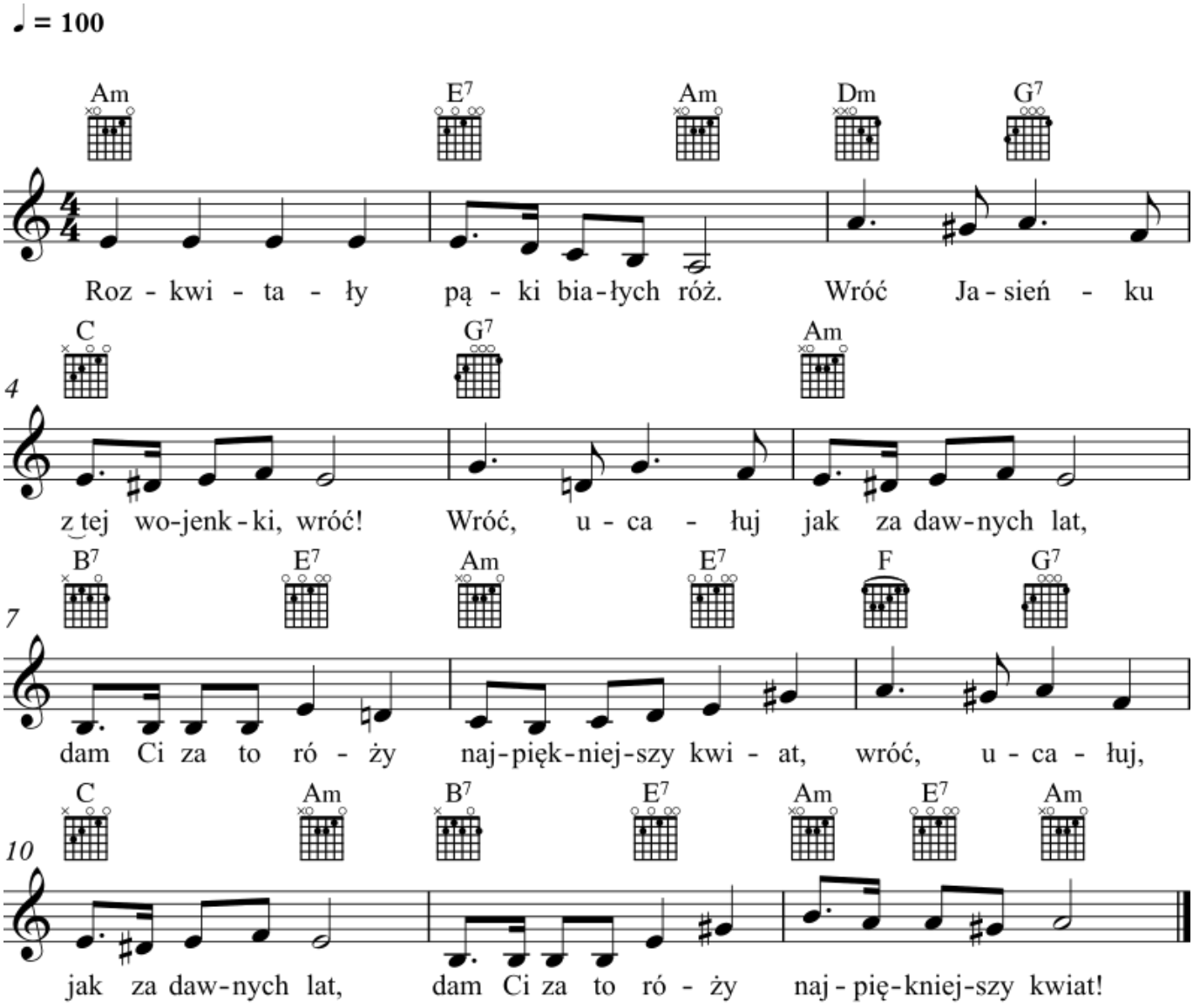
* Uwaga!

W zapisie akordów zastosowano system międzynarodowy. W europejskim systemie występuje zapis H i B, natomiast w międzynarodowym systemie - B i Bb. Czyli H (zapis EU) czytamy jako B, a B (zapis EU) czytamy jako Bb.

Białe róże

Muzyka: Mieczysław Kozar – Słobódzki
Słowa: Kazimierz Wroczyński i Jan Lankau

Informacje o utworze

Jedna z najbardziej znanych piosenek żołnierskich z czasów I wojny światowej. Napisana została w Makowie w listopadzie 1914 roku przez Jana Lankau do melodii czardasza. Piosenka, znana już w czasie walk na Wołyniu. W 1918 roku poeta Kazimierz Wroczyński uzupełnił ją o kolejne zwrotki, a Mieczysław Kozara-Słobódzki napisał nową muzykę. W tej wersji zyskała popularność zarówno w trakcie kampanii wrześniowej, jak i w oddziałach partyzanckich.

Nota historyczna

„Białe róże" to jedna z wielu polskich pieśni wojskowych i patriotycznych, nawiązujących stylistyką do staropolskich „lamentów" i „dumek ukrainnych". Pieśń ta powstała najprawdopodobniej w 1918 roku. Muzykę skomponował Mieczysław Kozar – Słobódzki. Autorami tekstu byli Kazimierz Wroczyński i Jan Lankau. „Białe róże" bardzo szybko zyskały sobie wielką popularność i były jedną z ulubionych pieśni żołnierzy walczących w polskiej „wojny po wojnie" w latach 1918 – 1921 r. Pierwsze cztery zwrotki są wspomnieniem dziewczyny, które ukochany („Jasieńko") poszedł na wojnę, a za którym ona teraz tęskni i którego prosi o powrót. W drugiej zwrotce pojawia się tragiczny omen – kwiat białe róży, którym dziewczyna ozdobiła karabin swojego chłopaka, upadł na ziemię i zwiądł, zanim ten zdążył odejść. W kolejnych zwrotkach narrację przejmuje domniemany kolega poległego żołnierza, który przekazuje wieść o jego śmierci i pociesza dziewczynę przypominając, że jej ukochany chwalebnie zginął za Ojczyznę.

Tło historyczne

Przypadające na 11 listopada Narodowe Święto Niepodległości jest pamiątką po dniu, w którym w 1918 roku odzyskaliśmy swoją stolicę. Był to jednak dopiero początek drogi do pełnej odbudowy niepodległego państwa polskiego, w granicach spełniających narodowe aspiracje. Kiedy w Warszawie rozbrajano Niemców i ustanawiano władze państwa polskiego od prawie dwóch tygodni walczył już Lwów, zmagający się ze zbrojnym puczem ukraińskich nacjonalistów. W grudniu 1918 roku o swoje prawo do polskości upomniała się Wielkopolska, rozpoczynając kolejne z polskich powstań. Rok 1919 przyniósł początek nigdy niewypowiedzianej wojny z bolszewicką Rosją, która próbowała odebrać Polsce Wileńszczyznę. O dawną stolicę Wielkiego Księstwa Litewskiego siłą upomniała się też „nowa Litwa" – republika ze stolicą w Kownie. Kiedy polityka usankcjonowała militarne wyniki Powstania Wielkopolskiego … rozpaliły się nowe fronty. W sierpniu 1919 roku Górny Śląsk po raz pierwszy stanął do walki o przynależność do Polski. Rok przyniósł burzę, która o mało nie zniszczyła odradzającej się Polski.

Po wygaszeniu konfliktu z Ukraińcami stanęliśmy praktycznie sami wobec całej potęgi bolszewików. Razem z władcami Kremla poszło przeciwko Polsce Kowno – chętnie przyjmując „w podarunku" Wilno, oraz Czechosłowacja – zagarniając siłą Zaolzie. Kosztem wielkich ofiar odparliśmy atak, który mógł podpalić Europę. Jeszcze w sierpniu kolejne powstanie podnieśli Ślązacy, którzy tym razem nie dali się stłamsić niemieckiej przewadze. Kiedy wydawało się, że jednak stracimy polską Wileńszczyznę pozorowany „bunt" dywizji generała Żeligowskiego odbił ten region, przywracając go – zgodnie z wolą większości mieszkańców – Rzeczypospolitej. Dopiero w 1921 roku rozstrzygnęła się sprawa Górnego Śląska, który na początku maja, z iście śląskim uporem, trzeci raz stanął do walki, a rok później oficjalne przyłączenie wywalczonej przez powstańców części Górnego Śląska do Polski oficjalnie zakończyło „wojnę po wojnie". Tylko Pomorze zajęliśmy na mocy rozstrzygnięć dyplomatycznych. Pozostałe granice kształtował przede wszystkim czyn zbrojny, którego skutki przyjmowała dyplomacja.

Opracował: Piotr Pacak

Bogurodzica

Muzyka i słowa: autor nieznany

Bogurodzica dziewica,
Bogiem sławiena Maryja.
U twego syna, Gospodzina,
matko zwolena, Maryja!
Zyszczy nam, spuści nam.
Kyrie eleison.

Twego dziela Krzciciela, Bożycze,
Usłysz głosy, napełń myśli człowiecze.
Słysz modlitwę, jąż nosimy,
A dać raczy, jenoż prosimy:
A na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt.
Kyrie eleison.

Bogurodzica

Muzyka i słowa: autor nieznany
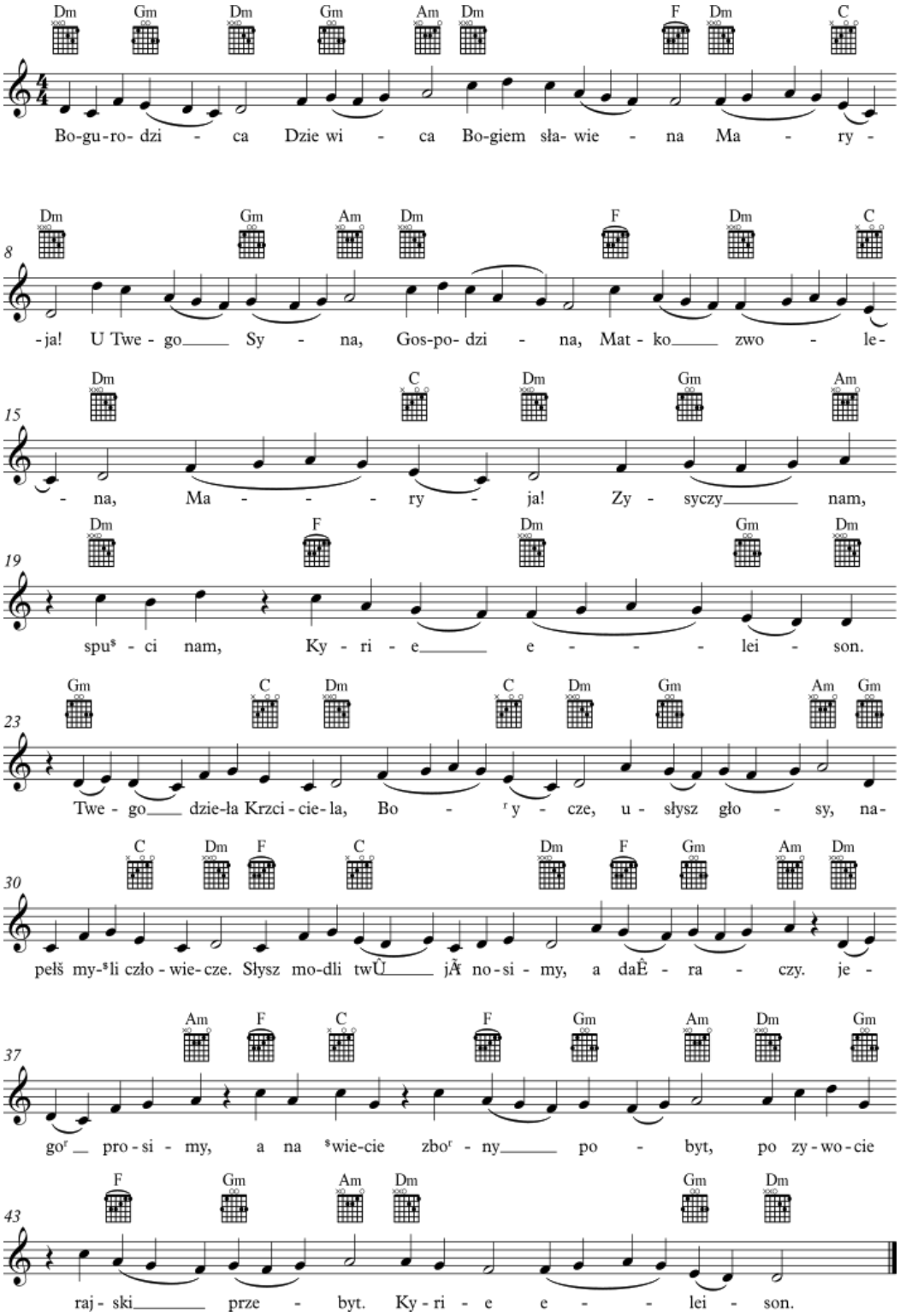
Bogurodzica

Muzyka i słowa: autor nieznany

Informacje o utworze

Jest najstarszą polską pieśnią religijną i najstarszym polskim tekstem poetyckim. Nie wiemy gdzie i kiedy powstała. Jednakże za hipotetyczną datę uznaje się przełom XII/XIII wieku. Pierwszy zachowany tekst „Bogurodzicy" pochodzi z 1407 roku, ze zbioru kazań Macieja z Grochowa (wikarego z Kcyni na Pałukach). Nie uznaje się jednak tej daty za moment powstania pieśni. Pełniła rolę hymnu państwowego do połowy XVI wieku. Była śpiewana przez rycerzy polskich, między innymi przed bitwą pod Grunwaldem, gdzie po stronie wojsk polsko-litewskich walczyli także Rusini, Czesi, Ślązacy oraz Tatarzy ze Złotej Ordy.

Nota historyczna

Tekst „Bogurodzicy" spisany został wierszem intonacyjno – zdaniowym. Jest on poetycko wyrafinowaną modlitwą do Maryi i Chrystusa, wraz z odwołaniem do Jana Chrzciciela. Takie potrójne ujęcie jest powtórzeniem często spotykanego w ikonografii chrześcijańskiej (zwłaszcza wschodniej) motywu „Deesis". Jego polskim przykładem jest obraz z 1161 roku, zachowany w kościele w Tumie pod Łęczycą, uważany za hipotetyczną inspirację dla autora „Bogurodzicy". Melodię zapożyczono wprost ze znanej na Zachodzie, a spisanej i przyniesionej do Polski przez Benedyktynów, miłosnej pieśni rycerskiej. Do „Bogurodzicy" często odwoływali się również współcześni twórcy – m.in. Andrzej Panufnik, Wojciech Kilar oraz Krzysztof Meyer. W jednej ze scen filmu „Pierścionek z orłem w koronie" przypomniał ją jako „pieśń rycerstwa polskiego" Andrzej Wajda.
Odśpiewanie „Bogurodzicy" przed bitwą pod Grunwaldem przedstawił Aleksander Ford w filmie „Krzyżacy".

Historia powstania

Część historyków uważa, że jej pierwotny tekst wywodzi się z tradycji cyrylsko – metodiańskiej (bizantyjsko – słowiańskiej). Legenda o autorstwie św. Wojciecha, według autora niniejszego opracowania, nie ma jednak podstaw źródłowych. Józef Binkermayer w monografii z 1937 roku wskazuje na możliwą inspirację pieśniami benedyktynów. Być może „Bogurodzica" spisana została w płockim klasztorze tego zgromadzenia, które w hipotetycznym czasie jej powstania (XII – XIII wiek) było już prężnym ośrodkiem literackim, posługującym się w pieśniach liturgicznych również językiem polskim. Pierwszy zachowany tekst „Bogurodzicy" pochodzi z 1407 roku, ze zbioru kazań Macieja z Grochowa (wikarego z Kcyni na Pałukach). Nie uznajemy jednak tej daty za moment powstania pieśni.

„Pieśń rycerstwa polskiego"

Najpóźniej w połowie XIV wieku „Bogurodzica" stała się pieśnią rycerską i de facto hymnem państwowym, śpiewanym przed ważnymi bitwami. Pierwsza wzmianka o tym pochodzi z przekazu Długosza o bitwie pod Grunwaldem: „Kiedy zaczęły rozbrzmiewać pobudki, całe wojsko królewskie zaśpiewało donośnym głosem ojczystą pieśń: „Bogurodzicę", a potem wznosząc kopie rzuciło się do walki". Określenie „Bogurodzicy" mianem „ojczystej (narodowej) pieśni" (w domyśle – z długą tradycją), wskazuje, że musiała ona upowszechnić się w stanie rycerskim co najmniej od kilku pokoleń. Z kolei w opisie bitwy z Krzyżakami pod Dąbkami (1431 r.) Długosz zanotował: „A zaśpiewawszy ojczystą pieśń Bogarodzica (…) wieśniacy z rycerzami (…)". Sugeruje to wielką popularność tej pieśni oraz powszechne uznanie jej za „pieśń bojową". Kolejny przekaz pochodzi również od Długosza, z opisu bitwy pod Wiłkomierzem (1435 r.): „Rycerstwo polskie obyczajem przodków zagrzmiało pieśń Bogarodzica, a prześpiewawszy kilka wierszy, spotkało się z nieprzyjacielem…". Długosz wspomina także koronację Władysława III (Warneńczyka), która odbyła się po łacinie i tylko „Bogurodzicę" odśpiewano po polsku. Zwyczaj śpiewania „Bogurodzicy" przed bitwą chwilowo zaniknął w dobie Reformacji, ale powrócił wraz z

panowaniem Zygmunta III Wazy.

Opracował: Piotr Pacak

Boleslaue, Dux Gloriosissime!

Muzyka: Ola Turkiewicz
Słowa: kronikarz Anonim tzw. Gall

Wersja w języku łacińskim

Boleslaue, Boleslaue, dux gloriosissime,

Tu defendis terram tuam quam studiosissime

Tu non dormis nec permittis nos dormire paululum

Nec per diem, nec per noctem, neque per diluculum.

Et cum nos te putaremus de terra propellere,

Tu nos tenes ita quasi conclusos in carcere.

Talis princeps debet regnum atque terram regere,

Qui cum paucis tot et tantos ita scit corrigere.

Quid si forte suos omnes simul congregaverit?

Numquam cesar sibi bello resistere poterit.

Talem virum condeceret regnum et imperium,

Qui cum paucis sic domabat tot catervas hostium.

Et cum nondum recreatus sit de Pomorania,

Sic per eum fatigatur nostra contumacia.

Et cum illi cum triumpho sit eundum obviam,

Nos e contra cogitamus expugnare patriam.

Ipse quidem cum paganis bella gerit licita,

Sed nos contra christianos gerimus illicita.

Unde Deus est cum eo faciens victoriam,

Nobis vero iuste illatam iniuriam.

Przekład na język polski

Bolesławie, Bolesławie, ty przesławny książę panie,

Ziemi swojej umiesz bronić wprost niezmordowanie!

Sam nie sypiasz i nam także snu nie dasz ni chwili,

Ani we dnie, ani w nocy, ni w rannej godzinie!

Szliśmy pewni, że cię z ziemi twej łatwo wyżeniem,

A ty teraz nas zamknąłeś niemal jak w więzieniu!

Taki książę słusznie rządy nad krajem sprawuje,

Który z garstką swych olbrzymie wojsko tak wojuje!

Cóż by było, gdybyś wszystkie swe siły zgromadził,

Nigdy by ci cesarz w polu bronią nie poradził!

Godny jesteś i królewskiej, i cesarskiej władzy,

Gdy z twą garstką tłumy wrogów tak trzymasz na wodzy!

Wszakżeś jeszcze nie wypoczął z walk z Pomorzanami,

A już, karząc naszą śmiałość, uganiasz się z nami!

Miast tryumfatora witać hołdy należnymi,

My przeciwnie zamyślamy pozbawić go ziemi!

On prowadzi dozwolone wojny z poganami,

My wzbronioną walkę wiedziem tu z chrześcijanami!

Dlatego też Bóg poszczęścił mu walką zwycięską,

A nas słusznie za zadane krzywdy karze klęską!

Nuty i akordy

Tekst pieśni pochodzi z Kroniki polskiej Galla Anonima. Fragment muzycznie zinterpretowany na potrzeby XI Koncert Niepodległości „Leśni” przez Olę Turkiewicz

W przypadku zainteresowania nutami prosimy o kontakt z Fundacją Dziedzictwa Rzeczypospolitej.

Jacek „Wiejski” Górski

(+48) 601 130 016
Fundacja Dziedzictwa Rzeczypospolitej

Boleslaue, Dux Gloriosissime!

Muzyka: Ola Turkiewicz
Słowa: kronikarz Anonim tzw. Gall

Informacje o utworze

Tekst pieśni pochodzi z „Kroniki polskiej” Galla Anonima. W III tomie tego fundamentalnego dla polskiej historiografii dzieła, kronikarz w kolejnych kilku rozdziałach opisał wojnę polsko-niemiecką 1109 roku. Wywołał ją atak sprzymierzonych wojsk niemiecko-czeskich, pod wodzą króla Henryka V, skierowany na państwo księcia Bolesława III Krzywoustego.

„Kronika Polska” spisana została po łacinie pomiędzy 1113 a 1116 rokiem przez anonimowego autora, umownie zwanego Gallem Anonimem, którego pochodzenie z terenów północnej Francji jest coraz częściej kwestionowane. Współcześnie przypuszcza się, że najstarszy polski kronikarz mógł pochodzić z Wenecji.

Nota historyczna

Zarzewiem wojny polsko-niemiecko-czeskiej w 1109 roku było udzielenie przez Krzywoustego pomocy wojskowej Węgrom, którzy w 1108 roku zaatakowani zostali przez Niemców i Czechów. Wkroczenie polskich oddziałów do Czech wyeliminowało z gry wojska czeskie, zaś Niemcy wycofali się. Po tej porażce niemiecki król Henryk zaprzysiągł zemstę polskiemu sąsiadowi. Niecały rok później Henryk V zgromadził nad Erfurtem, ogromną jak na tamte czasy, 10-tysięczną armię i wyruszył na Polskę. Przeczuwający agresję książę Bolesław Krzywousty, dokonał błyskawicznego rajdu na Pomorze, gdzie w sprowokowanej bitwie pod Nakłem wyeliminował z gry sprzyjających Niemcom Pomorzan. Wkroczywszy na ziemie polskie Niemcy, swojej pierwszej porażki doznali już podczas oblężenia Głogowa. Po nieudanej próbie zdobycia grodu, Niemcy skierowali się na Wrocław, łącząc się po drodze z wojskami czeskimi, które nadciągnęły z południa. W obliczu ataku połączonych sił czesko-niemieckich Henryka V, Krzywousty mając wywalczone pod Nakłem bezpieczeństwo ze strony Pomorzan, podjął obronę południowo-zachodnich ziem Polski. Wobec przewagi liczebnej wroga realizował strategię walki szarpanej, prowadzonej w lasach Dolnego Śląska, poczynając od Głogowa, aż po Wrocław i Kłodzko. To tam, w gęstwinach leśnych, zarówno w dzień, jak i w nocy, niezmordowani wojowie Krzywoustego bezwzględnie atakowali mniejsze oddziały najeźdźców, wprowadzając strach i śmierć w szeregi wroga.

Jak pisał Gall Anonim, każdy Czech czy Niemiec, oddalając się od swojego oddziału, padał ofiarą Polaków. Budziło to postrach tak wielki, że agresorzy nie zdejmowali zbroi do snu i nie oddalali się od obozu, nawet za potrzebą. Kiedy zdziesiątkowane i zdemoralizowane siły niemiecko-czeskie dotarły pod Wrocław, dopełnił się ich los w bitwie na Psim Polu, którą okupili ogromnym stratami w ludziach. Gdy skompromitowany porażką Henryk V wycofał się do Niemiec, polski książę triumfował. To w czasie tej wojny, jak pisał Gall Anonim, Niemcy i Czesi, nazywający polskiego księcia Bolesławem Niewidzialnym, śpiewali na jego cześć pieśń zaczynającą się od słów Bolesławie, Bolesławie, Ty przesławny Książę Panie.

Analiza tekstu utworu

Utwór pochodzi z tomu III Kroniki Polskiej Galla Anonima, gdzie następuje po rozdziale dziesiątym zatytułowanym Terror panicus Allemanorum de capite et cauda lacessitorum.

Wiersz określony został jako kantylena, czyli krótka pieśń epicka. Tego samego terminu kronikarz użył również w odniesieniu do kilku innych wierszy, np. Pisces salsos et fetentes apporatabant alii, znanej dziś jako Pieśń Wojów Krzywoustego.

Boleslaue, Dux Gloriosissime! jest panegirykiem, o tyle wyjątkowym, że stworzonym przez wojennych przeciwników na cześć swego śmiertelnego wroga, polskiego księcia Bolesława III Krzywoustego. Utwór zbudowany jest z 20 wersetów, z których każdy składa się z 15 sylab. Każde cztery wersety tworzą zwrotkę, a kolejne pary wersetów łączone są rymami.

Opracował: Jacek „Wiejski” Górski

Bracia! Rocznica!

Muzyka: Anna Suda | An on Bast
Słowa: Wincenty Pol

Fragment wiersza Bracia! Rocznica! Wincentego Pola z 1831 r. muzycznie zinterpretowany na potrzeby IX Koncertu Niepodległości „Niepokorne”.

Bracia! rocznica, więc po zwyczaju
Każdy ten toast niech spłaci,
Pierwszy ten puchar święcim dla kraju,
Drugi dla ległych współbraci.

A najprzód zdrowie moskiewskich branek.
Lecz wiecie zdrowie to czyje?
Zdrowie sióstr naszych, matek, kochanek,
Zapewne każdy wypije!
— O! nie zginęła jeszcze Ojczyzna,

Póki niewiasty tam czują!
Bo z ich to serca płynie trucizna,
Którą wrogowie się trują.
Wykarmią one jeszcze w zaciszy
Grono olbrzymiej młodzieży,

Od nich pacholę o nas usłyszy,
I jak my w wolność uwierzy.

Nuty i akordy

Fragment wiersza **Bracia! Rocznica!** Wincentego Pola z 1831 r. muzycznie zinterpretowany na potrzeby IX Koncertu Niepodległości „Niepokorne” przez Annę Suda | Ann on Bast.

W przypadku zainteresowania nutami prosimy o kontakt z Fundacją Dziedzictwa Rzeczypospolitej.

Jacek „Wiejski” Górski

(+48) 601 130 016
Fundacja Dziedzictwa Rzeczypospolitej

Bracia! Rocznica!

Muzyka: Anna Suda | An on Bast
Słowa: Wincenty Pol

Informacje o utworze

Wincenty Pol napisał wiersz pod takim tytułem w 1831 roku, w pierwszą rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego. Po raz pierwszy został wydany anonimowo w 1833 roku w tomie poezji Pieśni Janusza (wydanie wielokrotnie powtarzane). Pol dedykował swój wiersz polskim kobietom walczącym w Powstaniu lub wspierającym je pracą w służbach medycznych, zaś cały tomik personalnie Klaudynie z Działyńskich Potockiej i Emilii Plater. Sam tekst opowiada o tragicznych losach polskich branek, kobiet porywanych w rosyjską niewolę.

Nota historyczna

W Powstaniu Listopadowym zaangażowanie kobiet ze wszystkich grup społecznych było wręcz masowe. Zarówno arystokratki, jak i przedstawicielki klasy średniej, a nawet biedoty ochotniczo włączały się do prac służb pomocniczych – zwłaszcza medycznych. Pomagały przy organizowaniu szpitali i opiekowały się rannymi. Polki z bogatych rodzin wykonały też ogromną pracę dla finansowego i rzeczowego) wsparcia powstańców. Bywały też kobiety wstępujące do oddziałów ochotniczych i walczące na pierwszej linii.

Niestety, temat Polek porywanych przez wojsko rosyjskie w czasie wojny 1830-31 roku oraz popowstaniowych represji do tej pory nie doczekał się rzetelnego opracowania. Nie potrafimy dzisiaj określi ile kobiet zostało zabranych, ani co się z nimi stało w niewoli. Brak badań nie pozwala też na określenie charakteru tej „branki”. Prawdopodobnie była to akcja wymierzona przede wszystkim w kobiety czynnie zaangażowane w walkę przeciwko Rosji. Choć zapewne ograniczone raczej do niewielu przypadków karanie kobiet musiało być dla ówczesnej polskiej opinii publicznej, przywykłej do szczególnego traktowania niewiast, czymś absolutnie niezwykłym i barbarzyńskim, skoro zauważyli i zapamiętali to przedstawiciele polskich elit – między innymi poeci tacy jak Adam Mickiewicz i właśnie Wincenty Pol. Możliwy jest też inny scenariusz – być może była to samowolna akcja służb carskich, wymierzona w przypadkowe osoby i przeprowadzona dla ostatecznego złamania polskiego ducha walki. Nie byłoby to wbrew pozorom niczym niezwykłym. Na Wschodzie walczono tak od wieków, a branki przez stulecia porywano również z terenów Rzeczypospolitej. Proceder ów na wielką skalę uprawiał zwłaszcza Chanat Krymski, którego władcy handlowali niewolnikami z Imperium Osmańskim.

Miewało to czasem nieprzewidziane skutki, których dobrym przykładem może być historia Aleksandry Lisowskiej, znanej jako sułtanka Roksolana. Porwano ją z południowo – wschodnich ziem Rzeczypospolitej. Sprzedana do sułtańskiego Haremu z czasem stała się ulubioną żoną sułtana Sulejmana Wspaniałego (1494-1566) i zdobyła znaczący wpływ na jego politykę. Zapoczątkowała ona trwający ok. 130 lat „sułtanat kobiet”, który w XVII wieku mocno osłabił Imperium. Barbarzyńskie traktowanie kobiet – jako skutek podległości wobec Mongołów – stało się również częścią politycznego dziedzictwa Wielkiego Księstwa Moskiewskiego a później także Imperium Rosyjskiego. W XVIII i XIX wieku Rosja wprawdzie stanowczo aspirowała do stania się „częścią Europy”, ale przy różnych okazjach wciąż budziły się tam stare demony i wracały haniebne praktyki. W XX wieku doprowadziło to do niewyobrażalnych tragedii, kiedy bolszewicy zerwali wszelkie hamulce, świadomie odrzucając nawet pozory „europejskości”.

Pod sowiecką władzą Kobiety doświadczały bestialstwa tak samo jak mężczyźni, a masowe gwałty na zdobywanych terenach stały się wręcz znakiem rozpoznawczym Armii Czerwonej. Do dzisiaj powstała na ten temat wielka literatura. Niestety to, co działo się z Polkami „branymi” po Powstaniu Listopadowym jak dotąd nie ma swojego opracowania, a jedną z nielicznych pamiątek po tamtej tragedii jest właśnie

wiersz Wincentego Pola.

W wierszu znajdziemy też nawiązanie do znaczenia kobiet dla patriotycznego wychowania kolejnych pokoleń Polaków. Dzisiaj już zapomnieliśmy o tym, że przez wieki polskość przetrwała – zwłaszcza w dobie zaborów – przede wszystkim dzięki polskim matkom i babkom, które ją zachowały i przekazywały swoim dzieciom i wnukom.

Analiza tekstu utworu

Wiersz ma dziesięć zwrotek. Napisany jest jako biesiadna opowieść koła weteranów. Pierwsza zwrotka przypomina o rocznicy Powstania Listopadowego i zawiera toast za Ojczyznę oraz „poległych współbraci". Druga zwrotka jest toastem za zdrowie „moskiewskich branek[1]" – kobiet porwanych przez okupanta, „sióstr, matek, kochanek". Kolejne zwrotki to manifest żarliwego przekonania, że Polska przetrwa i zachowa swoją tożsamość dzięki polskim kobietom, które wychowają następne pokolenia i przekażą im pamięć o bohaterstwie powstańców. Autor przekonuje nas o tym, że poświęcenie dla walki zbrojnej za wolność Ojczyzny i cierpienia na skutek rosyjskich represji nie pójdą na marne. To z tych „polskich kości" wyrośnie pokolenie, które „z mieczem swojego narodu" upomni się o krzywdy „całej ludzkości". Dalej mamy poetycką wizję krwawej wojny z tyranami, z której Polska wyłoni się jak powietrzny „korab[2]". W motywie „różdżki" podawanej „drużynie" przez „białe ptaszę" mamy nawiązanie do biblijnego motywu z historii o Arce Noego i białej gołębicy, która wróciła na pokład z gałązką (różdżką), jako znakiem opadania wód. Trzy ostatnie zwrotki to poetycki opis nowego porządku świata, w którym żyć będą wolne narody, a rosyjscy carowie jako tyrani ludzkości upadną w niesławie.

[1]Branka – staropolskie określenie kobiety wziętej do niewoli.

[2]Korab – staropolski synonim okrętu lub statku.

Opracował: Piotr Pacak

Bywaj dziewczę zdrowe

Muzyka i słowa: autor nieznany

Bywaj dziewczę zdrowe, Ojczyzna mnie woła,
Idę za kraj walczyć wśród rodaków koła,
I choć przyjdzie ścigać jak najdalej wroga,
Nigdy nie zapomnę, jak mi byłaś droga.

Po cóż ta łza w oku, po cóż serca bicie?
Tobiem winien miłość, a Ojczyźnie życie!
Pamiętaj, żeś Polka, że to za kraj walka,
Niepodległość Polski, to twoja rywalka.

Polka mnie zrodziła, z jej piersi wyssałem:
Być Ojczyźnie wiernym, a kochance stałym.
I choć przyjdzie zginąć w ojczystej potrzebie,
Nie rozpaczaj dziewczę, zobaczym się w niebie.

Czuję to, bom Polka: Ojczyzna w potrzebie,
Nie pamiętaj o mnie, nie oszczędzaj siebie;
Kto nie zna jej cierpień i głos jej przytłumi,
Niegodzien miłości i kochać nie umie.

Ty godnie odpowiesz, o to się nie troszczę,
Że jesteś mężczyzną tego ci zazdroszczę,
Ty znasz moje serce, ty znasz moją duszę,
Żem niezdolna walczyć, tyleż cierpieć muszę.

Nie mów o rozpaczy, bo to słabość duszy,
Bo mię tylko jarzmo mego kraju wzruszy,
Gdzie bądź się spotkamy, spotkamy się przecie
Zawsze Polakami, chociaż w innym świecie

Bywaj dziewczę zdrowe

Muzyka i słowa: autor nieznany

Lirycznie, niezbyt szybko
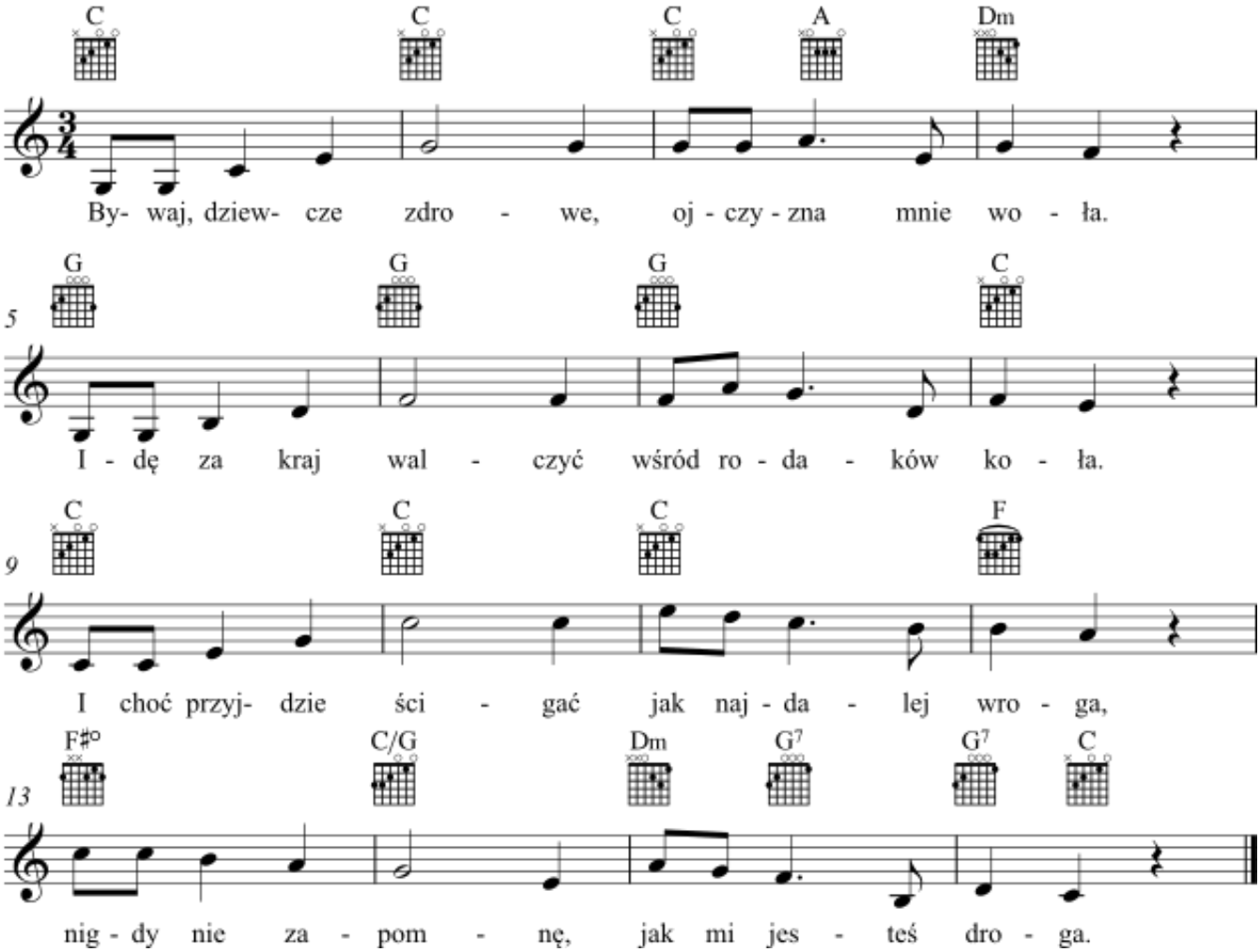
Bywaj dziewczę zdrowe

Muzyka i słowa: autor nieznany

Informacje o utworze

Pieśń z Powstania Listopadowego, napisana prawdopodobnie pod koniec 1830 r. Tekst przypisywany jest Rajnoldowi Suchodolskiemu, autorowi wielu utworów patriotycznych z tamtej epoki. Autor muzyki – nieznany. Tekst łączy wątek patriotyczny i romansowy – jest pożegnaniem z ukochaną żołnierza odchodzącego na wojnę, uczestnika Powstania Listopadowego. Charakter i nastrój pieśni są typowe dla polskiego romantyzmu i twórczości związanej z walką o niepodległość (podobny np. Ostatni Mazur).

Nota historyczna

Powstanie Listopadowe wybuchło w nocy z 29 na 30 listopada 1830 r., zakończyło się 24 października 1831 r. Było sprzeciwem wobec rosyjskiej polityki ograniczania autonomii Królestwa Polskiego (1815-32). Objęło Królestwo Polskie oraz część „ziem zabranych”[1] – Litwę, Żmudź i Wołyń. Jako jedyne z polskich powstań narodowych w XIX wieku dysponowało regularną armią, uważaną wówczas za jedną z najlepszych w Europie. Powstanie Listopadowe wywołali oficerowie niższego i średniego szczebla. Generalicja nastawiona była negatywnie do wszczynania walki zbrojnej i w noc wybuchu Powstania część wyższych dowódców czynnie przeciwstawiała się spiskowcom, którzy zabili wówczas 6 generałów.

Od początku problemem byli też Naczelni Wodzowie, z których książę Michał Gedeon Radziwiłł był amatorem, a generałowie Józef Chłopicki i Jan Zygmunt Skrzynecki przy różnych okazjach wręcz sabotowali sprawę walki o niepodległość. Powstanie Listopadowe dzielimy na następujące fazy:

I. wybuch, wyparcie Rosjan z Królestwa Polskiego, organizacja armii i próba porozumienia z Rosją (listopad 1830 – początek lutego 1831),

II. odparcie pierwszej ofensywy rosyjskiej (bitwy pod Stoczkiem i Grochowem), objęcie Naczelnego Dowództwa przez generała Skrzyneckiego, rozpoczęcie Powstania na „ziemiach zabranych”, impas na skutek epidemii w armii rosyjskiej (luty, marzec 1831),

III. polska ofensywa na Siedlce (bitwy pod Wawrem, Dębem Wielki i Iganiami) zastopowana przez generała Skrzyneckiego (przełom marca i kwietnia 1831),

IV. polska ofensywa na gwardie[2] (klęska w bitwie pod Ostrołęką), wysłanie wsparcia dla powstańców na Litwie (maj 1831),

V. impas w polskich działaniach, próba zamachu stanu, upadek Skrzyneckiego, dyktatura generała Jana Krukowieckiego (lipiec – sierpień 1831),

VI. ofensywa rosyjskiej armii, upadek Warszawy, internowanie resztek wojsk polskich w Prusach, koniec Powstania (wrzesień październik 1831).

Po upadku Powstania na jego uczestników spadły rosyjskie represje. Zlikwidowana została autonomia Królestwa Polskiego – czego skutkiem było m. in. zniesienie polskiego szkolnictwa wyższego oraz ograniczenie kształcenia średniego i obniżenie poziomu podstawowego. Zamknięte zostały również polskie instytucje na „ziemiach zabranych” (co miało fatalne skutki zwłaszcza dla Wołynia i Żmudzi). Tysiące patriotów musiało uciekać za granice (Wielka Emigracja[3]). Ludność Królestwa Polskiego została zdziesiątkowana przez epidemię cholery, przywleczoną przez armię rosyjską. Po zlikwidowaniu Wojska Polskiego wielka liczba mężczyzn z Królestwa została w następnych latach wcielona do armii rosyjskiej.

Analiza tekstu utworu

Współcześnie wykonywane są dwa warianty tekstu pieśni Bywaj dziewczę zdrowe. Wersja 6-zwrotkowa to liryczny duet, łączący wątek miłosny z walką za kraj. W pierwszych dwóch zwrotkach powstaniec żegna się z ze zrozpaczoną, ukochaną dziewczyną. Przypomina, że odchodzi wypełnić swój obowiązek walki za wolność Ojczyzny. Prosi, aby pamiętała, że jest Polką i żeby nie płakała, bo „Niepodległość Polski" to jej rywalka. Zapewnia też ukochaną o swojej miłości i pamięci. Trzecia zwrotka jest przypomnieniem o Matce żołnierza, która uczyła go patriotyzmu, wierności Ojczyźnie i stałości wobec ukochanej. Powstaniec prosi też, żeby dziewczyna nie rozpaczała, jeżeli zginie w walce za Polskę, skoro i tak oboje „obaczą się w Niebie". Trzy kolejne zwrotki są wyznaniem dziewczyny, która opanowała swoją rozpacz i zapewnia teraz, że jako Polka tak samo czuje krzywdy Ojczyzny i uznaje, że kto odrzuca wezwanie do walki za Polskę nie umie kochać i nie byłby godzien jej miłości. W piątej zwrotce dziewczyna wyznaje ukochanemu, że wierzy w jego waleczność i w to, że godnie odpowie on na wezwanie Ojczyzny. Żałuje też, że jako kobieta nie może razem z nim stanąć do wspólnej walki. Końcowa zwrotka jest powtórnym zapewnieniem dziewczyny, że najważniejsza jest dla niej niepodległość Polski i deklaracją wiary w to, że nawet gdyby rozdzieliła ich w tym życiu śmierć to i tak znowu się spotkają, niezłomni w swoim polskim patriotyzmie.

Obecnie najczęściej wykonywana jest wersja 3-zwrotkowa (tylko część „męska").

[1]Ziemie zabrane – wschodnie województwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów zagarnięte przez Rosję w wyniku rozbiorów (1772-1795), które nie wyszły w skład Królestwa Polskiego utworzonego w roku 1815. Termin „ziemie zabrane" w 1836 roku wprowadził do nauki i publicystyki Maurycy Mochnacki.

[2]Ofensywa (wyprawa) na gwardie – polska ofensywa (według planu generała Prądzyńskiego) przeciwko rosyjskiej gwardii carskiej w rejonie Łomży i Ostrołęki. Na skutek sabotowania planu przez generała Skrzyneckiego zakończyła się klęską w bitwie pod Ostrołęką (26 maja 1831 roku).

[3]Wielka Emigracja – emigracja patriotyczno – polityczna po upadku Powstania Listopadowego w 1831 roku. Należeli do niej przede wszystkim powstańcy, szlachta, pisarze, artyści, inteligencja (m in. Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Józef Bem, Zygmunt Krasiński, Fryderyk Chopin).

Opracował: Piotr Pacak

Chorągiewka

Muzyka i słowa: autor nieznany

Luby niech do boju tobie
Chorągiewkę jeszcze zrobię.
Gdy pojedziesz w krwawe boje
Zwieś na dzidę pracę moję.
Niech powiewa ku tej stronie
Gdzie twa luba w ogniach płonie!/x2

Niech jej szelest co godzina
Moją chatkę przypomina;
Smutek ojców i kajdany,
Spustoszone nasze łany;
Lecz kochanku i w zapale
Miej w pamięci moje żale!/x2

Białą barwą jedna strona.
Ta czerwoną naznaczona;
Ta niewinność wojny znaczy,
Druga rozlew krwi rozpaczy;
A pod orłem razem spoję
Z mem imieniem imię twoje./x2

Pomnij zawsze w smutnej sprawie
O kochance i o sławie,
Gdy ulegniesz obcej dłoni,
Wtedy znak mój zedrzej z broni.
Niech szydzący nie wyczyta
Czyja cyfra tu wyryta./x2

Chorągiewka

Muzyka i słowa: autor nieznany

Polonez
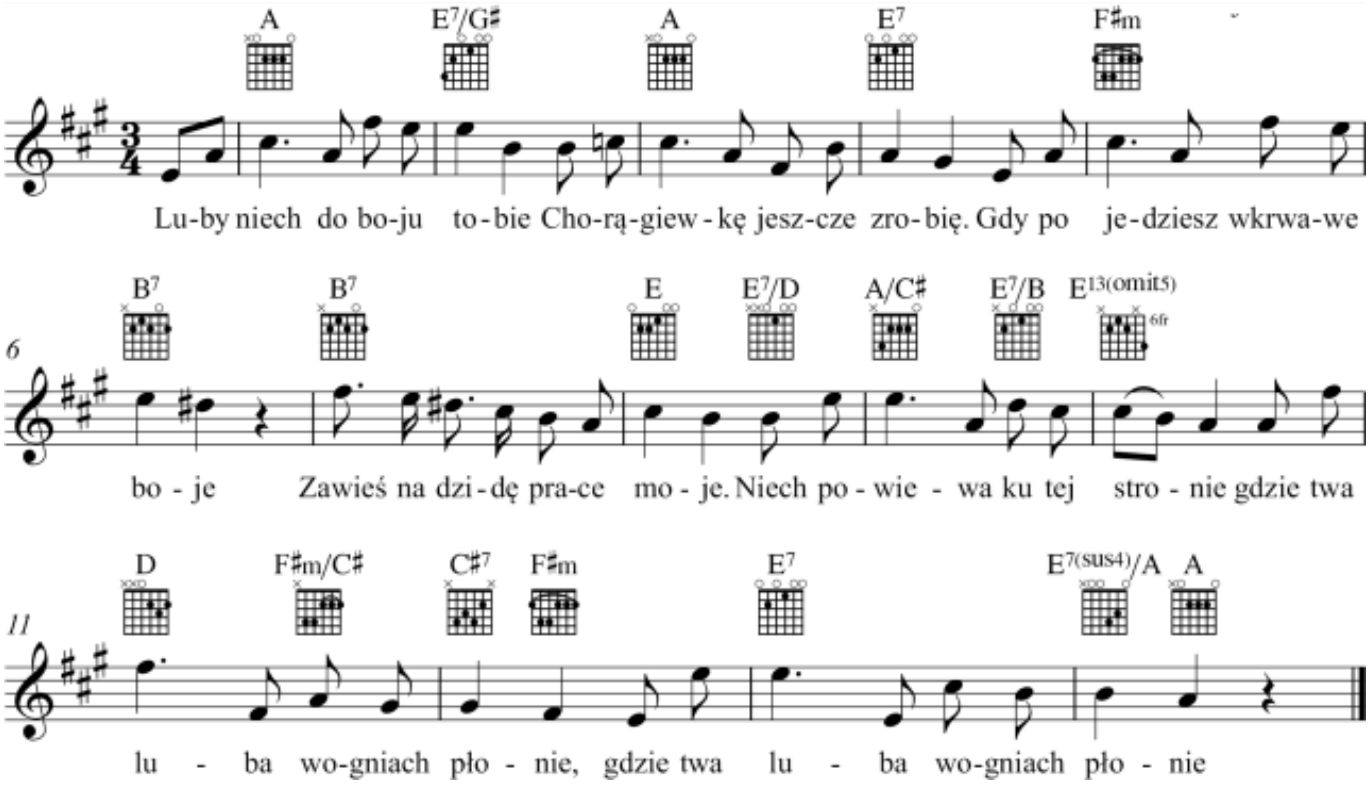
Chorągiewka

Muzyka i słowa: autor nieznany

Informacje o utworze

Pieśń z czasów Księstwa Warszawskiego. Autorem tekstu jest prawdopodobnie Kazimierz Brodziński, polski poeta, uważany współcześnie za najwybitniejszego przedstawiciela polskiego preromantyzmu, historyk, teoretyk i krytyki literacki, tłumacz, publicysta i myśliciel, a także oficer armii Księstwa Warszawskiego (ranny w bitwie pod Lipskiem w 1813 roku). Według innej teorii tekst jest młodzieńczym wierszem jego brata Andrzeja, poety i żołnierza, który zginął w bitwie nad Berezyną w 1812 r. Autor muzyki nieznany.

Nota historyczna

Tekst jest śpiewem dziewczyny do swojego ukochanego, który jest żołnierzem i wkrótce wyruszy na wojnę. Wspomnienie o „chorągiewce”, którą szyje dziewczyna z jednej strony wskazuje na to, że żołnierz ów jest ułanem (formacja ta nosiła biało-czerwone chorągiewki na lancach), z drugiej pozwala przyjąć, że tekst powstał w latach 1807- 08. Później biało-czerwone chorągiewki pozostały w pułku ułanów nadwiślańskich oraz w formacjach szwoleżerów, lansjerów i eklererów Gwardii Cesarskiej. W pułkach ułanów zamieniono je na trójbarwne.

Ułani, jako zorganizowana formacja, pojawili się w wojsku Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVIII wieku. Wywodzili się z lekkiej jazdy tatarskiej i początkowo to przede wszystkim litewscy Tatarzy[1] tworzyli pułki ułanów[2]. Najpierw byli tylko lekką jazdą, przeznaczoną do działań rozpoznawczych i osłonowych. Z czasem zaczęli dosiadać coraz większych koni i stali się uniwersalną jazdą średnią, doskonale sprawdzającą się zarówno walce podjazdowej, jak i w szarżach łamiących zwarte szyki przeciwnika. Ułani walczyli w wojnie 1792 roku oraz w Powstaniu Kościuszkowskim. Symbolem ich bitności może być to, że kiedy w 1794 roku upadała atakowana przez rosyjskie oddziały warszawska Praga, jej wałów do końca broniły właśnie pułki litewskich ułanów[3]. Na przełomie XVIII i XIX wieku jedną polską jednostką ułanów był oddział wchodzący w skład Legionów Polskich we Włoszech – zwany później ułanami nadwiślańskimi.

Wielki czas ułanów nadszedł wraz z utworzeniem Księstwa Warszawskiego, w którym ułani byli główną formacją kawalerii. Ich wyczyny bojowe i znakomita skuteczność krótkiej, polskiej lancy sprawiły, że formację, jej taktykę, a nawet mundury, szybko zaczęto kopiować prawie we wszystkich armiach Europy. Na wzór ułanów umundurowano, uzbrojono i wyszkolono także sławne pułki szwoleżerów napoleońskiej Gwardii Cesarskiej[4]. Ułani odznaczyli się również w polskich powstaniach XIX wieku oraz w obu wojnach światowych następnego stulecia. Dzisiaj polscy ułani są obok husarii jedną z najbardziej znanych „ikon” naszego militarnego dziedzictwa.

Analiza tekstu utworu

Tekst piosenki ma 4 zwrotki. W pierwszej dziewczyna zapowiada odchodzącemu na wojnę ułanowi, że zrobi mu chorągiewkę na lancę („dzidę”), która będzie dla niego symbolem jej miłości. W drugim prosi, by ten prezent przypominał mu też krzywdy, jakich od wrogów doznała Ojczyzna („ojców kajdany”, „spustoszone łany”). Napomina również, aby pamiętał też „jej żale”. Trzecia zwrotka jest opisem symboliki barwy chorągiewki – biel jest symbolem niewinności żołnierzy walczących w obronie Polski, a czerwień symbolizuje rozlew krwi. Wspomniany dalej orzeł i monogramy imion kochanków są figurą poetycką. Nie wyszywano takich motywów na kawaleryjskich chorągiewkach. Ostatni zwrotka jest powtórnym napomnieniem, by ułan pamiętał o miłości dziewczyny i prośbą, by w razie klęski zdarł chorągiewkę z lancy, żeby nie dostała się w ręce wrogów, którzy mogliby wyszydzić ten symbol miłości.

[1]Tatarskie osadnictwo pojawiło się na Litwie pod koniec XIV wieku, kiedy to wielki książę Witold przyjął politycznych uchodźców ze Złotej Ordy.

[2]Pierwszym większym starciem tej formacji była stoczona na saskiej służbie bitwa pod Dobromierzem (4 czerwca 1794 roku).

[3]Były to pułki Achmatowicza, Lissowskiego i Sobolewskiego.

[4]Pierwszym z nich był polski pułk, wsławiony m.in. szarżą pod Somosierrą w 1808 roku.

Opracował: Piotr Pacak

Czerwone maki na Monte Cassino

Muzyka: Alfred Schütz
Słowa: Feliks Konarski

Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg twój się kryje jak szczur.
Musicie, musicie, musicie
Za kark wziąć i strącić go z chmur.
I poszli szaleni zażarci,
I poszli zabijać i mścić,
I poszli jak zawsze uparci,
Jak zawsze za honor się bić.

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

Runęli przez ogień ,straceńcy,
niejeden z nich dostał i padł,
jak ci z Samosierry szaleńcy,
Jak ci spod Racławic z przed lat.
Runęli impetem szalonym,
I doszli. I udał się szturm.
I sztandar swój biało czerwony
Zatknęli na gruzach wśród chmur,

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
Tam Polak z honorem brał ślub.
Idź naprzód, im dalej ,im wyżej,
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.
Ta ziemia do Polski należy,
Choć Polska daleko jest stąd,
Bo wolność krzyżami się mierzy,
Historia ten jeden ma błąd.

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,

Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

Czerwone maki na Monte Cassino

Muzyka: Alfred Schütz
Słowa: Feliks Konarski
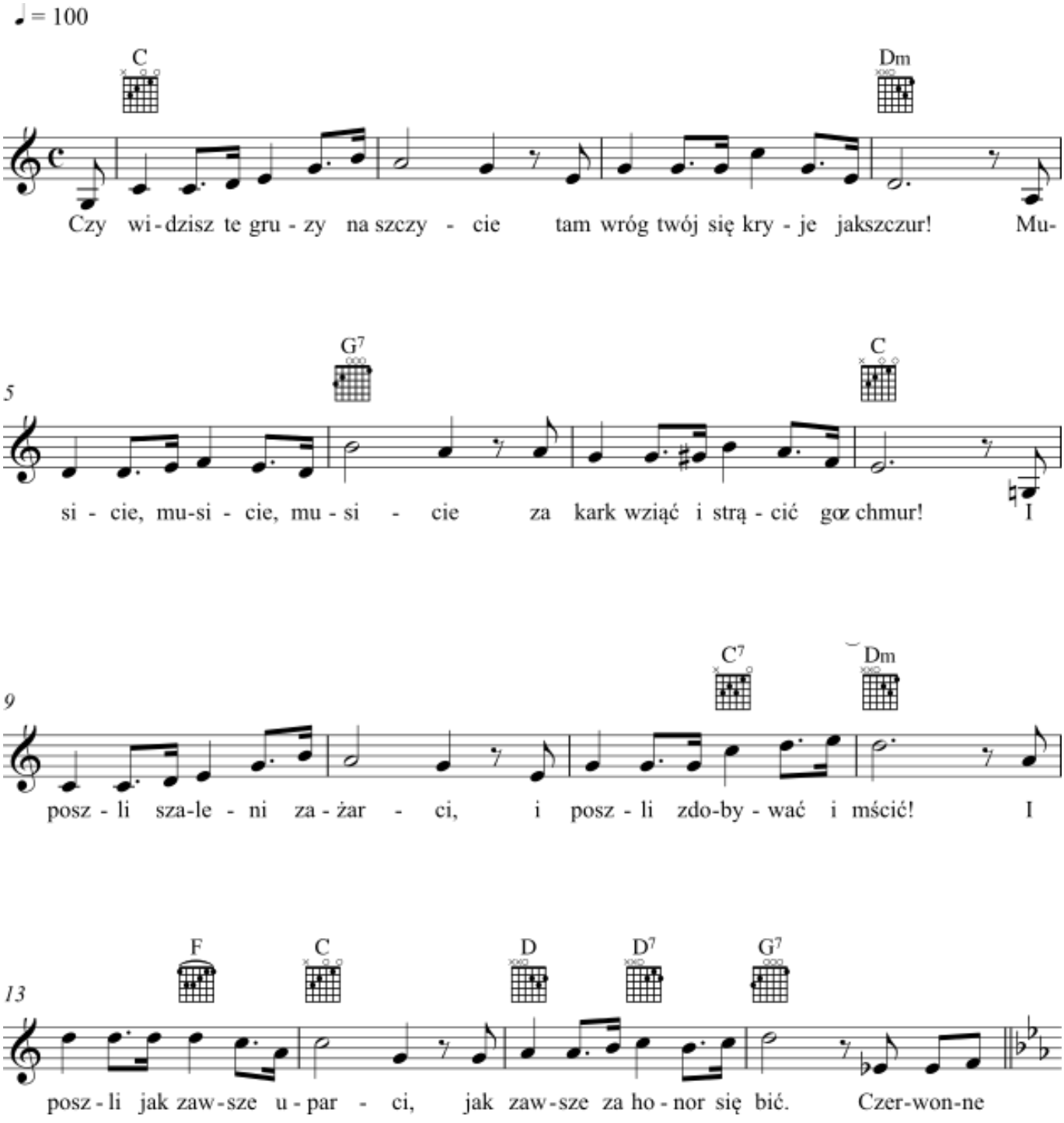
♩ = 100
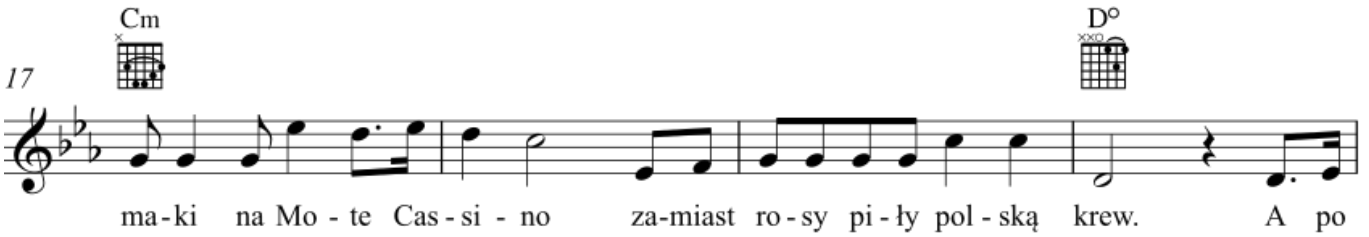
17
Cm
D°
ma-ki na Mo-te Cas-si-no za-miast ro-sy pi-ły pol-ską krew. A po
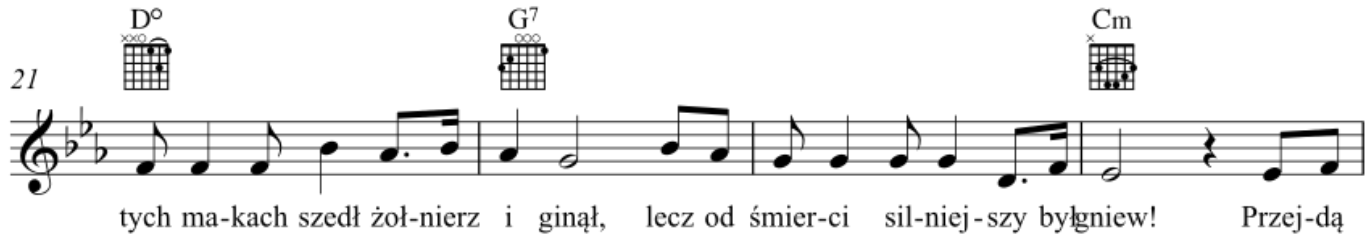
21
D°
G7
Cm
tych ma-kach szedł żoł-nierz i ginął, lecz od śmier-ci sil-niej-szy był gniew! Przej-dą
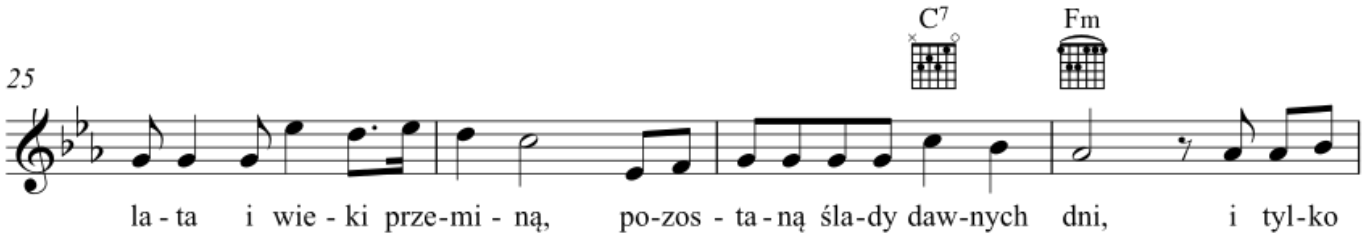
25
C7
Fm
la-ta i wie-ki prze-mi-ną, po-zos-ta-ną śla-dy daw-nych dni, i tyl-ko
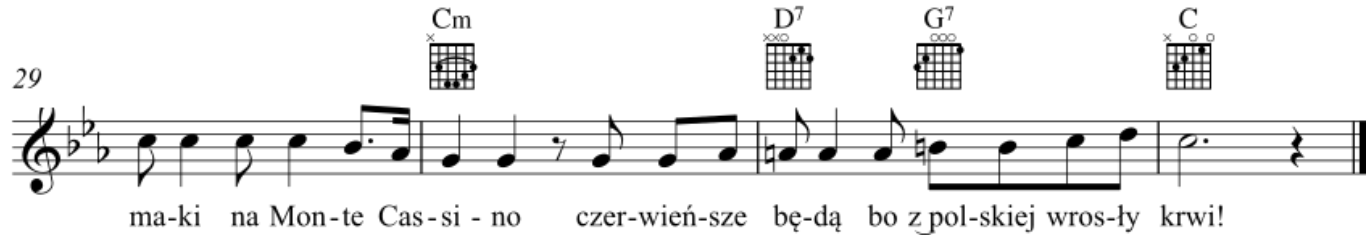
29
Cm
D7
G7
C
ma-ki na Mon-te Cas-si-no czer-wień-sze bę-dą bo z pol-skiej wros-ły krwi!

Czerwone maki na Monte Cassino

Muzyka: Alfred Schütz
Słowa: Feliks Konarski

Informacje o utworze

Polska pieśń wojskowa nawiązująca do udziału 2 Korpusu Polskiego generała Władysława Andersa [1] w sławnej bitwie o Monte Cassino (maj 1944 roku). Słowa pierwszej zwrotki i refrenu napisał w nocy z 17 na 18 maja Feliks Konarski [2] (pieśniarz, kompozytor, poeta) z Teatru Żołnierza Polskiego. Muzykę napisał kompozytor i dyrygent Alfred Schütz [3]. Pierwszy wykonanie odbyło się 18 maja już po zajęciu ruin klasztoru. Pieśń z towarzyszeniem orkiestry Schütza zaśpiewał wówczas Gwidon Borucki. Konarski wspominał później tamte chwile: „Śpiewając po raz pierwszy Czerwone maki u stóp klasztornej góry, płakaliśmy wszyscy. Żołnierze płakali z nami. Czerwone maki, które zakwitły tej nocy, stały się jeszcze jednym symbolem bohaterstwa i ofiary – i hołdem ludzi żywych dla tych, którzy przez miłość wolności polegli dla wolności ludzi…”**.** Drugą zwrotkę Konarski dopisał kilkanaście godzin później a trzecią w 1969 roku – w 25 rocznicę bitwy.

[1] Władysław Anders (1892-1970) – polski wojskowy i polityk, dowódca 2 Korpusu Polskiego w bitwie pod Monte Cassino.

[2] Feliks Konarski (1907-1991) – polski poeta, pieśniarz, pisarz, aktor, piłkarz.

[3] Alfred Schütz (1910 – 1999) – polski kompozytor, pianista.

Nota historyczna

Wzgórze Monte Cassino (Włochy, Apeniny Środkowe, Dolina rzeki Liri między Rzymem i Neapolem) zasłynęło już w średniowiecznej Europie dzięki klasztorowi benedyktynów, który założył w latach 525-529 (n.e.) Święty Benedykt z Nursji. Ze względu na strategiczne położenie wzgórza na drodze z południa do Rzymu między styczniem i majem 1944 roku stoczono w tym rejonie cztery bitwy, które razem uznano później za jedne z najbardziej zaciętych walk II Wojny Światowej. Brytyjski historyk Matthew Parker napisał: „Bitwa o Cassino – największa lądowa bitwa w Europie – była najcięższą i najkrwawszą z walk zachodnich aliantów z niemieckim Wehrmachtem na wszystkich frontach drugiej wojny światowej”. Trzy ataki zakończyły się krwawymi porażkami Aliantów.

W ostatniej bitwie – stoczonej między 11 i 19 maja – decydującą rolę odegrał 2 Korpus Polski, dowodzony przez generała Władysława Andersa. Przyjmując propozycję udziału w tej bitwie uznał on, że zwycięstwo w tym starciu będzie wielkim sukcesem sprawy polskiej, zagłuszającym sowiecką propagandę – wedle której „Polacy unikają walk z Niemcami”. Operacja otrzymała kryptonim „Honker” („Krzyk dzikich gęsi”). Polscy żołnierze tłumaczyli sobie tą nazwę jako „krzyk gęsi wracających do kraju”. 11 maja – przed pierwszym atakiem – odczytano żołnierzom rozkaz dowódcy. Generał przypominał w nim min. że polski szturm będzie odwetem za „….za bandycką napaść Niemców na Polskę, za rozbiór Polski wraz z bolszewikami, za tysiące zrujnowanych miast i wsi, za morderstwa i katowanie setek tysięcy naszych sióstr i braci, za miliony wywiezionych Polaków jako niewolników do Niemiec, za niedolę i nieszczęście Kraju, za nasze cierpienia i tułaczkę – z wiarą w sprawiedliwość Opatrzności Boskiej idziemy naprzód ze świętym hasłem w sercach naszych Bóg, Honor i Ojczyzna”. Bitwa rozpoczęła się 12 maja o godzinie 1.00 w nocy. Mimo przejściowych sukcesów polski atak, podobnie jak poprzednie szturmy, zakończył się krwawą porażką. Około godziny 14 generał Anders wydał walczącym oddziałom rozkaz wycofania się na pozycje wyjściowe. Przerwę wykorzystano na reorganizację oraz uzupełnienie strat ludzkich i zapasów materiałowych. Trzeba tutaj podkreślić, że broniący się Niemcy z 1 Dywizji Pancerno – Spadochronowej ponieśli tego dnia ogromne straty. Z kolei niemieckie dowództwo, zdezorientowane polskim atakiem co

do głównego kierunku alianckiego uderzenia zaniedbało osłonę innych odcinków, dzięki czemu możliwe były sukcesy oddziałów francuskich atakujących w Górach Auruncyjskich i nad rzeką Garigliano. Przez następne dni trwały bombardowania niemieckich pozycji.

Drugi polski atak ruszył 16 maja i przyniósł upragniony przełom. Nasze oddziały zdobyły i utrzymały „Widmo", „593", „Monte Castellone" i „Massa Albanetę" oraz „Colle San Angelo"[1]. Oznaczało to praktyczne przełamanie północnego skraju niemieckiego pierścienia obronnego. Wobec przekroczenia przez Brytyjczyków zbiegu rzek Rapido i Lirii dalsza obrona Monte Cassino stała się niemożliwa. Skrajnie zmęczone i wykrwawione oddziały niemieckie opuściły swoje pozycje. 18 maja do ruin[2] klasztoru Monte Cassino wkroczył patrol polskiego 12 Pułku Ułanów Podolskich pod dowództwem podporucznika Kazimierza Gurbiela. Nasi żołnierze zatknęli na murach proporzec swojego pułku a później polską flagę – symbolicznie podkreślając polski udział w tej bitwie. Do 19 maja oddziały 2 Korpusu prowadziły jeszcze działania oczyszczające.

20 maja dowódca 15 Grupy Armii generał Harold Alexander wystosował do 2 Korpusu rozkaz z podziękowaniami za zwycięstwo: „Żołnierze 2 Polskiego Korpusu! Jeżeliby mi dano do wyboru między którymikolwiek żołnierzami, których bym chciał mieć pod swoim dowództwem, wybrałbym Was – Polaków".
W bitwie o Monte Cassino 2 Korpus Polski poniósł ciężkie straty – 923 poległych, 94 uznano za zaginionych, a 2931 żołnierzy zostało rannych.

Analiza tekstu utworu

Pierwsza zwrotka zaczyna się odwołaniem się do wzgórza klasztornego (na którego tle odbyło się pierwsze wykonanie), które dało nazwę tej bitwie i stało się jej symbolem. Tekst jest również przypomnieniem o żołnierskim obowiązku zbrojnego pomszczenia polskich krzywd, żołnierskiej odwadze, zaciętości i Honorze Wojska Polskiego. Refren o „czerwonych makach wzrastających z polskiej krwi" jest odwołaniem się do popularnego motywu ze wspomnień weteranów bitwy nad Sommą (I Wojna Światowa), którzy opisywali flandryjskie pola czerwonych maków kojarzące się z krwią poległych żołnierzy. „Czerwone maki" były też wspomnieniem kwiatów, które akurat w czasie bitwy kwitły na szturmowanych przez Polaków wzgórzach. Dla autora tekstu stały się one wiecznym symbolem bohaterstwa polskich żołnierzy. Druga zwrotka przypomina o ciężkich stratach w czasie bitwy („Niejeden z nich dostał i padł"). Porównuje ataki polskiej piechoty do szarży polskich szwoleżerów z 1 Pułku Gwardii Cesarskiej w wąwozie Somosierry (30 listopada 1808) oraz szarży II szwadronu II Brygady Legionów Polskich pod Rokitną (13 czerwca 1915). W okresie PRL motyw rokitniańskiej szarży został zastąpiony atakiem chłopskich kosynierów w bitwie pod Racławicami 4 kwietnia 1794 roku (Powstanie Kościuszkowskie). Ostatnia część drugiej zwrotki jest symbolicznym obrazem całej bitwy – Polacy, w odróżnieniu od wcześniejszych ataków – bezpośrednio nie atakowali wzgórza klasztornego. Trzecia zwrotka rozpoczyna się obrazem Polskiego Cmentarza Wojennego na Monte Cassino („rząd białych krzyży"). Autor przypomina o tym, jak wielką cenę zapłacili polscy żołnierze za zwycięstwo w tej bitwie … i za tą ziemię, która na wieczność stała się ich własnym kawałkiem dalekiej Polski, do której szli z „nieludzkiej ziemi"[3]. Pieśń kończy przypomnienie, że za wolność trzeba płacić ….. ofiarą krwi i życia.

Jeszcze w czasie wojny „Czerwone maki" rozeszły się między polską diasporę i trafiły do okupowanej Polski. Trzy miesiące po bitwie w nowojorskim tygodniku polskim pisano „Piosenka […], którą śpiewa teraz cały II Korpus, którą śpiewać będziemy wszyscy. Jest to piosenka urodzona w bitwie, piosenka mówiąca po prostu, co czują wszyscy, przeznaczona do chóralnego śpiewu, piosenka, która jest tym dla naszego dzisiaj – czym dla wczoraj był «Rozmaryn»". W okresie stalinowskim z powodów politycznych były oficjalnie pieśnią zakazaną … acz nieoficjalnie bardzo popularną. Z czasem „Czerwone maki" były traktowane niemal jak drugi hymn narodowy. Jeszcze za PRLu przyjął się zwyczaj słuchania tej pieśni na stojąco.

[1]Podczas niemieckiego kontrataku na San Angelo, kiedy polscy żołnierze zaczęli się łamać, sierżant Marian Czapliński poderwał swoich kolegów intonując „Jeszcze Polska nie zginęła" (wspomina o tym

Mlechior Wańkowicz w „Monte Cassino”).

[2]Klasztor został zniszczy 16 lutego 1944 roku przez nalot 265 alianckich bombowców. Decyzję o bombardowaniu podjął nowozelandzki generał Bernard Freyberg za zgodą generała Harolda Alexandra. Atak ten odbił się mocny echem na całym świecie i był powszechnie krytykowany – również przez alianckich dowódców. Nie przyniósł także żadnych korzyści wojskowych – Niemcy mogli bronić się w ruinach lepiej niż w całej budowli.

[3]„Nieludzką ziemią” nazywano obszary ZSRR, na które przymusowo wywożono w latach 1939-41 Polaków ze wschodnich województw Rzeczypospolitej.

Opracował: Piotr Pacak

Deszcz, jesienny deszcz

Muzyka i słowa: Marian Matuszkiewicz „Rysiek”

Deszcz, jesienny deszcz
Smutne pieśni gra,
Mokną na nim karabiny,
Hełmy kryje rdza.

Nieś po błocie w dal,
W zapłakany świat,
Przemoczone pod plecakiem
Osiemnaście lat.

Gdzieś daleko stąd
Noc zapada znów,
Ciemna główka twej dziewczyny
Chyli się do snu.

Może właśnie dziś
Patrzy w mroczną mgłę
I modlitwą prosi Boga
By zachował cię.

Deszcz, jesienny deszcz
Bębni w hełmy stal,
Idziesz, młody żołnierzyku,
Gdzieś w nieznaną dal.

Może jednak Bóg
Da że wrócisz znów,
będziesz tulił ciemną główkę
Miłej twej do snu.

Deszcz, jesienny deszcz

Muzyka i słowa: Marian Matuszkiewicz „Rysiek”
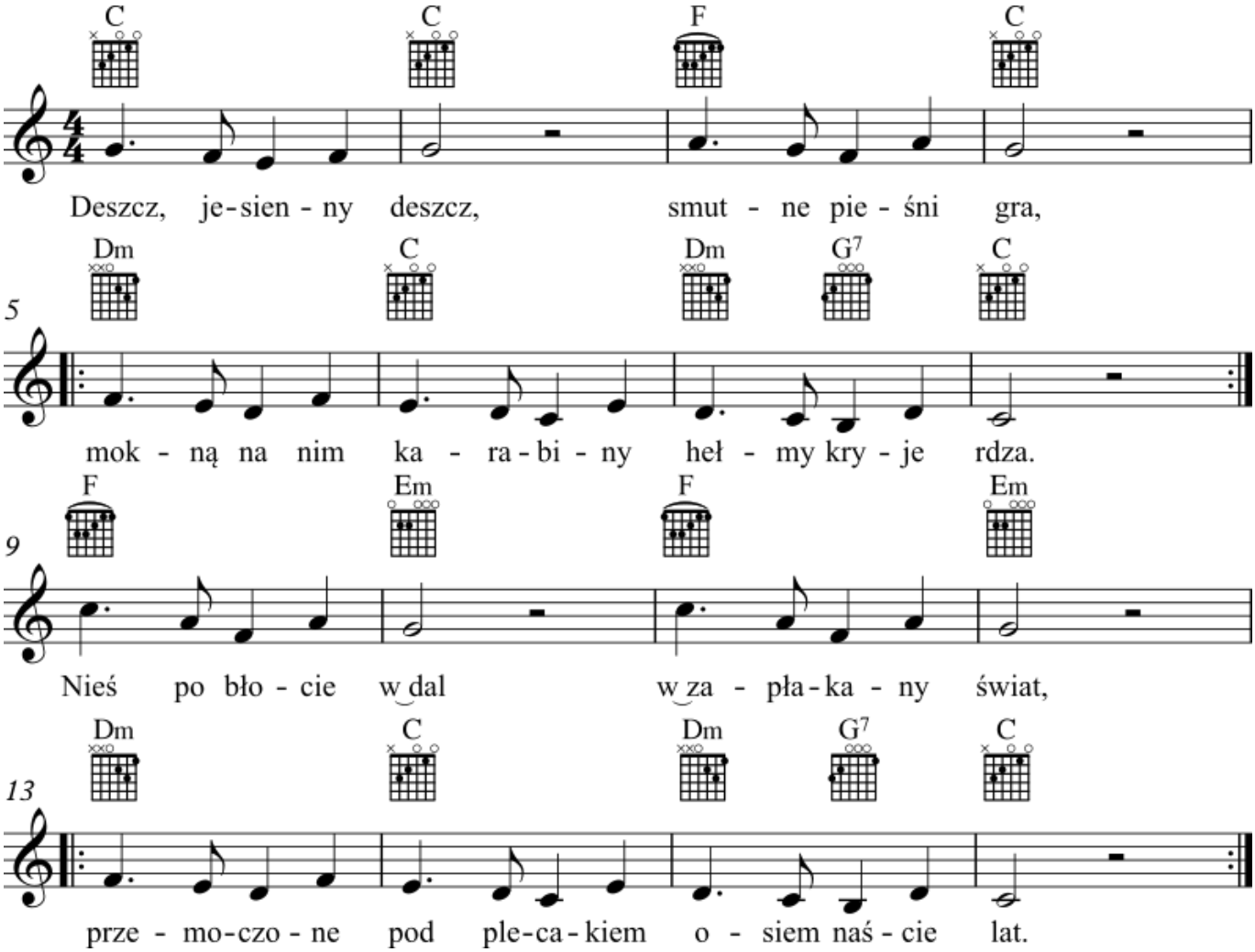
Deszcz, jesienny deszcz

Muzyka i słowa: Marian Matuszkiewicz „Rysiek”

Informacje o utworze

Tekst i muzykę skomponował w 1943 roku Marian Matuszkiewicz ps. „Rysiek”. W czasie wojny piosenka ta przez oddziały Armii Krajowej działające w Puszczy Kampinoskiej przeszła do warszawskich „Szarych Szeregów”, a później do innych okręgów tej organizacji. Autor utworu zginął w 1944 r. w niemieckim obozie koncentracyjnym KL Stuthoff. Słowa „Deszczu jesiennego” stały się tytułem książki „Przemoczone pod plecakiem osiemnaście lat” napisanej przez żołnierza powstańczego „Parasola” – Ryszarda Góreckiego.

Nota historyczna

Inspiracją dla melodii była aria Nadira z opery „Poławiacze pereł” Georges’a Bizeta. „Deszcz, jesienny deszcz” opublikowano po raz pierwszy w harcerskim śpiewniku „Serce w plecaku” z 1957 roku oraz w „Śpiewniku zastępowego” z 1958 roku. W 1961 roku znalazła się również w „Śpiewaj z nami”. Wielką popularność w środowisku harcerskim „Deszcz, jesienny deszcz” zawdzięcza przede wszystkim tekstowi, odwołującemu się do typowo harcerskiego motywu leśnej wędrówki, służby i walki. Serca młodych zdobył sobie też odwołaniem się do nastoletniej miłości – główny bohater w trakcie marszu wspomina wszak swoją dziewczynę i marzy o tym, żeby do niej powrócić. Do ogromnej popularności piosenki przyczyniło się nagranie jej przez zespół Czerwone Gitary oraz Stanisława Sojkę. Znalazła się również w muzycznym widowisku „Niech no tylko zakwitną jabłonie” Agnieszki Osieckiej.

„Szare Szeregi”

„Szare Szeregi” były konspiracją Związku Harcerstwa Polskiego. Utworzone je już 27 września 1939 roku, tuż przed kapitulacją Warszawy. Nazwa „Szare Szeregi” pojawiła się początkowo w Poznaniu i odwoływała się wprost do koloru harcerskich mundurów oraz konspiracyjnego charakteru służby w czasie wojny. W 1940 nazwę tę przyjęto już w całym kraju. Organizacja dzieliła się na:
– Zawiszaków – młodzież w wieku 12-14 lat, niebiorąca bezpośredniego udziału w walce, przygotowująca się do pełnienia służby pomocniczej oraz ucząca się na tajnych kompletach dla przyszłego udziału w odbudowie Polski
– Bojowe Szkoły – grupowały młodzież od 15 do 17 lat, służącą w „małym sabotażu” i szkolącą się wojskowo jako przyszłe uzupełnienie Armii Krajowej,
– Grupy Szturmowe – młodzież powyżej 18 lat, służąca w „wielkim sabotażu” i tworząca elitarne oddziały podporządkowane Komendzie Dywersji Armii Krajowej. Program działania Szarych Szeregów zamykał się w trzech słowa – dziś, jutro, pojutrze. Dziś oznaczało konspirację i przygotowanie do walki. Jutro – otwartą walkę zbrojną z okupantami. Pojutrze – pracę dla wolnej Polski. Najważniejsze akcje bojowe harcerskich oddziałów to: Akcja Wieniec I i II, Akcja pod Arsenałem, Akcja Kutschera i udział w Akcji N. Oddziały harcerskie odznaczyły się również w Akcji „Burza” oraz w Powstaniu Warszawskim.

Opracował: Piotr Pacak

Dobrawa

Muzyka: Ola Turkiewicz (Koncert Niepodległości)
Słowa: kronikarz Anonim tzw. Gall

Tekst jest pofrazowanym skrótem oryginalnego fragmentu opowieści historycznej Quomodo Mesco recepit Dobrowcam sibi in uxorem / Jak Mieszko Dąbrówkę pojął za żonę pochodzącej z Kroniki Polskiej Galla Anonima.

Mesco ducatum adeptus,
ingenium animi coepit et vires corporis exercere,
ac nationes per circuitum bello saepius atemptare.

Postremo unam christianissimam de Bohemia Dubrovcam
nomine in matrimonium requisivit.
At illa ni sese fieri christianum promittat,
sibi nubere recusavit.

Eo ergo collaudante,
se usum illius paganismi dimissurum
et fidei christianae sacramenta suscepturum,

illa domina cum magno secularis et ecclesiasticae religionis apparatu Poloniam introivit,
necdum tamen thoro sese maritali foederavit,
donec ille se gremio matris ecclesiae counivit…

Mieszko objąwszy księstwo zaczął rozwijać
zdolności umysłu i siły ciała
i coraz częściej nachodzić ludy sąsiednie dookoła.

W końcu zażądał małżeństwa jednej bardzo dobrej chrześcijanki z Czech, imieniem Dobrawa.
Lecz ona sprzeciwiła się poślubieniu,
jak długo nie przyrzeknie być chrześcijaninem.

Gdy on zaś na to przystał,
że zarzuci owego pogańskiego obyczaju
i przyjmie sakramenta wiary chrześcijańskiej,

Pani owa przybyła do Polski z wielkim orszakiem dostojników świeckich i duchownych,
ale nie pierwej podzieliła z nim łoże małżeńskie, aż ów przeszedł na łono matki-Kościoła…

Wybór i skrót tekstu: Jacek „Wiejski” Górski
Konsultacja językowa: dr Natalia Turkiewicz

Nuty i akordy

Tekst jest pofrazowanym skrótem oryginalnego fragmentu opowieści historycznej Quomodo Mesco recepit Dobrowcam sibi in uxorem / Jak Mieszko Dąbrówkę pojął za żonę pochodzącej z Kroniki Polskiej Galla Anonima. Aranżacja i muzyka są autorstwa Oli Turkiewicz.

W przypadku zainteresowania nutami prosimy o kontakt z Fundacją Dziedzictwa Rzeczypospolitej.

Jacek „Wiejski” Górski

(+48) 601 130 016
Fundacja Dziedzictwa Rzeczypospolitej

Dobrawa

Muzyka: Ola Turkiewicz (Koncert Niepodległości)
Słowa: kronikarz Anonim tzw. Gall

Informacje o utworze

Tekst pieśni jest współczesnym skrótem rozdziału Quomodo Mesco recepit Dobrowcam sibi in uxorem (Jak Mieszko pojął za żonę Dobrawę), zawartego w Kronice polskiej Galla Anonima. Powstała ona najprawdopodobniej w latach 1113-1116. Spisał ją po łacinie – nie kończąc swojej pracy – nieznany autor. Przydomek Gallus nadał mu w XVI wieku Marcin Kromer, ale współcześni badacze (m. in. Gerard Labuda i Tomasz Jasiński) uznali go za Wenecjanina. Najstarszy zachowany rękopis Kroniki pochodzi z XIV wieku. Generalnie Kronika jest propagandową obroną księcia Bolesława Krzywoustego, spisaną po okaleczeniu i śmierci jego starszego brata Zbigniewa. Jest to też klasyczne dla tamtej epoki„ gesta ducum, czyli przedstawienie historii panującej dynastii przez opowieści o czynach władców. Szczególne miejsce zajmuje tutaj historia przyjęcia przez Polskę chrześcijaństwa, w tym również dzieje życia Dobrawy – pierwszej chrześcijańskiej żony pierwszego z naszych historycznych władców – Mieszka[1].

[1]W Kronice polskiej Galla Anonima zapisani są również poprzednicy Mieszka – Siemowit, Lestek i Siemomysł. Współcześni badacze skłaniają się do uznania ich za postacie historyczne.

Nota historyczna

Dobrawa (wedle późniejszych) zapisów Dąbrówka, Dobrochna lub Dobrawca była czeską księżniczką z rodu Przemyślidów, córką księcia Czech Bolesława I Srogiego. Nie wiemy dokładnie kiedy się urodziła. Wedle Kroniki Praskiej Kosmasa, wychodząc za mąż w 966 roku za polskiego władcę księcia Mieszka I była kobietą podeszłego wieku. Część współczesnych badaczy uważa, że był to zapis tendencyjny, a nawet złośliwy. Obecnie przyjmuje się, że Dobrawa przyjeżdżając do Polski miała około 20-25 lat. Zawarcie tego małżeństwa było jednym ze skutków sojuszu polsko – czeskiego, skierowanego przeciwko potężnemu Związkowi Wieleckiemu[2]. Czesi dotąd popierali Wieletów przeciwko Polakom. Mieszko, decyzją o przyjęciu chrztu, rozbił ten sojusz i skierował czeskiego księcia przeciwko Pomorzanom. Doprowadziło to w 967 roku do zwycięskiej bitwy z armią Wieletów, dowodzoną przez saskiego renegata Wichmana.

Częścią polsko – czeskiej umowy był chrzest księcia Mieszka i jego najbliższego otoczenia. Dokonał się on w 966 roku, najprawdopodobniej na Ostrowie Lednickim. Tą jedną decyzją Mieszko na zawsze zmienił swoje państwo, wprowadzając je w krąg kultury łacińskiej. Wraz z chrześcijańskim klerem przyszło do Polski pismo, architektura, nowe metody gospodarowania, nowa filozofia postrzegania świata i nowe normy obyczajowe. Sam książę, jako chrześcijanin, stał się odtąd partnerem władców Europy Zachodniej. Kronika Thietmara z Merseburga oraz Kronika polska Galla Anonima przypisują Dobrawie szczególną rolę w nawróceniu Mieszka. Współcześnie jest to kwestionowane. Uznaje się jednak pośrednią rolę księżnej w chrystianizacji Polski – to w jej orszaku przybyli na ziemie polskie chrześcijańscy duchowni.

Dobrawa Przemyślidka była matką pierwszego polskiego króla Bolesław Chrobrego (urodzonego w 967 roku), królowej Szwecji Świętosławy (Sygrydy) oraz najprawdopodobniej babcią Knuta Wielkiego – króla Anglii, Danii i Norwegii. Zmarła z nieznanych przyczyn w 977 roku.

Analiza tekstu utworu

W polskim przekładzie (skróconym wobec oryginału) tekst składa się z trzech części. W pierwszej narrator opowiada o rządach młodego Mieszka, który po przejęciu księstwa powiększał je, stopniowo podbijając ziemie sąsiednich ludów. Książę miał również rozwijać „zdolności umysłu i siły ciała”. Możemy

to uznać jako pośredni opis cywilizacyjnego rozwoju państwa i budowy jego siły militarnej. Narrator kończy pierwszą część pieśni przypominając, że mimo tych osiągnięć książę wciąż był poganinem (miał 7 żon). Druga część mówi o tym, że książę zdecydował się na małżeństwo z Dobrawą – „bardzo dobrą chrześcijanką z Czech". Zdaniem autora miała ona zgodzić się na to małżeństwo tylko pod warunkiem przyjęcia chrztu przez Mieszka. Trzecia część opisuje przybycie Dobrawy z orszakiem dostojników duchownych i świeckich oraz jej starania o przyjęcie przez męża chrześcijaństwa. Treść narracji tego tekstu jest wedle współczesnych badań ahistoryczna. Przyjęcie chrztu było decyzją Mieszka, a nie osobistą inicjatywą Dobrawy.

[2]Wieleci – grupa plemienna Słowian połabskich, zamieszkująca od VIII wieku na terenach między Łabą i Odrą. W drugiej połowie IX wieku prowadzili trzy wojny przeciwko państwu Mieszka (963-967). Dwie pierwsze wygrali, a w trzeciej ponieśli druzgocącą klęskę.

Opracował: Piotr Pacak

Enigma

Muzyka: Ola Turkiewicz (Koncert Niepodległości)

Utwór instrumentalny „Enigma” to doskonały przykład muzycznej inspiracji historią wojskowości i zmagań wywiadowczych.

Wprowadzone we wstępie utworu szumy, zgrzyty i mechaniczne dźwięki subtelnie przywodzą na myśl pracę urządzeń nadawczych.

Nie jest to jednak kalka oryginalnych dźwięków, lecz twórcza interpretacja kompozytorki – Oli Turkiewicz.

Kompozycja „Enigma” powstała w 2014 roku. Przeczytaj historię Enigmy

Nuty i akordy

Utwór instrumentalny „Enigma” to doskonały przykład muzycznej inspiracji historią wojskowości i zmagań wywiadowczych. Wprowadzone we wstępie utworu szumy, zgrzyty i mechaniczne dźwięki subtelnie przywodzą na myśl pracę urządzeń nadawczych. Nie jest to jednak kalka oryginalnych dźwięków, lecz twórcza interpretacja kompozytorki – Oli Turkiewicz. Kompozycja „Enigma” powstała w 2014 roku.

W przypadku zainteresowania nutami prosimy o kontakt z Fundacją Dziedzictwa Rzeczypospolitej.

Jacek „Wiejski” Górski

(+48) 601 130 016
Fundacja Dziedzictwa Rzeczypospolitej

Enigma

Muzyka: Ola Turkiewicz (Koncert Niepodległości)

Informacje o utworze

„Nigdy w dziejach wojen tak liczni nie zawdzięczali tak wiele tak nielicznym” powiedział Winston Churchill o lotnikach w swoim przemówieniu po zwycięstwie RAF w Bitwie o Anglię.

Słowa angielskiego premiera przywodzą też na myśl innych, znacznie mniej licznych bohaterów. Ich zasługi zwycięstwa w drugiej wojnie światowej nad Niemcami są nie do zakwestionowania. Mowa o garstce wybitnych polskich matematyków, kryptologów i inżynierów, którzy łamiąc szyfry Enigmy, zmienili bieg wojny ratując miliony ludzkich istnień.

Nota historyczna

„Nigdy w dziejach wojen tak liczni nie zawdzięczali tak wiele tak nielicznym” powiedział Winston Churchill w przemówieniu po zwycięstwie w Bitwie o Anglię o lotnikach Royal Air Force, w tym o najskuteczniejszych w tej batalii Polakach

Słowa Churchilla, jeszcze trafniej niż do lotników, odnieść by można do jeszcze mniej licznych bohaterów, czyli wybitnych polskich kryptologów, którzy złamali kody niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma.

Wojskowa wersja Enigmy opierała się na cywilnym urządzeniu szyfrującym, opracowanym pod koniec I wojny światowej przez niemieckiego inżyniera Arthura Scherbiusa. Pierwotnie maszyna służyła do szyfrowania korespondencji handlowo-biznesowej i dostępna była w sprzedaży już od początku lat 20. XX wieku. Poza klientami biznesowymi, maszyny Enigma nabywały także instytucje państwowe. Po modyfikacjach i ulepszeniach zaczęło ich używać niemieckie wojsko, a Niemcy aż do końca wojny byli przekonani, że klucze szyfrujące Enigmy są nie do złamania.

Pierwsze próby rozszyfrowania kodów Enigmy podjęły po I wojnie światowej wywiady Anglii i Francji. Anglicy i Francuzi szybko jednak zaprzestali prac uznając, podobnie jak i Niemcy, że kodów tych złamać się nie da.

Tymczasem w 1932 roku polscy kryptolodzy i matematycy: Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Zygalski z Sekcji BS-4 Biura Szyfrów Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego, zrobili to, co wydawało się niemożliwe i jako pierwsi na świecie dokonali dekryptażu Enigmy. W 15-osobowym zespole pracowali też Edward Fokczyński oraz Antoni Palluth, którzy współtworzyli zespół techniczny, zajmujący się próbami i testami i technicznymi aspektami urządzeń opracowywanych przez kryptologów.

Na miesiąc przed wybuchem II wojny światowej polski wywiad przekazał Anglikom i Francuzom po jednym egzemplarzu polskiej kopii Enigmy wraz z pełną dokumentacją. Krótko po wybuchu wojny polscy kryptolodzy ewakuowali się przez Rumunię do Francji, gdzie we współpracy z Francuzami i Brytyjczykami kontynuowali prace nad deszyfracją niemieckiej korespondencji.

W czerwcu 1940 roku, po kapitulacji Francji, Polacy ewakuowali się, by już po kilku miesiącach powrócić do kontrolowanej przez rząd Vichy części kraju i wznowić pracę. Po wkroczeniu Niemiec do południowej Francji w listopadzie 1942, Marian Rejewski i Henryk Zygalski przedostali się do Wielkiej Brytanii, gdzie rozpoczęli pracę w jednostce radiowej Sztabu Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych w Stanmore-Boxmoor pod Londynem. Choć odsunięci z powodów politycznych od prac nad samą Enigmą, dalej pracowali przy łamaniu szyfrów niemieckich. Wojny nie przeżyli m.in. Jerzy Różycki (zginął wraz z kilkoma członkami wywiadu polskiego i francuskiego podczas tajemniczego zatonięcia statku pasażerskiego Lamoricière na Morzu Śródziemnym w 1941 roku) oraz Antoni Palluth i Edward Fokczyński.

Ostatni dwaj zostali pojmani przez Niemców podczas próby przekroczenia granicy francusko-hiszpańskiej. Wysłani przez Niemców do KL Sachsenhausen, przecinek zginęli podczas nalotu aliantów w 1944 roku.

Dzięki pracy polskich, a później także brytyjskich kryptologów, kontynuujących pracę rozpoczętą w w 1932 roku w Polsce, pod koniec wojny praktycznie cała niemiecka korespondencja szyfrowana, była odczytywana przez aliantów. Była to najbardziej strzeżona tajemnica brytyjskiego wywiadu.

Złamanie szyfrów pomogło w pomyślnym przeprowadzeniu przez Aliantów inwazji na kontynent europejski w czerwcu 1944 r. Dezorientacja przeciwnika było tak skuteczna, że jeszcze w czasie operacji desantowej w Normandii, Niemcy wciąż uważali, że jest to jedynie próba odwrócenia uwagi i przykrywka dla głównego ataku na Calais. Złamanie kodu Enigmy uważane jest za znaczący wkład Polski w zwycięstwo aliantów w II wojnie światowej. Przypuszcza się, że mogło skrócić wojnę o 2-3 lata, co w konsekwencji mogło uratować życie około 20-30 milionom ludzi w Europie i na świecie.

Ujawnienie zasług polskich kryptologów

Przez ponad ćwierć wieku tajemnicą wywiadów były także zasługi Polaków w złamaniu kodu Enigmy.

Dopiero po dwudziestu dwóch latach po wojnie, w 1967 roku, jeden z polskich kryptologów, Marian Rejewski zdecydował się ujawnić polski wkład w jedno z największych starć wywiadów podczas drugiej wojny światowej. Historię złamania kodów Enigmy opisał on we wspomnieniach, które zdeponował w Wojskowym Instytucie Historycznym. Musiało upłynąć kolejne sześć lat, kiedy o zasługach polskich kryptologów dowiedział się świat. W 1973 roku były szef francuskiego wywiadu radiowego, gen. Gustaw Bertrand, wydał książkę o rozpracowaniu Enigmy, w której ukazał, kto faktycznie stał za złamaniem kodów Enigmy. O Polakach Bertrand napisał:

To tylko im należy się cała zasługa i chwała za doprowadzenie pod względem specjalistycznym do końca tej niewiarygodnej historii. Nastąpiło to dzięki ich wiedzy i uporczywości, niemających sobie równych w świecie! Pokonali trudności, które Niemcy uważali za „niemożliwe do przezwyciężenia”.

Rok później amerykański historyk i znawca kryptologii Dawid Kahn opublikował na ten temat artykuł w „New York Timesie”.

Interpretacja utworu

Utwór instrumentalny „Enigma” to doskonały przykład muzycznej inspiracji historią wojskowości i zmagań wywiadowczych. Wprowadzone we wstępie utworu szumy, zgrzyty i mechaniczne dźwięki subtelnie przywodzą na myśl pracę urządzeń nadawczych. Nie jest to jednak kalka oryginalnych dźwięków, lecz twórcza interpretacja kompozytorki. Rytmiczna gra instrumentów smyczkowych i mroczne elektroniczne pady świetnie oddają sekretny świat i tajemnice zmagań wywiadowczych, sprawiając, że dreszcz emocji staje się również udziałem słuchacza. Rozwinięciem utworu jest swingowo-jazzująca kompozycja przenosząca nas do świata cywilnego lat 30. i 40. XX wieku, złotej ery obu gatunków muzycznych. Dynamiczne przejście pomiędzy dwoma częściami utworu jest jak gra wywiadów, z jednej strony tajemnicza i mroczna, z drugiej toczona w blasku reflektorów, w zaułkach salonów i zacienionych zakamarkach ekskluzywnych klubów. To świat intryg, oparów alkoholu i dymu cygar. Historia złamania kodu Enigmy była inspiracją, która pozwoliła muzykom opowiedzieć tę historię na swój własny sposób.

Opracował: Jacek „Wiejski” Górski

Gaude Mater Polonia

Muzyka i słowa: Wincenty z Kielczy

1. Gaude, mater Polonia.
Prole fecunda nobili,
Summi Regis magnalia
Laude frequenta vigili.

2. Cuius benigna gratia
Stanislai Pontificis
Passionis insignia
Signis fulgent mirificis.

3. Hic certans pro iustitia,
Regis non cedit furiae;
Stat pro plebis iniuria
Christi miles in acie.

4. Tyranni truculentiam,
Qui dum constanter arguit,
Martyrii victoriam
Membratim caesus meruit.

5. Novum pandit miraculum
Splendor in sancto ceritus,
Redintegrat corpusculum
Sparsum caelestis medicus.

6. Sic Stanislaus pontifex
Transit ad caeli curiam,
Ut apud Deum opifex
Nobis imploret veniam.

7. Poscentes eius merita,
Salutis dona referunt:
Morte praeventi subita
Ad vitae potum redeunt.

8. Cuius ad tactum anuli
Morbi fugantur turgidi;
Ad locum sancti tumuli
Multi curantur languidi.

9. Surdis auditus redditur,
Claudis gressus officum,
Mutorum lingua solvitur
Et fugatur daemonium.

10. Ergo, felix Cracovia,
Sacro dotata corpore
Deum, qui fecit omnia,

Benedic omni tempore.

11. Sit Trinitati gloria,
Laus, honor, iubilatio:
De Martyris Victoria
Sit nobis exsultatio.

Amen

O ciesz się, Matko-Polsko
w sławne potomstwo płodna!
Króla królów i najwyższego Pana
wielkość uwielbiaj chwałą przynależną.

Albowiem z Jego łaskawości
biskupa Stanisława męki
niezmierne, jakie on wycierpiał
jaśnieją cudownymi znaki.

Potykał się za sprawiedliwość,
przed gniewem króla nie ustąpił:
i staje żołnierz Chrystusowy
za krzywdę ludu sam do walki.

Ponieważ stale wypominał
on okrucieństwo tyranowi,
koronę zdobył męczennika,
padł posiekany na kawałki.

Niebiosa nowy cud zdziałały,
bo mocą swą Niebieski Lekarz
poćwiartowane jego ciało
przedziwne znowu w jedno złączył.

Tak to Stanisław biskup przeszedł
w przybytki Króla niebieskiego,
aby u Boga Stworzyciela
nam wyjednać przebaczenie.

Gdy kto dla zasług jego prosi,
wnet otrzymuje zbawcze dary:
ci, co pomarli nagłą śmiercią,
do życia znowu powracają.

Choroby wszelkie pod dotknięciem
pierścienia jego uciekają,
przy jego świętym grobie zdrowie
niemocnych wielu odzyskuje.

Słuch głuchym bywa przywrócony,
a chromy kroki stawia raźno,

niemowom język się rozwiązał,
w popłochu szatan precz ucieka.

A przeto szczęsny ty, Krakowie,
uposażony świętym ciałem,
błogosław po wsze czasy Boga,
który z niczego wszystko stworzył.

Niech Trójcy Przenajświętszej zabrzmi
cześć, chwała, sława, uwielbienie:
a nam tryumfy męczennika
niech wyjednają radość wieczną.

Amen

Gaude Mater Polonia

Muzyka i słowa: Wincenty z Kielczy
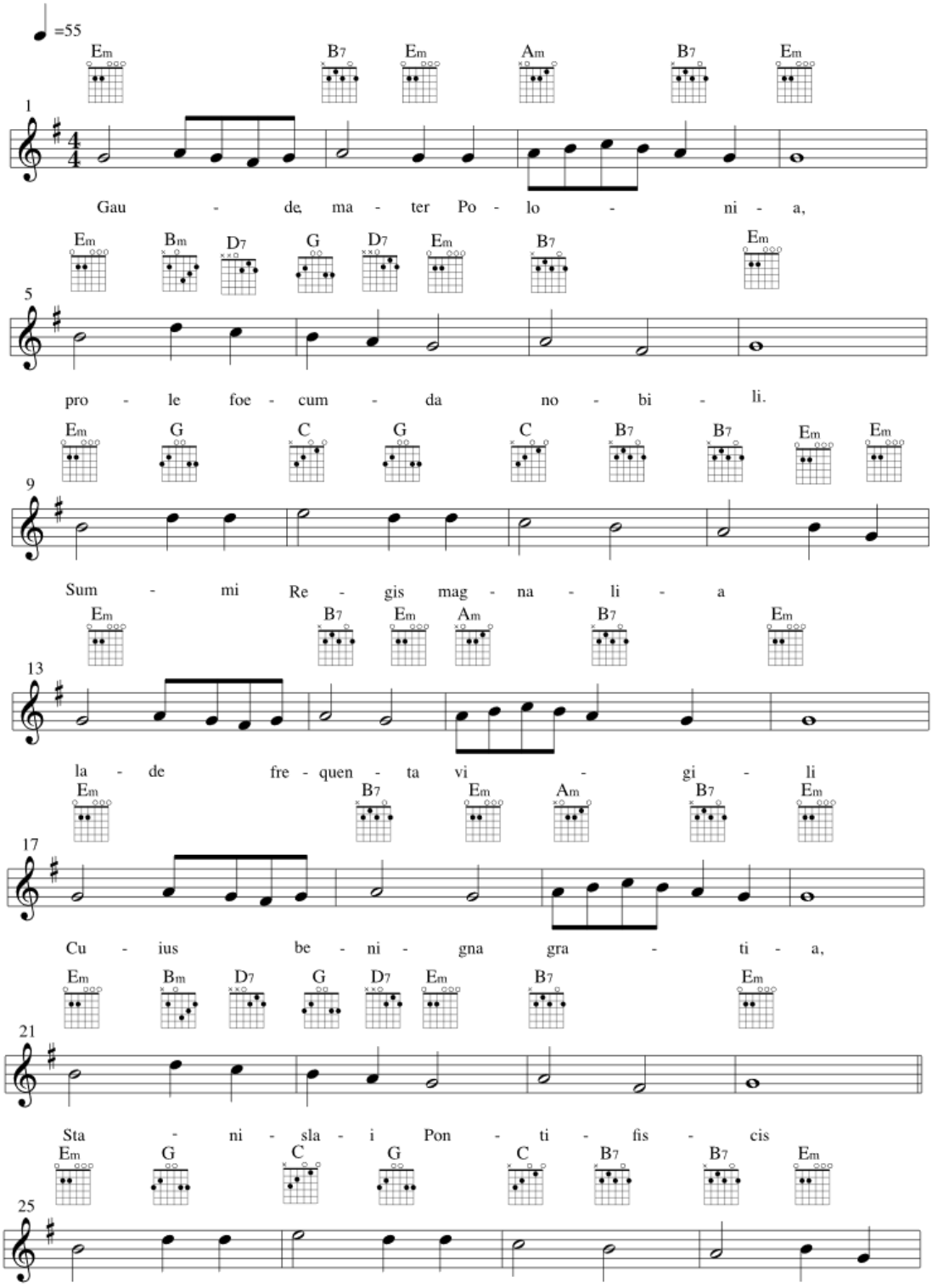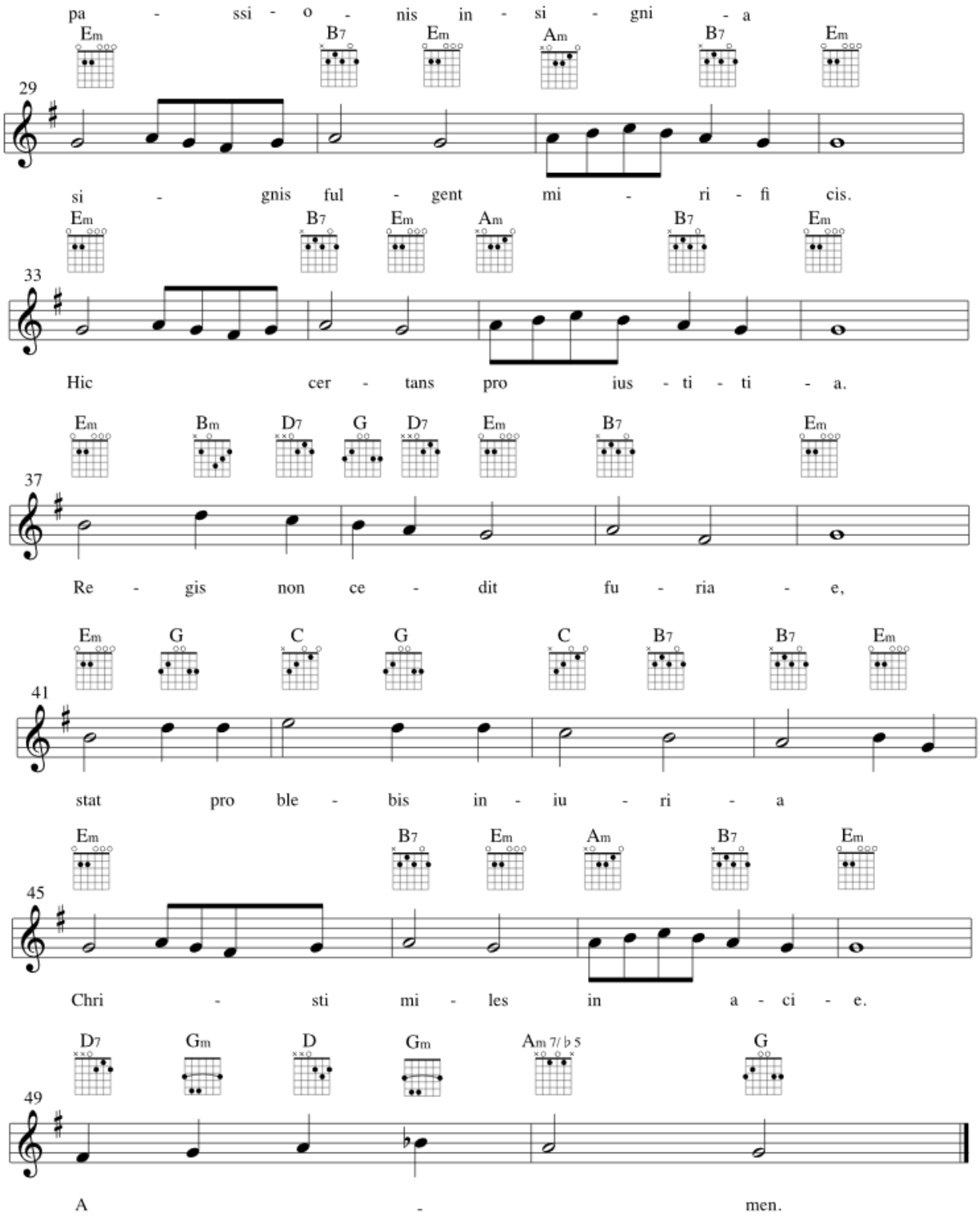
Uwaga!

W zapisie akordów zastosowano system międzynarodowy. W europejskim systemie występuje zapis H i B, natomiast w międzynarodowym systemie - B i Bb. Czyli H (zapis EU) czytamy jako B, a B (zapis EU) jako Bb.

Gaude Mater Polonia

Muzyka i słowa: Wincenty z Kielczy

Informacje o utworze

Jest polskim, średniowiecznym hymnem łacińskim (hymnem nieszpornym) i jednym z najstarszych liryków polsko – łacińskich, skomponowanym na melodię chorału gregoriańskiego „Oh salutaris Hostia”, z okazji translacji (procedura poprzedzająca kanonizację) Stanisława ze Szczepanowa w 1253 roku. Autorem jest pochodzący z rodziny rycerskiej na Opolszczyźnie, dominikanin i kanonik krakowski, Wincenty z Kielczy. Pieśń ta była częścią rymowanego oficjum „Historia gloriosissimi Stanislai”. W czasach ostatnich koronowanych Piastów pełnił rolę hymnu królewskiego.

Nota historyczna

Po raz pierwszy „Gaude Mater Polonia” została wykonana 8 maja 1254 roku. Najstarszy zachowany zapis pochodzi z Antyfonarza Kieleckiego z 1372 roku.
W średniowieczu pieśń tę śpiewało polskie rycerstwo po zakończonej bitwie. Później towarzyszyła narodowym uroczystościom przy szczególnie doniosłych okazjach. Współcześnie śpiewana jest m.in. w czasie inauguracji roku akademickiego razem z „Gaudeamus igitur”.
Tekst pieśni (w najpopularniejszym przekładzie Leopolda Staffa) opisuje życie, zasługi i męczeństwo Stanisława ze Szczepanowa, cud „zrośnięcia się” jego poćwiartowanego ciała oraz cuda związane ze świętością biskupa. Jest też apelem do stołecznego Krakowa, aby okazał się godny bycia miejscem wiecznego spoczynku tak sławnego męczennika.
Wincenty z Kielczy, będący autorem tekstu łacińskiego, to pierwszy, zapisany w historii polski kompozytor. Jego utwory oceniane są jako równe poziomem dziełom ówczesnych kompozytorów zachodnioeuropejskich.

Postać Biskupa Szczepanowskiego

Biskup Szczepanowski został po kanonizacji uznany za jednego ze świętych patronów Polski. Współcześnie jego postać budzi jednak kontrowersje wśród historyków. Urodził się najprawdopodobniej ok. 1030 roku. Był, jak na swoją epokę, znakomicie wykształcony. Ukończył gnieźnieńską szkołę katedralną, po czym studiował także we Francji. Po powrocie do kraju zasłynął jako kaznodzieja i misjonarz. W 1072 roku, za zgodą Bolesława Szczodrego, został biskupem krakowskim. Przez 7 lat swojej posługi wykonał imponującą pracę. Sprowadził do Polski legatów rzymskich. Odbudował arcybiskupstwo gnieźnieńskie, dzięki czemu metropolia magdeburska musiała porzucić swojej pretensje do zwierzchności nad polskimi diecezjami. Był też wielkim protektorem klasztorów benedyktyńskich. To właśnie przede wszystkim jego zasługą była królewska koronacja Bolesława Szczodrego w 1075 roku.
W 1079 roku doszło do konfliktu między Stanisławem i królem zakończonego tragiczną śmiercią biskupa. Pierwszy, szerszy przekaz na ten temat zawarł w swojej kronice Gall Anonim. Zapisał on: „Jak zaś doszło do wypędzenia króla Bolesława z Polski, długo byłoby o tym mówić; tyle wszakże można powiedzieć, sam będąc pomazańcem [Bożym] nie powinien był [drugiego] pomazańca za żaden grzech karać cieleśnie. Wiele mu to bowiem zaszkodziło, gdy przeciw grzechowi grzech zastosował i za zdradę wydał biskupa na obcięcie członków. My zaś nie usprawiedliwiamy biskupa-zdrajcy, ani nie zalecamy króla, który tak szpetnie dochodził swych praw – lecz pozostawmy te sprawy […]”.

Interpretacje historyków

Kronikarze i historycy do tej pory spierają się o realne znaczenie tych słów. Według Wincentego Kadłubka biskup stanął w obronie niewiernych żon rycerzy walczących w wyprawie kijowskiej, które król okrutnie ukarał mimo przebaczenia mężów. Rozgniewany król nakazał zabicie Stanisława w kościele na Skałce w

czasie odprawiania mszy. Ponieważ nikt nie odważył się tego dokonać, król własnoręcznie miał zamordować biskupa.
Tadeusz Wojciechowski w 1904 roku postawił tezę, wedle której biskup był członkiem przeciwnego Bolesławowi stronnictwa wspierającego jego młodszego brata Władysława Hermana. Wykrycie tego spisku miało doprowadzić do osądzenia i stracenia Stanisława.
Według Romana Grodeckiego, biskup mógł krytykować władcę pod wpływem szlachetnych pobudek, ale subiektywna ocena rozgniewanego króla zakwalifikowała je jako zdradę.
Z kolei Tadeusz Grudziński uznał, że konflikt króla z biskupem rozgorzał na tle reformy kościelnej z 1075 roku.
Według Jana Powierskiego, biskup miał być jedynie pionkiem w politycznej grze opozycji skupionej wokół palatyna Sieciecha i został ukarany przez króla jako „kozioł ofiarny”.
Niewiele wniosły do sprawy badania czaszki św. Stanisława przechowywanej na Wawelu. Nosi ona ślad uderzenia tępym narzędziem – co można uznać zarówno jako dowód na morderstwo, jak i na egzekucję z wyroku sądu.
Legenda świętego Stanisława jako patrona Polski miała duże znaczenie w dobie rozbicia dzielnicowego. „Powiadano” wówczas, że tak jak na skutek cudu zrosły się wszystkie członki ciała świętego, tak wszystkie ziemie podzielonego królestwa na powrót staną się kiedyś jednością.

Opracował: Piotr Pacak

Hej chłopcy, bagnet na broń

Muzyka i słowa: Krystyna Krahelska „Danuta”

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka, przed nami,
Mocne serca, a w ręku karabin,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni.

Jasny świt się roztoczy,
Wiatr owieje nam oczy
I odetchnąć da płucom i rozgorzeć da krwi,
I piosenkę, jak tęczę, nad nami roztoczy
W równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy…

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka, przed nami trud i znój,
Po zwycięstwo my, młodzi, idziemy na bój,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni.

Ciemna noc się nad nami
Roziskrzyła gwiazdami,
Białe wstęgi dróg w pyle, długie noce i dni,
Nowa Polska, Zwycięska, jest w nas i przed nami
W równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy…

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Bo kto wie, czy to jutro, pojutrze, czy dziś
Przyjdzie rozkaz, że już, że już trzeba nam iść…
Granaty w dłoniach i bagnet na broni!

Hej chłopcy, bagnet na broń

Muzyka i słowa: Krystyna Krahelska „Danuta”
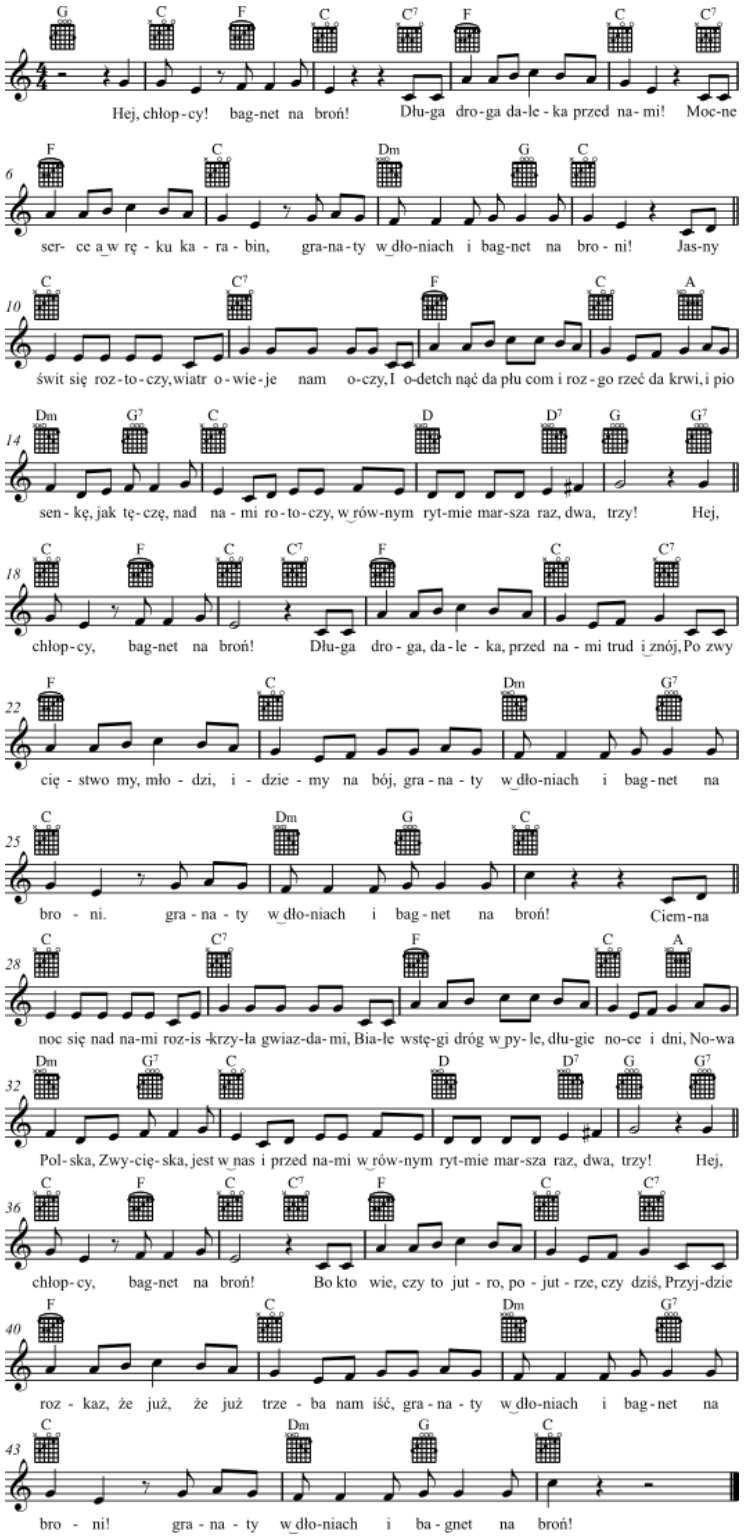
Hej chłopcy, bagnet na broń

Muzyka i słowa: Krystyna Krahelska „Danuta”

Informacje o utworze

To jedna z najpopularniejszych piosenek żołnierskich Polski Walczącej i Powstania Warszawskiego. Autorką tekstu i melodii była Krystyna Krahelska ps. „Danuta”, która napisała ją w 1943 roku dla żołnierzy Pułku „Baszta”. Utwór zdobył niezwykłą popularność, szczególnie wśród członków „Szarych Szeregów” i w Grupach Szturmowych batalionu „Zośka”. 20 listopada 1943 roku piosenkę opublikował podziemny dwutygodnik harcerski „Bądź gotów”, co spowodowało, że niebawem piosenka rozbrzmiewała także w oddziałach partyzanckich Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich na Kielecczyźnie, na Lubelszczyźnie, w Krakowskiem, pod Grodnem i w Puszczy Kampinoskiej, skąd trafiła zapewne do Powstania Warszawskiego.

Nota historyczna

Piosenka „Hej chłopcy, bagnet na broń!” wbrew powszechnej opinii, nie powstała w czasie Powstania Warszawskiego. Krahelska napisała ją w 1943 roku dla żołnierzy Pułku „Baszta”. Tekst składa się z 6 zwrotek z refrenem w 2 i 6 zwrotce. Jest on wezwaniem do gotowości związanej ze zbliżającą się walką czyli wielkim powstaniem. Autorka posługuje się bardzo poetyckimi obrazami, odwołującymi się wprost do emocji słuchaczy i starającymi się rozbudzić ich wiarę w nadchodzące zwycięstwo. Tekst opublikowano po raz pierwszy na łamach konspiracyjnego pisma „Bądź Gotów!” (21 numer z 20 listopada 1943 roku). W 1944 roku wszedł w skład dwóch konspiracyjnych antologii: „Pieśni Podziemne” oraz „Śpiewnik BCH”. Kilkakrotnie publikowano go również w czasie Powstania Warszawskiego. Piosenka Krahelskiej znalazła się w wielu antologiach powojennych. Była również wielokrotnie wykonywana i nagrywana, m.in. przez Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego, Chór i Orkiestrę Polskiego Radia, zespół Czerwonego Gitary, Orkiestrę Uliczną z Chmielnej oraz solistów – np. Mieczysława Fogga czy Józefa Sojkę.

Postać Krystyny Krahelskiej ps. „Danuta”

Urodziła się 24 marca 1914 roku w Mazurkach koło Baranowicz, w inteligenckiej rodzinie o pięknych tradycjach patriotycznych.
Jej charakter ukształtowało harcerstwo, do którego wstąpiła w 1928 roku. Bardzo szybko została instruktorką. Już po roku prowadziła grupę zuchów. W 1931 roku uczestniczyła w praskim Zlocie Skautów Słowiańskich. Rok później zdała maturę w Gimnazjum im. Romualda Traugutta w Brześciu nad Bugiem. Studiowała geografię, historię i etnografię. Na przełomie 1936/37 roku pozowała Ludwice Nitschowej do pomnika warszawskiej Syrenki. We wrześniu 1939 roku Krystyna Krahelska brała udział w obronie Warszawy jako ochotniczka obrony cywilnej. Już w grudniu wstąpiła do Związku Walki Zbrojnej. Działała jako łącznika i kurierka do zadań specjalnych na teren Nowogródczyzny, wielokrotnie wykazując się niepospolitą odwagą (do jej zadań należało m.in. przewożenie broni) i inteligencją. Dzięki przeszkoleniu do służby sanitarnej w 1943 roku podjęła pracę w szpitalu we Włodawie. W oddziałach partyzanckich na tym terenie organizowała szkolenia sanitariuszek. W dniu wybuchu Powstania Warszawskiego była sanitariuszką (pod pseudonimem „Danuta”) 1108 plutonu 3 Szwadronu Dywizjonu „Jeleń” (7 Pułk Ułanów Lubelskich Armii Krajowej). 1 sierpnia 1944 roku jej pluton atakował budynek Domu Prasy przy ulicy Marszałkowskiej. Została ciężko ranna, kiedy próbowała ratować postrzelonego kolegę. Przeniesiono ją do szpitala przy ulicy Polnej 34, gdzie mimo wysiłków lekarzy zmarła nad ranem 2 sierpnia. Krystyna Krahelska została pośmiertnie awansowana do stopnia plutonowego.

Opracował: Piotr Pacak

Hej, hej ułani

Muzyka i słowa: autor nieznany

Ułani, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka za wami poleci.
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka za wami poleci.
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka za wami poleci.

Niejedna panienka i niejedna wdowa,
zobaczy ułana, kochać by gotowa.
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka za wami poleci.
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka za wami poleci.

Babcia umierała, jeszcze się pytała:
czy na tamtym świecie, ułani, będziecie?
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka za wami poleci.
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka za wami poleci.

Nie ma takiej wioski, nie ma takiej chatki,
gdzie by nie kochały ułana mężatki.
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka za wami poleci.
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka za wami poleci.

Nie ma takiej chatki ani przybudówki,
gdzie by nie kochały ułana Żydówki.
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka za wami poleci.
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka za wami poleci.

Jedzie ułan, jedzie, konik pod nim pląsa,
czapkę ma na bakier i podkręca wąsa,
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka za wami poleci.
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka za wami poleci.

Jedzie ułan, jedzie, szablą pobrzękuje,
uciekaj, dziewczyno, bo cię pocałuje.
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka za wami poleci.
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka za wami poleci.

A niech pocałuje, nikt mu nie zabrania,
wszak on swoją piersią Ojczyznę osłania.
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka za wami poleci.
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka za wami poleci.

Hej, hej ułani

Muzyka i słowa: autor nieznany
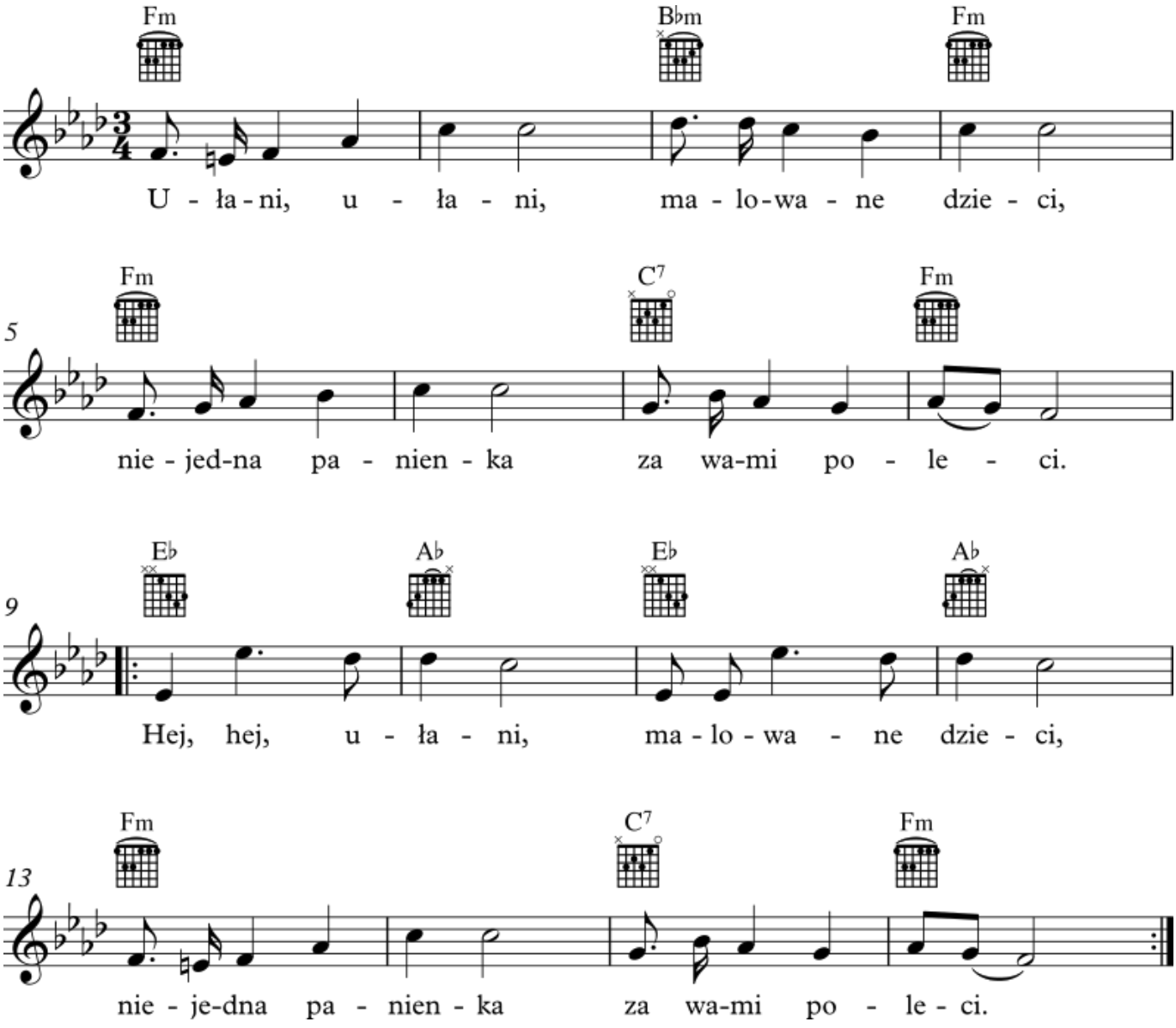
Hej, hej ułani

Muzyka i słowa: autor nieznany

Informacje o utworze

Nie wiemy kto i kiedy napisał piosenkę „Hej, hej ułani!”. Część historyków doszukuje się jej początku w czasach Księstwa Warszawskiego. W wydanym w 1833 roku we Lwowie zbiorze „Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego” znajduje się jedna z pierwszych drukowanych wersji tego utworu. Od tej pory piosenka pojawiała się w różnych wariantach tekstowych i melodycznych. Wersja śpiewana obecnie pochodzi sprzed pierwszej wojny i została wydana w śpiewniku Bogusława Szula-Skjöldkrona „Piosenki Leguna tułacza” w 1919 roku.

Nota historyczna

Jest to klasyczna, wesoła piosenka marszowa, anonimowego autorstwa, odwołująca się do ciągu prostych – oczywistych dla swoich czasów – skojarzeń. Ułan jest na tych obrazach: pięknie umundurowany („malowane dzieci”), odważny, zawadiacki i cieszy się wielką popularnością wśród dziewcząt i kobiet, jest dumny ze swojego „znaku” – uważa się za elitę wojska („Lepszy wąs ułański, niż cała piechota”).
Nie wiemy kiedy powstał utwór „Hej, hej ułani”, ale część historyków doszukuje się jego początku w czasach Księstwa Warszawskiego. Tekst znany jest w kilku wersjach. Obecnie śpiewany refren pojawił się dopiero przed I wojną światową. Piosenka była bardzo popularna w polskich formacjach kawaleryjskich w czasie obu wojen światowych i w dwudziestoleciu II RP.

Kim byli ułani?

Ułani stali się „ikoniczną” formacją polskiej kawalerii, a ich broń, taktykę i nawet mundury kopiowała praktycznie cała Europa. Aby prześledzić ich początki, musimy cofnąć się aż do średniowiecza i tatarskiego osadnictwa na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego. W Rzeczypospolitej Tatarzy cieszyli się szeroką autonomią, wolnością religijną, a w zamian za służbę wojskową przyjmowano ich w poczet szlachty (były to m.in. rody Abakanowiczów, Achmatowiczów, Biegańskich, Bielaków, Jeljaszewiczów, Koryckich, Lenkiewiczów, Michałowskich, Rudnickich, Sienkiewiczów, Sulkiewiczów i wielu innych) oraz nagradzano licznymi nadaniami ziemskimi. Przez wieki wiernie służyli Rzeczypospolitej jako lekka kawaleria, używana do rozpoznania, osłony skrzydeł i pościgu. Na początku XVIII wieku chorągwie tatarskie przywdziały już jednolitą „barwę” (umundurowanie) i zaczęły się łączyć w większe jednostki. W wojnie domowej z lat 1715-16 po stronie Augusta II Mocnego stanął pułk jazdy tatarskiej sformowany przez Aleksandra Ułana (takie nazwisko nosiła boczna gałąź Assańczukiewiczów). Jeden z jego przodków, pułkownik Mohammed Ułan, służył w armii króla Stefana Batorego, i to od niego – zdaniem części historyków – wzięła się późniejsza nazwa całego rodzaju kawalerii: ułanów. Pułk Aleksandra Ułana został w 1717 roku przeniesiony do armii saskiej, w której zwany był „wojskiem ułanowym”. Rekrutowane w Rzeczypospolitej pułki tatarskich ułanów walczyły również w wojnach śląskich z połowy XVIII wieku oraz w wojnie 7-letniej. Za panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w składzie wojska litewskiego powstało 5 pułków straży przedniej, zwanych już oficjalnie ułanami, które były formowane przede wszystkim z Tatarów. Kolejne 5 pułków powstało w wojsku koronnym. Utworzono też elitarne pułki ułanów królewskich. Ułani Rzeczypospolitej pięknie zapisali się w wojnie Rosją z 1792 roku oraz w Powstaniu Kościuszkowskim. Tragicznym symbolem stała się ostatnia walka pułków ułanów na szańcach Pragi, bronionej przed szturmem rosyjskich wojsk marszałka Suworowa.

Ułani w czasach napoleońskich

Kolejną wielką kartą historii ułanów była epoka napoleońska. Już w 1797 roku utworzono w składzie

Legionów Polskich generała Dąbrowskiego oddział kawalerii, nawiązujący bronią, mundurem i taktyką do ułańskich pułków straży przedniej I Rzeczypospolitej.
W Księstwie Warszawskim ułani byli główną siłą polskiej kawalerii. Swoją skutecznością i poświęceniem zapisali piękne karty praktycznie we wszystkich kampaniach tej epoki.
Do wzorów ułańskich nawiązywały też polskie i litewskie pułki szwoleżerów oraz eklererów (rodzaj jazdy utworzonej przez Napoleona w 1813 roku) w składzie francuskiej Gwardii Cesarskiej. To właśnie w epoce napoleońskiej zaczęto powszechnie „kopiować" polskich ułanów, tworząc w różnych armia formacje identycznie walczące i podobnie umundurowane. Oddziały szwoleżerów – lansjerów i ułanów pojawiły się wówczas min. w składzie armii francuskiej, rosyjskiej, pruskiej, neapolitańskiej, austriackiej i westfalskiej. W utworzonym w 1815 roku Królestwie Polskim istniały 4 pułki ułanów. W czasie Powstania Listopadowego utworzono również liczne pułki ochotnicze, nawiązujące mundurami i taktyką do dziedzictwa tej formacji. Oddziały ułanów pojawiały się później praktycznie we wszystkich polskich powstaniach.

Ułani na frontach I i II Wojny Światowej

Tworzono je również w czasie I Wojny Światowej, kiedy to do historii ułańskich bitew przeszły min. szarże pod Rokitną i pod Jazłowcem. Wraz z odrodzeniem się państwa polskiego powstały również pułki ułanów, które w latach 1918 – 1921 walczyły praktycznie na wszystkich frontach wojny o granice Rzeczypospolitej. 30 sierpnia 1920 roku pod Komarowem koło Zamościa polscy ułani stoczyli ostatnią, wielką bitwę kawaleryjską w historii Europy, gromiąc bolszewicką Konną Armię. W II Rzeczypospolitej istniały 4 pułki szwoleżerów, 30 pułków ułanów oraz 15 pułków strzelców konnych (umundurowanych i uzbrojonych na wzór ułanów). W kampanii wrześniowej 1939 roku polska kawaleria zapisała piękną kartę, walcząc od pierwszej do ostatniej bitwy z bohaterstwem, która znalazło uznanie nawet u wrogów. Ułani odrodzili się w składzie polskich formacji walczących z Niemcami na Zachodzie Europy. Była to już jednak kawaleria zmechanizowana – na czołgach, transporterach, samochodach pancernych i samochodach. Do legendy tamtej wojny przeszły „czarne diabły" generała Maczka, które walczyły, w składzie jego brygady, w obronie Francji w 1940 roku. W 1944 wrócili na kontynent już jako 1 Dywizja Pancerna, przechodząc chwalebny szlak bojowy od Normandii aż do głównej bazy niemieckiej floty w Wilhemshafen. Pułki pancernych ułanów walczyły również we Włoszech, w składzie 2 Korpusu generała Andersa. Ostatnią formację konnej kawalerii utworzono w składzie Wojska Polskiego w Związku Radzieckim – była to 1 Warszawska Samodzielna Brygada Kawalerii. To ułani jej 3 Pułku wykonali 1 marca 1945 roku pod Borujskiem ostatnią ułańską szarżę. Ułani zniknęli ze składu Wojska Polskiego wraz z rozformowaniem tej brygady w 1947 roku.

Opracował: Piotr Pacak

Hymn Brygady Świętokrzyskiej

Muzyka: Feliks Konarski, William Steffe (refren)
Słowa: autor nieznany

Brygada Świętokrzyska, to Polski przednia straż!

Brygada Świętokrzyska, to zbrojny hufiec nasz!

Ojczyźnie dar niesiemy ze krwi i naszych ran,

Jak jeden mąż staniemy, bo żołnierz wielki pan.

Hej, leć piosnko partyzancka,

Gwiazdo zaczętego dzieła!

Hej, pobudki zagraj hasło

Tej, co nigdy nie zginęła!

Pociesz wszystkich, co w rozterce,

Obudź tych, co zadrzemali –

Tym, co mają słabe serce,

Wykuj mocne i twarde ze stali!

Hymn Brygady Świętokrzyskiej

Muzyka: Feliks Konarski, William Steffe (refren)
Słowa: autor nieznany
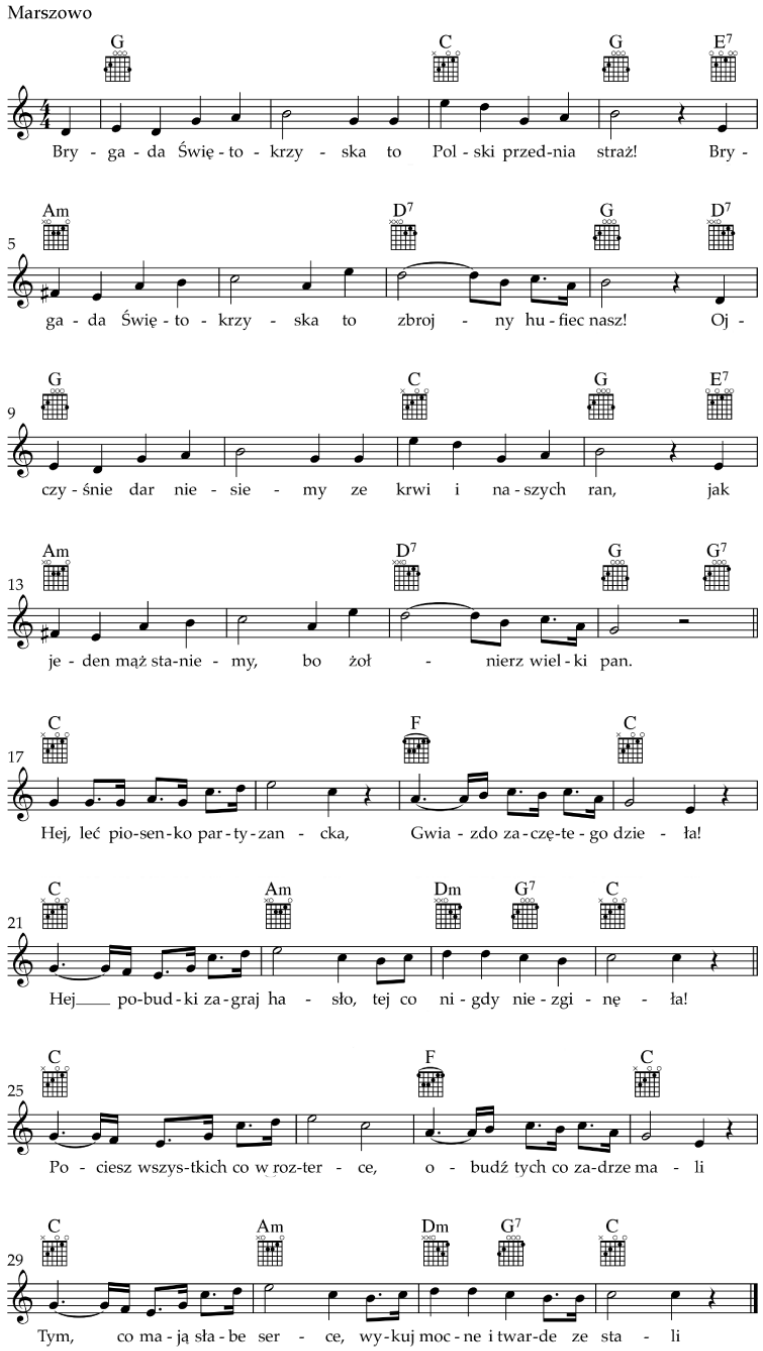
Hymn Brygady Świętokrzyskiej

Muzyka: Feliks Konarski, William Steffe (refren)
Słowa: autor nieznany

Informacje o utworze

Brygada Świętokrzyska Narodowych sił Zbrojnych była jedyną dużą jednostką polskich konspiracji niepodległościowych z II Wojny Światowej, która uniknęła rozbicia przez siły niemieckie i sowieckie.

Nota historyczna

Brygada Świętokrzyska była taktycznym związkiem Narodowych Sił Zbrojnych. Utworzono ją 11 sierpnia 1944 roku z 202 i 204 Pułków NSZ. Dowódcą był major Antoni Szacki ps. „Bohun”[1] (dowodzący jednocześnie 202 Pułkiem). 204 Pułkiem dowodził major Eugeniusz Kerner „Kazimierz”, a od 15 sierpnia 1944 roku kapitan Jerzy Wojski. Utworzenie Brygady Świętokrzyskiej było częścią planu sformowania trzech dużych związków, które wobec wejścia Armii Czerwonej do Polski i nieuchronności całkowitej okupacji umożliwiłyby ewakuację wojskowych kadr NSZ na Zachód.

Początkowo Brygada liczyła około 850 żołnierzy, słabo uzbrojonych (bronią dysponowała tylko połowa stanu), wyposażonych i źle umundurowanych. Głównym celem była walka z partyzantką komunistyczną Armii Ludowej[2] i współpracującymi z nią oddziałami Batalionów Chłopskich[3] oraz grupami dywersyjnymi Armii Czerwonej. Brygada uznała Sowietów za głównego wroga. Brygada – przynajmniej do końca 1944 roku – wielokrotnie walczyła także z Niemcami[4].

Na początku stycznia 1945 roku Brygada Świętokrzyska przeszła reorganizację. Składała się odtąd z dowództwa, oddziałów wsparcia i trzech pułków – Jasnogórskiego, Nadwiślańskiego i Częstochowskiego. Major Szacki twierdził później, że te zmiany były fikcją dla zmylenia wroga, a Brygada przez cały czas swojego istnienia miała niezmienną organizację. Kiedy 13 stycznia rozpoczęła się sowiecka ofensywa, Brygada Świętokrzyska otrzymała rozkaz wycofania się na Śląsk z zastrzeżeniem, że może liczyć tylko na własne siły. 15 lutego, po walkach z Niemcami i Sowietami, przekroczono Pilicę. Dowódca wydał tego dnia następujący rozkaz: „Ofensywa bolszewicka zmusiła nas do przesunięcia się na zachód Polski. Na drodze stanęły nam umocnienia niemieckie. W dniu 14 bm. starliśmy się z Niemcami, chcąc przebić się na zachód. Nie daliśmy rady. W dniu 15 bm. czołgi radzieckie zaatakowały nas od wschodu. Dla ratowania brygady porozumiałem się z dowództwem fortyfikacji niemieckich, aby zezwoliło nam przejść przez ich linie na zachód. Tym samym weszliśmy w stan niewojowania z Niemcami na czas nieokreślony”. „Bohun” podjął taką decyzję uznając, że wobec niemożliwości kontynuowania walki z Sowietami i bezsensowności dalszej walki z Niemcami (klęska III Rzeszy była już przesądzono) jego zadaniem jest uratowanie kadr Brygady i przeprowadzenie jej do strefy kontrolowanej przez zachodnich Aliantów. Ostatecznie udało się osiągnąć porozumienie z Niemcami (28 stycznia), którzy zalecili marsz bocznymi drogami na Pragę Czeską. Brygada wkroczyła przez Sudety na teren Protektoratu Czech i Moraw 20 lutego 1945 roku. Dzięki przyjęciu zbiegłych z niemieckiej niewoli weteranów Powstania Warszawskiego i Polaków przebywających w Czechach na przymusowych robotach, sformowano 4 Pułk – Poznański. W kwietniu dowództwo Brygady wyznaczyło 70 żołnierzy, którzy wyszkoleni i wyposażeni przez Niemców mieli być zrzuceni w Polsce dla prowadzenia dywersji przeciwko Armii Czerwonej. Przeprowadzenie tej akcji było niemieckim warunkiem dotrzymania porozumienia z Brygadą Świętokrzyską. W marcu i kwietniu wysłano kilka grup, które w większości zostały rozbite przez UB i tylko nieliczni powrócili do Brygady. Istnieją jednak przekazy według których żołnierze tych grup otrzymali od dowództwa Brygady rozkazy nierealizowania zadań zleconych przez Niemców a jedynie nawiązania kontaktu z miejscowymi strukturami NSZ.

Na początku kwietnia „Bohun” odmówił Niemcom wysłania Brygady na front i wzięcia udziału jako całość

w otwartej walce z Armią Czerwoną. W tym samym czasie nawiązał kontakt z Naczelnym Wodzem generałem Władysławem Andersem oraz czeskim podziemiem. Ostatecznie Niemcy zgodzili się na dalszy marsz Brygady na Zachód, pod warunkiem, że ominie ona Pragę. 13 kwietnia żołnierze ‚Bohuna" wyruszyli z Rozstani na Pilzno. 21 kwietnia doszła informacja o planowanym przez Niemców ataku na Brygadę. 5 maja Polacy zaatakowali i po krótkiej walce zdobyli niemiecki obóz koncentracyjny dla kobiet w Holiszowie[5]. Uwolniono około 700 więźniarek (w tym 167 Polek) i wzięto do niewoli około 200 SS-manów. 7 maja w Stańkovie Brygada podporządkowała się amerykańskiej 2 Dywizji Piechoty, przez którą została uznana za jednostkę aliancką. Pod koniec miesiąca Polacy zostali wobec sowieckiej presji przesunięci w zamieszkały przez Niemców Sudeckich rejon wsi Bernatic. Amerykanie ostatecznie odmówili Sowietom wydania żołnierzy „Bohuna". 6 sierpnia w Koburgu Brygada została jednak rozbrojona, a w oparciu o jej kadry sformowane zostały podlegające amerykańskiemu dowództwu polskie kompanie wartownicze. W ten sposób zakończyła się samodzielna historia Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych.

Kontrowersje

Jeszcze w czasie wojny i później, w okresie PRL-u, Brygada Świętokrzyska była oskarżana przez Sowietów i ich działające w Polsce marionetki o zdradę i otwartą kolaborację z Niemcami. Zdaniem współczesnych badaczy nie można mówić ani o kolaboracji, ani tym bardziej o zdradzie, ale co najwyżej o grze operacyjnej mającej na celu uratowanie przed sowieckimi represjami setek młodych żołnierzy. Taką ocenę podał również raport amerykańskiego Office of Strategic Services (Biuro Służb Strategicznych). Również działania zbrojne przeciwko Sowietom i ich agenturze w Polsce wynikały z geopolitycznej strategii Narodowych Sił Zbrojnych, a nie ze współpracy z Niemcami. W sierpniu 1950 roku odbył się we Francji (Tuluza) proces „Bohuna' z oskarżeniem o zbrodnie wojenne. Został on tam całkowicie uniewinniony, co stanowiło podstawę do odmowy wydania komunistom żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej.

Bezsprzecznym faktem była kolaboracja Huberta Jury[6] i jego „Organizacji Toma". Czy może to jednak obciążać całą Brygadę? Jest kwestią dyskusyjną czy „Bohun" przyjmując Jurę do Brygady Świętokrzyskiej w lutym 1945 roku znał jego poprzednią tożsamość (zmienił ją w kwietniu 1944 roku ścigany wyrokiem śmierci wydanym przez AK) i wiedział o jego zbrodniach. Na pewno wykorzystał przyniesione przez niego kontakty do gry z Niemcami o wolne przejście do strefy alianckiej. Jura przekazał „Bohunowi" niemiecką propozycję sojuszu antykomunistycznego i wspólnej walki przeciwko Sowietom. Dowództwo Brygady odmówiło kolaboracji tłumacząc się słabym przygotowaniem, uzbrojeniem, wyposażeniem oraz partyzanckim charakterem oddziału. Jura, chcąc zdobyć przychylność „Bohuna", załatwiał dla jego żołnierzy m.in. niemieckie racje żywnościowe oraz fałszywe dokumenty. Czy można oskarżać dowódcę Brygady, że wykorzystał niemieckiego agenta dla ułatwienia swoim żołnierzom przetrwania na niemieckim terenie i przedostania się na obszary kontrolowane przez Aliantów? Brygada Świętokrzyska nie odpowiadała za zbrodnie Jury, a wykorzystanie jego kontaktów było częścią gry prowadzonej przez „Bohuna' z Niemcami, gry która nie doprowadziła do czynnej kolaboracji[7].

Analiza tekstu

„Hymn Brygady Świętokrzyskiej" liczy trzy zwrotki. Pierwsza jest deklaracją żołnierskiego poświęcenia dla Ojczyzny („dar krwi i ran"). Podkreśla też elitarność Brygady nazywając ją „Strażą Przednią" (do której zawsze wybierano wyborowych żołnierzy). Wiązanie tego wersu z przedwojenną organizacją młodzieżową „Straż Przednia' jest nieporozumieniem – była ona wszak założona przez Sanację w celu zwalczania endeckich wpływów wśród młodzieży szkolnej. Druga zwrotka jest partyzancką pobudką i wezwaniem do walki za Polskę. Trzecia zwrotka jest pocieszeniem, pobudką i apelem o siłę („serca ze stali") do walki za Ojczyznę.

Po wojnie „Hymn Brygady Świętokrzyskiej" był całkowicie zakazany, tak jak jakakolwiek forma kultywowania pamięci o walce tego zgrupowania. W ostatnich latach pieśń ta zaczyna istnieć w przestrzeni publicznej, ale wciąż jest mało znana.

Opracował: Piotr Pacak

Przypisy

[1]Antoni Szacki (1902-1992), ps. „Bohun”, „Dąbrowski” – polski wojskowy, pułkownik Narodowych Sił Zbrojnych, dowódca Brygady Świętokrzyskiej. Wikipedia

[2]Armia Ludowa – konspiracyjna organizacja zbrojna Polskiej Partii Robotniczej, działająca w 1944 roku. Wikipedia

[3]Bataliony Chłopskie – konspiracyjna organizacja zbrojna polskiego ruchu ludowego, działająca od 1940 do 1945 roku. Wikipedia

[4]Wykaz starć Brygady Świętokrzyskiej z Niemcami. Wikipedia

[5]Artykuł Anny Zechenter o wyzwoleniu obozu w Holiszowie. IPN

[6]Hubert Jura (1915 – po 1993) – oficer Wojska Polskiego, Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych, kolaborant, agent Gestapo i zbrodniarz wojenny. Skazany na śmierć przez Sąd Armii Krajowej. Wikipedia

[7]Brygada Świętokrzyska – film Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego. YouTube

Hymn do miłości Ojczyzny

Muzyka: Wojciech Sowiński
Słowa: Ignacy Krasicki

Święta miłości kochanej Ojczyzny,
Czują Cię tylko umysły poczciwe!
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,
Dla ciebie więzy, pęta nie zelżywe.
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
Gnieździsz w umyśle rozkoszy prawdziwe.
Byle cię można wspomóc, byle wspierać,
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać.

Wolności! której dobra nie docieka
Gmin jarzma zwykły, nikczemny i podły,
Cecho dusz wielkich! ozdobo człowieka,
Strumieniu boski, cnót zaszczycon źródły!
Tyś tarczą twoich Polaków od wieka,
Z ciebie się pasmem szczęścia nasze wiodły.
Większaś nad przemoc! – A kto ciebie godny
Pokruszył jarzma, albo padł swobodny.

Hymn do miłości Ojczyzny

Muzyka: Wojciech Sowiński
Słowa: Ignacy Krasicki
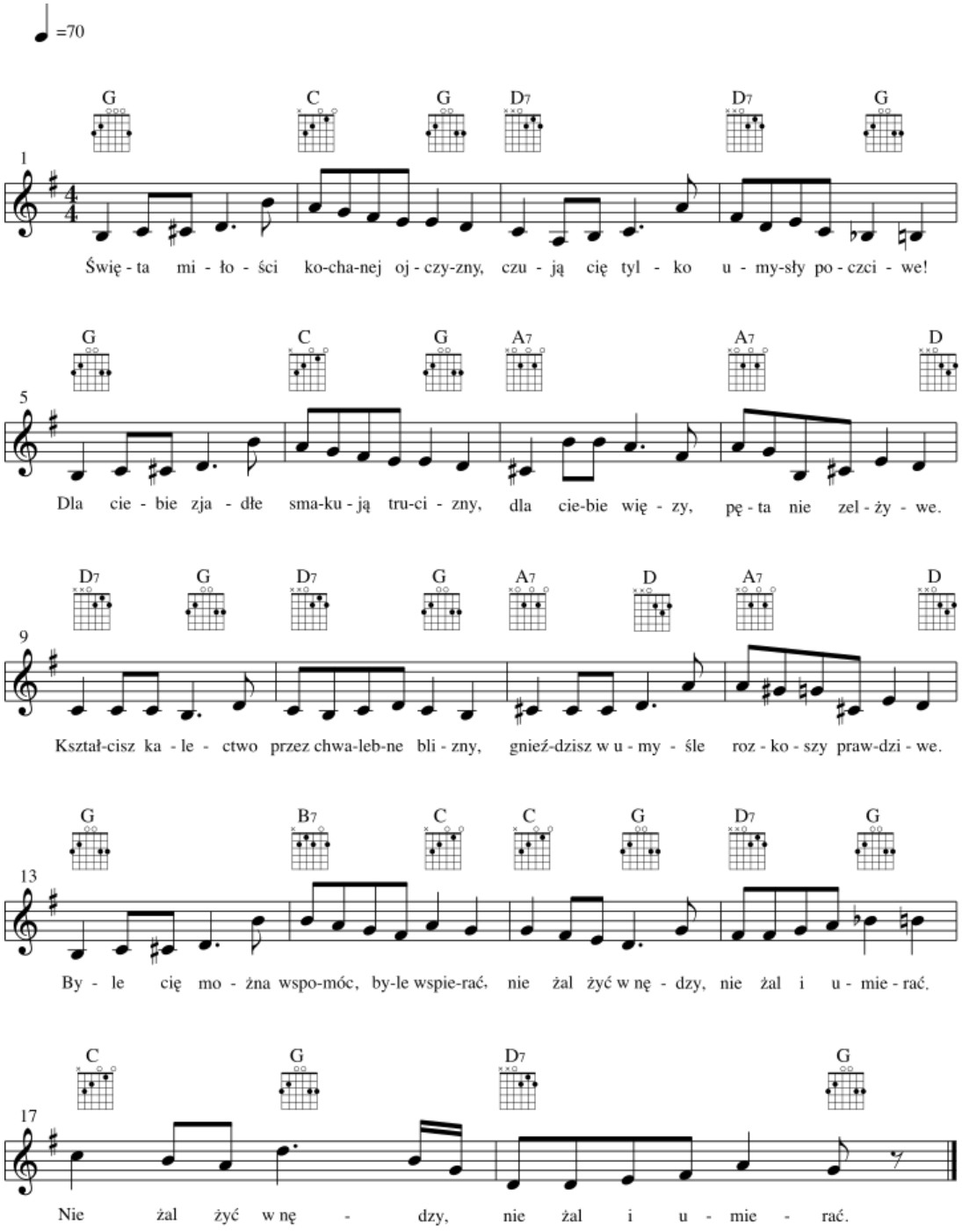
* Uwaga!

W zapisie akordów zastosowano system międzynarodowy. W europejskim systemie występuje zapis H i B, natomiast w międzynarodowym systemie - B i Bb. Czyli H (zapis EU) czytamy jako B, a B (zapis EU) czytamy jako Bb.

Hymn do miłości Ojczyzny

Muzyka: Wojciech Sowiński
Słowa: Ignacy Krasicki

Informacje o utworze

Pieśń ta znana jest także pod tytułem „Hymn Szkoły Rycerskiej” oraz „Święta miłości kochanej Ojczyzny”. Tekst pieśni powstał po gorzkich doświadczeniach związanych z konfederacją barską oraz rozbiorem Polski. Po raz pierwszy utwór został opublikowany anonimowo w 1774 roku. w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”, a także na oddzielnej ulotce. Muzykę do tego tekstu autorstwa Ignacego Krasickiego pisało wielu twórców. Jednakże do dziś przetrwała melodia z 1831 roku napisana przez pianistę i kompozytora Wojciecha (Alberta) Sowińskiego, kilkadziesiąt lat po zamknięciu Szkoły Rycerskiej.

Nota historyczna

Pieśń ta powstała w 1774 roku jako hymn Szkoły Rycerskiej i pod takim tytułem też jest znana. W tym samym roku ukazała się po raz pierwszy anonimowo w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”. Weszła również do poematu heroikomicznego „Myszeida” jako część pieśni IX.
Muzykę do tekstu autorstwa Ignacego Krasickiego pisało wielu twórców. Pierwszą znaną powszechnie wersję muzyczną skomponował Józef Elsner. Jednakże do dziś przetrwała melodia napisana w 1831 roku na emigracji przez pianistę i kompozytora Wojciecha (Alberta) Sowińskiego, który był także autorem pierwszego w naszej muzykografii „Słownika muzyków polskich dawnych i nowoczesnych” z roku 1874. Publicznie, po raz pierwszy, tekst „Hymnu do miłości Ojczyzny”, odczytał biskup Ignacy Krasicki w czasie jednego z „obiadów czwartkowych” u króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Legenda głosi, że inspiracją był tragiczny wypadek, który spowodował woźnica biskupa w czasie jazdy na spotkanie z królem. Miał on wówczas potrącić starego żołnierza, który umierając w objęciach Krasickiego mówił o miłości i poświęceniu dla Ojczyzny. Tekst pieśni jest dwuzwrotkowy. Pierwsza zwrotka zastrzega, że „święta miłość” Ojczyzny jest uczuciem „absolutnym”, właściwym tylko ludziom „poczciwym”. Według autora dla tej miłości znieść można wszelkie przeciwności i cierpienia. Druga zwrotka zapewnia, że chwalebne są rany odniesione w służbie dla Ojczyzny i oczekuje od słuchaczy (kadetów) bezgranicznej ofiarności, nawet za cenę życia. Przez takie spojrzenie na sprawę Krasicki uważany jest za prekursora polskiego romantyzmu. „Hymn do miłości Ojczyzny” był bardzo popularny w czasach „narodu bez państwa”. Współcześnie pieśń ta jest śpiewana przez podchorążych szkół wojskowych podczas immatrykulacji, zaraz po „Gaudeamus igitur”.

Instytucja Szkoły Rycerskiej

Szkoła Rycerską uznaje się za jedno z niewielu pozytywnych dzieł ostatniego króla Rzeczypospolitej Stanisława Augusta Poniatowskiego, który utworzył ją 15 marca 1765 r. Początkowo zwano ją Akademią Szlachecką Korpusu Kadetów, później Królewskim Korpusem Kadetów, a ostatecznie przyjęła się powszechnie używana nazwa – Szkoła Rycerska. Składała się z 200 kadetów (w 2/3 z Królestwa Polskiego), pochodzących przede wszystkim z biedniejszych rodzin szlacheckich. Szkoła powstała celem wychowania przyszłych reformatorów, którzy mieli podnieść Rzeczpospolitą z cywilizacyjnej zapaści. Książę Adam Czartoryski tak ujął to w swojej przemowie do uczniów z 1766 r.: „Wy tę w najopłakańszym stanie zostającą Ojczyznę waszą powinniście zaludniać obywatelami gorliwymi o jej sławę, o uwiększenie jej mocy wewnętrznej i poważania postronnego, o poprawę rządów w gatunku swym najgorszych. Niech was prowadzi ta zacna ambicja, żebyście odmienili starą postać Kraju”. Książę opisał też etyczny wzór kadeta, który według niego: „Powinien Ojczyznę swoją kochać i jej dobro nade wszystko i sposobić się do tego, aby mógł poświęcić się na jej usługi, powinien być cnotliwy, pełen uszanowania dla zwierzchności, dobroczynności i afektu dla równych, względu dla niższych”.

Kadetów kształcono dwutorowo – zarówno do służby wojskowej, jak i cywilnej. Szkoła korzystała tutaj z wzorów pruskich szkół rycerskich oraz francuskich szkół administracyjnych. Nauczyciele początkowo byli w większości Niemcami i Francuzami. Wobec krytyki konserwatywnej opozycji stopniowo wprowadzono do grona pedagogicznego również większą grupę Polaków. Nauka trwała od 5 do 7 lat. Pierwsze 3 do 5 lat poświęcone było na nauczanie ogólne (w tym naukę języków obcych). Przez kolejne 2 lata uczniowie szykowali się do służby wojskowej lub administracyjnej. W pierwszej specjalizacji uczono min. historii wojskowości, taktyki, inżynierii wojskowej oraz sztuki artyleryjskiej. Kandydaci na urzędników uczyli się też prawa oraz kameralistyki (wiedzy o administracji i zarządzaniu). Oba kierunki ćwiczyły również jazdę konną, fechtunek szablą lub szpadą, taniec oraz muzykę. Powstanie Szkoły kosztowało jednorazowo 1,5 miliona złotych z prywatnego skarbu królewskiego. Utrzymanie roczne wynosiło ok. 600 tysięcy złotych (z tego 400 tysięcy ze skarbu państwa). W 1768 roku rosyjski ambasador Mikołaj Repnin przekazał dla korpusu sumę 100 tysięcy złotych, aby powstrzymać kadetów od udziału w Konfederacji Barskiej. Szkoła Rycerska została zlikwidowana po upadku Powstania Kościuszkowskiego 30 listopada 1794 r. Przez 30 lat przeszło przez szkołę około 650 kadetów i 300 uczniów eksternistycznych. Byli wśród nich tacy uczniowie jak: Tadeusz Kościuszko, Julian Ursyn Niemcewicz, Jakub Jasiński, Karol Kniaziewicz, Michał Sokolnicki, Stanisław Fiszer i Józef Sowiński. Dzieło Szkoły Rycerskiej kontynuowały Korpusy Kadetów II Rzeczypospolitej.

Opracował: Piotr Pacak

Idzie żołnierz borem lasem

Muzyka i słowa: autor nieznany

Idzie żołnierz
Borem, lasem, borem, lasem.
Przymierając
Z głodu czasem, z głodu czasem.

Suknia na nim
Nie blakuje, nie blakuje,
Wiatr dziurami
przelatuje, przelatuje.

Chusta czarna
Jest za pasem, jest za pasem,
Ale i w tej
Pusto czasem, pusto czasem.

Chociaż żołnierz
Obszarpany, obszarpany,
Przecież idzie
Między pany, między pany.

Trzeba by go
Obdarować, obdarować
Soli jemu
Nie żałować, nie żałować.

Wtenczas żołnierza
Szanują, ach szanują,
Kiedy trwogę
Na się czują, na się czuja.

Zapłacze mu,
Jezu z nieba, Jezu z nieba,
Boć go pilna
Jest potrzeba, jest potrzeba.

Idzie żołnierz borem lasem

Muzyka i słowa: autor nieznany

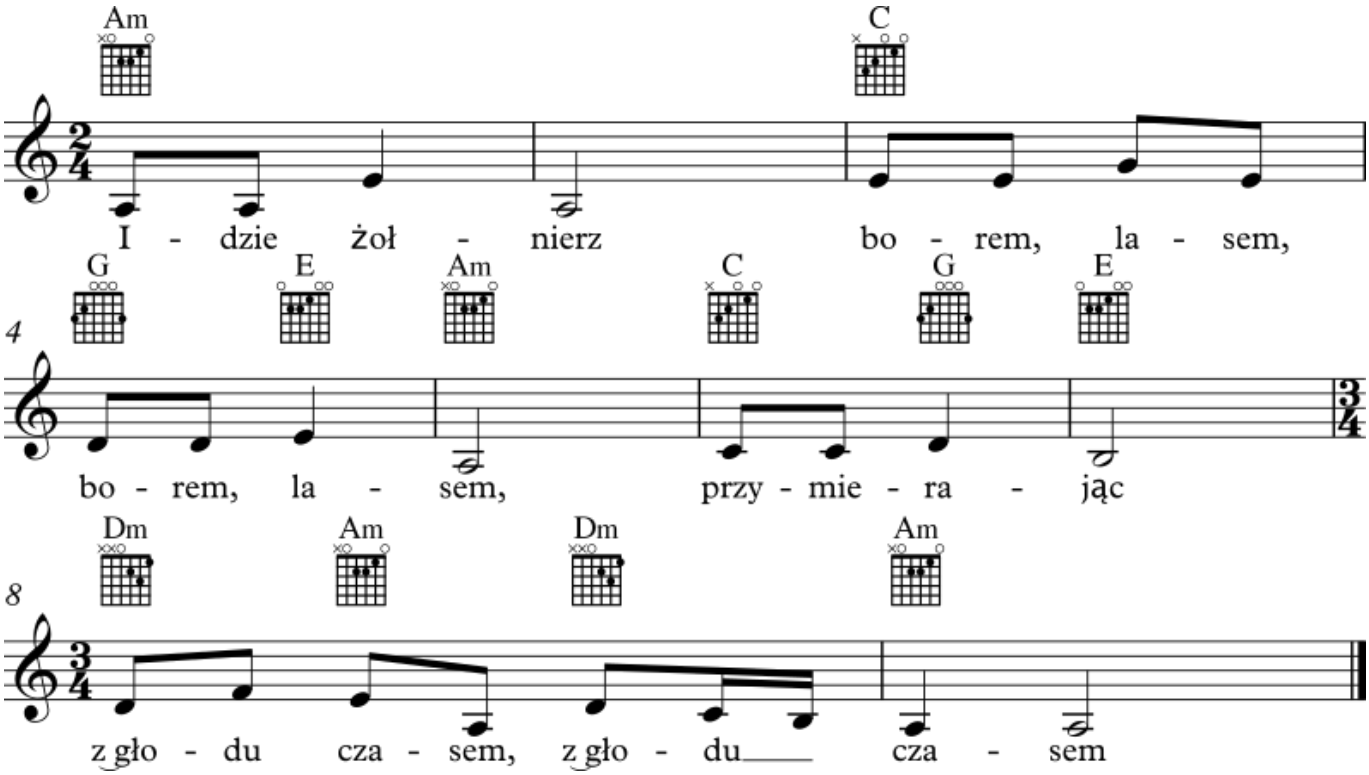

Idzie żołnierz borem lasem

Muzyka i słowa: autor nieznany

Informacje o utworze

Jedna z najstarszych zachowanych polskich pieśni wojskowych, której pierwotny tytuł brzmiał „Pieśń o żołnierzu tułaczu”. Nie wiemy dokładnie kiedy powstała. Największą popularność zyskała w XIX wieku, kiedy to wiązano ją z tradycją legionową. Z pewnością jest to jednak utwór znacznie starszy, pochodzący prawdopodobnie z drugiej połowy XVI wieku.

Nota historyczna

Pierwotny tytuł to „Pieśń o żołnierzu tułaczu”. Powszechnie przyjęło się jednak używanie tutaj pierwszej linijki pierwszej zwrotki (wg zapisu z 1830 roku). Nie wiemy dokładnie kiedy powstała. Największą popularność zyskała w XIX wieku, kiedy to wiązano ją z tradycją legionową. Z pewnością jest to jednak utwór znacznie starszy, pochodzący prawdopodobnie z drugiej połowy XVI wieku.
Jedna z teorii na temat powstania tej pieśni wiąże ją ze sformowaniem przez Stefana Batorego piechoty wybranieckiej, którą rekrutowano przede wszystkim z polskich chłopów. Opiera się to na m.in. na fragmencie wychwalającym uroki życia chłopskiego nad okropności wojny. Z drugiej strony np. motyw „wiernego konika” jest nawiązaniem do kawaleryjskich tradycji. Tę dwoistość tłumaczyć może kompilacyjny charakter pieśni.

Tekst generalnie nawiązuje m.in. do „Pieśni o kole rycerskim” z 1584 r., do „Dumy rycerskiej” z ok. 1597 r. oraz innych staropolskich „lamentów żołnierskich”, opowiadających o niedolach wojskowego życia („Ukrwawiona zbroja moja”, „Pieśń o potrzebie z Naliwajkiem”, „W kotły, bębny uderzyli”, itd.).
Tekst pieśni spisany jest parzyście rymowanymi 8-zgłoskowcami. Zachował się do naszych czasów w co najmniej 14 znanych przekazach wariantowych, w większości spisanych przez anonimowych autorów.

Odwołania do pieśni

W XIX i XX wieku nawiązania do „Pieśni o żołnierzu tułaczu” możemy znaleźć m.in. w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza („Koncert Jankiela”), „Popiołach” Stefana Żeromskiego („O żołnierzu tułaczu”) oraz „Rozdziobią nas kruki i wrony” tego samego autora.
Motyw „wiernego konika” jest często powtarzany np. w malarstwie Kossaków oraz w utworze „Zrzuty” z płyty „Powstanie Warszawskie” zespołu „Lao Che”.

Opracował: Piotr Pacak

Jak to na wojence ładnie | Śpij kolego

Muzyka i słowa: autor nieznany

1. Jak to na wojence ładnie, x2
Kiedy ułan z konia spadnie. x2

2. Koledzy go nie żałują, x2
Jeszcze końmi potratują. x2

3. Rotmistrz z listy go wymaże, x2
Wachmistrz trumnę zrobić każe. x2

4. A za jego trudy, prace, x2
Hejnał zagrają trębacze. x2

5. A za jego młode lata, x2
Trąbka zagra tra-ta-ta-ta. x2

6. A za jego trudy, znoje, x2
Wystrzelą mu trzy naboje. x2

7. A za jego trudy, znoje, x2
Wystrzelą mu trzy naboje. x2

8. A za jego krwawe rany, x2
Dołek w ziemi wykopany. x2

9. Tylko grudy zaburczały, x2
Chorągiewki zafurczały. x2

10. Śpij kolego, twarde łoże, x2
Zobaczym się jutro może. x2

11. Śpij kolego, bo na wojnie x2
Tylko w grobie jest spokojnie. x2

12. Spij kolego w ciemnym grobie, x2
Niech się Polska przyśni tobie. x2

Jak to na wojence ładnie | Śpij kolego

Muzyka i słowa: autor nieznany
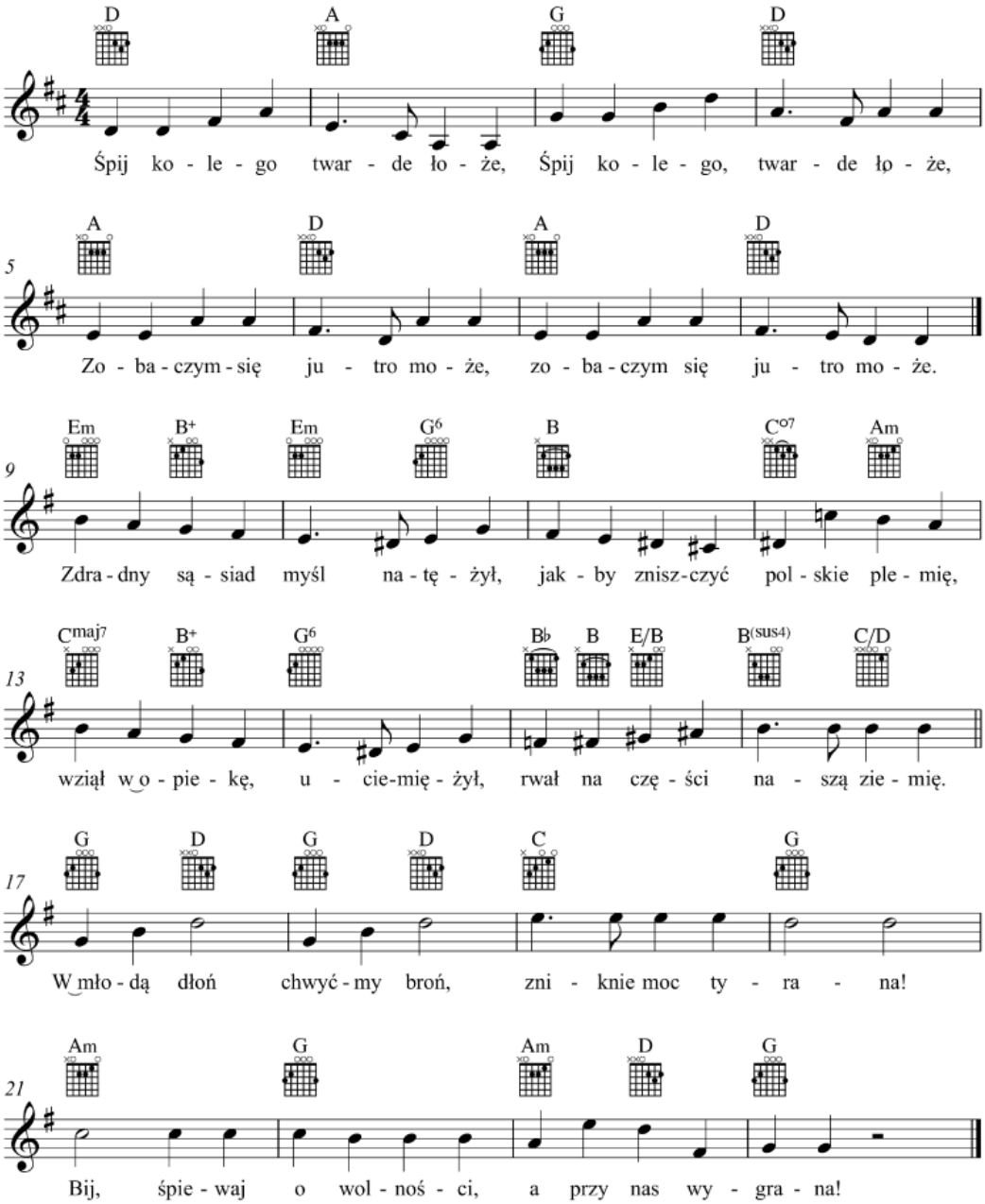
Jak to na wojence ładnie | Śpij kolego

Muzyka i słowa: autor nieznany

Informacje o utworze

„Jak to na wojence ładnie” („Śpij kolego” „Marsz Langiewicza”) – polska pieśń żołnierska z Powstania Styczniowego[1] (1863-64). Geneza utworu jest wielowątkowa i sięga XVIII wieku. Śpiewana obecnie wersja powstała z licznych, najczęściej anonimowych przeróbek żołnierskiej pieśni „Żołnierz ochoczy” z 1800 roku, które w pieśń „A kto chce rozkoszy użyć” zebrał Władysław Tarnowski. Ogółem zapisano 20 wersji tekstu.

[1]Powstanie Styczniowe (1863-64) – polskie powstanie narodowe przeciwko Imperium Rosyjskiemu. Strona na Wikipedii

Nota historyczna

Marian Langiewicz[1] (1827 – 1887) był polskim generałem i dyktatorem Powstania Styczniowego. Z wykształcenia był prawnikiem (studiował we Wrocławiu i w Berlinie). Służył też w armii pruskiej (był Wielkopolaninem) jako oficer artylerii. W 1860 roku wziął udział w wyprawie Garibaldiego[2] na Sycylię, odznaczając się przy tym wielką odwagą. Był wykładowcą polskiej Szkoły Wojskowej w Cuneo. Związany politycznie ze stronnictwem „Białych”, w porozumieniu z Komitetem Centralnym Narodowym (KCN), brał czynny udział w przygotowaniach do Powstania w zaborze rosyjskim (między innymi sprowadzając broń z Niemiec i Belgii). 9 stycznia 1863 roku został mianowany przez KCN pułkownikiem województwa sandomierskiego. Jego zadaniem była koncentracja sił powstańczych w Górach Świętokrzyskich i uderzenie na Warszawę. Od 22 stycznia zgrupowanie Langiewicza przeprowadziło zwycięskie ataki na rosyjskie garnizony w Jedlni, Bodzentynie i Szydłowcu. 11 lutego Langiewicz rozbił rosyjski pościg w bitwie pod Słupią. Cztery dni później został mianowany generałem. Dzięki dotychczasowym sukcesom jego siły stale rosły i w połowie lutego miał już ponad 2500 żołnierzy. 24 lutego, okrążony, stoczył z silniejszym liczebnie oddziałem Rosjan bitwę pod Małogoszczem.

Jego oddziały zdołały się wyrwać ze stosunkowo niewielkimi stratami. 11 marca w Goszczy generał Langiewicz, pewny wsparcia wielkopolskich i galicyjskich „Białych”, ogłosił się Dyktatorem Powstania. 17 marca jego siły stoczyły zaciekłą bitwę pod Chrobrzem. Dzień później Langiewicz, ponownie otoczony, przeprowadził z Rosjanami krwawą acz zwycięską bitwę pod Grochowiskami. Jego zgrupowanie wyszło jednak z tego starcia zdezorganizowane i zdemoralizowane. Dyktator, załamany po bitwie, pozostawił dowodzenie pułkownikowi Czachowskiemu i przeszedł do Galicji. Aresztowany przez Austriaków, był dwa lata więziony. Wyjechał później do Anglii i Szwajcarii, ostatecznie osiadł w Turcji. Prawdopodobnie przeszedł na islam i służył w armii tureckiej. Zmarł w 1887 roku w Konstantynopolu.

Analiza tekstu

„Śpij kolego” to typowa, lekka i zawadiacka piosenka kawaleryjska. Wersja w redakcji Adama Zagórskiego (wydana w 1916 roku) składa się z 12 dwuwersowych zwrotek. Sześć pierwszych zwrotek to opis żołnierskiej śmierci i żołnierskiego pogrzebu. Koledzy, którzy „konikami go stratują” to odniesienie do realiów kawaleryjskiej walki w zwartym szyku. Ułan z pierwszego szeregu, jeżeli spadł ranny z konia mógł być wówczas stratowany przez kolegów z następnych szeregów. Trębacze grający „hejnał” to wojskowy ceremoniał pogrzebowy, a „trzy naboje” to trzy „salwy honorowe” oddawane przez asystujący ceremonii pododdział. Siódma zwrotka to pożegnanie z poległym kolegą („śpij kolego”). Kolejne zwrotki to sceny powtarzane wielokrotnie w polskich piosenkach wojskowych – rodzina czekająca na powrót swojego żołnierza, weterani przynoszący wieść o jego śmierci i żołnierski „konik”, który własną nogą wygrzebuje mogiłę swojemu panu. Ten ostatni motyw był wielokrotnie powtarzany w polskiej literaturze, poezji i sztuce (np. w obrazach Kossaków). Znalazł się również w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza:

I już w takt postępują zgodzonymi dźwięki,
Tworząc nutę żałosną tej sławnej piosenki:
O żołnierzu tułaczu, który borem, lasem
Idzie, z biedy i z głodu przymierając czasem,
Na koniec pada u nóg konika wiernego,
A konik nogą grzebie mogiłę dla niego.

‚Śpij kolego” dzięki rzetelności i prostocie swojego przekazu stała się z czasem bardzo popularna w Wojsku Polskim i doczekała się niezliczonych wręcz adaptacji. Część jej muzyki jest do dzisiaj wojskowym hejnałem pogrzebowym.

Opracował: Piotr Pacak

Przypisy

[1]Marian Langiewicz (1827 – 1887) – polski generał i dyktator Powstania Styczniowego. Strona na Wikipedii

[2]Giuseppe Garibaldi (1807-1882) – włoski działacz, żołnierz i bojownik o zjednoczenie. Strona na Wikipedii

Kołysanka leśna (Dziś do Ciebie przyjść nie mogę)

Muzyka i słowa: Stanisław Magierski

Dziś do ciebie przyjść nie mogę,
Idę zaraz w nocy mrok,
Nie wyglądaj za mną oknem,
W mgle utonie próżno wzrok.

Na co ci, kochanie, wiedzieć,
Gdzie dziś w nocy będę spać,
Dłużej tu nie mogę siedzieć,
Na mnie czeka leśna brać.

Księżyc zaszedł już za lasem,
We wsi gdzieś szczekają psy,
A nie pomyśl sobie czasem,
Że do innej spieszno mi.

Kiedy wrócę znów do ciebie,
Może w dzień, a może w noc
Dobrze będzie nam jak w niebie
Pocałunków dasz mi moc.

Gdy nie wrócę niechaj wiosną
Moją rolę sieje brat,
Kości moje w mech porosłe
Niech użyźnią ziemi szmat.

W pole wyjdź którego ranka,
Na snop żyta ręce złóż
I ucałuj jak kochanka,
Ja żyć będę w kłosach zbóż.

Kołysanka leśna (Dziś do Ciebie przyjść nie mogę)

Muzyka i słowa: Stanisław Magierski
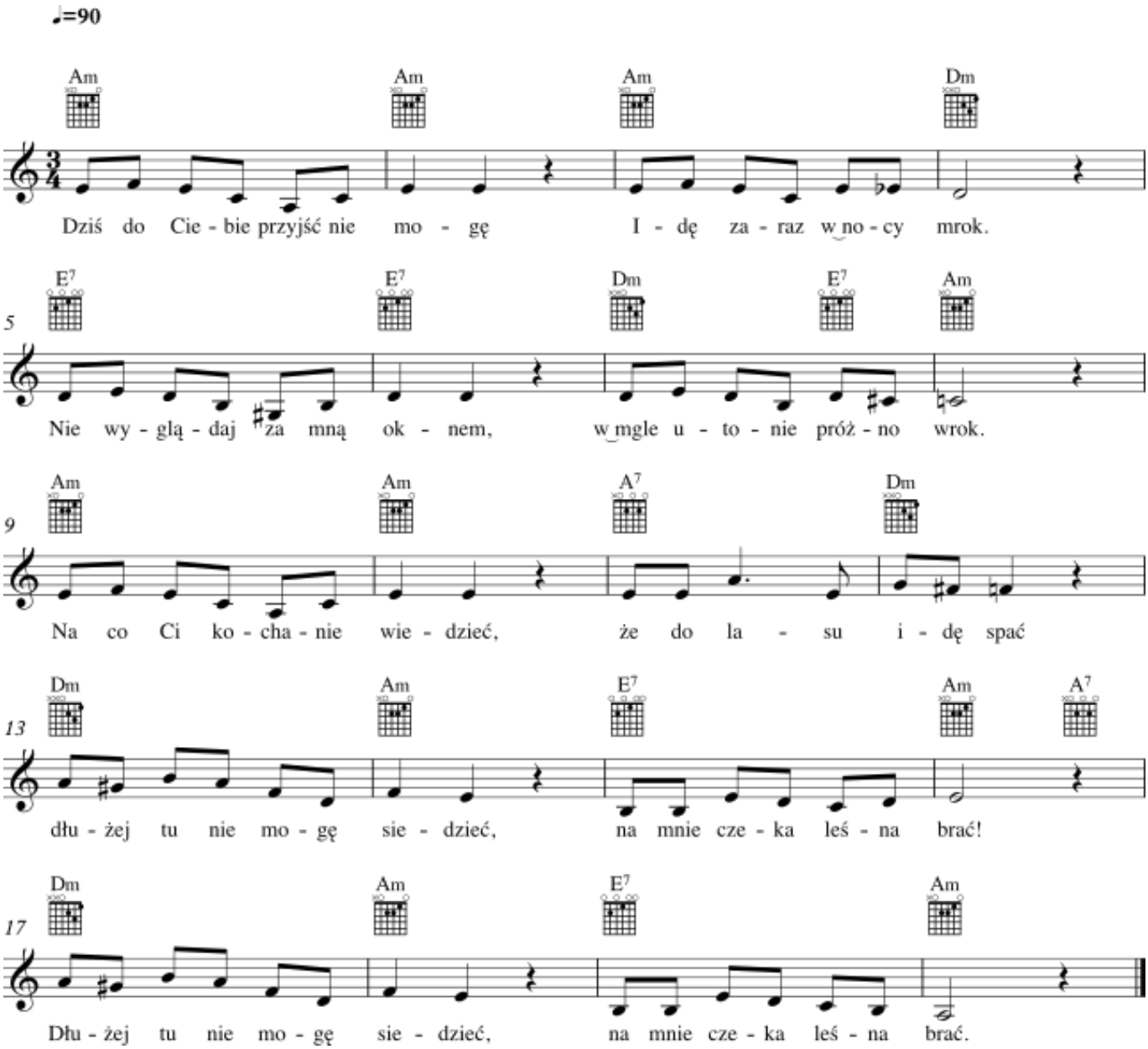
Kołysanka leśna (Dziś do Ciebie przyjść nie mogę)

Muzyka i słowa: Stanisław Magierski

Informacje o utworze

Polska piosenka wojskowa (partyzancka) z II wojny światowej. Znana powszechnie jako Dziś do Ciebie przyjść nie mogę. Domniemane autorstwo Bronisława Króla (jeden z wariantów muzyki) i Stanisława Magierskiego[1] (muzyka i tekst). Powstała zimą 1943 roku na „zamówienie" plutonu OP8 Obwodu Armii Krajowej Lublin. Współcześnie przyjmuje się, że prawykonanie Kołysanki odbyło się w Lublinie, w mieszkaniu Kosseckich. Pierwsze oficjalne wykonanie miało miejsce we Lwowie, na konspiracyjnej odprawie Armii Krajowej. W czasie wojny piosenka była bardzo popularna w oddziałach Armii Krajowej oraz Batalionów Chłopskich. W latach 60-tych XX wieku Kołysanka zyskała ogromną popularność dzięki przedstawieniu teatralnemu Ireneusza Kanickiego oraz wykonaniu zespołu Czerwone Gitary. Wielokrotnie była wydawana w patriotycznych śpiewnikach.

[1]Stanisław Magierski (1904-1957) – fotograf, malarz, poeta, farmaceuta, żołnierz Obwodu Armii Krajowej Lublin (ps. Jacek II).

Nota historyczna

Kołysanka powstała w środowisku inteligencji związanej z Armią Krajową (Siły Zbrojne w Kraju, kryptonim Polski Związek Powstańczy). AK powstała 12 lutego 1942 roku rozkazem Naczelnego Wodza generała Władysława Sikorskiego z przemianowania Związku Walki Zbrojnej. Była integralną częścią Polskich Sił Zbrojnych jako zakonspirowana armia Polskiego Państwa Podziemnego, największą polską formacją działającą na terenie okupowanego kraju. W szczytowym okresie, po akcji scaleniowej w lecie 1944 roku, Armia Krajowa liczyła prawie 400 tysięcy żołnierzy i oficerów (według innych ocen było ich około 250 tysięcy).

Największą akcją AK była Akcja „Burza"[1] (1944), a największą bitwą Powstanie Warszawskie (sierpień – wrzesień 1944 roku). Już wiosną 1944 roku oddziały Armii Krajowej spotkały represje ze strony służb sowieckich oraz podlegających im służb „Polski Lubelskiej"[2]. Według ocen dowództwa AK spowodowane w ten sposób straty osobowe były większe niż poniesione w walce z Niemcami od początku wojny. W styczniu 1945 roku generał Leopold Okulicki wydał rozkaz rozwiązujący Armię Krajową. Jednocześnie w tajnym rozkazie polecił dowódcom zachowanie sztabów oraz sieci radiowej.

Kołysanka była również bardzo popularna w oddziałach Batalionów Chłopskich (BCh). Była to konspiracyjna organizacja zbrojna polskiego ruchu ludowego. W szczytowym okresie liczyła około 170 tysięcy żołnierzy i oficerów, działała przede wszystkim na terenie Generalnej Guberni oraz w Wielkopolsce. Głównym zadaniem BCh była ochrona polskiej wsi przed niemieckimi represjami oraz eksploatacją gospodarczą. Na uwagę zasługuje również wywiad Batalionów, który wziął m. in. udział w akcjach związanych z niemieckimi rakietami V1 i V2. Na mocy akcji scaleniowej z Armią Krajową w marcu 1943 roku do AK przeszło około 40 ze 112 tysięcy żołnierzy Batalionów Chłopskich. Reszta, ze względu na krytyczny stosunek do politycznych idei utożsamianych z Armią Krajową oraz Narodowymi Siłami Zbrojnymi, zachowała organizacyjną samodzielność. Największą akcją Batalionów Chłopskich było Powstanie Zamojskie[3] (od grudnia 1942 do lipca 1944 roku). Po zakończeniu wojny wiele oddziałów BCh uznało Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego oraz weszło w skład Ludowego Wojska Polskiego i Milicji Obywatelskiej. Formalne rozwiązanie Batalionów Chłopskich nastąpiło we wrześniu 1945 roku.

Analiza tekstu utworu

Kołysanka znana jest w pięciu wersjach tekstu (po 6 lub 5 zwrotek). W wersji 6- zwrotkowej piosenka jest łagodną, sentymentalną balladą, pożegnaniem żołnierza leśnego oddziału z dziewczyną. W trzech

pierwszych zwrotkach bohater tłumaczy, że musi odejść do swojego oddziału i prosi, aby dziewczyna nie posądzała go, że odchodzi do innej. W kolejnej zwrotce próbuje uspokoić ukochaną wizją swojego powrotu i zapewnieniem o swojej miłości. Dwie ostatnie zwrotki to poetyckie, bardzo emocjonalne, zapewnienie, że cokolwiek się stanie, to nawet śmierć i tak nie rozdzieli kochanków. Wspomnienie o duszy poległego żołnierza, która „żyć będzie w kłosach zbóż" jest klasycznym „kręgiem życia", w którym śmierć jest jednocześnie końcem i początkiem.

[1]Akcja Burza – operacja Armii Krajowej przeciwko wojskom niemieckim, prowadzona w granicach II Rzeczypospolitej tuż przed wkroczeniem Armii Czerwonej. Trwała od stycznia 1944 do stycznia 1945 roku.

[2]Polska Lubelska – potoczna nazwa terenów kontrolowanych wiosną i latem przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (organizacja utworzona pod sowieckim kierownictwem jako baza przyszłych, satelickich wobec ZSRR władz Polski).

[3]Powstanie Zamojskie – zbrojna obrona Zamojszczyzny przed niemieckimi masowymi wysiedleniami, prowadzona przez oddziały Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich oraz Gwardii Ludowej od grudnia 1942 do lipca 1944 roku.

Opracował: Piotr Pacak

Kołysanka o zakopanej broni

Muzyka i słowa: Krystyna Krahelska

Smutna rzeka, księżyc po niej pływa

Nad nią ciemne dłonie chyli klon,

Śpij dziecino, nic się nie odzywa,

Śpi w mogiłach zakopana broń.

Śpij dziecino, nic się nie odzywa,

Śpi w mogiłach zakopana broń.

Smutna rzeka, usnął las cienisty

Srebrne gwiazdy spadły w srebrną toń,

Gdzieś po polach, gdzieś po lasach mglistych

Czujnie drzemie zakopana broń.

Gdzieś po polach, gdzieś po lasach mglistych

Czujnie drzemie zakopana broń.

Smutna rzeka, księżyc po niej spłynął

Ciemna noc na liściach kładzie dłoń,

Śpij dziecino, śpij żołnierski synu,

Już niedługo obudzimy broń.

Śpij dziecino, śpij żołnierski synu,

Już niedługo obudzimy broń

Kołysanka o zakopanej broni

Muzyka i słowa: Krystyna Krahelska
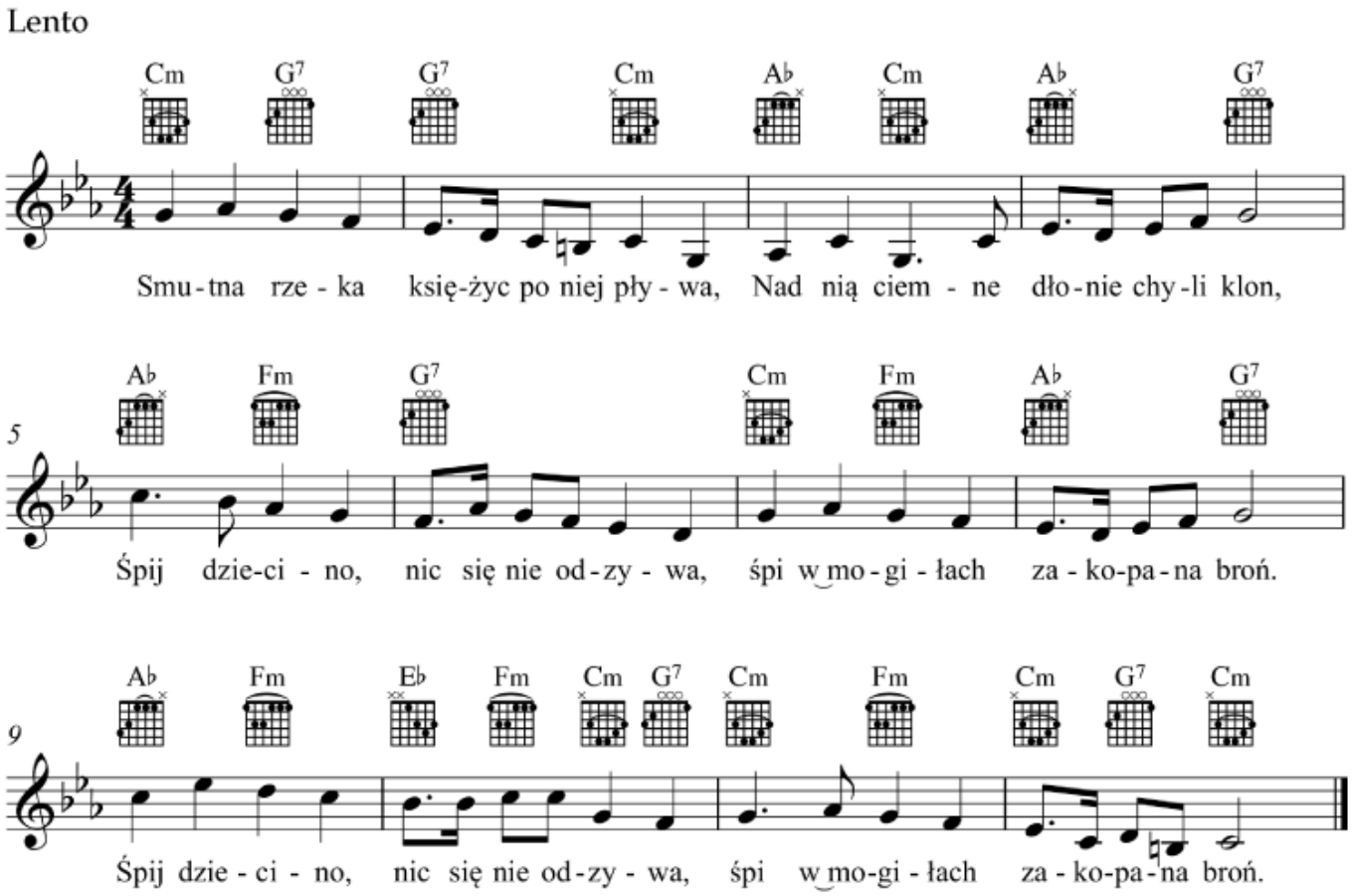
Kołysanka o zakopanej broni
www.spiewnikniepodleglosci.pl

Kołysanka o zakopanej broni

Muzyka i słowa: Krystyna Krahelska

Informacje o utworze

Partyzancka piosenka napisana w 1941 roku (w niektórych opracowaniach podawany jest rok 1942) przez poetkę Krystynę Krahelską [1]. Największą popularność utwór zyskał wśród oddziałów Armii Krajowej na Lubelszczyźnie.

[1] Krystyna Krahelska (1914 – 44) – polska poetka, harcerka, pielęgniarka i etnograf, żołnierz Armii Krajowej i uczestniczka Powstania Warszawskiego. Strona na Wikipedii

Nota historyczna

Największym problemem zbrojnych oddziałów polskich konspiracji niepodległościowych działających w czasie II Wojny Światowej był stały, dotkliwy niedostatek broni i sprzętu. Zrzuty organizowane przez zachodnich Aliantów zaspokajały tylko niewielką część potrzeb. Jeszcze mniej było broni zdobycznej. Wyjątkiem była tutaj sytuacja we wschodnich okręgach, gdzie polska partyzantka mogła wykorzystywać to, co w 1941 roku porzucali uciekający Sowieci. Własna produkcja broni (np. pistoletów maszynowych Sten w Suchedniowie) była wielkim wyczynem organizacyjnym, ale też niewiele zmieniała. Część oddziałów korzystała za to z broni i sprzętu pozostawionego przez Wojsko Polskie we wrześniu i październiku 1939 r. Kiedy kończyła się walka, żołnierze rozbitych oddziałów nie chcąc aby ich broń dostała się w ręce wroga często zakopywali ją, starannie przy tym zabezpieczając. Wierzyli, że to jeszcze nie koniec, że kiedyś powrócą, odkopią swoje karabiny i znów staną do walki. Jeżeli była taka możliwość, pozostawiano nie tylko broń, ale też mundury i oporządzenie. Analiza dostępnych materiałów archiwalnych pokazuje, że często korzystały z nich partyzanckie oddziały m.in. na Lubelszczyźnie. Być może właśnie dlatego napisana przez Krystynę Krahelską „Kołysanka” cieszyła się tam taką popularnością.

Nota biograficzna

Krystyna Krahelska (1914-44) była harcerką, pielęgniarką, etnografem i poetką. Urodziła się i wychowała w Mazurkach k. Baranowicz. Jej ojciec Jan[1] był inżynierem, oficerem Wojska Polskiego i wojewodą poleskim. Jeszcze przed wojną Krystyna działała w harcerstwie. Studiowała też etnografią, geografię i historię. Na przełomie lat 1936 i 37 pozowała Ludwice Nitschowej do pomnika warszawskiej Syrenki [2] (choć twarz tej figury nie jest twarzą Krahelskiej). We wrześniu 1939 roku służyła w warszawskiej obronie cywilnej. Już od grudnia działała w Związku Walki Zbrojnej. W latach 1943-44 służyła jako instruktor sanitarny w polowych oddziała Armii Krajowej. W Powstaniu Warszawskim była sanitariuszką w I Dywizjonie „Jeleń” [3] 7 Pułku Ułanów Lubelskich Armii Krajowej. Została ciężko ranna w czasie ataku na Dom Prasy przy ulicy Marszałkowskiej. Zmarła następnego dnia rano w szpitalu polowym.

„Kołysankę” Krahelska napisała w Puławach, podczas jednego z wyjazdów na Lubelszczyznę, w czasie których w miejscowych oddziałach partyzanckich szkoliła dziewczęta do służby sanitarnej.

Analiza tekstu

„Kołysanka o zakopanej broni” znana jest także pod nazwami „Kołysanka” i „Smutna rzeka”. Znanych jest 7 wariantów jej tekstu. Poniższa analiza dotyczy wariantu oryginalnego, bez późniejszych zmian.

Piosenka jest zarówno muzycznie jak i tekstowo utrzymana w stylistyce „rzewnej” kołysanki. Poetyckie obrazy oświetlanej księżycowym światłem natury (rzeka, las) przeplatają się w niej z wspomnieniem o „zakopanej broni” i wiarą w rychłe podjęcie walki, w której posłuży ta „czujnie drzemiąca” broń. Aby

zrozumieć odczucia i oczekiwania autorki musimy przypomnieć, że rok 1941 był jeszcze czasem, w którym zbrojny opór dopiero się odradzał, przybierając nowe formy organizacyjne i gromadząc kadry oraz broń. Ówczesna strategia zakładała prymat ochrony zasobów ludzkich i wykluczała większe wystąpienia zbrojne aż do czasu, kiedy zyskają one realne szanse powodzenia. W powstających wówczas oddziałach partyzanckich, wśród młodzieży wychowanej w kulcie narodowych powstań, powszechne było przekonanie, że kiedyś nadejdzie czas, w którym te formacje „obudzą broń" i staną do otwartej walki. W te nastroje idealnie wpisała się piosenka Krahelskiej. Według notatek autorki „smutna rzeka" to Szczara w jej rodzinnych Mazurkach.

Od 1942 roku „Kołysanka" stała się popularna w oddziałach partyzanckich na Lubelszczyźnie. Prawdopodobnie drukowano ją konspiracyjnie w czasie wojny. Oficjalnie wydana została po raz pierwszy w „Pieśniach polskich" w Brunszwiku (1945) oraz w zbiorze „Pieśni narodowe, artystyczne, partyzanckie, ludowe", opublikowanym również w 1945 roku w Łodzi.

[1] Jan Krahelski (1884 – 1960) – polski inżynier, polityk, oficer Wojska Polskiego, wojewoda poleski. Strona na Wikipedii

[2] Pomnik Syrenki na warszawskim Powiślu. Strona na Wikipedii

[3] Dywizjon „Jeleń" – oddział Armii Krajowej, działający w czasie niemieckiej okupacji jako część konspiracyjnego 7 Pułku Ułanów Lubelskich. Strona na Wikipedii

Opracował: Piotr Pacak

Kujawiak akowski

Muzyka: melodia ludowa "Nie chcą mnie z domu wydać"
Słowa: Jadwiga Lenartowicz "Mika"

Snują się po lesie jakieś dziwne cienie
Trzask gałęzi, kroki, słychać koni rżenie.
Czy to sen, czy jawa, prawda to, czy czary,
Dziwi się las stary.

Sosny – dąb, brzoza – buka,
Pyta: kto to, czego szuka?
Czy zaczarowanych kroci,
Czy może kwiatu paproci?

Tylko dostojne, omszałe modrzewie
Wiedzą, czego żadne inne drzewo nie wie,
Pamiętają dobrze rok krwawych zamieci –
Sześćdziesiąty trzeci.

Mówią im dźwięki pieśni,
Że to my – żołnierze leśni,
Że to swoi, że nie obcy,
Że to są chłopcy akowcy.

Wiatr w konarach szumi gościom powitanie,
Księżyc świeci lampą, mech ściele posłanie!
Na znak niezłomnego, wiecznego przymierza
Lasu i żołnierza.

Ognia blask twarze złoci,
Papieros w mroku migoce,
Żadne złe się tu nie waży,
Las i noc stoją na straży.

Śpiewają chłopcy wokoło ogniska,
Wtóruje szumem Puszcza Rudnicka!
Radość i wiara cały kraj zalewa,
A las śpiewa, śpiewa!

Młody głos piosnkę niesie
Po wysokim, mrocznym lesie.
A do taktu serce bije:
Nie zginęła! Walczy! Żyje!

Kujawiak partyzancki

Snują się po lesie jakieś dziwne cienie
Trzask gałęzi, kroki, słychać koni rżenie.
Czy to sen, czy jawa, prawda to, czy czary,
Dziwi się las stary.

Sosny – dąb, brzoza – buka,

Pyta: kto to, czego szuka?
Czy zaczarowanych kroci,
Czy może kwiatu paproci?

Tylko dostojne, omszałe modrzewie
Wiedzą, czego żadne inne drzewo nie wie,
Pamiętają dobrze rok krwawych zamieci –
Sześćdziesiąty trzeci.

Mówią im dźwięki pieśni,
Że to my – żołnierze leśni,
Że to swoi, że nie obcy,
Że to są świętokrzyscy chłopcy.

Wiatr w konarach szumi gościom powitanie,
Księżyc świeci lampą, mech ściele posłanie!
Na znak niezłomnego, wiecznego przymierza
Lasu i żołnierza.

Ognia blask twarze złoci,
Papieros w mroku migoce,
Żadne złe się tu nie waży,
Las i noc stoją na straży.

Śpiewają chłopcy wokoło ogniska,
Wtóruje szumem Puszcza Świętokrzyska!
Radość i wiara cały kraj zalewa,
A las śpiewa, śpiewa!

Młody głos piosnkę niesie
Po wysokim, mrocznym lesie.
A do taktu serce bije:
Nie zginęła! Walczy! Żyje!

*Piosenka wojskowa na melodię popularnej piosenki ludowej Nie chcą mnie z domu wydać. Tekst został napisany na przełomie 1943 i 44 roku. Kujawiak akowski jest nieznacznie zmienioną wersją Kujawiaka partyzanckiego, do którego słowa napisała Jadwiga Lenartowicz „Mika” (łączniczka z oddziału kapitana Jana Piwnika „Ponurego”). Słowa: „świętokrzyscy chłopcy” zastąpiono „chłopcy akowcy”, a „Puszcza Świętokrzyska” zastąpiona została „Puszczą Rudnicką”. Dopisana została też jedna zwrotka, której nie znamy, gdyż najprawdopodobniej nie przetrwała. Kujawiak akowski był śpiewany przez oddziały Armii Krajowej na Wileńszczyźnie.

Kujawiak akowski

Muzyka: melodia ludowa "Nie chcą mnie z domu wydać"
Słowa: Jadwiga Lenartowicz "Mika"

Kujawiak
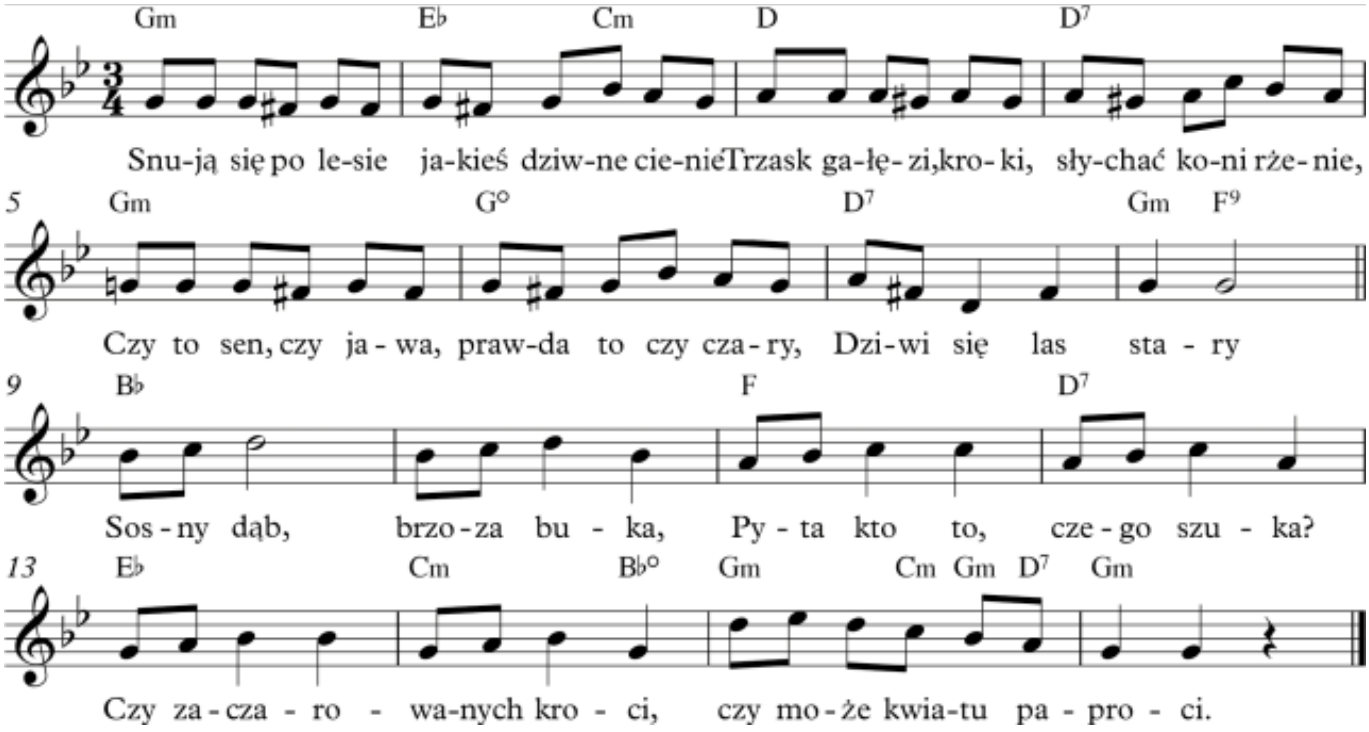
Kujawiak akowski

Muzyka: melodia ludowa "Nie chcą mnie z domu wydać"
Słowa: Jadwiga Lenartowicz "Mika"

Informacje o utworze

Piosenka wojskowa na melodię popularnej piosenki ludowej Nie chcą mnie z domu wydać. Tekst został napisany na przełomie 1943 i 44 roku. Kujawiak akowski jest nieznacznie zmienioną wersją Kujawiaka partyzanckiego, do którego słowa napisała Jadwiga Lenartowicz „Mika” (łączniczka z oddziału kapitana Jana Piwnika „Ponurego”). Słowa: „świętokrzyscy chłopcy” zastąpiono „chłopcy akowcy”, a „Puszcza Świętokrzyska” zastąpiona została „Puszczą Rudnicką”. Dopisana została też jedna zwrotka, której nie znamy, gdyż najprawdopodobniej nie przetrwała. Kujawiak akowski był śpiewany przez oddziały Armii Krajowej na Wileńszczyźnie.

Nota historyczna

Kapitan Jan Piwnik „Ponury” (1912-1944) był jednym z wyróżniających się, wręcz legendarnych, dowódców polowych Armii Krajowej. Z wykształcenia był oficerem rezerwy artylerii, od 1935 roku służył w Policji Państwowej. W czasie wojny 1939 roku był w Zmotoryzowanym Batalionie Policji. W kampanii francuskiej 1940 roku walczył w polskim 4 Pułku Artylerii Ciężkiej, a w Anglii służył w artylerii i w Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej i w 1941 roku odbył przeszkolenie „cichociemnych”. Przerzucono go do Polski w nocy z 7 na 8 listopada 1941 roku. W okupowanym kraju był m. in. dowódcą II Odcinka „Wachlarza” w Równem oraz instruktorem dywersji. 18 stycznia 1943 przeprowadził udaną akcję odbicia 3 oficerów Armii Krajowej z więzienia w Pińsku, otrzymał za to Oder Virtuti Militari. W maju 1943 roku Piwnik objął dowództwo Zgrupowania Partyzanckiego Komendy Dywersji[1] Okręgu Radomsko – Kieleckiego Armii Krajowej. Pod komendą „Ponurego” oddziały te przeprowadziły szereg akcji przeciwko niemieckim siłom i obiektom, likwidowało konfidentów i zwalczało podszywające się pod partyzantkę bandy rabunkowe.

Pod koniec 1943 roku doszło do otwartego konfliktu Piwnika z dowódcą okręgu, który zarzucał mu narażanie ludności cywilnej na niemieckie represje przez „niepotrzebne akcje”. 2 stycznia 1944 roku Komenda Główna Armii Krajowej pozbawiła „Ponurego” dowództwa, a kilka dni później przeniosła go do Okręgu Nowogródzkiego. Jan Piwnik dowodził tam kompanią szczuczyńską 77 Pułku Piechoty. Mianowany dowódcą VII Batalionu pod koniec maja 1944 roku rozpoczął realizację lokalnego planu Akcji „Burza”. Kapitan Jan Piwnik zginął 16 czerwca podczas ataku na niemiecki punkt umocniony k. wsi Jewłasze.

Tekst Kujawiaka akowskiego nawiązuje do również do Powstania Styczniowego na Ziemi Świętokrzyskiej. Walczyły tam m. in. zgrupowania i oddziały generałów Mariana Langiewicza[2] i Józefa Hauke – Bosaka[3]. Odznaczyli się tam również tacy dowódcy jak Dionizy Czachowski i Karol Kalita „Rębajło”. Pamięć o tych walkach była wciąż żywa w czasach II Rzeczypospolitej, a nawiązanie do nich było czymś oczywistym dla partyzantów działających nie tylko w świętokrzyskiem, ale w każdym regionie Polski, w którym toczyły się walki Powstania Styczniowego. Weterani tego zrywu cieszyli się w okresie międzywojennym wielkim szacunkiem. Stawiano ich za wzór patriotyzmu dla „pokolenia Kolumbów”. Kiedy przyszło tej generacji zbrojnie upomnieć się o swoją wolność, nawiązanie do czynów ich pradziadków było absolutnie naturalne, tym bardziej, że szlak ich walki prowadził często przez dokładnie te same miejsca, co w roku 1863.

Analiza tekstu utworu

Kujawiak akowski w wersji „świętokrzyskiej”, czyli Kujawiak Partyzancki liczy 4 zwrotki. Pierwsza jest poetyckim, wstępnym opisem lasu, w którym „coś” dziwnego się dzieje. Ktoś wkroczył do tego lasu, ktoś

przez niego idzie i wywołuje to niepokój drzew, z których te młodsze nie potrafią ocenić czego doświadczają. Jest to klasyczna figura antropomorfizująca, typowa dla poezji romantycznej, a uczłowieczająca w tym przypadku florę. W drugiej zwrotce następuje wyjaśnienie wstępnego pytania – odpowiedź według autora znają najstarsze drzewa w tym lesie – modrzewie. Pamiętają one Powstanie Styczniowe z 1863 roku i wiedzą, że oddział idący przez las to swoi, „żołnierze leśni", „świętokrzyscy chłopcy". Trzecia zwrotka opisuje las , który jest bezpiecznym schronieniem dla leśnych oddziałów, zgodnie z „niezłomnym, wiecznym przymierzem". Ostatnia zwrotka jest opisem partyzanckiego kręgu wokół ogniska oraz pieśni niosącej nadzieję i wiarę w to, że Polska „nie zginęła, walczy, żyje".

[1]Komenda Dywersji (Kedyw) – wydzielony pion organizacyjny Armii Krajowej, zajmujący się prowadzeniem akcji dywersyjnych wobec niemieckiej administracji i sił zbrojnych.

[2]Marian Langiewicz (1827-1887) – generał i dyktator Powstania Styczniowego (marzec 1863).

[3]Józef Hauke Bosak (1834 – 1871) – dowódca sił zbrojny województw krakowskiego i sandomierskiego w Powstaniu Styczniowym, uczestnik wojny francusko – pruskiej (1870-71).

Opracował: Piotr Pacak

Lwowskie Puchacze

Muzyka: Jan Maliński
Słowa: Juliusz Baykowski

Z całego świata tu zebrani,
Tradycją naszą — miasto Lwów.
I młodzież tu i weterani,
Do walki prawo mają znów.
Wie bowiem dobrze brać skrzydlata,
Że musi walczyć, kto chce żyć.
A póki Niemiec nocą lata,
To Niemca nocą trzeba bić.
Uhu! Uhu! Uhu!
Wołają tak po nocach lwowskie Puchacze.
Uhu! Uhu! Uhu!
Lecą na szlak, gdzie chodzi plemię sobacze.
Gdzie wyją latające krwawe psy.
Uhu! Na żer lecimy my.
Gdzie wyją latające krwawe psy.
Uhu! Na żer lecimy my! To my!
Ktoś musi spać, więc my czuwamy
I przyczajeni pośród chmur
Na obcym niebie załatwiamy
Prastary nasz rasowy spór.
A kiedy Niemiec się zapali,
Aby rozjaśnić sobą mgły,
Ryby radują się w Kanale,
Bo martwy Niemiec nie jest zły.
Uhu! Uhu! Uhu!…
To nie jest ważne, czy wrócimy,
Krzyż dadzą, czy postawią gdzieś,
Byle do Kraju i rodziny
Dotarła o zwycięstwie wieść.
A kto doleci z nią do domu,
Za wszystkich, kto nie wróci tam,
Zanuci piosnkę dywizjonu
I każe podać wina dzban.
Uhu! Uhu! Uhu!…

Lwowskie Puchacze

Muzyka: Jan Maliński
Słowa: Juliusz Baykowski
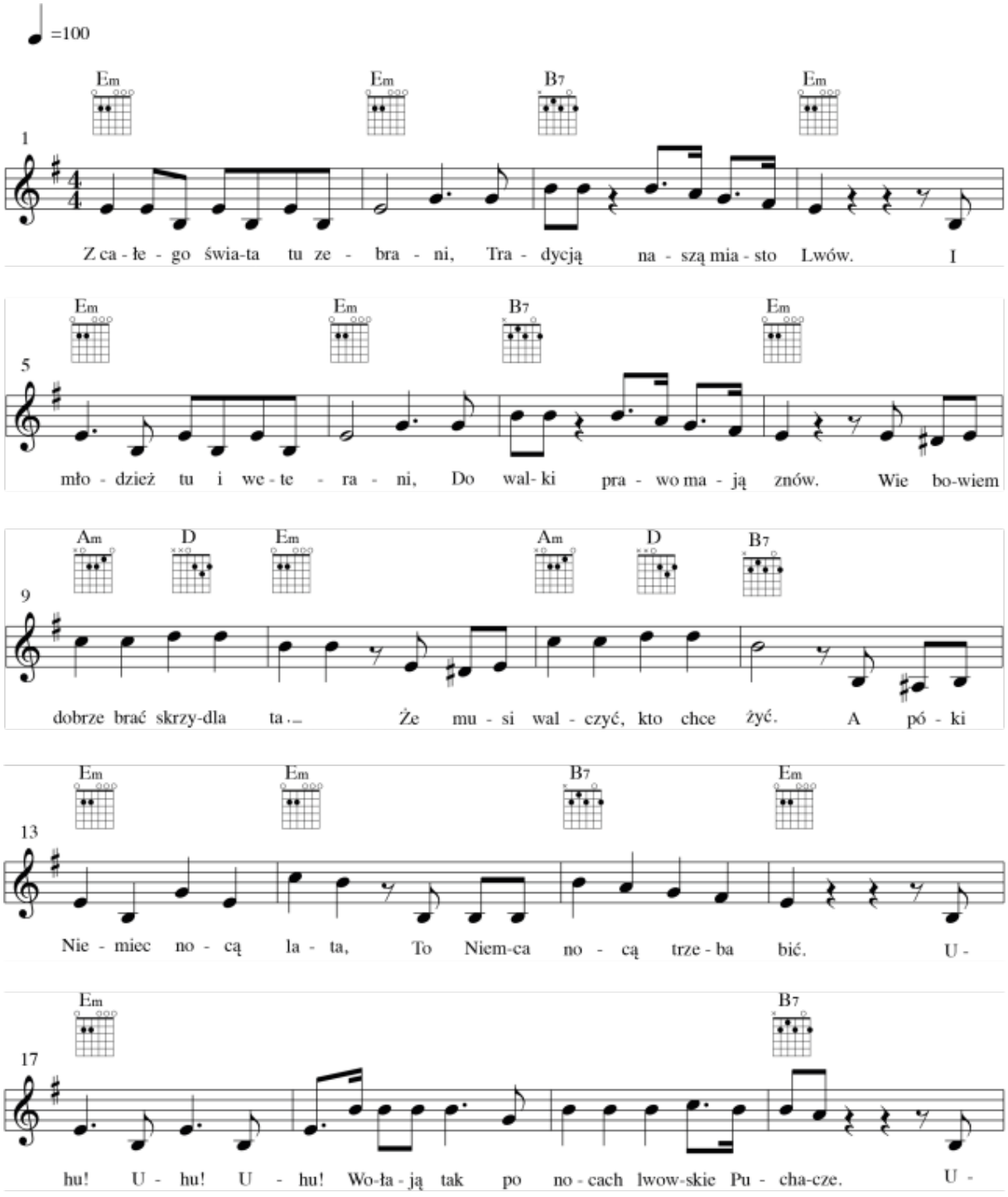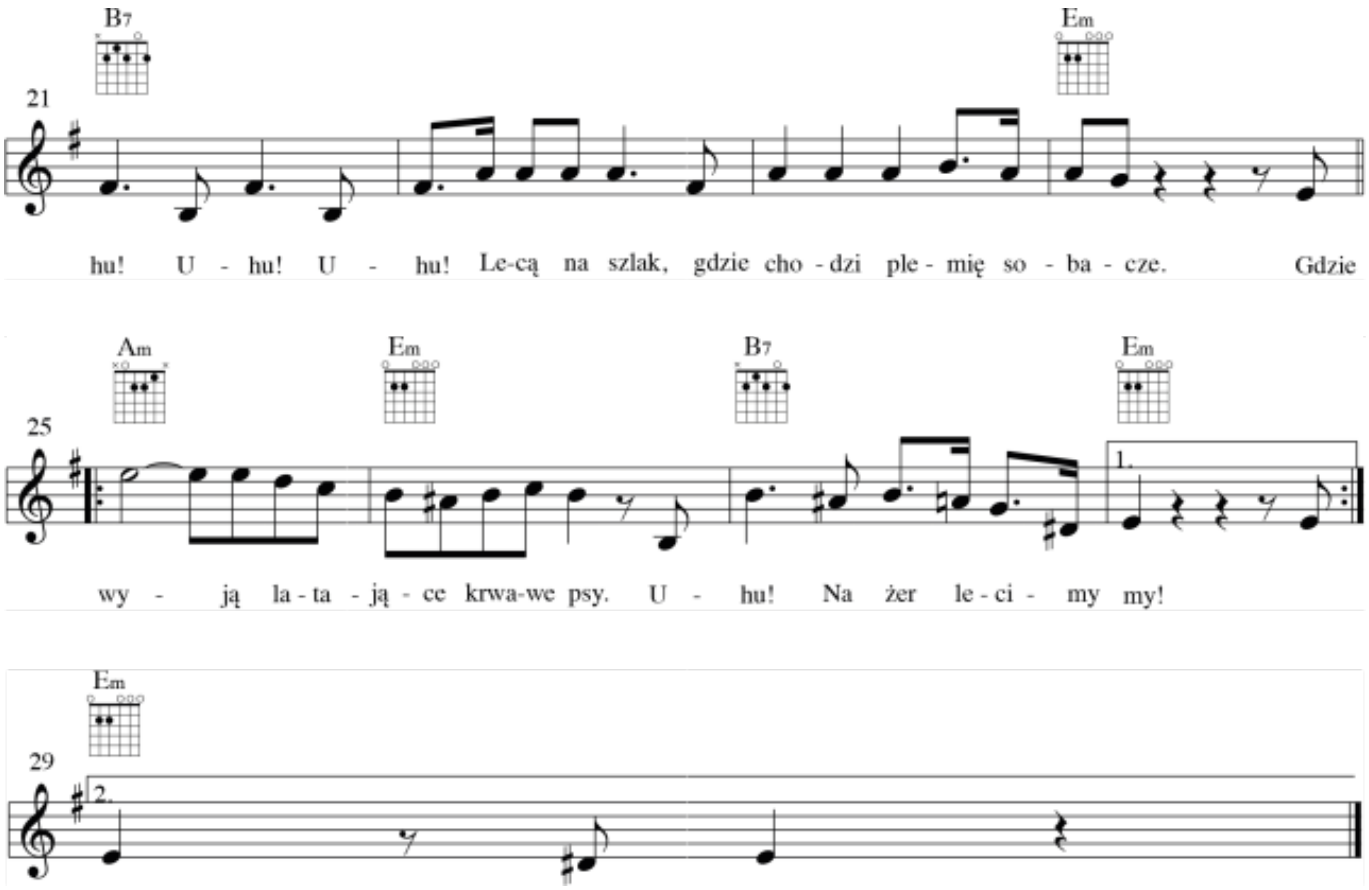
B7
Em
21
hu! U - hu! U - hu! Le-cą na szlak, gdzie cho - dzi ple - mię so - ba - cze. Gdzie
Am
Em
B7
Em
25
1.
wy - ją la - ta - ją - ce krwa-we psy. U - hu! Na żer le - ci - my my!
Em
29
2.

Lwowskie Puchacze

Muzyka: Jan Maliński
Słowa: Juliusz Baykowski

Informacje o utworze

Hymn Polskiego Nocnego Dywizjonu Myśliwskiego 307 „Lwowskie Puchacze” powstał w bazie lotniczej w Blackpool w Wielkiej Brytanii. Muzykę hymnu skomponował porucznik pilot Jan Maliński. Autorem tekstu był kapitan obserwator Juliusz Baykowski.

Nota historyczna

Hymn 307 Dywizjonu składa się z 6 zwrotek, oddzielonych po dwie dwukrotnie powtarzanym refrenem. Pierwsza zwrotka opowiada o wędrówce lotników („z całego świata my zebrani”), którzy „z całego świata” zebrali się, aby znów walczyć z Niemcami. Już w tej zwrotce pieśń odwołuje się też do tradycji Lwowa i 6 Pułku Lotniczego („Tradycją naszą miasto Lwów”). Druga zwrotka jest wezwaniem do nocnej walki z wrogiem.
Refren to pieśń nocnych „Lwowskich Puchaczy”, które ruszają „na żer”. Trzecia zwrotka przypomina o „prastarym, rasowym sporze” (polsko-niemieckim), który „Puchacze” załatwiają na nocnym niebie. Czwarta zwrotka to wyraz radości z pokonania wroga („Bo martwy Niemiec nie jest zły”). Piąta zwrotka zawiera przypomnienie celu walki – za kraj i rodzinę. Ostatnia część pieśni jest wyrazem nadziei na zwycięski powrót do kraju.
Jest to więc zbiór motywów typowych dla polskiej pieśni wojskowej – tułaczka wygnańców, walka, gotowość do ofiary, miłość i nadzieja. Niestety, zawarte w hymnie pragnienie nie spełniło się. Po zakończeniu wojny większość „Puchaczy” nie mogła wrócić do kraju ze względu na represje komunistycznego reżimu.

Historia „Lwowskich Puchaczy”

307 Dywizjon Myśliwski Nocny „Lwowskich Puchaczy” został sformowany w składzie Polskich Sił Powietrznych 24 sierpnia 1940 roku w bazie Blackpool. Litery kodowe jednostki to EW, a charakterystycznym dodatkiem do mundurów były turkusowe szaliki. Większość kadry wywodziła się z 5 i 6 Pułków Lotniczych Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej. W hołdzie tradycjom 6 Pułku (którego garnizonem macierzystym był Lwów) dywizjon przyjął miano „Lwowskich Puchaczy”. Pierwszym samolotem bojowym był angielski myśliwiec dwumiejscowy Boulton Paul Defiant. Była to konstrukcja – jak na standardy epoki – dziwaczna i nielubiana przez lotników. Już po miesiącu „Puchacze” otrzymały nowy sprzęt – ciężki myśliwiec Bristol Beaufighter, najpierw w wersji MK II F, a później MK VIF. Był to samolot potężnie uzbrojony (4 działka 20 mm, 6 karabinów maszynowych, bomby, rakiety), szybki, wytrzymały i o dużym zasięgu. Dywizjon ukończył szkolenie 3 grudnia 1940 roku i wszedł do nocnej służby patrolowej w rejonie Liverpoolu i Manchesteru. W nocy z 11 na 12 kwietnia 1941 roku „Puchacze” odniosły pierwsze, pewne zwycięstwo. Załoga: sierż. pil. Kazimierz Jankowiak i sierż. strz. Józef Lipiński, zestrzeliła niemiecki bombowiec He-111.

Pod koniec kwietnia dywizjon został przeniesiony w rejon Exter. Nad tym miastem w nocy z 3 na 4 maja 1942 roku rozegrała się epicka bitwa 4 załóg „Puchaczy” z formacją ok. 40 niemieckich bombowców. Mimo 10-krotnej przewagi wroga, Polacy odparli nalot i uratowali miasto. Kolejne przezbrojenie przyszło wraz z końcem 1942 roku. Beaufightery zostały wymienione na ciężkie myśliwce De Havilland Mosquito – początkowo w wersji MK-NF II. Nowe samoloty były również silnie uzbrojone, ale też szybsze, znacznie zwrotniejsze i …. drewniane (kadłub wykonany był ze specjalnej sklejki). Na Mosquitach „Puchacze” zaczęli latać nad Niemcy, polując na maszyny wroga nad jego lotniskami. W sierpniu 1943 roku dywizjon przeniesiono do Kornwalii, skąd wykonywał loty nad Zatoką Biskajską. W listopadzie przenieśli się kolejny

raz, tym razem do Drem koło Edynburga, skąd prowadzili nocne patrole nad Szkocją. Kolejnym etapami wojennej wędrówki „Puchaczy” był Sumburgh na Szetlandii. W 1944 roku dywizjon patrolował wokół Islandii oraz na Morzu Północnym. Prowadził też loty nękające nad Norwegię. W sierpniu „Puchacze” przenieśli się do Coleby Grandge, skąd chronili Hull i Londyn. Latali też nad Francję, Belgię, Holandię oraz nad Niemcy, eskortując wyprawy bombowe i atakując cele naziemne. 17 września 1944 roku dywizjon wziął udział w osłonie desantu pod Arnhem (Operacja „Market Garden”). Ostatnie zwycięstwo „Puchaczy” odniosła załoga kpt. pil. Czesława Tarkowskiego i radionawigatora f/o K.Taylora (Anglika), która 7 marca 1945 roku w rejonie Bonn zestrzeliła niemieckiego Junkersa Ju 88. 307 Dywizjon został rozwiązany 2 stycznia 1947 roku w Horsham St Faith.

Opracował: Piotr Pacak

Mała dziewczynka z AK

Muzyka: Jan Markowski „Krzysztof”
Słowa: Mirosław Jezierski „Karnisz”

Ta nasza miłość jest najdziwniejsza,
Bo przyszła do nas z grzechotem salw,
Bo nie wołana, a przyszła pierwsza,
Gdy ulicami szedł wielki bal.
Szła z nami wszędzie przez dni gorące,
Gdy trotuary spływały krwią,
Przez dni szalone, gwiaździste noce,
Była piosenką, uśmiechem, łzą.

Moja Mała Dziewczynko z AK,
Przyznasz chyba, że to wielka była gra,
Takie różne były końce naszych dróg
I nie wierzę, bym Cię znowu ujrzeć mógł.
Choć na dworze była jesień, u mnie wiosna,
I bez trwogi, że dokoła płonął świat,
Tak na wskroś Cię przecież wtedy chciałem poznać,
Moja Mała Dziewczynko z AK.

Nadzieję tchnęła, tak jak umiała,
Kryła się z nami we wnękach bram,
W ciasnych uliczkach, mrocznych kanałach,
Bo już się wielka kończyła gra.
Kiedy się wszystko dla nas skończyło,
Kiedy ostatni zamilkł Peem,
Na barykadzie została miłość,
Razem z Twym sercem i żalem mym.

Mała dziewczynka z AK

Muzyka: Jan Markowski „Krzysztof”
Słowa: Mirosław Jezierski „Karnisz”
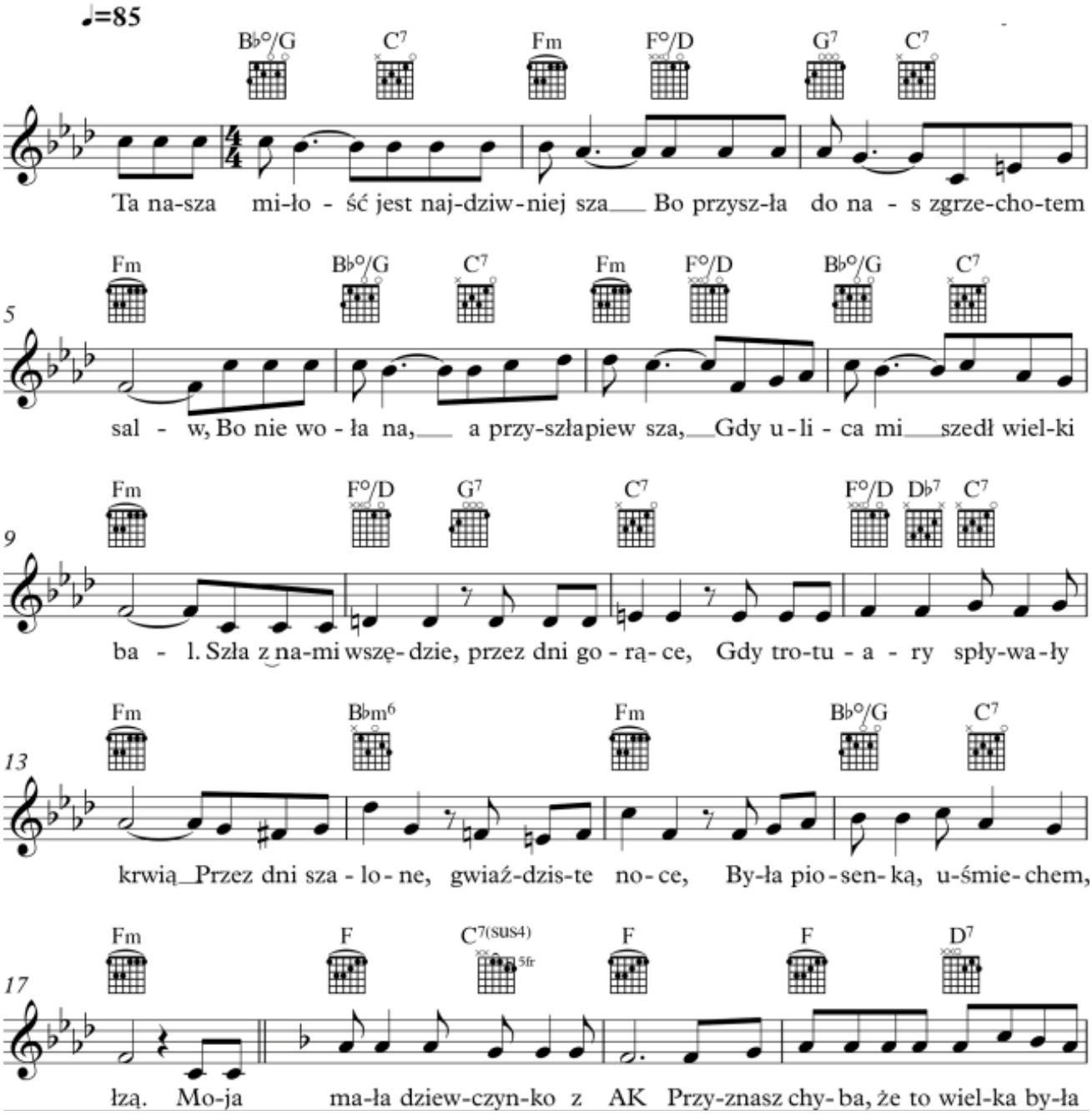
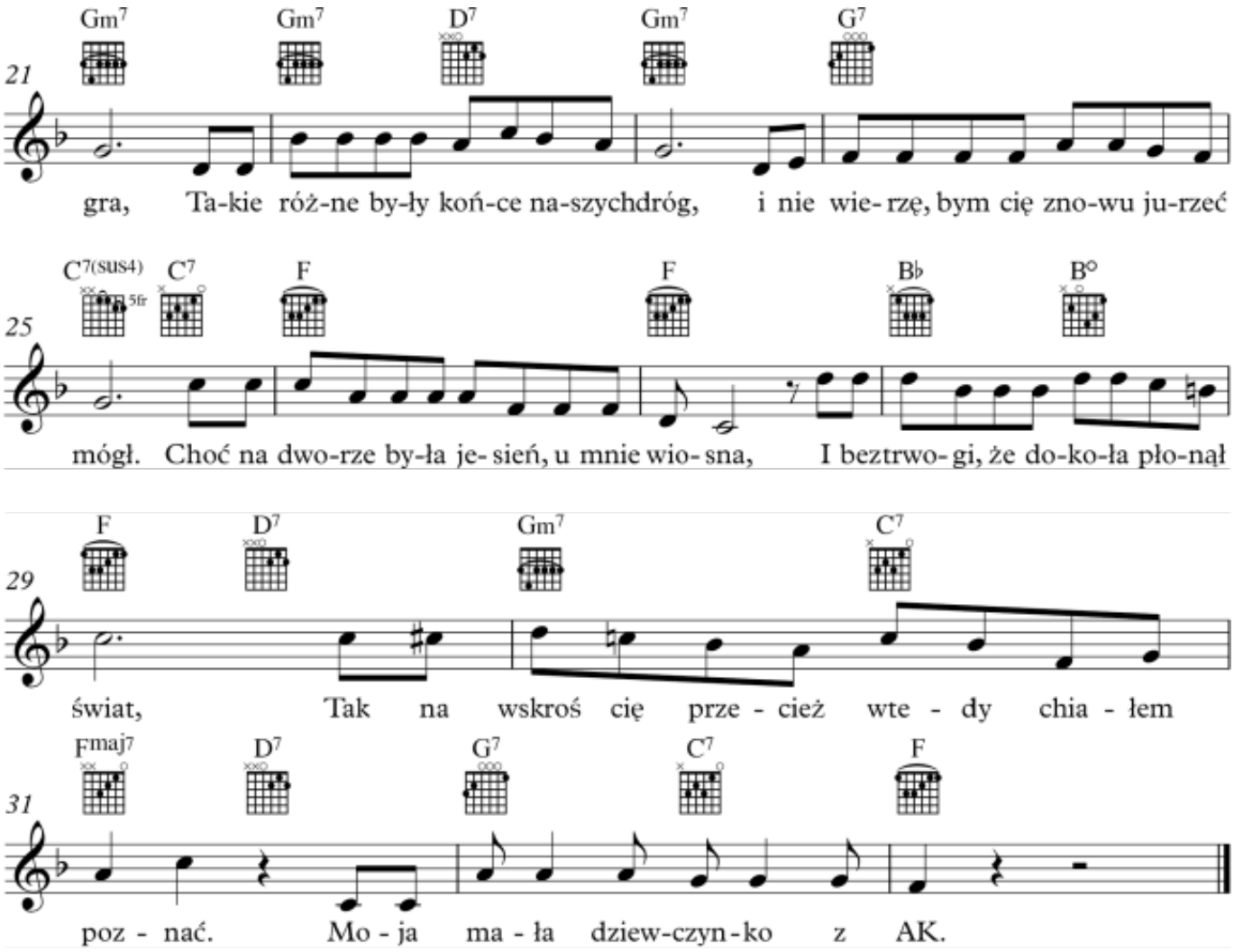
Gm7 Gm7 D7 Gm7 G7
21
gra, Ta-kie róż-ne by-ły koń-ce na-szychdróg, i nie wie-rzę, bym cię zno-wu ju-rzeć
C7(sus4) 5fr C7 F F B♭ B°
25
mógł. Choć na dwo-rze by-ła je-sień, u mnie wio-sna, I beztrwo-gi, że do-ko-ła pło-nął
F D7 Gm7 C7
29
świat, Tak na wskroś cię prze-cież wte-dy chia-łem
Fmaj7 D7 G7 C7 F
31
poz-nać. Mo-ja ma-ła dziew-czyn-ko z AK.

Mała dziewczynka z AK

Muzyka: Jan Markowski „Krzysztof”
Słowa: Mirosław Jezierski „Karnisz”

Informacje o utworze

Piosenka poświęcona dziewczętom i kobietom Powstania Warszawskiego. Muzyka – Jan Markowski „Krzysztof”[1]. Słowa – Mirosław Jezierski „Karnisz”. Utwór powstał w październiku 1944 roku, miesiąc po upadku Powstania. Po raz pierwszy Mała dziewczynka została wydana drukiem w 1952 roku. Kolejny raz dopiero w 1968. Współcześnie jest jedną z najczęściej wykonywanych piosenek Powstania Warszawskiego.

[1]Jan Markowski (1913 – 1980) – polski kompozytor, pianista, oficer Wojska Polskiego.

Nota historyczna

Powstanie Warszawskie wybuchło 1 sierpnia 1944 roku. Ostatnie oddziały skapitulowały 3 października. Tak długa walka Stolicy byłaby niemożliwa bez zaangażowania, poświęcenia i epickiego bohaterstwa dziesiątków tysięcy polskich dziewcząt i kobiet, które walczyły przede wszystkim jako sanitariuszki i łączniczki. Tworzyły służby administracyjne i aprowizacyjne, prowadziły żołnierskie gospody, pracowały w kuchniach i obsługiwały dystrybucję żywności oraz redagowały, wydawały i kolportowały powstańczą prasę. Obsługiwały również punkty opieki nad dziećmi, pralnie i szwalnie. Setki młodych kobiet pomagały przy budowaniu barykad i odkopywaniu ludzi zasypanych w domach zrujnowanych niemieckim ostrzałem. Były też w przeważającej części personelem powstańczych szpitali.

Zdarzało się, że z bronią w ręku polowały na niemieckich snajperów (Magdalena Grodzka – Gużkowska „Rusinek”) oraz służyły jako minerki rozbrajając niewypały albo wysadzając niemieckie obiekty. To kobieca drużyna minerek (Barbara Matys – Wysiadecka „Baśka Bomba”, Wanda Maciejowska „Iza” oraz Irena Grabowska „Hanka”) założyła i odpaliła ładunek wybuchowy, który umożliwił skuteczny szturm na obsadzony przez Niemców budynek PASTy.

Tysiące bohaterek Powstania Warszawskiego zapłaciło życiem za swoje zaangażowanie, zginęło około 700 – 800 łączniczek i sanitariuszek. Wśród poległych była między innymi poetka Krystyna Krahelska, tancerka i mistrzyni Polski w rzucie oszczepem Zofia Chenclewska, rzeźbiarka i malarka Krystyna Dąbrowska, księżniczka Róża Maria Sapieha.

Dziesiątki tysięcy dziewcząt i kobiet padły ofiarą niemieckich zbrodni w czasie eksterminacji Woli i innych dzielnic, były masowo gwałcone i bestialsko mordowane w masakrowanych szpitalach, ginęły na skutek niemieckiego ostrzału z premedytacją niszczącego setki celów cywilnych. Upadek Powstania też nie był dla nich końcem walki. Tysiące dziewcząt i kobiet przeszły przez trudy obozu w Pruszkowie. Część z tych, które służyły w oddziałach powstańczych, wywieziono do obozów w Niemczech. Po wojnie weteranki Powstania Warszawskiego, tak jak ich towarzysze, cierpiały na skutek komunistycznych represji. To właśnie im zadedykowali swoją piosenkę Markowski i Jezierski.

Analiza tekstu utworu

Większość współczesnych aranżacji Małej dziewczynki z AK nawiązuje do stylistyki przedwojennych, lekkich piosenek o miłości. Jej tekst kreuje jednak całkowicie odmienne, tragiczne i epickie obrazy. Piosenka ma cztery zwrotki. Pierwsza opisuje początek miłości, która pojawiła się nieoczekiwanie wśród krwawego szaleństwa walk ulicznych w oblężonym mieście. Kolejna zwrotka jest wyznaniem tragicznego pogodzenia się ze stratą ukochanej i wspomnieniem radości i nadziei, którą dawała ta miłość. W trzeciej

części narrator opisuje ostatnie dni i upadek Powstania, w których „się wszystko dla nas skończyło” i zostało tylko wspomnienie wojennej miłości. Ostatnia zwrotka to wyznanie żalu za utraconą ukochaną i rozpacz po klęsce.

Opracował: Piotr Pacak

Marsz obozowy

Muzyka: Karol Kurpiński
Słowa: Jędrzej Słowaczyński

Bracia do bitwy, nadszedł czas,

Trąba do boju wzywa nas,

Do boju, do boju!

Pospieszajmy wraz!

Zdradny sąsiad myśl natężył,

Jakby niszczyć polskie plemię,

Wziął w opiekę, uciemiężył,

Rwał na części naszą ziemię.

W mściwą dłoń, chwyćmy broń,

Zniknie moc tyrana!

Bij, śpiewaj o wolności,

A przy nas wygrana!

Każdy odważnie czoło staw!

Idźmy w obronie naszych praw,

Do boju, do boju!

Za świętość naszych praw!

Srodze przemoc nas gnębiła,

Podeptano nasze prawa,

Ojców naszych, nasza sława

Pośmiewiskiem wrogów była.

W mściwą dłoń, chwyćmy broń,

Zniknie moc tyrana!

Bij, śpiewaj o wolności,

A przy nas wygrana!

Precz stąd tyranie, precz stąd, precz!

Bracia, wolności wznieśmy miecz!

Do broni, do broni!

Za wolność wznieśmy miecz!

Ufność znikła między nami,

Nagradzano przeniewierstwa,

Otoczono nas szpiegami,

Uprawiano fałsz i ździerstwa.

W mściwą dłoń, chwyćmy broń,

Zniknie moc tyrana!

Bij, śpiewaj o wolności,

A przy nas wygrana!

Marsz obozowy

Muzyka: Karol Kurpiński
Słowa: Jędrzej Słowaczyński

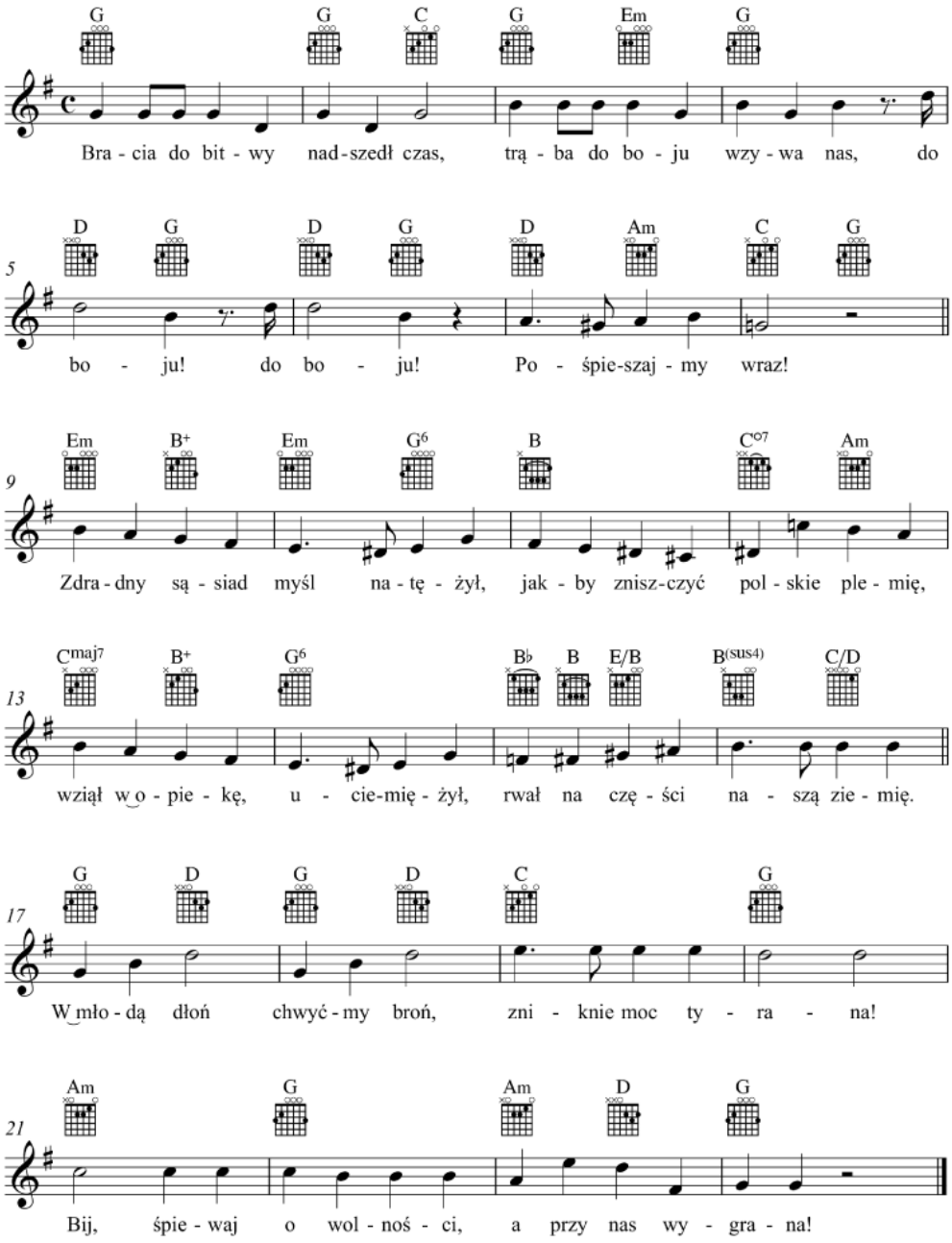

Marsz obozowy 1831

www.spiewnikniepodleglosci.pl

Marsz obozowy

Muzyka: Karol Kurpiński
Słowa: Jędrzej Słowaczyński

Informacje o utworze

Marsz obozowy znany także pod tytułem „Bracia, do bitwy nadszedł czas”, to pieśń Powstania Listopadowego (1830-31), jedna z ośmiu, do których muzykę napisał Karol Kurpiński [1]. Autorem tekstu był Andrzej Słowaczyński [2]. Została napisana w ciągu jednej nocy z 1 na 2 lutego 1831 roku, na odwachu artylerii Gwardii Narodowej w Warszawie. Jej pierwotny tytuł to „Pieśń na dzień odjazdu Naczelnego Wodza ze stolicy do obozu”. Prawykonanie odbyło się 8 lutego w Teatrze Narodowym pod batutą kompozytora.

[1] Karol Kazimierz Kurpiński (1785 – 1857) – polski kompozytor, dyrygent i pedagog. Wikipedia

[2] Andrzej Słowaczyński (1807-1847) – polski dziennikarz, autor pierwszego Słownika Geograficznego Polski, powstaniec listopadowy.

Nota historyczna

Powstanie Listopadowe było zbrojnym sprzeciwem wobec rosyjskich działań ograniczających autonomię Królestwa Polskiego. To niewielkie państwo zostało utworzone decyzją Kongresu Wiedeńskiego (1814-15) [1], na mocy porozumienia z 3 maja 1815 roku, w którym mocarstwa dokonały podziału Księstwa Warszawskiego. Utworzone w ten sposób Królestwo Polskie [2] zostało połączone unią personalną z Imperium Rosyjskim. Posiadało własną Konstytucję, będącą kompilacją Konstytucji Księstwa Warszawskiego oraz Konstytucji 3 Maja i dość liberalną jak na swój czas. Miało własny Sejm, monetę, wojsko, sądownictwo i szkolnictwo (łącznie z wyższym). Z kompetencji rządu Królestwa wyłączona była tylko polityka zagraniczna. Car Aleksander zobowiązał się również włączyć w przyszłości do Królestwa Polskie ziemie za Bugiem i Niemnem, pozostające pod rosyjskim zaborem. Wydawało się to potwierdzać utworzenie Korpusu Litewskiego, który miał mundury takie same jak armia Królestwa (poza odznakami) i polską komendę.

Rosja zaczęła bardzo szybko łamać ustalone zasady i ograniczać polską autonomię. Już w 1819 roku car Aleksander I jako król Polski zniósł wolność prasy i wprowadził cenzurę prewencyjną. W 1821 roku zniesiono wolność zgromadzeń i zakazano działalności masonerii. Doprowadziło to do aktywizacji konspiracji niepodległościowych i represji. Rok później królewska Policja namierzyła i rozbiła spisek związany z Narodowym Towarzystwem Patriotycznym Waleriana Łukasińskiego. Jego proces i skazanie w 1824 roku odbiło się szerokim echem w społeczeństwie Królestwa. W 1825 roku zniesiona została jawność obrad Sejmu. Dwa lata później rozbite zostało Towarzystwo Patriotyczne [3]. Łagodne wyroki wydane na jego członków przez Sąd sejmowy potwierdziły w opinii publicznej, że spiskowcy działali w dobrej wierze broniąc łamanej Konstytucji z 1815 roku [4]. Dla społeczeństwa był to dobitny sygnał, że nadzieje związane z nowym carem i królem Mikołajem I były tylko złudzeniem. Na fali tych nastrojów w 1828 roku powstało niepodległościowe sprzysiężenie w warszawskiej Szkole Podchorążych Piechoty.

W lipcu i sierpniu 1830 wybuchły rewolucje we Francji i w Belgii. Podważyły one system Świętego Przymierza [5], którego gwarantem była między innymi Rosja. 17 października wydany został carski rozkaz w sprawie przygotowania alarmowej mobilizacji wojska rosyjskiego i polskiego. W społeczeństwie Królestwa błyskawicznie rozeszły się wówczas pogłoski, że Mikołaj I zamierza wyprowadzić polską armię do interwencji w Belgii, a w jej miejsce ściągnąć wojsko rosyjskie i rozpocząć otwartą okupację. Plotki te wydawało się potwierdzać postępowanie ministra Franciszka Druckiego – Lubeckiego, który 21 października rozpoczął przygotowanie finansów państwa do nadchodzącej wojny. 23 listopada do

spiskowców ze Szkoły Podchorążych dotarła wiadomość, że ich sprzysiężenie zostało zdekonspirowane i szykują się aresztowania. 28 listopada rozeszła się po Warszawie wiadomość z Anglii o upadku prorosyjskiego rządu księcia Wellingtona. Dla konspiratorów stało się oczywistym, że mogą działać tylko natychmiast, albo wcale. Następnego dnia wybuchło Powstanie Listopadowe.

Analiza tekstu

„Marsz Obozowy" we współcześnie wykonywanej wersji dzieli się na trzy zwrotki i refren. Pierwsza część jest typowym wezwaniem bojowym, odwołującym się do wojskowego braterstwa. „Zdradny sąsiad" to oczywiście Rosja. „Wziął w opiekę" może interpretować dwoiście. Z jednej strony może to być odniesienie do Katarzyny Wielkiej [6], która istotnie „wzięła w opiekę" konfederatów targowickich, wspierając ich w „walce o wolność". Z drugiej strony może to być też nawiązaniem do utworzenia w 1815 roku Królestwa Polskiego pozostającego w unii personalnej z Rosją. „Rwał na części" jest z kolei przypomnieniem o zaborach. Refren („W mściwą dłoń…") to proste wezwanie do boju za wolność przeciwko tyranii i deklaracja wiary w ostateczne zwycięstwo. Druga zwrotka jest przypomnieniem, że walka toczy się za „świętość naszych praw", podeptanych przez wroga. Możemy to uznać za nawiązanie do łamania przez Rosję Konstytucji Królestwa. Autor przypomina też czasy świetności Rzeczypospolitej, „dawną sławę", która po upadku państwa stała się pośmiewiskiem dla zaborców. Ostatnia część zaczyna się wezwaniem do walki z „Tyranem" (carem rosyjskim). Dalej przypomina o zgubnych podziałach, jakie przyniosła w Polsce rosyjska polityka („ufność znikła", „nagradzano przeniewierstwa", „szpiedzy", „fałsz" i „zdzierstwa"). Możemy to uznać za nawiązanie do policyjnych represji wobec sprzysiężeń niepodległościowych działających przed powstaniem w Królestwie Polskim i na Ziemiach Zabranych [7].

Pierwsze takty „Marsz Obozowego" stały się później hasłem Wojska Polskiego, wykonywanym przez trębaczy w czasie oficjalnych uroczystości.

[1]Kongres Wiedeński – konferencja międzynarodowa przedstawicieli 16 państw odbywająca się we Wiedniu od września 1814 do 9 czerwca 1815, zwołana w celu ustalenia nowego ładu kontynentalnego. Wikipedia

[2]Królestwo Polskie (potocznie Kongresowe) – polskie państwo utworzone decyzją Kongresu Wiedeńskiego, pozostające w unii personalnej z Rosją. Wikipedia

[3]Towarzystwo Patriotyczne – tajna organizacja niepodległościowa w Królestwie Polskim. Wikipedia

[4]Konstytucja Królestwa Polskiego z 1815 roku. Wikipedia

[5]Święte Przymierze – sojusz zawarty 15 września 1815 roku w Paryżu przez Imperium Rosyjskie, Cesarstwo Austriackie i Królestwo Prus. Wikipedia

[6]Katarzyna II Wielka (1729 – 1796) – cesarzowa Rosji w latach 1762-96. Uczestniczyła w rozbiorach Polski. Wikipedia

[7]Wschodnie województwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów zagarnięte przez Imperium Rosyjskie w wyniku rozbiorów Polski (1772–1795), stanowiące obszar zaboru rosyjskiego, które nie weszły w skład utworzonego w 1815 Królestwa Polskiego. Konstytucja Królestwa Polskiego z 1815 roku. Wikipedia

Opracował: Piotr Pacak

Marsz strzelców

Muzyka i słowa: Władysław Anczyc

Hej strzelcy wraz, nad nami Orzeł Biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg.
Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmią strzały,
A lotem kul kieruje Zbawca Bóg!
Więc gotuj broń i kule bij głęboko,
O Ojców grób bagnetem poostrz stal.
Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko.
Hej baczność! Cel i w łeb lub serce pal!

Hej trąb, hej trąb! Strzelecka trąbką w dal
A kłuj, a rąb! I w łeb lub serce pal!

Graj trąbko, graj, jak grałaś przez wiek cały
Do marszu tym, co szli do Polski bram.
Słysz, bracie, słysz, minionych lat sygnały,
Sztafety znak z kolei dają nam.
Wiec gotuj broń...

Bagnetów szturm wolności zdobył szaniec,
Zwyciężył duch mężnością rąk i nóg.
Lecz biada, aby zwijać straż u granic,
Gdy na przedpolach czyha zdrajca wróg.
Wiec gotuj broń.

Marsz strzelców

Muzyka i słowa: Władysław Anczyc
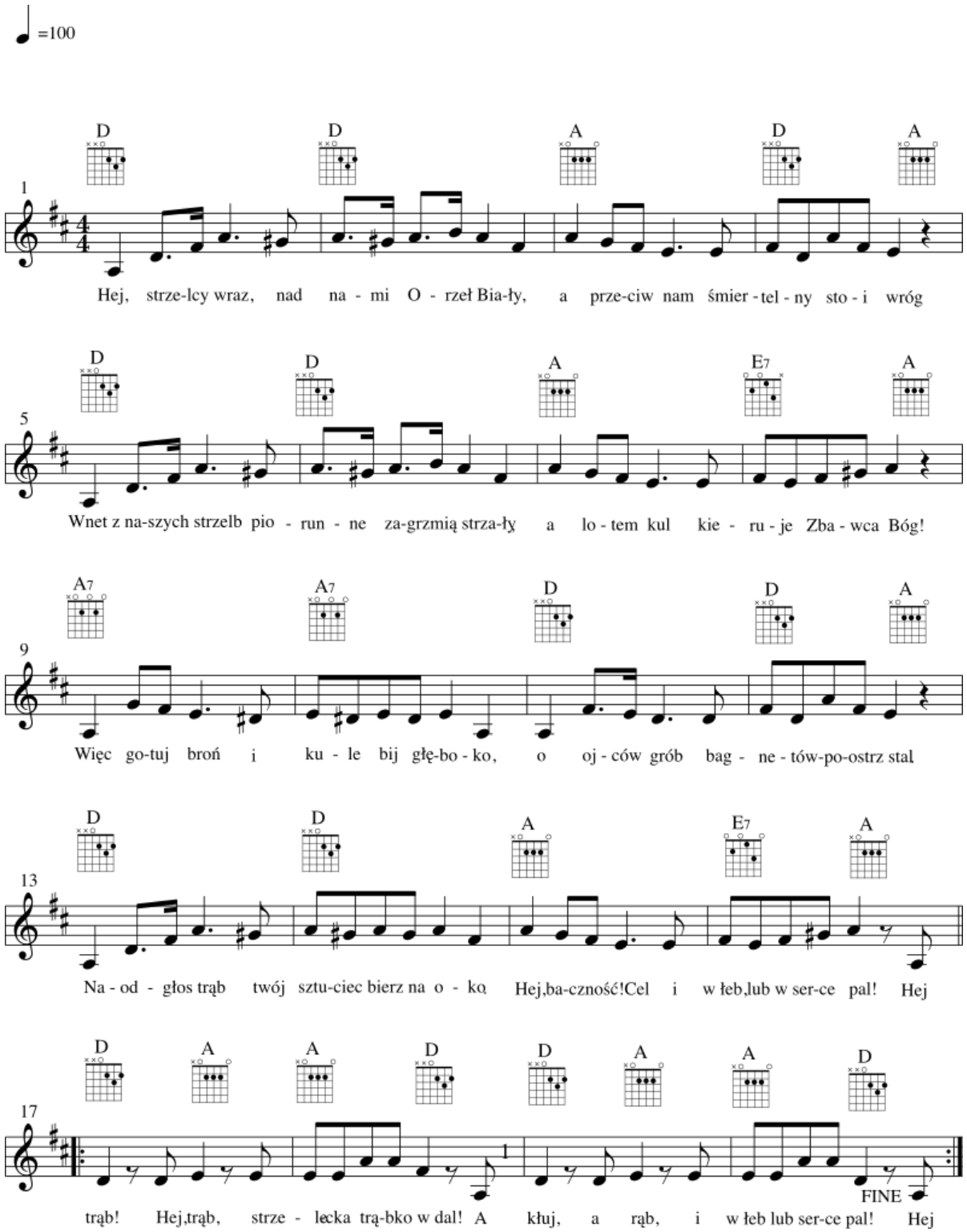
Marsz strzelców

Muzyka i słowa: Władysław Anczyc

Informacje o utworze

„Marsz Strzelców” (znany także jako „Hej strzelcy wraz” lub „Marsz Strzelców Powstania 1863 roku”) to jedna z najpopularniejszych pieśni Powstania Styczniowego. W 1863 roku napisał ją Władysław Anczyc, który był jednym z najbardziej znanych twórców sztuk i utworów poetyckich o tematyce ludowej, powstańczej i patriotycznej. W powstaniu śpiewano również inne utwory tego poety (np. Śpiew kmieci polskich), które weszły później do cyklu „Pieśni zbudzonych”.

Nota historyczna

Napisana w 1863 roku przez Władysława Anczyca (poeta, dramatopisarz, wydawca, tłumacz i działacz ludowy). Pieśń opowiadająca o walce strzelców była jednym z najpopularniejszych utworów Powstania Styczniowego. Tekst rozpoczyna się od wezwania strzelców do walki, przypomnienia jej celu, zapewnienia o „boskiej protekcji” dla powstańców oraz przypomnieniu, że to powstanie jest kontynuacją walki „ojców”. Trąbka o której wspomina refren była typowym wyposażeniem strzeleckich sygnalistów. Kolejna zwrotka jest groźbą wobec wrogów, których nic nie uchroni od strzeleckich kul i przypomnieniem, że strzelcy walczą mszcząc krzywdy polskich kobiet. Trzecia zwrotka jest dumnym odrzuceniem „carskiej łaski” oraz zapowiedzią walki do końca. Wspomniany tutaj „potomek Dżengischana” jest przypomnieniem wpływu mongolskiej okupacji na kulturę państwa moskiewskiego. Ostatnia zwrotka jest wezwaniem rosyjskiego cara, aby odszedł „do Azji”, albo na ziemi polskiej zginie on i jego wojsko. Pieśń kończy błaganie do „Matki z Jasnej Góry” o „zerwanie więzów niewoli”. „Marsz Strzelców” był pieśnią bardzo popularną zarówno w czasie Powstania Styczniowego, jak i w późniejszych kampaniach polskiej walki o niepodległość. W czasach II Rzeczypospolitej była często śpiewania przez członków Związku Strzeleckiego. Popularność tej pieśni pokazuje min. scena z filmu „Pianista” Romana Polańskiego – grupa młodych Żydów z warszawskiego getta na żądanie eskortującego ją Niemca aby „zaśpiewali coś wesołego” zaczyna śpiewać właśnie „Marsz strzelców”.

Powstanie Styczniowe

Powstanie Styczniowe było najdłuższym z polskich zrywów niepodległościowych XIX wieku. Wybuchło 22 stycznia 1863 roku. Przyjmuje się, że wygasło w październiku 1864 roku. Trwało na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego, aczkolwiek silnie wspierane przez Polaków z zaboru pruskiego i austriackiego. W czasie Powstania stoczono 1229 mniejszych bitew i potyczek, z czego większość na terenie „Kongresówki”. Ogólna liczba uczestników to około 200 tysięcy, z czego ok. 30 tysięcy żołnierzy. W walce i na skutek rosyjskich represji zginęło ok. 30 tysięcy uczestników tego zrywu. Około 40 tysięcy zostało zesłanych do wschodnich prowincji rosyjskiego imperium. Powstanie nie otrzymało żadnej pomocy ze strony państw zachodnich. Wielkim problemem powstańców był niedostatek broni palnej. Pieśń Anczyca opowiada o walce strzelców, jednak część żołnierzy tego zrywu miała tylko broń drzewcową. Byli to kosynierzy,rekrutowani najczęściej z chłopów. Tworzyli formację straszną w zwarciu, ale bezradną wobec ognia rosyjskiej piechoty oraz artylerii. Najlepiej uzbrojone oddziały powstania przychodziły zza „kordonu”, oddzielającego Królestwo Kongresowe od niemieckich zaborów. Były one z reguły doskonale, jednolicie umundurowane, uzbrojone w nowoczesną broń i dobrze wyposażone. Znacznie gorzej było z oddziałami formowanymi na wschodnich ziemiach zaboru rosyjskiego. Ich uzbrojenie było z reguły mieszanką prywatnej broni myśliwskiej, broni zachodnich wzorów przemycanej w niewielkich partiach przez granicę, broni starych typów zachowanej z poprzednich wojen, broni zdobycznej oraz różnego rodzaju samoróbek i broni drzewcowej. Tak uzbrojone oddziały mimo wielkiego poświęcenia nie miały szansy na ostateczne pokonanie regularnego wojska.

Opracował: Piotr Pacak

Marsz Zapory

Muzyka: Leon Łuskino
Słowa: por. Jan Gabriołek „Grot”

Maszerują cicho niby cienie

Poprzez lasy, góry i pola.

Niejednemu wyrwie się westchnienie,

Idą naprzód, taka ich dola.

I idą wciąż naprzód, bo taki ich los,

I ani żal, ani tęsknota

Z tej drogi zawrócić nie zdoła ich nic,

Bo to jest „Zapory” piechota.

A gdy księżyc wyjdzie spoza chmury,

I nastanie cicha, piękna noc,

To leśnej piechoty ciągną sznury,

Widać wtedy siłę ich i moc.

Choć twardą im była germańska dłoń,

Do boju ich parła ochota.

I zawsze zwycięstwo musiało ich być,

Bo to jest „Zapory” piechota.

Teraz za drugiego okupanta,

Jeszcze nam nie oschła jedna krew.

Po zdradziecku sięga nam do gardła,

I w tajgi Sybiru chce nas wieźć

Pomylił się Stalin, pomylił się wróg.

Zawiodła się ruska hołota.

Za Sybir, za Katyń, za Wilno, za Lwów.

Zapłaci Zapory piechota.

Marsz Zapory

Muzyka: Leon Łuskino
Słowa: por. Jan Gabriołek „Grot”
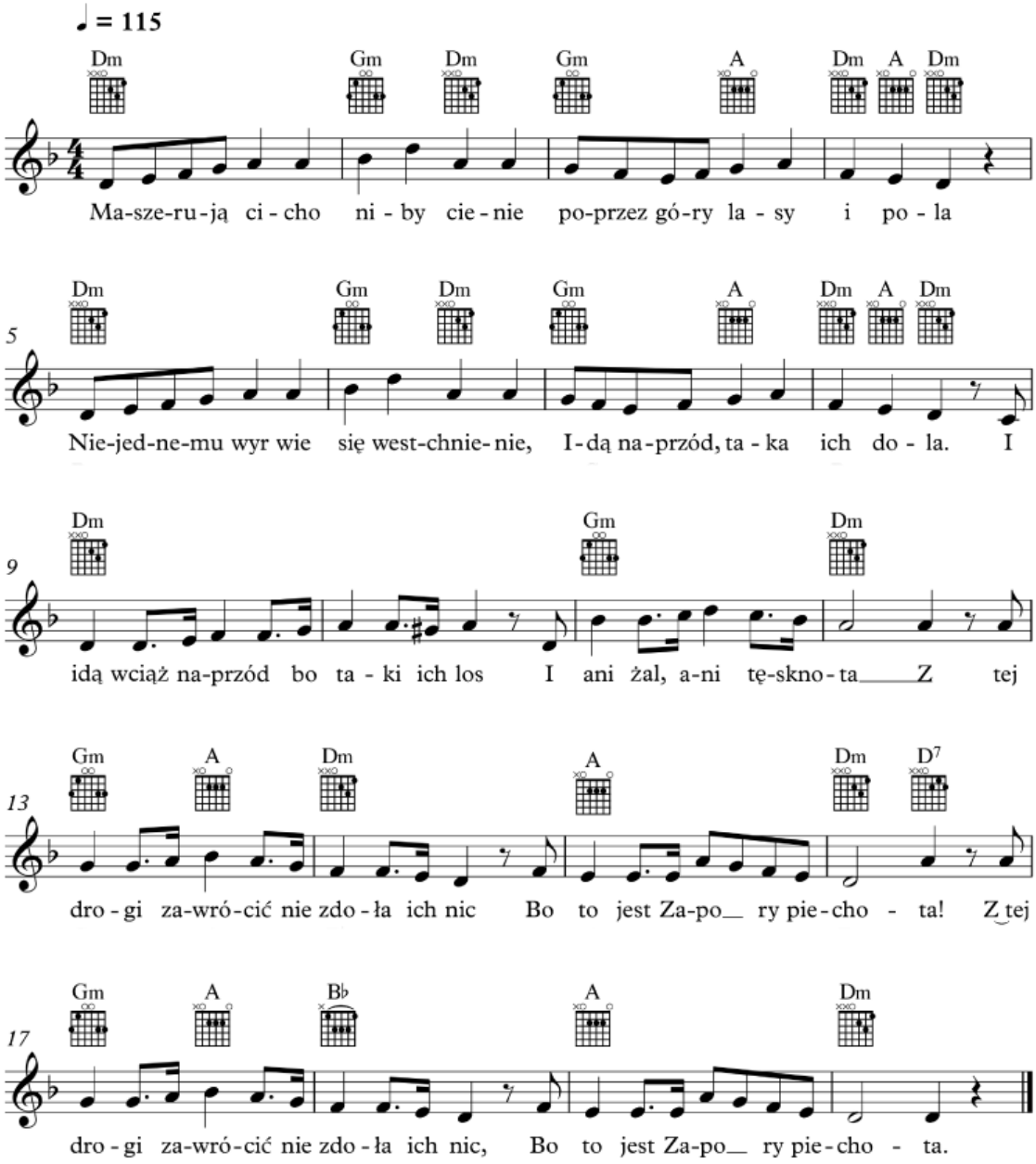
Marsz Zapory

Muzyka: Leon Łuskino
Słowa: por. Jan Gabriołek „Grot”

Informacje o utworze

Pieśń oddziału antykomunistycznej partyzantki dowodzonego przez majora Hieronima Dekutowskiego (ps. „Zapora”). Słowa napisał porucznik Jan Gabriołek „Grot”. Melodia wzięta z „Szarej piechoty” – bardzo popularnej legionowej pieśni z I Wojny Światowej. Utwór powstał w 1945 roku.

Nota historyczna

Hieronim Dekutowski[1] urodził się w 1918 roku. Jego ojciec Jan był blacharzem, ale też członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej i piłsudczykiem. Matka Maria (d. Sudacka) poświęciła się wychowaniu dziewięciorga dzieci oraz działalności społecznej. Dekutowscy wpajali swoim dzieciom żarliwy patriotyzm, pamięć o tradycjach walki za Niepodległość jak również głęboką religijność. Hieronim w latach 30-tych należał do Harcerstwa i działał w Sodalicji Mariańskiej. Po zdaniu matury w 1939 roku planował studia we Lwowie. Wszystko przekreślił wybuch wojny. We wrześniu wstąpił do wojska jako ochotnik i najprawdopodobniej wziął udział w obronie Lwowa. Internowany na Węgrzech, uciekł do Francji. W 1940 roku walczył w składzie polskiej 2 Dywizji Strzelców Pieszych. Razem z nią przeszedł granicę szwajcarską, po czym przedostał się do Wielkiej Brytanii. Początkowo służył tam w I Brygadzie Strzelców, a później w 1 Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej. W 1942 roku rozpoczął przeszkolenie „cichociemnych”[2]. Zrzucony do Polski we wrześniu 1943 roku, otrzymał przydział do Komendy Dywersji Okręgu Armii Krajowej „Lublin”. Na początku 1944 roku dowodził najliczniejszym na Lubelszczyźnie oddziałem lotnym, z którym wykonał około 80 akcji zbrojnych przeciwko Niemcom. Wziął udział w „Akcji Burza”[3] walcząc w składzie 8 Pułku Piechoty Armii Krajowej. W lipcu, po zajęciu Lubelszczyzny przez wojska sowieckie, na rozkaz dowództwa rozwiązał swój oddział. Ponownie zmobilizował go w sierpniu chcąc iść na pomoc walczącej Warszawie. Wobec fiaska planu przekroczenia Wisły jeszcze raz rozformował oddział i ukrył swoich żołnierzy na akowskich kwaterach.

W styczniu 1945 roku „Zapora” włączył się do konspiracji antykomunistycznej. W nocy z 5 na 6 lutego rozbił posterunek Milicji Obywatelskiej w Chodlu. Zaatakowany 7 lutego we wsi Wały, mimo rany wyrwał swój oddział z okrążenia. Jeszcze w lutym nawiązał kontakt z Komendą Okręgu Armii Krajowej ‚Lublin” i objął dowództwo nad grupą dywersyjną. W następnych miesiącach przeprowadzał z nią akcje przeciwko funkcjonariuszom NKWD, UB i MO, którzy terroryzowali region ze szczególnym okrucieństwem. Między kwietniem i czerwcem oddział „Zapory” w sile około 300 żołnierzy podzielonych na 9 grup bojowych wykonał sławny rajd przeciwko lokalnym posterunkom komunistycznych służb. 1 czerwca Hieronim Dekutowski została awansowany na majora i przejął dowództwo nad wszystkimi oddziałami Inspektoratu WiN „Lublin”. Na przełomie 1945 i 46 roku przeprowadził wiele akcji na terenie województw lubelskiego, kieleckiego i rzeszowskiego. W walkach z „Zaporczykami” zginęło około 400 żołnierzy LWP (przede wszystkim z KBW), funkcjonariuszy UB i MO oraz żołnierzy sowieckich. W styczniu 1947 roku, po ogłoszeniu amnestii, „Zapora” rozformował i ujawnił część swoich oddziałów. Ponieważ wielu byłych żołnierzy natychmiast aresztowano, „Zapora” pozostawił większość swoich sił w konspiracji.

W lutym zaprzestał akcji zbrojnych, ograniczając się do aprowizacji i samoobrony. 22 czerwca ujawnił się, ale zagrożony aresztowaniem postanowił przedostać się na Zachód. 12 września wydał ostatni rozkaz, w którym przekazał dowodzenie kapitanowi Zdzisławowi Brońskiemu (ps. „Uskok”). 16 września „Zapora” został aresztowany na punkcie przerzutowym na skutek zdrady swojego byłego zastępcy Stanisława Wnuka ps. „Opal”. Poddany okrutnemu śledztwu został skazany na 7-krotną karę śmierci. Po nieudanej próbie ucieczki major Hieronim Dekutowski został razem ze swoimi 6 żołnierzami zamordowany 7 marca 1947 roku o godzinie 19.00. Był tak straszliwie skatowany, że w dniu śmierci, mimo iż miał dopiero 30 lat,

wyglądał jak starzec, osiwiały, z wybitymi zębami, połamanymi rękami, nosem i żebrami, z wyrwanymi paznokciami. Jego ostatnie słowa: „Przyjdzie zwycięstwo! Jeszcze Polska nie zginęła!”. Ostatni żołnierz „Zapory” sierżant Józef Franczak „Lalek”[4] zginął w obławie w 1963 roku.

Po wielu latach poszukiwań latem 2012 roku odnaleziono grób pułkownika (pośmiertnie awansowany w 1988 roku) Hieronima Dekutowskiego „Zapory”.

Analiza tekstu

„Marsz” ma 6 zwrotek. Pierwsza, druga i trzecie zwrotki to na poły malarski obraz maszerującego oddziału, przypomnienie jego absolutnej determinacji („Z tej drogi zawrócić nie zdoła ich nic”) i siły. Czwarta zwrotka odwołuje się do zwycięskich walk z Niemcami („germańska dłoń”). Piąta mówi o sowieckiej okupacji („drugi okupant”), o zdradzie Sowietów i wywożeniu na Sybir żołnierzy rozbrojonych oddziałów polskich konspiracji. Ostatnio zwrotka to manifest wiary w zwycięstwo, w wyzwolenie Polski wbrew przekonaniu Sowietów („pomylił się Stalin”), którzy krwawym terrorem chcieli zdławić polski opór. „Zdziczała hołota” jest przypomnieniem barbarzyństwa nowych, sowieckich elit. „Zamek” to wspomnienie o komunistycznym więzieniu w lubelskim zamku[5], będącym w latach 1944-54 jedną z najgorszych katowni w Polsce.

Opracował: Piotr Pacak

Przypisy

[1]Hieronim Dekutowski ‚Zapora” (1918-49) – major Wojska Polskiego, cichociemny, dowódca oddziałów partyzanckich. Strona na Wikipedii

[2]Cichociemni – spadochroniarze Armii Krajowej, dowódcy oddziałów dywersyjnych. Strona na Wikipedii

[3]Akcja „Burza” – operacja Armii Krajowej (w granicach Rzeczypospolitej) przeciwko Niemcom pod koniec wojny (od stycznia 1944 do stycznia 1945). Strona na Wikipedii

[4]Józef Franczak „Lalek” (1918 – 1963) – wachmistrz Wojska Polskiego, żołnierz ZWZ i AK, ostatni partyzant polskiego podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego. Strona na Wikipedii

[5]Więzienie w Zamku Lubelskim. Strona Muzeum

Marsz, marsz Polonia

Muzyka i słowa: autor nieznany

Rozproszeni po wszem świecie, gnani w obce wojny.
Zgromadziliśmy się przecie, w jedno kółko zbrojne.
Marsz, marsz Polonia,
Nasz dzielny narodzie,
Odpoczniemy po swej pracy,
W ojczystej zagrodzie.
Marsz, marsz Polonia,
Nasz dzielny narodzie,
Odpoczniemy po swej pracy,
W ojczystej zagrodzie.

Z wiosną zabrzmi trąbka nasza, pocwałują konie.
Sławą polskiego psałterza, zabrzmią nasze bronie.
Marsz, marsz Polonia,
Nasz dzielny narodzie,
Odpoczniemy po swej pracy,
W ojczystej zagrodzie.
Marsz, marsz Polonia,
Nasz dzielny narodzie,
Odpoczniemy po swej pracy,
W ojczystej zagrodzie.

Przejdziem Litwę, przejdziem Wołyń, popasiem w Kijowie,
Zimą przy węgierskim winie, staniemy w Krakowie.
Marsz, marsz Polonia,
Nasz dzielny narodzie,
Odpoczniemy po swej pracy,
W ojczystej zagrodzie.
Marsz, marsz Polonia,
Nasz dzielny narodzie,
Odpoczniemy po swej pracy,
W ojczystej zagrodzie.

Od Krakowa bitą drogą, do warszawy wrócim,
Co zastaniem resztkę wroga, na łeb w Wisłę wrzucim.
Marsz, marsz Polonia,
Nasz dzielny narodzie,
Odpoczniemy po swej pracy,
W ojczystej zagrodzie.
Marsz, marsz Polonia,
Nasz dzielny narodzie,
Odpoczniemy po swej pracy,
W ojczystej zagrodzie.

Marsz, marsz Polonia

Muzyka i słowa: autor nieznany
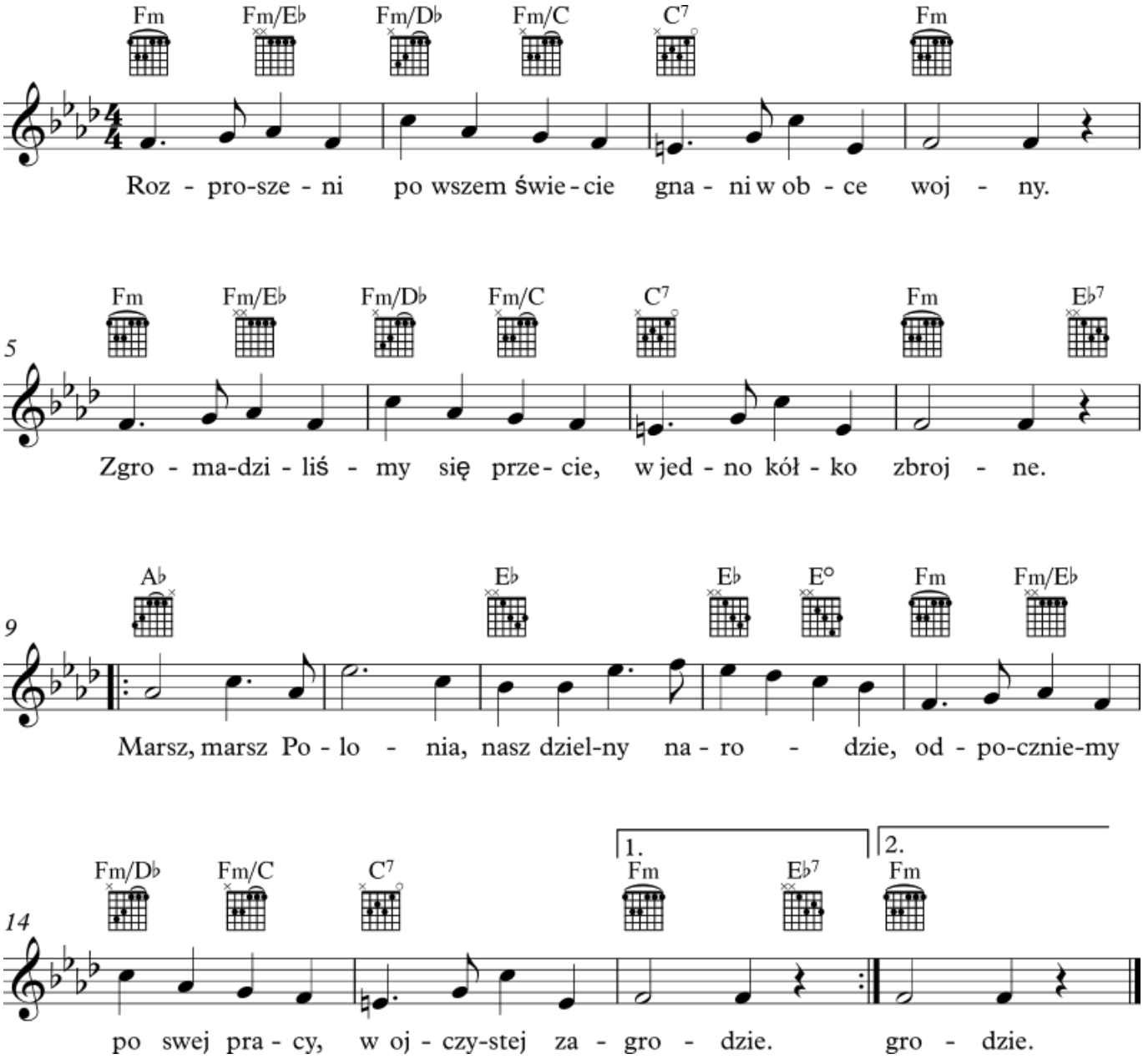
Marsz, marsz Polonia

Muzyka i słowa: autor nieznany

Informacje o utworze

Utwór powstał w okresie powstania styczniowego 1863 roku jako Marsz Czachowskiego. Inicjatorami powstania tej pieśni byli żołnierze pochodzący z Galicji. W okresie I wojny światowej anonimowi autorzy dopisali następne zwrotki tej pieśni. Zyskała ona dużą popularność w Legionach Polskich. Ostateczny, znany nam do dziś kształt pieśni utrwalił się w okresie międzywojennym, kiedy stała się bardzo popularna wśród młodzieży w kraju, zaś Polonia za granicą przyjęła ją jako swój nieoficjalny hymn.

Nota historyczna

„Marsz Polonii" („Marsz Czachowskiego", „Marsz, marsz Polonia") jest klasycznym wojskowym marszem, zawierającym wszystkie „elementy gatunku": pożegnanie z domem, wezwanie do walki, opis przyszłych bojów i zapowiedź zwycięstwa. Prezentowane, w niniejszym „Śpiewniku Niepodległości", wykonanie tej pieśni opiera się na skróconym tekście jednego ze znanych wariantów „Marsza Czachowskiego". Pierwsze dwie zwrotki wersji oryginalnej są pożegnaniem żołnierza wyruszającego na wojnę. Jest on zdecydowany, ale też przekonany, że nie wróci już do rodzinnego domu i najbliższych. Trzecia zwrotka jest dosłownym przeniesieniem z „Mazurka Dąbrowskiego", zapowiadającym wejście do Wielkopolski i zwycięstwo wedle „przykładu Bonapartego". Kolejna zwrotka jest wezwaniem współtowarzyszy, aby działając „śmiało i dzielnie" stali się godnymi pamięci swoich ojców. Piąta zwrotka przypomina, że Polak walczy, znosi wszelkie trudy i ginie dla „matki Ojczyzny". Dalej następuje odniesienie wprost do Czachowskiego i zawołanie, żeby poprowadził żołnierzy do walki. Kolejne dwie zwrotki to wezwanie „braci Galicjan" (oddział Czachowskiego formował się w Galicji) do walki o „zmartwychwstanie" Polski oraz zapowiedź zwycięstwa i wołanie o zgodne życie po wojnie. Dalsze zwrotki są zapowiedzią szlaku bojowego z Litwy przez Wołyń do Kijowa, a później na Kraków i Warszawę, w której żołnierze polscy jeszcze raz podniosą polską chorągiew z białym orłem. Pieśń kończy zapewnienie, że „Moskal Polski nie zdobędzie".

Historia pieśni

Historia tej pieśni jest co najmniej tak poplątana, jak polskie losy w XIX wieku. Jej początków doszukujemy się w czasie Powstania Listopadowego. Wówczas to, w grudniu 1830 roku powstała w Kaliszu „Pieśń ułanów kaliskich", skomponowana na melodię „Mazurka Dąbrowskiego" i częściowo z jego tekstu. Kaliszanie sformowali dla Powstania Listopadowego dwa ochotnicze pułki ułanów. Wymieniony w tekście pieśni pułkownik Mamert Dłuski był dowódcą pierwszego z nich. Pieśń kaliskiej jazdy zyskała znaczną popularność i rychło doczekała się licznych przeróbek, najczęściej anonimowych autorów. W czasie Powstania Styczniowego znana była jako „Marsz Czachowskiego". Pułkownik Dionizy Czachowski był powstańczym naczelnikiem Rządu Narodowego dla województwa sandomierskiego i jednym z najsłynniejszych dowódców pierwszych miesięcy Powstania (choć nie był zawodowym wojskowym). Jego oddział bił się m.in. pod Suchedniowem, Małogoszczem, Pieskową Skałą, Chrobrzem i Grochowiskami. Mianowany za zasługi wojenne naczelnikiem sandomierskiego walczył w puszczy Iłżeckiej po czym przeszedł w Lasy Radoszyckiej.

Pod Rzeczniowem poniósł klęskę, po której z niewielkim oddziałem ruszył w lubelskie. Po drodze częściowo odbudował siłę oddziału i 29 maja stoczył zwycięską bitwę pod Białobrzegami. Na początku czerwca walczył pod Bukownem, Rusinowem, Rudą Przysuską i pod Bobrzą k. Kielc. Rozbity pod Ratajami rozpuścił swój oddział w Lasach Wąchockich, po czym przeszedł do Galicji. W Mielcu sformował nowy oddział, z którym 20 października 1863 roku przeszedł Wisłę i stoczył zwycięską bitwę pod Rybnicą. Rozbity w okolicach Jurkowic z niewielką grupą przeszedł na Lubelszczyznę. 6 listopada pod Krępą

Kościelną jego oddział zaskoczyli rosyjscy dragoni. Powstańcy próbowali wyrwać się z okrążenia, ale Czachowski zginął w walce niedaleko Jawora Soleckiego. Pochowano go na wiejskim cmentarzu w Bukownie.

Po Powstaniu Styczniowym dawny „Marsz Czachowskiego" doczekał się licznych przeróbek (czasem de facto tworzących nowe utwory) i zyskał znaczną popularność wśród polskiej emigracji w obu Amerykach, gdzie nazywany był odtąd „Pieśnią Polaków", a później „Marszem Polonii" (lub „Marsz Polonia"). W czasie I Wojny Światowej pieśń ta pojawiła się we Francji, w „Błękitnej Armii" generała Józefa Hallera. Najprawdopodobniej przynieśli ją tam ochotnicy z amerykańskiej Polonii. Armia Hallera była największym zgrupowaniem Wojska Polskiego sformowanym jeszcze w czasie I Wojny Światowej. Przydomek „Błękitna" pochodził od koloru mundurów. Było to wojsko nie tylko silne liczebnie (prawie 100 tysięcy ludzi), ale też doskonale – jak na owe czasy bardzo nowocześnie – uzbrojone i wyposażone. To właśnie ze składu tej armii pochodził np. pierwszy polski Pułk Czołgów. Po powrocie do Polski w 1919 roku „Błękitna Armia" wzięła udział w wojnie z bolszewikami.
Oficjalnie „Marsz Polonii" został przywieziony do międzywojennej Polski przed Jadwigę Jahołkowską – polską działaczkę i polonijną nauczycielką z Brazylii. Tak podaje część opracowań, chociaż zasadne byłoby chyba dopisanie, że przywiozła ona co najwyżej jedną z wersji tej pieśni. W II Rzeczypospolitej „Marsz Polonii" był śpiewany min. przez harcerzy. W czasie II Wojny Światowej doczekał się kolejnej przeróbki wśród żołnierzy Wojska Polskiego na Zachodzie Europy, gdzie dopisano mu refren „Marsz, marsz Sikorski …". Współcześnie „Marsz Polonii" jest wykonywany przy okazji uroczystości patriotycznych i polonijnych zarówno w kraju, jak i za granicą.

Opracował: Piotr Pacak

Matka

Muzyka: Zygmunt Pomarański
Słowa: Wacław Denhoff-Czarnocki

1. Pożalić się toć nie grzech,
Miałam ci ja synów trzech…
Teraz deszcz o szyby chlusta,
sama siedzę, izba pusta,
Chociem miała synów trzech.
Dotąd słuchał jeno pies
tych matczynych moich łez,
Może tam gdzieś hen, daleko,
Waszej matce dnie się wleką,
Posłuchajcie matki łez.

2. Kiedy przyszedł wielki dzień,
Tom wywiodła ich przed sień,
Pokazałam ślady świeże,
dałam w drogę trzy szkaplerze
I zaprałam dworu sień.
Modliłam się każdą noc,
Prosiłam dla nich o moc,
I wierzyłam, że te modły
W bój trzech synów moich wiodły,
Że dawały zwycięstw moc.

3. Przyszedł kiedyś żołnierz rzec,
Że najstarszy musiał lec,
A spłakanej matce za to
Siwą czapkę dał rogatą,
W której miał najstarszy lec.
Potem rankiem, Boże broń!
Poprzed gankiem stanął koń,
Siodło znane, frenzla znana,
A na siodle krew ułana,
To średniego syna koń.

4. Dziś znalazłam w polu ślad,
Że najmłodszy syn mój padł,
Na lawecie od armaty,
Czarne poznałam rabaty,
Już wiedziałam że syn padł.
Siwa matka synów trzech,
Dziś się żalić, toć nie grzech.
Niechaj twarze wam nie bledną
Wszystkim wam sądzone jedno:
Dola moich synów trzech.

Matka

Muzyka: Zygmunt Pomarański
Słowa: Wacław Denhoff-Czarnocki

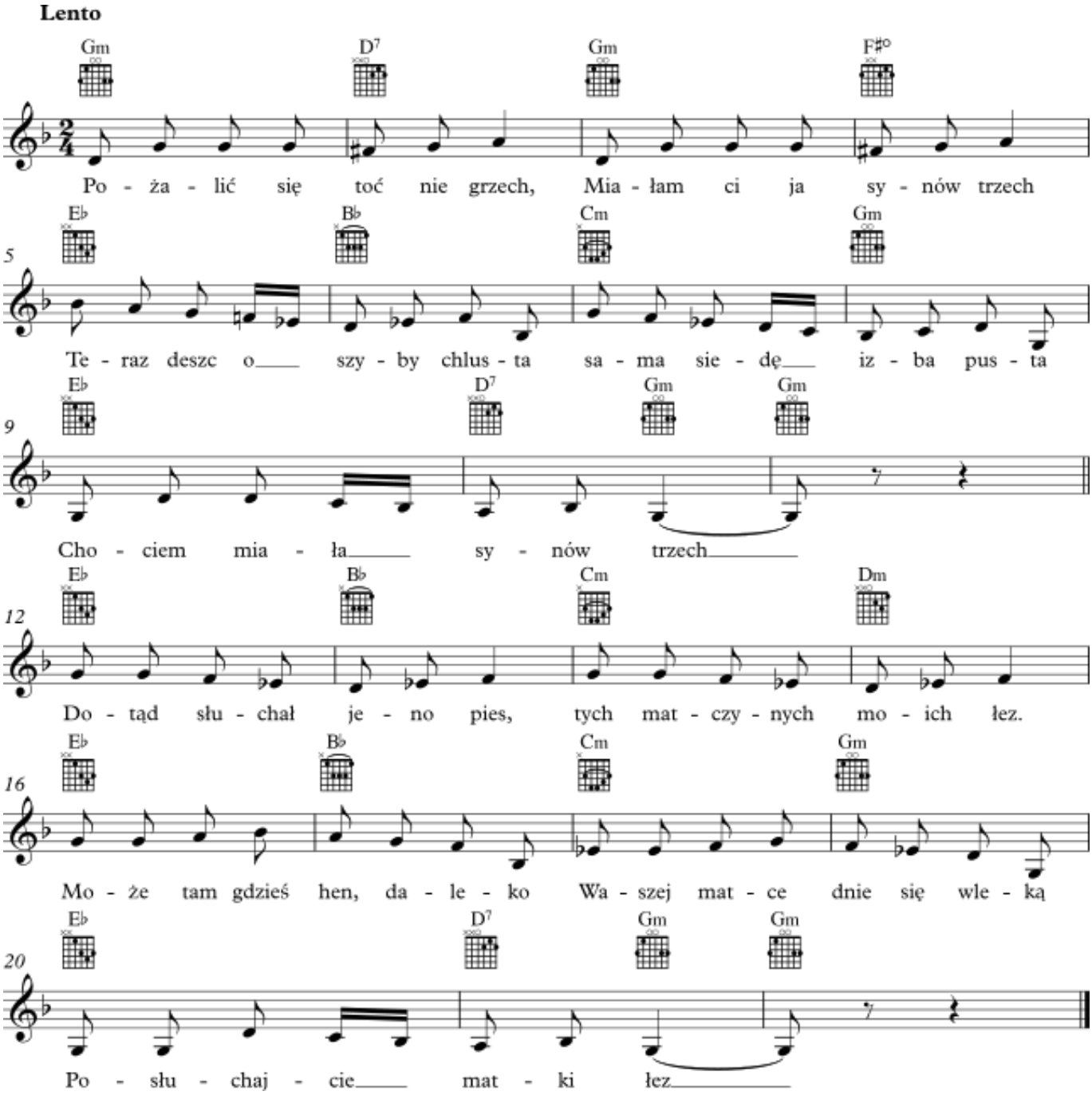

Matka

Muzyka: Zygmunt Pomarański
Słowa: Wacław Denhoff-Czarnocki

Informacje o utworze

Jedna z wielu pieśni legionowych (związanych z Legionami Polskimi walczącymi przy boku Austro – Węgier), które pojawiły się w latach 1914-17. Autorem muzyki był Zygmunt Pomarański (1898-1941) – legionista, wydawca i kompozytor[1]. Słowa napisał Wacław Denhoff – Czarnocki (1896-1927) – legionista, oficer Wojska Polskiego i poeta[2].

[1]Zygmunt Pomarański ps. Brzózka (ur. 20 stycznia 1898 w Warszawie, zm. 29 września 1941 w Auschwitz) – polski żołnierz Pierwszej Kompanii Kadrowej, kapitan rezerwy Wojska Polskiego, komendant Polskiej Organizacji Wojskowej obwodu radomskiego, iłżeckiego, koneckiego i zamojskiego; wydawca, księgarz, kompozytor. Zamordowany przez Niemców w Obozie Zagłady Auschwitz.

[2]Wacław Denhoff-Czarnocki (ur. 20 stycznia 1896[1] w Warszawie, zm. 11 kwietnia 1927 w Bydgoszczy) – żołnierz Legionów, oficer Polskiej Organizacji Wojskowej, kapitan piechoty Wojska Polskiego, pomysłodawca założenia klubu Polonia Warszawa, poeta.

Nota historyczna

Legiony Polskie[1] (zwane później potocznie Legionami Piłsudskiego) były polską formacją wojskową utworzoną z inicjatywy Władysława Sikorskiego oraz wojewody krakowskiego Juliusza Leo 27 sierpnia 1914 roku. Z jednej kompanii rozwinęły się do trzech brygad (złożonych w większości z piechoty). Legioniści walczyli m. in. w Karpatach (bitwa pod Rafajłową, 23-24 stycznia 1915), na Bukowinie (szarża pod Rokitną, 13 czerwca 1915) oraz na Wołyniu (bitwa pod Kostiuchnówką, jesień 1915). Po kryzysie przysięgowym (9-11 lipca 1917) Legiony zostały rozwiązane. Część legionistów internowano, część weszła w skład Polskiego Korpusu Posiłkowego.

Analiza tekstu utworu

Tekst Matki to klasyczny, wiele razy powtarzany w naszej historii, wojenny lament. Tym razem narratorką pieśni jest matka trzech poległych synów. Jej opowieść podzielona jest na 4 zwrotki. W pierwszej przedstawia siebie i zaprasza do wysłuchania swojej opowieści. Narratorka jest szlachcianką (w tekście wzmiankowany jest „dwór") i samotną wdową (w pieśni nie ma ani słowa o mężu i ojcu).

Druga zwrotka to opis wysłania trzech synów na wojnę „w wielki dzień". Matka dała każdemu z nich szkaplerz – medalik z motywami religijnymi. Takie obdarzanie żołnierzy odchodzących na wojnę to stara, polska tradycja, wielokrotnie opisywana w różnych źródłach i dziełach. Narratorka wspomina też swoją modlitwę za synów i nadzieję, że ona ochroni ich oraz zapewni „zwycięstw moc".

W trzeciej zwrotce matka otrzymuje wiadomość o śmierci najstarszego i średniego syna. Wieść o pierwszym przyniósł jego kolega, który oddał też czapkę – rogatywkę poległego. Miękka rogatywka była używana przez polskie Legiony walczące przy boku Austro – Węgier w latach 1914-17. W piechocie był to wzór miękki, a w kawalerii (m.in. w sławnych beliniakach z 1 Pułku Ułanów[2] wysoki i usztywniony). Zwiastunem tragicznej śmierci drugiego syna – służącego w ułanach – był jego koń, który po śmierci właściciela sam wrócił do domu.

Czwarta zwrotka zaczyna się od wspomnienia śmierci najmłodszego syna, który służył w artylerii (czarne rabaty – wedle jeszcze XVIII wiecznej tradycji polska artyleria nosiła czarne dodatki mundurowe). Matka

znalazła go na polu bitwy, na armatniej lawecie. Pieśń kończy napomnienie słuchaczy, że wszystkich czeka śmierć – los trzech synów samotnej wdowy.

Pieśń Matka została wydana w zbiorze Pieśni o Wojnie i na Wojnie (zeszyt 1) w 1934 roku w Warszawie.

Motyw trzech synów „porywanych przez historię" powtarzał się w polskiej kulturze w najróżniejszych konwencjach – od opisanego powyżej lamentu, przez żartobliwą pieśń legionową Adama Kowalskiego z 1915 roku[3], aż po jeden z kabaretowych utworów Jana Pietrzaka. Dalekie echo tego motywu możemy spotkać również w satyrze politycznej, czego przykładem może być wiersz Konstantego Gałczyńskiego Miała matka trzech synów[4], będący wersją tekstu Adama Kowalskiego.

[1] Legiony Polskie: https://pl.wikipedia.org/wiki/Legiony_Polskie_(1914–1918)

[2] „Beliniacy" – potoczna nazwa żołnierzy 1 Pułku Ułanów Legionów Polskich z lat 1914-17 wzięta od herbu organizatora i dowódcy tego oddziału, Władysław Beliny – Prażmowskiego.

[3] Miała matka trzech synów– piosenka legionowa Adama Kowalskiego.
https://staremelodie.pl/piosenka/3715/Miala_matka_trzech_synow

[4] K. I. Gałczyński – Miała matka trzech synów z Piosenek wesołego opozycjonisty (1939)

Opracował: Piotr Pacak

Mazurek Dąbrowskiego (1797)

Muzyka: autor nieznany, na motywach mazura
Słowa: Józef Wybicki

Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski.
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami.
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz Dąbrowski ...

Jak Czarniecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.

Marsz, marsz Dąbrowski ...

Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zapłakany –
Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany.

Marsz, marsz Dąbrowski ...

Mazurek Dąbrowskiego (1797)

Muzyka: autor nieznany, na motywach mazura
Słowa: Józef Wybicki

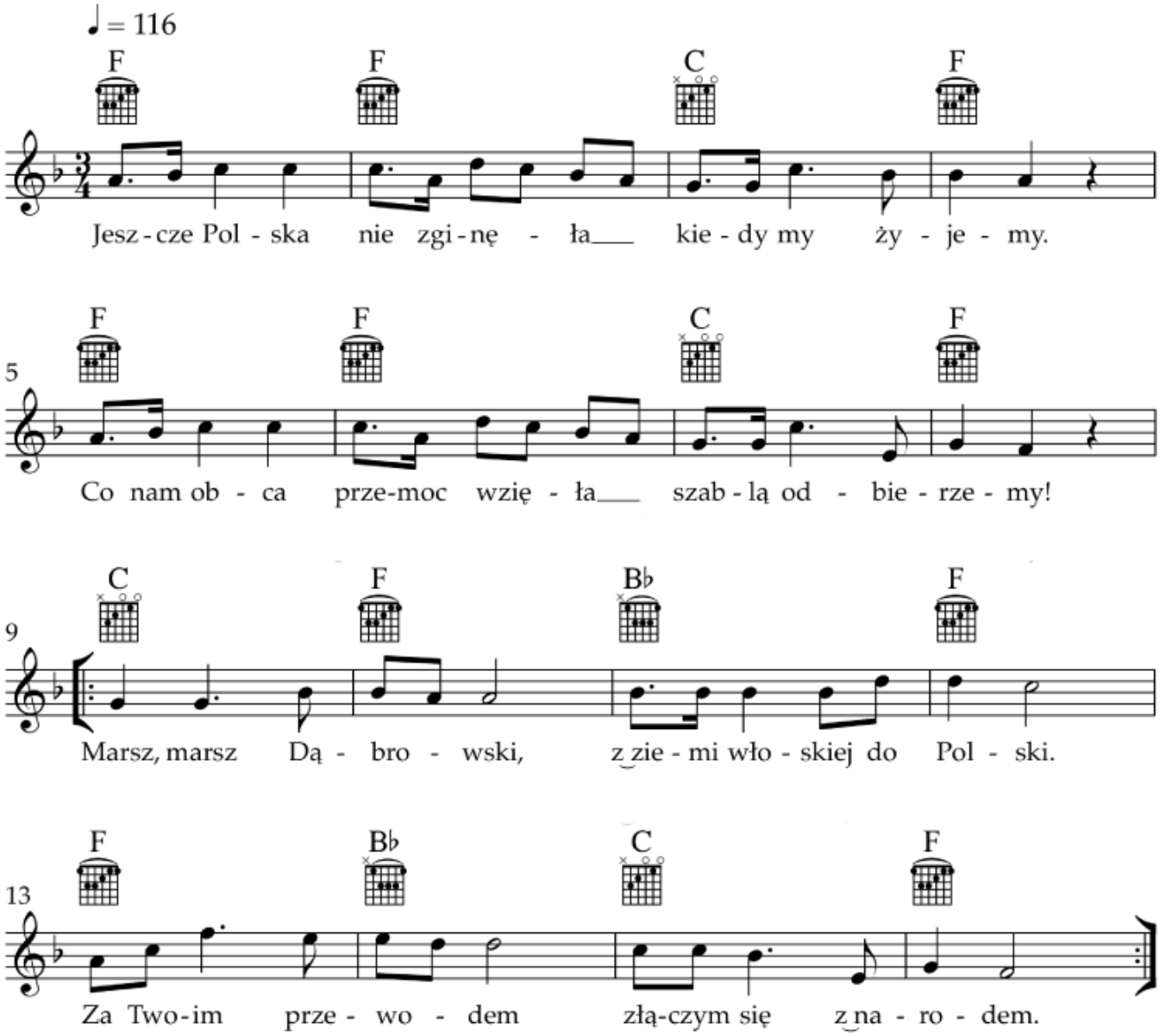

Mazurek Dąbrowskiego

www.spiewnikniepodleglosci.pl

Mazurek Dąbrowskiego (1797)

Muzyka: autor nieznany, na motywach mazura
Słowa: Józef Wybicki

Informacje o utworze

„Mazurek Dąbrowskiego” („Pieśń Legionów Polskich”) – polska pieśń patriotyczna z 1797 roku. Od 1927 roku hymn państwowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Nota historyczna

Autorem tekstu „Mazurka” jest Józef Wybicki[1] (1747-1822). Z wykształcenia był on prawnikiem, ale w historii zapisał się przede wszystkim jako polityk i publicysta. Jego protest przeciwko aktom „Sejmu Repninowskiego” (1767- 68) uważany jest za ostatnią próbę pozytywnego zastosowania liberum veto. Jako dyplomata służył Konfederacji Barskiej[2] (1768 -1772), w późniejszych latach związany był ze stronnictwem reformatorskim. W 1794 roku wziął udział w wielkopolskiej wyprawie generała Jana Henryka Dąbrowskiego[3], a po upadku Powstania Kościuszkowskiego znalazł się we Włoszech. Według Wojciecha Podgórskiego w połowie lipca 1797 roku odwiedził obóz polskich legionistów w mieście Reggio nel’Emilia (ówczesna Republika Cisalpińska). Właśnie tam, między 16 i 19 lipca , wzruszony widokiem polskiego wojska napisał słowa pieśni, która jest dzisiaj naszym hymnem państwowym[4]. Według Wojciecha Bilińskiego pieśń powstała między 10 i 14 lipca. Pierwszy raz odśpiewał ją sam Wybicki na zebraniu legionowych oficerów w rocznicę zburzenia Bastylii. Z kolei według Juliusz Willaumego[5] prawykonanie „Pieśni Legionów Polskich we Włoszech” odbyło się w czasie defilady 16 lipca. Inni historycy wskazują na 20 lipca, kiedy to generał Dąbrowski uroczyście posadził Drzewko Wolności na Piazza w Reggio. Nie wiemy dokładnie kto napisał melodię. Początkowo za jej autora uważano Michała Kleofasa Ogińskiego[6]. Współcześnie przyjmuje się, że Wybicki najprawdopodobniej wykorzystał ludowego mazura nieznanego autora.

„Mazurek Dąbrowskiego” bardzo szybko zyskał wielką popularność. Już po roku wyszedł daleko poza Legiony i znany był we wszystkich trzech zaborach. Po raz pierwszych wydano go w Mantui w lutym 1799 roku na łamach gazety „Dekada Legionowa”. Śpiewano „Mazurka” 3 listopada 1806 roku w czasie wjazdu generała Dąbrowskiego i Józefa Wybickiego do Poznania. Szedł dalej z Polakami przez wszystkie pola bitew polskich, wojen i powstań XIX wieku. W następnym stuleciu „Mazurek Dąbrowskiego” był już narodową świętością, towarzyszącą Polakom w I Wojnie Światowej, w walce o granice i w II Wojnie Światowej. Popularnością dorównywała mu tylko pieśń „Boże coś Polskę”.

Od 26 lutego 1927 roku „Mazurek Dąbrowskiego” jest oficjalnie hymnem państwowym Rzeczypospolitej Polskiej.

Wpływ na kulturę Polski i Litwy

„Pieśń Legionów” bardzo szybko zaczęto przerabiać dostosowując ją do aktualnej sytuacji. W czasie Powstania Listopadowego śpiewano „Marsz Skrzyneckiego[7]” ze słowami „Marsz. Marsz cna młodzi, Skrzynecki dowodzi!”[8]. Z kolei w czasie Powstania Styczniowego powstał Marsz Czachowskiego” z refrenem „Marsz, marsz Polonia, nasz dzielny Narodzie. Odpoczniemy po swej pracy w ojczystej zagrodzie”. Na przełomie XIX i XX wieku pieśń ta zyskała wielką popularność jako „Marsz Polonii”. W czasie I Wojny Światowej polscy legioniści walczący z Rosją po stronie Austro – Węgier śpiewali własną wersję „Mazurka Dąbrowskiego” – Marsz, marsz Piłsudski! Prowadź na bój krwawy! Pod Twoim przewodem wejdziem do Warszawy”. Kolejną wersję przyniosła II Wojna Światowa, kiedy to żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie śpiewali „Mazurka” ze słowami „Marsz, marsz Sikorski!”.

Powstawały również regionalne wersje „Mazurka Dąbrowskiego”. Na Górnym Śląsku śpiewano na jego melodię tekst księdza Konstantego Damrota „Długo nasz Śląsk ukochany ….”. Z kolei Kaszubi śpiewają swój hymn na podobną melodię ze słowami Hieronima Derdowskiego w adaptacji Feliksa Nowowiejskiego z 1921 roku: „Tam, gdzie Wisła od Krakowa W polscie morze płynie, Polsko wiara, polsko mowa Nigde nie zadzinie”. Własną wersję „Mazurka” stworzyli także Żmudzini, którzy w czasie Powstania Listopadowego śpiewali na jego melodię (w polskim tłumaczeniu) „Pieśń Żmudzinów powiatu telszewskiego w wojnie roku 1831”. Jej pierwsza zwrotka w polskim przekładzie brzmi: „Jeszcze Polska nie zginęła, gdy Żmudzini żyją i Żmudź walkę rozpoczyna, gdy się w Polsce biją. Polacy z Rusią, ze Żmudzią i Litwą wywalczą swobody tak świętą bitwą”.

Melodię „Pieśni Legionów” wykorzystywano również w utworach instrumentalnych. Jako pierwszy wykorzystają ją Karol Kurpiński. W 1821 roku napisał on fugę na jej temat. Sceny historyczne uwiecznione w „Mazurku” wielokrotnie inspirowały też XIX – wiecznych polskich malarzy. Przykładem mogą być tutaj Juliusz, Wojciech i Jerzy Kossakowie. Szczególnie popularny był cykl grafik Juliusza, stworzony specjalnie do zilustrowania wydań „Mazurka”.

Wpływ na kulturę światową

‚Mazurek Dąbrowskiego” został przetłumaczony na 17 języków – w tym niemiecki, francuski, rosyjski i węgierski. Kiedy w 1831 roku uczestnicy Powstania Listopadowego szli na emigrację przez niemieckie kraje, w wielu miejscach witano ich owacyjnie, wznosząc na ich powitanie bramy triumfalne i śpiewając „Mazurka” z niemieckim tekstem „Noch ist Polen nicht verloren!”. Wstrząśnięty upadkiem polskiego powstania niemiecki kompozytor Richard Wagner wykorzystał melodię „Mazurka” w uwerturze „Polonia”. ‚Mazurek Dąbrowskiego” został przetłumaczony na 17 języków – w tym niemiecki, francuski, rosyjski i węgierski. Kiedy w 1831 roku uczestnicy Powstania Listopadowego szli na emigrację przez niemieckie kraje w wielu miejscach witano ich owacyjnie, wznosząc na ich powitanie bramy triumfalne i śpiewając „Mazurka z niemieckim tekstem „Noch ist Polen nicht verloren!”. Wstrząśnięty upadkiem polskiego powstania niemiecki kompozytor Richard Wagner wykorzystał melodię „Mazurka” w uwerturze „Polonia”. W czasie II Wojny Światowej, kiedy pod niemiecką okupacją publiczne odtwarzanie polskiego hymnu było zakazane pod surowymi restrykcjami, w miejsce Mazurka Dąbrowskiego grano uwerturę Wagnera. Niemcy, uznający Wagnera za narodowego kompozytora i ulubieńca samego Adolfa Hitlera, będąc nieświadomymi prawdziwych inspiracji Polaków z reguły nie reagowali. Wielką popularnością „Pieśń Legionów” cieszyła się podczas Wiosny Ludów 1848 roku. Była wówczas nieomal nieoficjalnym hymnem tego zrywu narodów gnębionych przez imperia. Śpiewano ją w różnych tłumaczeniach m.in. na ulicach zrewoltowanego Berlina, Pragi i Wiednia.

„Mazurek Dąbrowskiego” inspirował również pieśni ruchów wyzwoleńczych różnych narodów słowiańskich. W 1633 roku Ferdo Livadić napisał chorwacką pieśń „Još Hrvatska ni propala” („Jeszcze Chorwacja nie przepadła”). Rok później słowacki pastor luterański Samo Tomasik napisał na melodię polskiej pieśni – „Hej, Slováci, ešte naša slovenská reč žije”, a w 1845 powstała czeska wersja „Hej, Slované”. W 1848 roku na Zjeździe Wszechsłowiańskim w Pradze pieśń ta stała się hymnem Słowian. Serbołużycki poeta Handrij Zejler w 1845 roku, zainspirowany „Mazurkiem Dąbrowskiego,” napisał pieśń „Hišće Serbstwo njezhubjene” („Jeszcze Łużyce nie zginęły”). W 1862 roku kijowski poeta i etnograf Pawło Czubiński[9], zainspirowany polską pieśnią napisał wiersz „Ще не вмерла Україна” („Jeszcze nie umarła Ukraina”). Rok później muzykę do tego tekstu skomponował Mychajło Mychajłowycz Werbycki – greckokatolicki ksiądz i działacz społeczny. W 1917 roku pieśń ta stała się oficjalnym hymnem Ukrainy. Zakazana w czasach Związku Radzieckiego powróciła w 1992 roku.

Analiza tekstu „Mazurek Dąbrowskiego”

Pierwsza zwrotka pieśni jest narodowym manifestem wiary i nadziei. Wiary w to, że Polska żyje w Polakach (‚Jeszcze Polska nie umarła, kiedy my żyjemy”), którzy mimo utraty swojego państwa wciąż są wspólnotą gotową walczyć o odzyskanie niepodległości. Niezłomnej nadziei na to, że odzyskamy wolność, choćby trzeba było o nią walczyć („Co nam obca przemoc wzięła, szablą odbierzemy”). W tym prostym

przekazie (żyjemy, walczymy, zwyciężymy) zawiera się potęga polskiej pieśni, która stała się natchnieniem dla walczących o wolność słowiańskich narodów. Doskonale podsumował to Adam Mickiewicz: ”Sławna pieśń legionów poczyna się od słów, które otwierają historię współczesną. […] Słowa te znaczą, że ludzie zachowujący w sobie to, co stanowi istotę narodowości polskiej, zdolni są przedłużyć byt ojczyzny niezależnie od wszelkich warunków politycznych i mogą dążyć do jego przywrócenia”.

Refren odwołuje się do marzeń polskich legionistów, którzy zebrani w północnych Włoszech przez generała Jana Henryka Dąbrowskiego (1797) przez całą dekadę walczyli u boku Francji z nadzieją, że odzyskają suwerenne państwo.

Druga zwrotka to opis drogi jaką polscy żołnierze muszą przejść wracając do kraju („Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę, będziem Polakami”). Druga część to polityczny manifest sojuszu z Francją („Dał nam przykład Bonaparte jak zwyciężać mamy”). W drugiej połowie ostatniej dekady XVIII wieku tylko republikańska Francja była dla Polaków nadzieją na odzyskanie podzielonej przez trzy imperia (Rosję, Austrię i Prusy) Rzeczypospolitej. Napoleon Bonaparte[10] dopiero zaczynał swoją wielką karierę, ale już wstrząsnął Europą serią zwycięstw w czasie kampanii włoskiej 1796-97 roku. Był wrogiem naszych wrogów i ci, którzy nie pogodzili się z upadkiem państwa polskiego zobaczyli w nim naturalnego sprzymierzeńca. „Przykład Bonapartego” był dla legionistów nie tylko kwestią geopolityczną, ale również czysto wojskową. Musimy pamiętać, że generał Bonaparte był też wielkim reformatorem, mistrzowsko stosującym nowe reguły rozgrywania bitew (taktyka kolumnowo – tyralierska, zmasowanie ognia artylerii), dzięki którym przy niewielkich stratach własnych bił wrogów przeważających liczebnie, acz hołdujących przestarzałej taktyce liniowej.

Trzecia zwrotka jest odwołaniem do historii 2 poł. XVII wieku – „Jak Czarniecki do Poznania, Po szwedzkim zaborze, Dla ojczyzny ratowania, Wrócim się przez morze”. Trzeba jednak zaznaczyć, że Wybicki połączył tutaj kilka wydarzeń. Stefan Czarniecki[11], jeden z najwybitniejszych polskich dowódców XVII wieku. W czasie Potopu dowodził polskimi oddziałami, które wzięły udział w brandembursko – polsko – habsburskiej wyprawie do zajętej przez Szwedów Danii (1658-59). Doszło wówczas (14 grudnia 1658 roku) do sławnej przeprawy przez Cieśninę Als Sund, po której Czarniecki wyrzucił Szwedów z wyspy Als i zdobył twierdzę Koldynga na Jutlandii. Ten niewątpliwie świetny wyczyn został zapamiętany przez potomnych i uwieczniony przez Wybickiego w „Pieśni Legionów”.

Interpretacja ostatniej zwrotki tekstu naszego hymnu od zawsze sprawie kłopoty historykom. „Już tam ojciec do swej Basi mówi zapłakany: Słuchaj jeno pono nasi Biją w tarabany!”. Najprościej można ją przyjąć jako opis nastrojów w podzielonym i okupowanym kraju, w którym rodacy oczekują nadejścia legionistów generała Dąbrowskiego. Część badaczy uważa jednak, że zarówno ów „ojciec” jak i jego córka „Basia” to konkretne, realne postaci – Ksawery Chłapowski i jego córka Barbara Florentyna. Byli oni z pewnością znani zarówno Wybickiemu jak i Dąbrowskiemu. To właśnie Barbara stała się w 1807 roku drugą żoną generała. Wspomniane w tekście tarabany to duże, podłużne bębny kapeli janczarskich, używane również w Wojsku Polskim u schyłku I Rzeczypospolitej. Może uznać owe bicie w tarabany za symbol przychodzących do Polski wieści o walce Legionów.

W rękopisie Józefa Wybickiego znajdowały się jeszcze dwie zwrotki. Czwarta z kolei jest prostym zawołaniem o zgodę narodową: „Niemiec, Moskal nie osiędzie, Gdy jąwszy pałasza, Hasłem wszystkich zgoda będzie i Ojczyzna nasza”. Zwrotkę tę śpiewa się czasem w wersji „Moskal Polski nie posiędzie…”. Przekonanie o konieczności zgodnego działania przeciwko zaborcom było bardzo silne w pokoleniach pamiętających schyłek I Rzeczypospolitej i zgubne skutki rozrywających ją konfliktów wewnętrznych. Ten sam wątek zawiera ostatnia zwrotka tej wersji tekstu: „Na to wszystkich jedne głosy: „Dosyć tej niewoli, Mamy Racławickie Kosy, Kościuszkę, Bóg pozwoli”. Wybicki spisywał te strofy zaledwie trzy lata po Powstaniu Kościuszkowskim i z pewnością wśród weteranów tamtego zrywu. „Racławickie kosy” były dla nich symbolem narodowej jedności i wspólnej walki wszystkich stanów Rzeczypospolitej o wolność. Oczywiście nie należy tego wersu traktować dosłownie. Wybicki nie postulował użycia kosynierów. Dobrze wiedział jakie znaczenie ma nowocześnie wyszkolone i dobrze uzbrojone wojsko …. a takim bez wątpienia były właśnie Legiony. Odwołanie się do Kościuszki było w 1797 roku jedynym, oczywistym

wyborem. Polska nie miała wówczas innego przywódcy cieszącego się takim autorytetem jak były Naczelnik. Niestety, nadzieje na włączenie go do walki o odzyskanie Ojczyzny okazały się płonne. Kościuszko nie zaufał Napoleonowi i nie wsparł tych, którzy wiązali z nim swoje nadzieje.

Dwie ostatnie zwrotki z rękopisu Wybickiego nie weszły do oficjalnego tekstu hymnu, a w czasach PRL-u ich oficjalne wykonywanie było zakazane ze względu na dominację Związku Radzieckiego. Dlatego dzisiaj ta część utworu jest bardzo rzadko wykonywana i praktycznie zapomniana.

Ciekawostki

Kto płakał?

Zwrotkę o ojcu i Basi zwyczajowo przedstawiamy tak, że to ona płacze (np. na grafice Juliusza Kossaka). Jednak zdaniem profesora Romana Kalety taka interpretacja jest błędna. Uważa on, że Wybicki urodził się w Będominie na Pomorzu, w regionie w którym w XVIII wieku mówiło się gwarą mazurską z charakterystycznym tzw. „e krótkim" – poświadczonym również w XIX- wiecznej literaturze i do tej pory obecnym w mazowieckiej mowie potocznej. Zwracał na to uwagę również publicysta Rafał Ziemkiewicz – „Kto nie jest z Mazowsza, nie rozumie prawidłowo polskiego hymnu". Dlatego Wybicki w piśmie … a zapewne i w mowie … „mazurzył". Polegało to na tym, że do swoich tekstów wstawiał niektóre wyrazy w pisowni fonetycznej i wychodziło z tego np. Dobrodzi zamiast Dobrodziej, boży zamiast bożej, dali zamiast dalej, królowy zamiast królowej … i zapłakany zamiast zapłakanej. Zdaniem profesora Kalety możemy więc za pewnik uznać, że „Już tam ojciec do swej Basi mówi zapłakanej". Poza tym „….. tkliwe wzruszenie uzewnętrznione łzami bardziej jest właściwe naturze kobiecej niż męskiej. Jeśli idzie o Basię, była ona reprezentantką wielu dziewcząt oczekujących w kraju na powrót swoich chłopców". Profesor uważał również, że „nie ulega wątpliwości, że płacząca dziewczyna większe musiała wywrzeć wrażenie na młodzieży legionowej, skuteczniej pobudzić ją do boju, o co w istocie Wybickiemu chodziło, niż rozmiękczony do łez jej ojciec".

Typowe błędy

Śpiewając „Mazurka Dąbrowskiego" nawet przy oficjalnych okazjach popełniamy kilka błędów. Chyba najpowszechniejszym jest „Póki my żyjemy" zamiast „Kiedy my żyjemy" w drugiej linijce pierwszej zwrotki. Z kolei w czwartej zwrotce można czasem usłyszeć aż dwa błędy. Pierwszy to „Po szwedzkim rozbiorze" zamiast „Po szwedzkim zaborze". Zdarza się także „Rzucim się przez morze" zamiast „Wrócim się przez morze".

Zaginiony rękopis

Rękopis „Pieśni Legionów Polski we Włoszech" do 1944 roku znajdował się w kolekcji Johanna Rożnowskiego, który był potomkiem Józefa Wybickiego. Na początku 1944 roku zdeponował on całą swoją kolekcję w Banku III Rzeszy w Berlinie. W maju 1945 roku bank został zdobyty przez Armię Czerwoną, która całą jego zawartość wywiozła do Związku Radzieckiego. W 1992 roku Stowarzyszenie Miłośników Tradycji „Mazurka Dąbrowskiego" zwróciło się do ówczesnego Prezydenta Lecha Wałęsy z prośbą o pomoc w odszukaniu rękopisu polskiego hymnu. Sprawa została oficjalnie dołączona do rozmów polsko – rosyjskich …. ale do tej pory nie doczekała się pozytywnego rozwiązania.

W pruskiej służbie ….

Tragicznym epizodem historii „Mazurka Dąbrowskiego" była francusko – pruska bitwa pod Gravelotte-Saint Privat, stoczona 18 sierpnia 1870 roku. W krytycznym momencie bitwy do ataku na pozycje Francuzów poszło 7 pruskich pułków, w których służyło wielu Polaków z ziem zaboru pruskiego. Dowodzący atakiem generał Karl Friedrich von Steinmetz aby podnieść ich morale rozkazał aby orkiestra wojskowa grała im właśnie „Mazurka Dąbrowskiego". Oczywiście nic to nie dało. Francuzi byli doskonale okopani, wsparci silną artylerią i kartaczownicami, a strzeleckie wyszkolenie ich piechoty stało na

dobrym poziomie. Atak przy dźwiękach polskiego „Mazurka” zakończył się masakrą …

Opracował: Piotr Pacak

Przypisy

[1]Józef Rufin Wybicki (1747 – 1822) – polski pisarz i polityk, szambelan króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, bliski współpracownik generała Jana Henryka Dąbrowskiego. Strona na Wikipedii

[2]Konfederacja Barska (1768 – 1772) – zbrojny związek szlachty, skierowany przeciwko kurateli Imperium Rosyjskiego, królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu i wspierającym go wojskom rosyjskim. Przez część historyków uważana za pierwsze polskie powstanie narodowe. Strona na Wikipedii

[3]Jan Henryk Dąbrowski (1755 – 1818) – polski generał i mąż stanu, uczestnik Powstania Kościuszkowskiego, twórca Legionów Polskich we Włoszech, generał księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Strona na Wikipedii

[4]„ …między 16, a 19 lipca 1797 r. – pod wpływem pierwszego wzruszenia, jakie opanowało Wybickiego na widok polskich mundurów, orłów, sztandarów – powstały strofy żołnierskiego wyznania wiary: Jeszcze Polska nie umarła”.
Z dziejów polskiej pieśni hymnicznej. Studia i rozprawy, red. Wojciech J. Podgórski, Warszawa, 1987, s. 125.

[5]Juliusz Willaume (1904-1980|) – polski historyk i działacz polityczny. Strona na Wikipedii

[6]Michał Kleofas Ogiński (1765 – 1833) – polski kompozytor oraz teoretyk muzyki, pisarz, działacz niepodległościowy. Strona na Wikipedii

[7]Jan Zygmunt Skrzynecki herbu Bończa (1787 – 1860) – polski wojskowy, uczestnik wojen napoleońskich, generał w armii Królestwa Polskiego, Wódz Naczelny w czasie Powstania Listopadowego. Strona na Wikipedii

[8]Gabriela z Güntherów Puzynina W Wilnie i w dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815-1843, Wilno 1928, wyd. J. Zawadzkiego, str. 143.

[9]Pawło Czubiński\ Czubynski (1839 – 1884) – ukraiński poeta, folklorysta i etnograf. Strona na Wikipedii

[10]Napoleon Bonaparte (1769 – 1821) – francuski mąż stanu, dowódca wojskowy, przywódca polityczny i cesarz. Strona na Wikipedii

[11]Stefan Czarniecki herbu Łodzia (1599 – 1665) – polski dowódca wojskowy, wojewoda kijowski, hetman polny koronny, uczestnik walk ze Szwedami w czasie Potopu, walk przeciwko powstańcom Chmielnickiego i przeciwko Carstwu Rosyjskiemu. Strona na Wikipedii

Miał król stary córki dwie

Muzyka i słowa: autor nieznany

Miał król stary córki dwie x2
Słał na wojnę obydwie x2

Idź ty córko najstarsza
Tyś do wojska najlepsza.

Ja tatulu nie pójdę,
Ja wojować nie będę,

Jam jest serca miękkiego,
Nie zabiję nikogo.

Idź ty córko najmłodsza,
Tyś na wojnę najgorsza,

Ja tatulu ja pójdę
Ja wojować tam będę.

Jam jest serca twardego,
Ja zabiję każdego,

Jak jej włosy ścinali
Ojciec, matka płakali.

Jak jej mundur wdziewali,
Wszystkie panny płakały,

Jak na wojnę ruszyła,
Trzysta ludzi zabiła.

Sam się Turek dziwował,
Co ten husarz zwojował,

To nie husarz — husarka,
To królewska córeczka.

Miał król stary córki dwie

Muzyka i słowa: autor nieznany

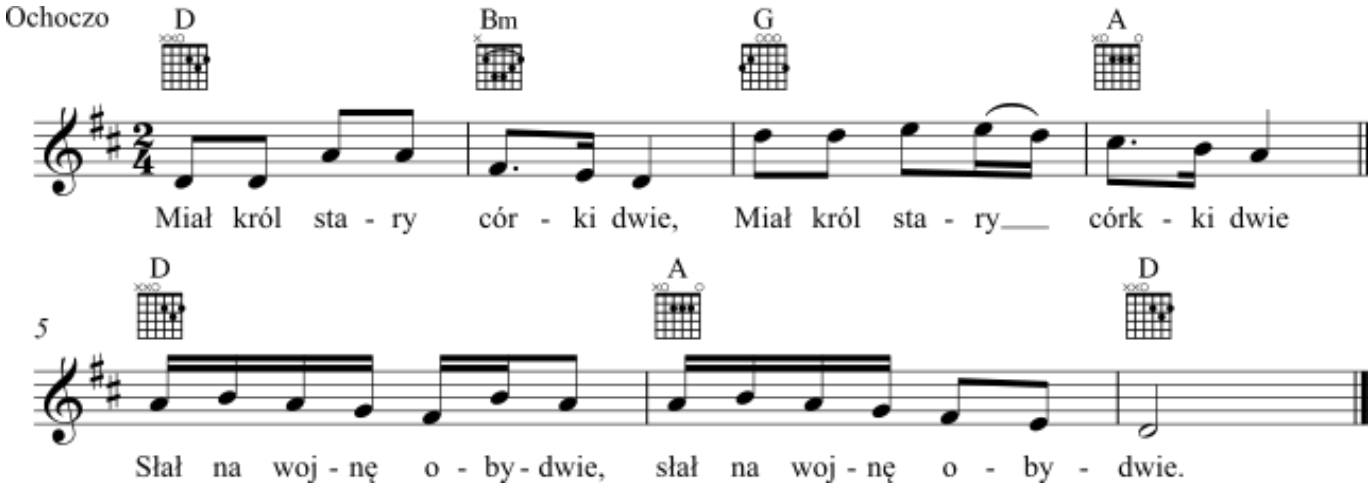

Miał król stary córki dwie

Muzyka i słowa: autor nieznany

Informacje o utworze

Pieśń ludowa i żołnierska, najprawdopodobniej z XVII wieku. Autor słów nieznany. Jeszcze w XIX wieku popularna w całej Polsce, obecnie zupełnie zapomniana. Tekst znamy z zapisu Zygmunta Glogera, opublikowanego w 1877 roku w zbiorze Starodawne dumy i pieśni. Domniemaną inspiracją autora był udział polskich kobiet z rodów szlacheckich w obronie Kresów Rzeczypospolitej przed tureckimi najazdami.

Nota historyczna

Specyficzne warunki życia w południowo – wschodnich województwach Rzeczypospolitej Obojga Narodów stworzyły w tamtejszych rodach szlacheckich szczególny typ kobiety, tej „wilczycy kresowej”, tak pięknie opisany później w Trylogii Henryka Sienkiewicza. Dla szlachcianki żyjącej na Podolu lub na Ukrainie, mąż był raczej gościem w domu – wyjeżdżał w interesach, na sejmiki lub na Sejm, czasem na wyprawy wojenne. Na kobiecie spoczywało nie tylko prowadzenie domu, wychowywanie dzieci i zarządzanie wspólnym majątkiem. Nieraz bywało tak, że musiała sama chwytać za broń i razem z garścią czeladzi walczyć w obronie rodzinnego domu i rodziny.

Przeciwnicy bywali różni – lokalny warchoł, który chciał zagarnąć jej majątek zajazdem, tatarski zagon, grupa maruderów z nieopłaconego wojska, albo zbóje „z multańskiej strony[1]”. Wobec takich zagrożeń przeżyć mogła tylko kobieta zaradna, odważna, od dziecka obyta z bronią i bezwzględna dla wrogów jej rodziny. Dlatego w kresowych opowieściach zachowało się wiele postaci, które Sienkiewicz uwiecznił później w osobie Baśki Wołodyjowskiej, która i szabli uczyła się i „z guldynką[2] na pohańca[3] chadzała”.

Największym zagrożeniem Kresów były ataki Imperium Osmańskiego. Jednym z epizodów polsko – tureckiej wojny z lat 1672-76 była obrona zamku w Trembowli (20 września – 11 października 1675 roku).

Odznaczyła się w niej Anna Dorota Chrzanowska, żona komendanta zamku Jana Samuela Chrzanowskiego. Od początku dzielnie wspierała obrońców, a kiedy przyszedł kryzys i pojawiły się głosy wzywające do kapitulacji, to jej stanowcza postawa przesądziła o tym, że załoga jednak zdecydowała się walczyć do końca i ostatecznie utrzymała zamek. Takie kobiety jak Anna Chrzanowska trafiały nie tylko na karty dokumentów i kronik, ale inspirowały też żołnierskie i ludowe pieśni – czego dobrym przykładem może być właśnie Miał król stary córki dwie.

Analiza tekstu utworu

Tekst pieśni jest żartobliwą opowieścią o starym królu, który postanowił wysłać dwie córki na wojnę. Starsza odmawia ojcu oznajmiając, że nie potrafiłaby zabijać. Młodsza córka chętnie i odważnie podejmuje to wyzwanie, wstępuje do husarii aby walczyć z Turkami. Jest to narracja typowa dla ludowej przypowieści. Kobiet w tamtej epoce nikt celowo na wojnę nie wysyłał. Tym bardziej nie zrobiłby tego król ze swoimi córkami. Nie zachowała się też żadna wzmianka o kobiecie walczącej jako towarzysz husarski. Mamy jednak do czynienia z bajką, w której opowiadana historia nie musi mieć realnego związku z rzeczywistością.

[1]Multańska strona – Multany czy Besariaba, pograniczny rejon Imperium Osmańskiego, z którego często wychodziły ataki na ziemie Rzeczypospolitej.

[2]Guldynka – myśliwska długa broń palna z XVII – XVIII wieku.

[3]Pohaniec – potocznie poganin. Popularna w staropolszczyźnie nazwa muzułmanina z terenów Imperium Osmańskiego.

Polecana strona: obrona Trembowli w 1675 roku

Opracował: Piotr Pacak

Modlitwa Narodowych Sił Zbrojnych

Muzyka: melodia tradycyjna
Słowa: ks. Henryk Strąkowski

1. W ciszy leśnej na polanie,
w światłach ognisk brzmi śpiewanie,
tych za wolność co się biją,
w swej opiece miej Maryjo. x 2

2. Partyzanckie to wołanie,
przyjmij sprawiedliwy Panie,
aby Narodowe Siły,
z kraju wrogów przepędziły. x 2

3. A gdy Niemców już nie będzie
przyjmij Maryjo to orędzie,
by nie było w naszym Kraju
„komunistycznego raju”. x 2

4. Te żołnierskie nasze sprawy,
przyjm litośnie Boże prawy,
daj sen błogi, noc spokojną
i kres połóż wszystkim wojnom. x 2

Modlitwa Narodowych Sił Zbrojnych

Muzyka: melodia tradycyjna
Słowa: ks. Henryk Strąkowski

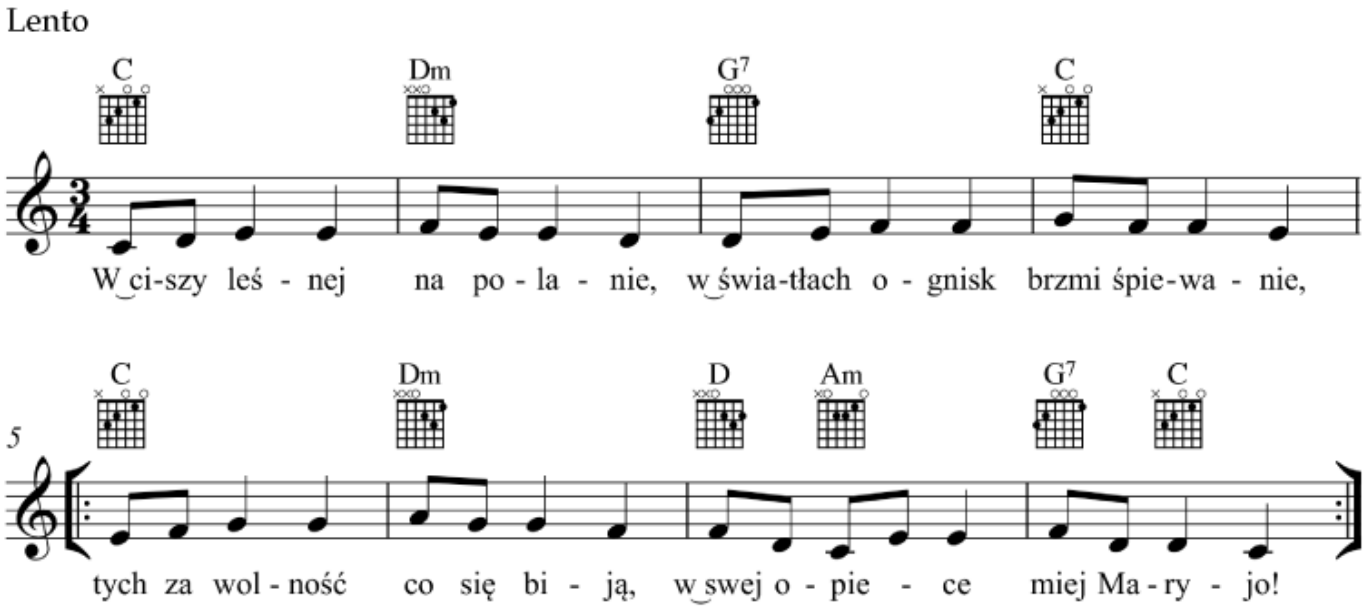

Modlitwa Narodowych Sił Zbrojnych
www.spiewnikniepodleglosci.pl

Modlitwa Narodowych Sił Zbrojnych

Muzyka: melodia tradycyjna
Słowa: ks. Henryk Strąkowski

Informacje o utworze

Pieśń Narodowych Sił Zbrojnych [1], autorstwa ks. biskupa Henryka Strąkowskiego z 1940 roku [2].

[1]Artykuł Rafała Sierchuły o Narodowych Siłach Zbrojnych na stronie Instytutu Pamięci Narodowej.

[2]Henryk Strąkowski (1910 – 1965) – polski duchowny rzymskokatolicki, biblista, biskup pomocniczy lubelski. Wikipedia

Nota historyczna

Narodowe Siły Zbrojne (NSZ) były polską konspiracją niepodległościową, działającą w latach 1942-47. Stworzyły ją organizacje działające w ramach ruchu narodowego – przede wszystkim Organizacja Wojskowa Związek Jaszczurczy [1] i Narodowa Organizacja Wojskowa (NOW) [2], a także Narodowo – Ludowa Organizacja Wojskowa, Polski Obóz Narodowo – Syndykalistyczny, Zbrojne Pogotowie Narodu itd. Genezą powstania NSZ był rozłam w NOW na tle scalenia tejże z Armią Krajową. Cele działania nowej organizacji zostały ujęte w Deklaracji Narodowych Sił Zbrojnych z lutego 1943 roku [3]. Zakładały one przede wszystkim walkę o wolność z Niemcami, zwalczanie polskojęzycznych formacji komunistycznych, partyzantki radzieckiej i band rabunkowych. Deklarowano również dążenie do odtworzenia polskiej granicy wschodniej według przebiegu sprzed wybuchu II Wojny oraz zmianę granicy zachodniej (zgodnie z koncepcją „marszu na zachód”) na linię Odry i Nysy Łużyckiej. W kwestiach ustrojowych NSZ dążyło do ustanowienia w Polsce systemu wzmacniającego Prezydenta i Senat, rozwoju samorządności, wzmocnienia pozycji rodziny oraz edukacji opartej na katolickich wartościach etycznych, ograniczonej reformy rolnej oraz oparcia gospodarki na własności prywatnej. NSZ uznawały Polski Rząd na Uchodźstwie, ale sprzeciwiały się forsowanej przez Armię Krajową idei powszechnego powstania przeciwko Niemcom.

Dokładna liczebność oddziałów Narodowych Sił Zbrojnych nie jest znana, współcześnie zakłada się, że było to maksymalnie 75 tysięcy ludzi (choć niektóre opracowania podają nawet 100 tysięcy), a po akcji scaleniowej z Armią Krajową w marcu 1944 roku było nie więcej niż 65 tysięcy.

Kiedy w styczniu 1944 roku Armia Czerwona wkroczyła na dawne ziemie II Rzeczypospolitej, dowództwo Armii Krajowej wydało rozkaz nr 126 zapowiadający wspieranie Sowietów w walce z Niemcami „w miarę naszych sił i interesów państwowych”. Komendant Główny Narodowych Sił Zbrojnych, generał brygady NSZ Tadeusz Kurcyusz, w rozkazie nr 3 z 15 stycznia stwierdził, że „Armia Czerwona musi być traktowana jako wojsko wrogie, a dążenie do normalizacji stosunków z rządem ZSRR ani ewentualne osiągnięcie porozumienia nie może powstrzymać bezwzględnej walki z komunizmem i rozkładową akcją agentur bolszewickich na ziemiach polskich”.

Dowództwo Narodowych Sił Zbrojnych było przeciwne rozpoczynaniu powstania w Warszawie (jak i w ogóle całej Akcji „Burza”), ale po wybuchu walk oficjalnie wsparło Armię Krajową. Według różnych ocen w Powstaniu Warszawskim walczyło od 740 do około 3,5 tysięcy żołnierzy NSZ (m.in. z Brygady „Koło”, Pułki im. gen. Sikorskiego i gen. Dąbrowskiego, Kompania „Warszawianka”). Po upadku Warszawy część aktywnych oddziałów NSZ została podporządkowana Narodowej Organizacji Wojskowej i przekształcona w Narodowe Zjednoczenie Wojskowe (NZW)[4]. Liczyło ono od 2 do 4 tysięcy żołnierzy, którzy walczyli z NKWD, Korpusem Bezpieczeństwa Wewnętrznego i komunistycznym Wojskiem Polskim, jak również przeciwko oddziałom Ukraińskiej Powstańczej Armii. W 1947 roku większość oddziałów NZW została

zniszczona. Niedobitki przetrwały w konspiracji jeszcze do połowy lat 50-tych.

W kwietniu 1945 roku, wobec zajęcia przez Sowietów całego obszaru przedwojennej Polski, Narodowe Siły Zbrojne (oddziały pozostające poza Narodowym Zjednoczeniem Wojskowym) przeszły kolejną reorganizację. Sformowano ogółem około 100 grup i oddziałów (z czego około połowę w III Okręgu Lubelskim). Ich zadania precyzowała instrukcja wydana 7 czerwca 1945 roku przez Komendanta Głównego NSZ majora (generała brygady NSZ) Z. Broniewskiego: „… rozbrajanie oddziałów milicji i UB, likwidowanie szczególnie niebezpiecznych agentów, zdobywanie funduszów i aprowizacji ze składów nowej administracji i informowanie terenu przez kolportaż prasy”. Na przełomie 1945 i 46 roku część oddziałów NSZ została zniszczona, a dowództwo zreorganizowane aresztowaniami. Resztki zjednoczył ppłk NSZ Stanisław Kasznica. Działał on do lutego 1947 roku, kiedy to został aresztowany razem z całą Komendą Główną. Został zamordowany przez komunistów 2 marca 1948 roku. Ostatnie grupy Narodowych Sił Zbrojnych działały w konspiracji jeszcze do połowy następnej dekady.

Kontrowersje

Po II Wojnie Światowej Narodowe Siły Zbrojne, podobnie jak inne formacje niepodległościowe, zostały poddane bezwzględnej, zakrojonej na szeroką skalę i de facto nigdy nie zakończonej kampanii komunistycznej propagandy. Przedstawiano je wprost jako formację „faszystowską” i „kolaborantów Hitlera”. O ile wobec Armii Krajowej podobna kampania oszczerstw względnie złagodniała po 56 roku, to NSZ komuniści nigdy nie odpuścili. Przyczyną tak „specjalnego” traktowania był zapewne nieustępliwy antykomunizm Narodowych Sił Zbrojnych, które – w odróżnieniu od Armii Krajowej – zdecydowanie wykluczały jakąkolwiek współpracę z Sowietami i ich namiestnikami. Po 1989 roku (zwłaszcza po roku 2000) zrobione wiele żeby przywrócić żołnierzom Narodowych Sił Zbrojnych należne im miejsce w historii Wojska Polskiego. Niestety, dzisiaj wciąż powtarzane są te same hasła, żywcem wyjęte z komunistycznej propagandy: „NSZ było antysemickie i mordowało Żydów”, „NSZ mordowało członków GL i AL” oraz „NSZ to kolaboranci współpracujący z Niemcami”. Pierwszy zarzut nigdy nie został rzetelnie udowodniony. Drugi abstrahuje od tego, że obie komunistyczne formacje były – niebezpodstawnie – uważane przez Narodowe Siły Zbrojne za kolaboranckie. Trzeci opiera się na działaniach Brygady Świętokrzyskiej w ostatnich miesiącach wojny, ale współcześni historycy nie zgadzają się, by można było mówić w tym przypadku o kolaboracji na szkodę Polski[5].

Analiza tekstu

Tekst „Modlitwy” składa się z trzech zwrotek. Pierwsza jest inwokacją do Boga o siłę i wytrwałość w walce o Polskę, jak również deklaracją oddania sprawie („której poświęcamy nasze życie”). Druga zwrotka jest manifestem wiary, że „krew niewinna przelana braci naszych” nie pójdzie na marne i stanie się fundamentem, na którym odbuduje się wolna Polska. Ostatnia część tekstu jest prośbą do „Królowej Korony Polskiej” o wsparcie w pracy i w walce. Odwołanie się do kultu maryjnego jest motywem sięgającym co najmniej późnego średniowiecza. Wprost nasuwa się tutaj porównanie np. do „Hymnu rycerstwa polskiego – „Bogurodzicy”. „Jasna Góra” i „Ostra Brama” to przypomnienie dwóch najważniejszych ośrodków kultu maryjnego w Rzeczypospolitej – klasztoru paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie i kaplicy Ostrobramskiej w Wilnie. Wymienienie akurat tych dwóch miejsc jest nie tylko deklaracją religijną, ale też polityczną – Częstochowa to wszak dawna Korona, a Wilno to Litwa.

Po II Wojnie Światowej „Modlitwa” była utworem zakazanym i powróciła do przestrzeni publicznej dopiero po 1989 roku.

[1]Organizacja Wojskowa Związek Jaszczurczy – polska konspiracja wojskowa obozu narodowego, działająca w latach 1939-42. Weszła później w składa Narodowych Sił Zbrojnych. Wikipedia

[2]Narodowa Organizacja Wojskowa – konspiracyjna organizacja wojskowa Stronnictwa Narodowego

działająca w czasie II Wojny Światowej. Wikipedia

[3]Deklaracja Narodowych Sił Zbrojnych z lutego 1943 r. Strona NSZ

[4]Narodowe Zjednoczenie Wojskowe – polska wojskowo – polityczna organizacja konspiracyjna środowisk narodowych, działająca w latach 1944-56. Wikipedia

[5]„Czarna Legenda Narodowych Sił Zbrojnych” – odcinek programu z serii „Spór o historię”. Strona TVP

Opracował: Piotr Pacak

My partyzanci majora Hubali

Muzyka: Władysław Anczyc
Słowa: Józef Wüstenberg

My, partyzanci majora Hubali,

Idziemy dziś na krwawy z Niemcem bój.

Pragnienie zemsty serca nasze pali,

A przeciw nam bombowców wroga rój!

Więc granat w garść, a erkaem przy boku,

Na wrogów swych przypuśćmy dzielny szturm.

Niech stal granatów rani ich głęboko,

A nam przygrywa dźwięk bojowych surm!

Refren

Za gruzy naszych miast,

Za braci naszych krew,

Szarpajmy wrogów ciała!

Niech zniknie szwabski chwast!

Odpowie na nasz zew,

Powstając – Polska cała!

Więc granat w garść, a erkaem przy boku,

Na wrogów swych przypuśćmy dzielny szturm.

Niech stal granatów rani ich głęboko,

A nam przygrywa dźwięk bojowych surm!

Refren

Za gruzy naszych miast,

Za braci naszych krew,

Szarpajmy wrogów ciała!

Niech zniknie szwabski chwast! x 2

Odpowie na nasz zew,

Powstając – Polska cała!

My partyzanci majora Hubali

Muzyka: Władysław Anczyc
Słowa: Józef Wüstenberg

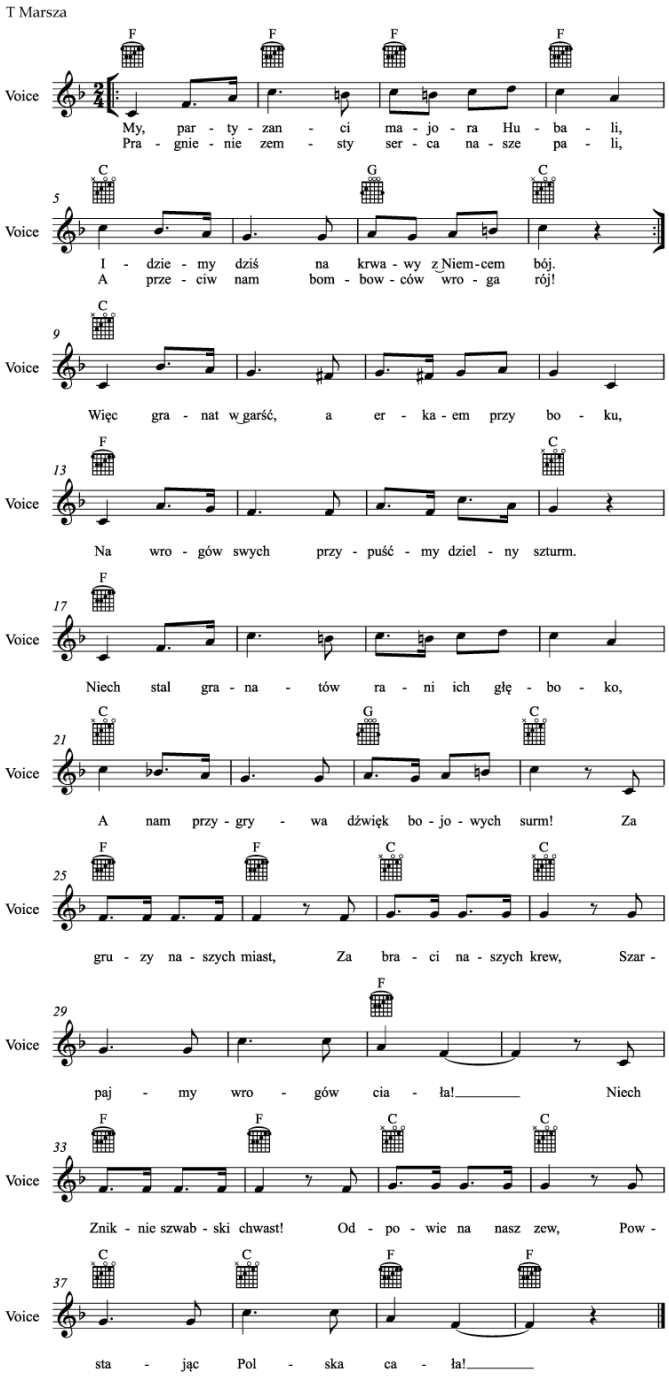

My partyzanci majora Hubali

Muzyka: Władysław Anczyc
Słowa: Józef Wüstenberg

Informacje o utworze

Pieśń Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego majora Henryka Dobrzańskiego ps. „Hubal”[1]. Autorem słów był podporucznik Józef Wüstenberg ps. „Tchórzewski”[2] – oficer sztabowy tego oddziału. Pierwsza polska pieśń partyzancka napisana w czasie II Wojny Światowej.

[1] Major Henryk Dobrzański – oficer Wojska Polskiego, sportowiec, „ostatni Zagończyk Rzeczypospolitej”. Wikipedia

[2] Józef Wüstenberg – oficer Wojska Polskiego, hubalczyk, zamordowany przez Niemców w obozie na Majdanku. Wikipedia

Nota historyczna

Henryk Dobrzański herbu Leliwa urodził się w 22 czerwca 1897 roku w Jaśle. Pochodził ze szlacheckiej rodziny o arystokratycznych koneksjach – związanej m.in. z Lubienieckimi herbu Rola i Potockimi herbu Pilawa. Według części historyków Henryk Dobrzański był, zarówno ze strony ojca i matki, potomkiem w linii prostej sławnego polskiego rycerza z przełomu XIV i XV wieku – Zawiszy Czarnego z Garbowa herbu Sulima[1]. W grudniu 1914 roku Henryk został przyjęty na stacji zbornej w Krakowie do Legionów Polskich. Od maja 1915 służył w plutonie kawalerii sztabowej przy Komendzie Legionów Polskich. W grudniu tego roku został na własną prośbę przeniesiony do 2. Pułku Ułanów. W lipcu 1917 roku pułk ten złożył przysięgę na wierność cesarzowi Niemiec i wszedł w skład Polskiego Korpusu Posiłkowego. Po podpisaniu Traktatu Brzeskiego[2] (1918) w lutym 1918 roku część tego korpusu pod dowództwem pułkownika Hallera zerwała swoją przysięgę i przebiła się na tereny rosyjskie. Henryk Dobrzański był wśród tych, do których nie dotarł rozkaz Hallera i został internowany na Węgrzech. W 1918 roku uciekł z niewoli. Wziął udział w wojnie polsko – ukraińskiej dowodząc plutonem kawalerii w czasie walk o Lwów. Za bohaterstwo w czasie wojny polsko – bolszewickiej (1919-21) został odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Po wojnie rotmistrz Henryk Dobrzański służył w 2. Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich. W latach 1922-23 był słuchaczem Centralnej Szkoły Jazdy w Grudziądzu. W tym samym czasie rozpoczął karierę sportową. Wielokrotnie reprezentując Polskę na międzynarodowych zawodach jeździeckich zwyciężał 22 razy, 3 razy był drugi, a 4 razy zajmował dalsze miejsca.

W 1927 roku Henryk Dobrzański awansował do stopnia majora. Służył następnie w 18., 20. i 4. Pułkach Ułanów oraz w 2. Pułku Strzelców Konknych. Ze względu na trudny charakter, konfliktowość i problemy z dyscypliną 31 lipca 1939 roku major Dobrzański został przeniesiony w stan spoczynku.

Po wybuchu II Wojny Światowej, w pierwszych dnia września 1939, roku dołączył się do 110. Rezerwowego Pułku Ułanów, w którym został zastępcą dowódcy – sławnego partyzanta z wojny polsko-bolszewickiej podpułkownika Jerzego Dąbrowskiego ps. „Łupaszka”[3]. Pułk walczył w z Armią Czerwoną w okolicach Grodna. Po kapitulacji miasta ppłk Dąbrowski odmówił podporządkowania się rozkazowi przejścia na Litwę i ruszył na pomoc Warszawie. Nad Biebrzą przedarł się przez sowieckie okrążenie. Nie widząc możliwości dalszego kontynuowania walki z powodu poniesionych strat Dąbrowski nakazał rozwiązanie pułku. Major Dobrzański odmówił wykonania rozkazu i wraz z ok. 180 żołnierzami kontynuował marsz w kierunku stolicy. Po upadku Warszawy także i on rozwiązał swój oddział. Zostało z nim ok. 50 żołnierzy, z którymi ruszył na południe kraju. Zamierzał schronić się na Kielecczyźnie i trwać

aż do spodziewanej alianckiej ofensywy na wiosnę 1940 roku. Przeszedł też do konspiracji i właśnie wtedy obrał pseudonim ‚Hubal" (przydomek rodowy jego gałęzi Dobrzańskich). W Górach Świętokrzyskich oddział został skadrowany i rozpoczął przyjmowanie ochotników. W listopadzie 1939 roku, wobec niemieckich represji na ludności wspierającej oddział majora Dobrzańskiego, kierownictwo Służby Zwycięstwu Polski[4] oraz Delegatura Rządu na Kraj podjęły decyzję o rozwiązaniu Oddziału Wydzielonego. 18 grudnia major Dobrzański spotkał się w Warszawie z Komendantem Głównych SZP generałem Karaszewiczem – Tokarzewskim. Otrzymał od niego środki finansowe oraz rozkaz gromadzenia kadry, broni i unikania – na razie – walki z Niemcami[5].

Na początku 1940 roku oddział znacznie rozbudował się. W marcu liczył już 320 piechurów i kawalerzystów. W tym samym czasie Komendant Główny Związku Walki Zbrojnej[6], pułkownik Stefan Rowecki „Grot", kolejny raz nakazał rozwiązanie oddziału. Major Dobrzański oświadczył, że nie podporządkuje się temu rozkazowi, ale swoim oficerom i żołnierzom dał swobodę decyzji. Zostało z nim wówczas około 70 ludzi, z którymi przeszedł do wsi Hucisko. Pod koniec marca Niemcy zgromadzili przeciwko hubalczykom znaczne siły (około 5-8 tysięcy żołnierzy). 30 marca niemiecki batalion policji zaatakował oddział „Hubala" w Hucisku. Dwugodzinna bitwa[7] zakończyła się polskim zwycięstwem. Major podjął wówczas decyzję przebicia się w Góry Świętokrzyskie. Wobec ogromnej przewagi wroga oddział został jednak podzielony i poniósł straty. Niemcy przekonani o ostatecznym pokonaniu hubalczyków dokonali pacyfikacji wspierających ich wiosek w powiatach koneckich, kieleckim i opoczyńskim (w sumie 31 osad). Wsie Gałki, Hucisko, Skłoby i Szałas Stary zostały całkowicie zniszczone. Zamordowano w nich ogółem 712 osób. W tym czasie major Dobrzański z 23 żołnierzami stacjonował we wsi Węgrzyn Mały. Wstrząśnięty niemieckimi zbrodniami nie zaprzestał walki i wydał kilka odezw informujących ludność cywilną o trwaniu oddziału. 7 kwietnia „Hubal" kolejny raz odmówił wykonania rozkazu Związku Walki Zbrojnej nakazującemu natychmiastowe rozwiązanie oddziału. Niemcy ponownie zorganizowali obławę w sile dwóch batalionów piechoty. 30 czerwca hubalczycy zostali zaskoczeni przez nią pod Anielinem k. Spały. W krótkim starciu poległ major Henryk Dobrzański i jeden żołnierz. Niemcy zabrali ciało „Hubala", sprofanowali je, zmasakrowali, prawdopodobnie spalili, a szczątki zakopali w dotąd nieznanym miejscu[8].

Tego samego dnia w Rzeczycy odbyła się ostatnia zbiórka hubalczyków. Na wieść o upadku Francji, wobec braku nadziei na aliancką ofensywę, oddział został ostatecznie rozwiązany.

Rys historyczny pieśni

„My partyzanci majora Hubali" powstała na przełomie lutego i marca 1940 roku podczas postoju na kwaterach w Gałkach Krzczonowskich. Słowa napisał jeden z oficerów „Hubala", podporucznik Józef Wüstenberg ps. „Tchórzewski" (1905-1943). Posłużył się melodią pieśni z Powstania Styczniowego „Hej strzelcy wraz!" (kompozycja Władysława Anczyca). Pierwszej przeróbki pieśń doczekała się już dwa miesiące później, tuż po śmierci majora Dobrzańskiego. W kieleckich wsiach śpiewano odtąd wersję z przerobionym tekstem oraz z melodią wolniejszą, żałobną.

Pieśń szybko zyskała popularność wśród leśnych oddziałów konspiracji niepodległościowych. Była później śpiewana zwłaszcza w 25. Pułku Piechoty Armii Krajowej Ziemi Piotrkowskiej. Po wojnie o „Partyzantach majora Hubali" przypomniał film „Hubal' w reżyserii Bogdana Poręby z 1973 roku. W jednej ze scen hubalczycy wykonują pierwszą wersję tego utworu.

Analiza tekstu

Pierwsza zwrotka jest klasycznym hymnem bojowym – wezwaniem do nieustępliwej, bezwzględnej i krwawej walki. Tekst przypomina dowódcę oddziału majora „Hubala". Posługuje się tutaj starą formą dopełniacza słowa „Hubal" – „Hubali". Współcześnie piszemy w tym przypadku „Hubala". Pierwsza zwrotka wskazuje również Niemców jako wroga i przedstawia zemstę jako motywację hubalczyków. Ostatni wers przypomina o niemieckiej przewadze („bombowców rój"), ale jest figurą poetycką, a nie odniesieniem do rzeczywistych walk oddziału. Niemcy nigdy nie użyli bombowców przeciwko

hubalczykom. Druga zwrotka to zawołanie do ataku i odwagi w obliczu wroga. Wspomniany tutaj „erkaem” to skrót od ręczny karabin maszynowy. Wspomniane w ostatnim wersie „surmy” to dęte instrumenty muzyczne używane w czasach I Rzeczypospolitej przez orkiestry wojskowe. Ostatnia zwrotka przypomina o krzywdach doznanych od Niemców („gruzy miast”, „braci krew”) i jeszcze raz wzywa do walki. Wers o „szarpaniu ciała na sztuki” jest odwołaniem się do pieśni „Zgasły już dla nas nadziei promienie” (słowa Edmunda Wasilewskiego) z czasów Powstania Styczniowego. „Szwabski chwast” odwołuje się do popularnego w polskiej kulturze pogardliwego nazywania Niemców „Szwabami” (Szwabia – historyczna i etnograficzna kraina w Niemczech). Ostatnie dwa wersy („to” skasować) są wyrazem żołnierskiej nadziei, że walka hubalczyków okaże się wezwaniem do powszechnego powstania przeciwko Niemcom.

W drugiej wersji tekstu przestawiono kolejność drugiej i trzeciej zwrotki oraz dodano w tej ostatniej powtórzenie dwóch ostatnich wersów.

Opracował: Piotr Pacak

Przypisy

[1] Zawisza Czarny z Garbowa herbu Sulima (ok. 1370, 1428) – polski rycerz, niepokonany w turniejach, uczestnik wojen z Krzyżakami i Turkami, symbol cnót rycerskich. Wikipedia

[2] Traktat Brzeski – traktat pokojowy podpisany 3 marca 1918 roku w Brześciu nad Bugiem między Cesarstwem Niemieckim, Austro – Węgrami, Cesarstwem Bułgarii, Imperium Osmańskim i Rosją sowiecką. Sygnatariusze uzgodnili m.in. odstąpienie Ukraińskiej Republice Ludowej Chełmszczyznę i część Podlasia a cała „Galicja Wschodnia” z Lwowem i Przemyślem miała być uznana za autonomiczny kraj w składzie Austro- Węgier. Wywołało to powszechne oburzenie wśród Polaków, uznających te postanowienia Traktatu za kolejny rozbiór Polski. Wikipedia

[3] Jerzy Dąbrowski (Dąmbrowski) herbu Junosza ps. „Łupaszka” – oficer Wojska Polskiego, uczestnik I Wojny Światowej, wojny polsko – bolszewickiej (sławny partyzant i zagończyk) i II Wojny Światowej. Wikipedia

[4]Służba Zwycięstwu Polski – polska organizacja konspiracyjna w czasie II Wojny Światowej. Wikipedia

[5]Podczas tej wizyty w Warszawie major Dobrzański spotkał się również ze swoim szwagrem Adamem Papee, któremu powiedział: „Będę walczył o naszą duszę, o nasz kościec moralny, chcę wywołać w społeczeństwie wolę oporu, wolę walki. Nienawidzę Niemców, nie wierzę, aby można z nimi żyć, zresztą już teraz widać, jak się do pokonanych odnoszą. Nie chcę z siebie robić bohatera, ale nie mam innego wyjścia, jak tylko walka i to mój obowiązek jako żołnierza, który przysiągł, że munduru nie zdejmie. Liczę, że do wiosny przetrzymamy, bo broni i mundurów nie brak, a co najważniejsze – moralnie jesteśmy silni, ochotników też mi nie brak. A na wiosnę chyba Francuzi się ruszą i wtedy, gdy Niemcy będą nimi zajęci, my możemy zrobić dywersję. – Tu się zaciął. – Choć te gnoje siedzą na linii Maginota i ani nie drgnęli, kiedy my tu ginęliśmy, żabojady, psiakrew, potomkowie Focha. – Słuchaj, nie powiem tego moim oficerom, ani żołnierzom, ani cywilom, którzy nam pomagają i wierzą w wiosnę, ale strach mnie bierze, jeżeli te nasze nadzieje się nie spełnią” (Adam Papee, Na białą broń, Warszawa 1997, s.69-71).

[6]Związek Walki Zbrojnej – Siły Zbrojne w kraju podczas II Wojny Światowej. 14 lutego 1942 roku przemianowany na Armię Krajową. Wikipedia

[7]Bój pod Huciskiem – starcie między Oddziałem Wydzielonym Wojska Polskiego majora Henryka

Dobrzańskiego „Hubala” i niemieckim 51. Batalionem Policji Porządkowej, stoczone 30 marca 1940 roku w pobliżu wsi Hucisko na Kielecczyźnie. Wikipedia

[8]Symboliczny grób – w 2002 roku na Cmentarzu Partyzanckim w Kielcach odsłonięto symboliczny grób majora Henryka Dobrzańskiego. Imię majora i jego oddziału nosi obecnie w Polsce sto kilkadziesiąt organizacji i instytucji.

My, Pierwsza Brygada

Muzyka: autor nieznany, na melodię Marszu Kieleckiego nr 10
Słowa: Andrzej Hałaciński i Tadeusz Biernacki

Legiony to – żołnierska nuta,

Legiony to – straceńców los,

Legiony to – rycerska buta,

Legiony to – ofiarny stos.

Refren

My, Pierwsza Brygada,

Strzelecka gromada,

Na stos, rzuciliśmy

Swój życia los,

Na stos, na stos!

Mówili żeśmy stumanieni,

Nie wierząc nam, że chcieć to móc,

Laliśmy krew osamotnieni,

A z nami był nasz drogi Wódz.

My, Pierwsza Brygada …

O ileż mąk, ileż cierpienia,

O ileż krwi, przelanych łez,

Pomimo to nie ma zwątpienia,

Dodaje sił wędrówki kres.

My, Pierwsza Brygada …

Nie chcemy dziś od was uznania,

Ni waszych mów, ni waszych łez,

Skończyły się dni kołatania,

Do waszych głów, do waszych serc.

My, Pierwsza Brygada …

Legiony to – są Termopile,

Legiony to – rozpaczy głos,

Legiony – słońce na mogile,

Legiony – krwawych ofiar stos.

My, Pierwsza Brygada …

Pamięta wszak Warszawa chwile,

Gdy szarych garść legunów szła,

Rzucili nam: „germanofile”,

Z oka spłynęła gorzka łza.

My, Pierwsza Brygada …

Inaczej się dziś zapatrują

I trafić chcą do naszych dusz,

I mówią, że nas już szanują,

Lecz właśnie czas odwetu już!

My, Pierwsza Brygada ...

Umieliśmy w ogień zapału

Młodzieńczych wiar rozniecić skry,

Nieść życie swe dla ideału

I swoją krew i marzeń sny.

My, Pierwsza Brygada ...

Potrafim dziś dla potomności

Ostatki swych poświęcić dni,

Wśród fałszów siać siew szlachetności

Miazgą swych ciał, żarem swej krwi.

My, Pierwsza Brygada ...

My, Pierwsza Brygada

Muzyka: autor nieznany, na melodię Marszu Kieleckiego nr 10
Słowa: Andrzej Hałaciński i Tadeusz Biernacki
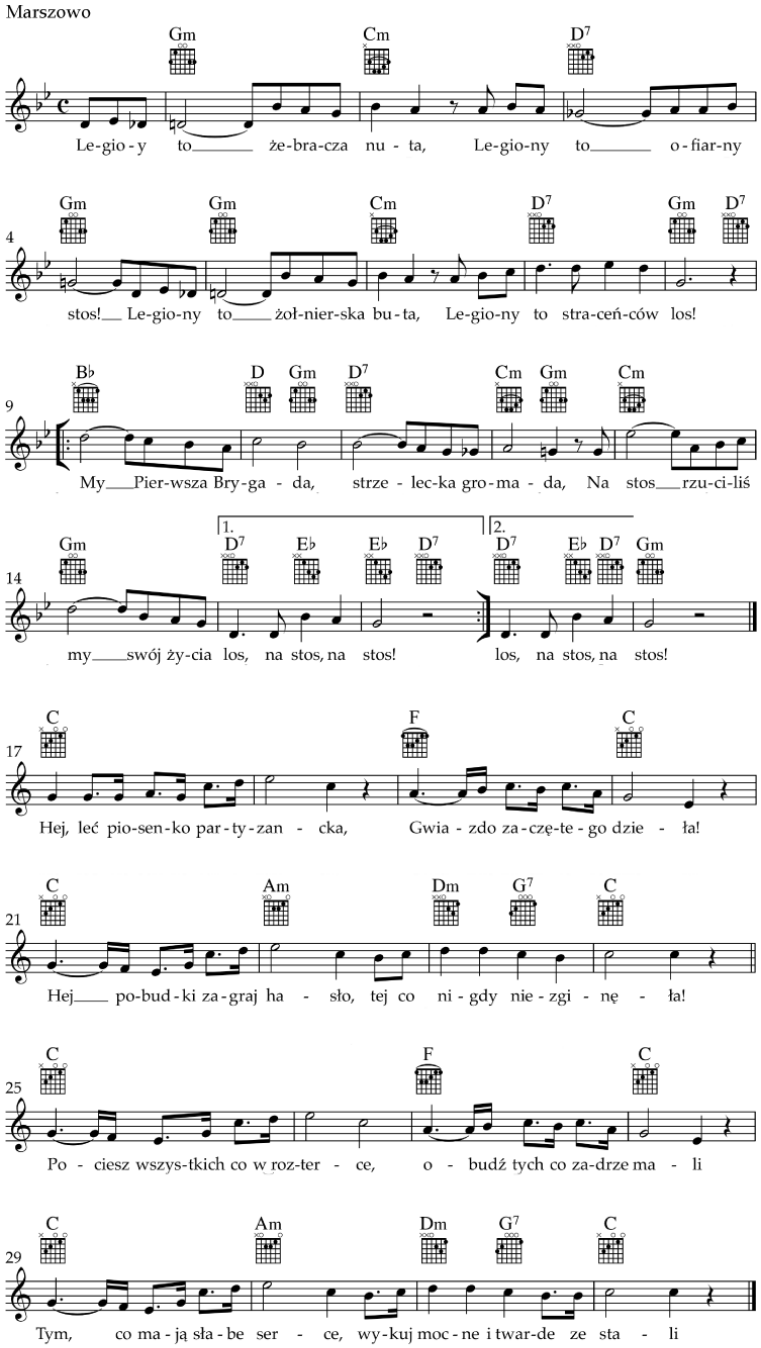
My, Pierwsza Brygada
www.spiewnikniepodleglosci.pl

My, Pierwsza Brygada

Muzyka: autor nieznany, na melodię Marszu Kieleckiego nr 10
Słowa: Andrzej Hałaciński i Tadeusz Biernacki

Informacje o utworze

„My, Pierwsza Brygada” – pieśń I Brygady Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego. Od 2007 roku Pieśń Reprezentacyjna Wojska Polskiego. Słowa napisali Andrzej Hałaciński [1] i Tadeusz Biernacki. Muzyka została oparta na melodii Marsza Kieleckiego nr 10, którego domniemanym autorem był Andrzej Brzuchal – Sikorski. W okresie międzywojennym „Pierwsza Brygada” uważana była przez piłsudczyków za nieoficjalny hymn państwowy. Po wojnie, w okresie stalinowskim i gomułkowskim, publiczne śpiewanie tej pieśni było zakazane.

[1]Andrzej Tadeusz Hałaciński ps. „Rogoziński” (ur. 10 listopada 1891 w Skawinie, zm. 10 kwietnia 1940 w Katyniu) – polski urzędnik, dyplomata, poeta, starosta, notariusz, autor słów pieśni „My, Pierwsza Brygada”, legionista, podpułkownik piechoty Wojska Polskiego, kawaler Orderu Virtuti Militari, ofiara zbrodni katyńskiej. Wikipedia

Nota historyczna

Melodia „Pierwszej Brygady” to „Marsz Kielecki nr 10”, napisany prawdopodobnie około 1905 roku przez Andrzeja Brzuchala – Sikorskiego dla Orkiestry Kieleckiej Straży Ogniowej. Od 1914 roku zyskała ona wielką popularność wśród żołnierzy Legionów Polskich, walczących z Rosją po stronie Austro – Węgier. We wspomnieniach Józefa Pomarańskiego czytamy: „Przed bitwą pod Łowczówkiem, na parę dni przed świętami Bożego Narodzenia 1914 roku, orkiestra nasza z ochotników, kieleckich strażaków sformowana zagrała nam Marsza, który wówczas nie był jeszcze znany. Melodia sprawiła na nas wrażenie olbrzymie, nie mieliśmy jeszcze do niej słów, a mimo to przebrzmiewająca z niej moc tonów związana z realiami nadchodzącej bitwy, była nam bliska. Pod jej wrażeniem usłyszeliśmy rozkaz dowódcy batalionu por. Stanisława Burhardt-Bukackiego – „bagnet na broń” i pod jej wrażeniem poszliśmy do ataku[1]”. Słowa trzech pierwszych zwrotek napisał w 1917 roku Andrzej Hałaciński. Autorem kolejnych był Tadeusz Biernacki. Stało się to w pociągu wiozącym internowanych legionistów do obozu w Szczypiornie. Obecnie wykonywany tekst został zatwierdzony w 1937 roku przez ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Wojciecha Świętosławskiego.

Analiza tekstu

We współczesnej wersji pieśń ma 9 zwrotek oraz powtarzany refren. Pierwsza zwrotka i refren przedstawiają legionistów jako butnych straceńców, ruszających do beznadziejnej walki z potężnym wrogiem i ofiarujących swoje życia Ojczyźnie. Druga zwrotka przypomina jak wielka była ofiara i cierpienia legionistów, ale podkreśla też, że nie zachwiały one ich wiary w sukces i nie zeszli z drogi u kresu której jest odzyskanie wolności i niepodległości przez Polskę. W trzeciej zwrotce („Mówili żeśmy stumanieni …”) mamy odwołanie do fiaska planu wywołania antyrosyjskiego powstania po wkroczeniu Pierwszej Kompanii Kadrowej do Królestwa Polskiego jesienią 1914 r. Według profesora Janusza Pajewskiego „Wejście oddziałów strzeleckich do Królestwa miało w przekonaniu Piłsudskiego wznowić 1863 i 1905 r. Strzelcy wraz z królewiackimi powstańcami opanowaliby część Królestwa, gdzie można by organizować wojsko i przygotowywać kadry władz politycznych. Niewielka nawet część Kongresówki, pozostając pod władzą Piłsudskiego, musiałaby mu dać silną pozycję zarówno wobec społeczeństwa polskiego, jak też i wobec zaborców[2]„. Strzelcy zostali jednak przyjęci w najlepszym razie chłodno. Miejscowa ludność była bierna i nie było spodziewanego masowego napływu ochotników. Główne siły polityczne Królestwa – zwłaszcza konserwatyści i ruch narodowy – wprost krytykowały strzelców jako „podejrzanych socjalistów” albo „austriackich najemników”. Dały również o sobie znać generalnie

antyniemieckie nastroje Królewiaków, którzy mimo pamięci o Powstaniu Styczniowym 1863 roku na początku I Wojny Światowej byli zdecydowanie przeciwni Niemcom i Austro – Węgrom. Zbrojne wystąpienie legionistów postrzegano też jako niebezpieczną awanturę „(Nie wierząc nam, że chcieć to móc"). Jest to klasyczne odwołanie się do romantycznego „Mierz siły na zamiary, nie zamiar podług sił". Zwrotka przypomina samotną walkę legionistów i sławi ich wodza – Józefa Piłsudskiego – który w najgorszym czasie nie odstępował swoich żołnierzy.

Czwarta zwrotka jest odwołaniem się do zmiany społecznych nastrojów wobec Legionów („Inaczej się dziś zapatrują …"). Krwawe walki na południu i na wschodzie oraz ogłoszenie przez Niemcy Królestwa Polskiego (w praktyce autonomii w dawnym zaborze rosyjskim) sprawiły, że legionistów stopniowo zaczęto postrzegać w Królestwie jako polskich żołnierzy, a Legiony jako kadrę przyszłego Wojska Polskiego. W piątej zwrotce legionowi weterani odrzucają jednak ten spóźniony szacunek („Nie chcemy już od was uznania …") i nie zamierzają już prosić o to, z czego są dumni, a co wywalczyli ofiarą własnej krwi. Szósta zwrotka wymaga szerszego wyjaśnienia. Autor zapowiada w niej, że oto „Dziś nadszedł czas pokwitowania". Musimy pamiętać, że słowa te pisane były już po tzw. „kryzysie przysięgowym" (9 i 11 lipca 1917 roku), kiedy to większość I i III Brygady odmówiła przysięgania na braterstwo broni wojskom Niemiec i Austro – Węgier. Odmowę zalecił sam Józef Piłsudski, który został za to aresztowany i osadzony w twierdzy magdeburskiej. Oficerów zbuntowanych brygad internowano w obozie w Beniaminowie, a żołnierzy w Szczypiornie. Dla nich żądanie złożenia przysięgi – de facto na wierność obcej sile – była jawną zdradą i zaprzeczeniem wszystkiego o co walczyli od jesieni 1914 roku. Można sobie tylko wyobrazić ich rozgoryczenie, ale też wściekłość w tej drodze do obozu – stąd kończące tą zwrotkę wołanie „Zasadą jest, za krew chciej krwi". Dwie ostatnie zwrotki to żarliwe zapewnienie o gotowości do ponoszenia dalszych ofiar w walce „za ideały i sny".

„Pierwsza Brygada" była bardzo popularna w okresie międzywojennym. Po wojnie była to pieśń zakazana. Trudno precyzyjnie ocenić kiedy to zniesiono. W latach 80-tych „Pierwsza Brygada" pojawiała się już w filmach – między innymi „Zamach stanu" (1980), filmie i serialu „Polonia Restituta" (1980 – 82) i „Katastrofa w Gibraltarze" (1986).

Opracowanie: Piotr Pacak

Przypisy

[1]Wiesław Chmielewski, Legionowy epizod, „Strażak" nr 12/2004.

[2]Janusz Pajewski, Odbudowa Państwa Polskiego 1914-18, cytat za: Dzieje.pl

Na Kopańskim moście

Muzyka: Adam Strug
Słowa: autor nieznany

Gwara

Na Kopańskam moście

Stali dziwne goście

I fuzyja nieli;

Ło tam nie ziedzieli,

Że Kurpsie też majo

I tengo strzelajo.

Najświantsza Maryjo,

Świedy nas zabzijo,

Retuj nas w tej bziedzie

Staw Kurpsia na przedzie:

Kurpsie sia nie dajo,

Świedy uciekajo

Choć Mysianiec płonie

Łod rzuconej drzazgi,

My na swam zagonie

Zbzijam was na niazgi!

Leci król na przedzie,

Za niem Świady biezo

Nic Kurpsiam nie bandzie,

Bo w Maryja zierzo

Uwspółcześnienie

Na Kopańskim moście
Stali dziwni goście
I fuzyję mieli;
O tym nie wiedzieli,
Że Kurpie też mają
I tengo strzelają.

Najświętsza Maryjo,
Szwedzi nas zabiją,
Ratuj nas w tej biedzie
Staw Kurpia na przedzie:
Kurpie się nie dają,
Szwedzi uciekają

Choć Myszyniec płonie
Od rzucanej drzazgi,
My na swym zagonie
Zbijem was na miazgi!

Leci król na przedzie,
Za nim Szwedzi bieżą
Nic Kurpiom nie będzie,
Bo w Maryję wierzą.

Nuty i akordy

W przypadku zainteresowania nutami prosimy o kontakt z Fundacją Dziedzictwa Rzeczypospolitej.

Jacek „Wiejski” Górski

(+48) 601 130 016
Fundacja Dziedzictwa Rzeczypospolitej

Na Kopańskim moście

Muzyka: Adam Strug
Słowa: autor nieznany

Informacje o utworze

Ludowa pieśń kurpiowska (prawdopodobnie z XVIII wieku), nawiązująca do wydarzeń z 1708 roku (Wielka Wojna Północna) i walk ze Szwedami. Czterozwrotkowy utwór można określić mianem ludowej „bohaterskiej ballady".

Nota historyczna

Bitwa na Kopańskim Moście była epizodem Wielkiej Wojny Północnej (III Wojny Północnej, 1700-1721 [1]). Walczyła w nim Szwecja z koalicją Danii, Hanoweru, Norwegii, Prus, Rosji i Saksonii. Rzeczpospolita przez unię personalną z Saksonią została w nią wplątana od 1702, a oficjalnie od 1704 roku. Doprowadziło to do wybuchu wojny domowej, w wyniku której obalony został król August II Mocny [2]. Jego przeciwnicy osadzili na tronie Stanisława Leszczyńskiego [3]. W 1705 roku podpisał on z królem szwedzkim Karolem XII traktat, który faktycznie podporządkował Rzeczpospolitą Szwecji. Jednym z ubocznych skutków tej umowy było bezkarne grabienie kraju przez wojska szwedzkie. Na Kurpiowszczyźnie Szwedzi pojawili się już w 1704 roku, dopuszczając się wówczas i w następnych latach masowych grabieży i gwałtów. Wolni i obyci ze strzelectwem Kurpie nie chcieli biernie oddawać najeźdźcom swoich rodzin i majątków, więc stawiali im zbrojny opór.

Kiedy na początku 1708 roku Szwedzi kolejny raz najechali ich ziemie w nocy z 22 na 23 stycznia przy Kopańskim Moście (na drodze z Myszyńca do Czarni) zastąpił im drogę oddział kurpiowskich strzelców pod dowództwem Stanisława (Stacha) Konwy [4]. Byli to zebrani pośpiesznie ochotnicy, którzy urządzili zasadzkę na Szwedów i wydali im krwawą bitwę. Kurpie zwyciężyli a ich walka i dowódca stali się legendą regionu.

O samym Konwie wiemy niewiele. W dostępnych przekazach czasem trudno odróżnić propagandę od faktów. Nie jesteśmy nawet pewni, czy Konwa to prawdziwe nazwisko czy tylko pseudonim przybrany dla ochrony rodziny przed szwedzkimi represjami. Stanisław urodził się najprawdopodobniej w latach 80-tych XVII wieku. Prawdopodobnie walczył ze Szwedami już od 1704 aż do 1711 roku. Kiedy wybuchła Wojna o Sukcesję Polską (1733-35)[5], Stach Konwa stanął na czele oddziału strzelców kurpiowskich, sformowanego przez komendanta Puszczy Zielonej pułkownika Jerzego von Behbindera. Walczył po stronie Konfederacji Dzikowskiej w obronie króla Stanisława Leszczyńskiego. Gdzieś między listopadem 1734 i sierpniem 1735 roku oddział Konwy został rozbity przez Sasów w bitwie pod Jednaczewem. Kurpiowski komendant został potraktowany jak partyzant i powieszony oraz pochowany na uroczysku Rycerka. Stał się po śmierci legendą kultywowaną zarówno w czasie zaborów, w II Rzeczypospolitej jak i w PRLu. Po raz pierwszy napisał o nim Adam Zakrzewski w „Kurpie – opowiadanie historyczne" (1897). Zależnie od czasu, przedstawiano go różnie – raz jako wolnego Kurpia walczącego z obcym najazdem, a innym razem jako typowo socjalistycznego „bojownika o wyzwolenie ludu". Dzisiaj Stanisław Konwa, niewątpliwy bohater walk ze szwedzkim najazdem, jest praktycznie nieznany poza Kurpiowszczyzną.

Analiza tekstu

Tekst pieśni „Na Kopańskim Moście" został po raz pierwszym zapisany w kurpiowskiej gwarze przez W. Czajewskiego od Jakuba Jurczaka ze wsi Wykrot w 1880 roku. Czterozwrotkową pieśń możemy nazwać ludową „bohaterską balladą". W pierwszej zwrotce mamy przedstawione miejsce akcji (Kopański Most), na którym stoją uzbrojeni Szwedzi („dziwni goście" z fuzjami – skałkowymi muszkietami). Anonimowy autor zapowiada też właściwą akcję – wspominając że Szwedzi nie spodziewają się zbrojnego oporu ze

strony Kurpiów, którzy nie tylko mają własne „fuzje”, ale z nich „tęgo strzelają”. Druga zwrotka zaczyna się błagalną inwokacją do „Maryi” o ratunek przed Szwedami. Dalej mamy właściwy opis bitwy – Kurpie „stają na przedzie”, „nie dają się” i Szwedzi uciekają. Trzecia zwrotka to zapowiedź nieustępliwej obrony „swego zagonu”. Mimo spalenia Myszyńca, Kurpie zamierzają bić się do końca na swojej ziemi i wierzą w ostateczne zwycięstwo („Zbzijem Was na niazgi”). Czwarta zwrotka zaczyna się obrazem uciekających Szwedów, a kończy deklaracją wiary, że opieka Maryi ochroni Kurpiów przed wrogami.

[1]Wielka Wojna Północna (1700-1721) – wojna koalicji Danii, Hanoweru, Norwegii, Prus, Rosji i Saksonii ze Szwecją. Zwycięstwo w tym konflikcie uczyniło z Rosji europejską potęgę. Strona na Wikipedii

[2]August II Mocny (1670-1733) – elektor Saksonii, elekcyjny król Polski. Strona na Wikipedii

[3]Stanisław Leszczyński herbu Wieniawa (1677-1766) – wojewoda poznański, dwukrotny król Polski (1704-09, 1733-36), książę Lotaryngii i Baru, teść króla Francji Ludwika XV. Strona na Wikipedii

[4]Stanisław Konwa – bohater kurpiowskich walk ze Szwedami. Strona na Wikipedii

[5]Wojna o sukcesję polską (1733-35) – wojna toczona między koalicjami Francji, Hiszpanii i Bawarii oraz Rosji, Prus i Danii. Zakończona zwycięstwem Rosji i intronizacją Augusta III Sasa. Strona na Wikipedii

Opracował: Piotr Pacak

Niepokorne

Muzyka: Ola Turkiewicz (Koncert Niepodległości)

Tytułowa kompozycja instrumentalna Niepokorne została stworzona specjalnie do IX edycji Koncertu Niepodległości, pod tym właśnie tytułem. Inspirowana była czynem niepodległościowym polskich kobiet, które stawały do walki w jednym szeregu z mężczyznami. Często ukrywały swoją płeć pod męskim ubraniem, a trudy żołnierskiego życia i niewoli znosiły nie gorzej od towarzyszy, choć ze strony wroga groziły im dalece większe szykany niż mężczyznom.

Nie wszystkie jednak dzierżyły oręż w ręku. W opuszczonych i pogrążonych polskich domach pozostały przecież żony i matki, siostry i córki, ukochane!

To one zapewniały wsparcie i opiekę polskiemu żołnierzowi podczas regularnych wojen i walk partyzanckich. Dbały o wychowanie, byt i fizyczne przetrwanie polskich rodzin. Wyznaczały i chroniły wzorce moralne, a krzewiąc patriotyzm młodych Polaków sprawiły, że dziś możemy czuć się wolni!

Nuty i akordy

Tytułowa kompozycja instrumentalna Niepokorne została stworzona specjalnie do IX edycji Koncertu Niepodległości, pod tym właśnie tytułem. Inspirowana była czynem niepodległościowym polskich kobiet, które stawały do walki w jednym szeregu z mężczyznami. Często ukrywały swoją płeć pod męskim ubraniem, a trudy żołnierskiego życia i niewoli znosiły nie gorzej od towarzyszy, choć ze strony wroga groziły im dalece większe szykany niż mężczyznom.

Nie wszystkie jednak dzierżyły oręż w ręku. W opuszczonych i pogrążonych polskich domach pozostały przecież żony i matki, siostry i córki, ukochane!

To one zapewniały wsparcie i opiekę polskiemu żołnierzowi podczas regularnych wojen i walk partyzanckich. Dbały o wychowanie, byt i fizyczne przetrwanie polskich rodzin. Wyznaczały i chroniły wzorce moralne, a krzewiąc patriotyzm młodych Polaków sprawiły, że dziś możemy czuć się wolni!

W przypadku zainteresowania nutami prosimy o kontakt z Fundacją Dziedzictwa Rzeczypospolitej.

Jacek „Wiejski” Górski

(+48) 601 130 016
Fundacja Dziedzictwa Rzeczypospolitej

Niepokorne

Muzyka: Ola Turkiewicz (Koncert Niepodległości)

Informacje o utworze

Często ukrywały swoją płeć pod męskim ubraniem, a trudy żołnierskiego życia i niewoli znosiły nie gorzej od towarzyszy, choć ze strony wroga groziły im dalece większe szykany niż mężczyznom.

Nie wszystkie jednak dzierżyły oręż w ręku. W opuszczonych i pogrążonych polskich domach pozostały przecież żony i matki, siostry i córki, ukochane! Czyn niepodległościowy polskich kobiet jako inspiracja współczesnej, hybrydowej kompozycji instrumentalnej.

Nota historyczna

Tytułowa kompozycja instrumentalna „Niepokorne" została stworzona specjalnie do IX edycji Koncertu Niepodległości, pod tym właśnie tytułem. Inspirowana była czynem niepodległościowym polskich kobiet, które stawały do walki w jednym szeregu z mężczyznami. Często ukrywały swoją płeć pod męskim ubraniem, a trudy żołnierskiego życia i niewoli znosiły nie gorzej od towarzyszy, choć ze strony wroga groziły im dalece większe szykany niż mężczyznom.

Nie wszystkie jednak dzierżyły oręż w ręku. W opuszczonych i pogrążonych polskich domach pozostały przecież żony i matki, siostry i córki, ukochane!

To one zapewniały wsparcie i opiekę polskiemu żołnierzowi podczas regularnych wojen i walk partyzanckich. Dbały o wychowanie, byt i fizyczne przetrwanie polskich rodzin. Wyznaczały i chroniły wzorce moralne, a krzewiąc patriotyzm młodych Polaków sprawiły, że dziś możemy czuć się wolni!

Polskim kobietom, w całości poświęcony został IX Koncert Niepodległości pt. „Niepokorne". Narracja wydarzenia rozpoczęła się w 965 roku od opowieści o **Dobrawie, żonie Mieszka I**, co zilustrowała kompozycja powstała do łacińskiego tekstu kronikarza Anonima tzw. Galla. Ukazana została rola Polek z dynastii Piastów i Jagiellonów osadzonych na tronach wielu państw dynastycznej Europy. Opowieść przywołała też nazwiska znanych bohaterek narodowych jak **Jadwiga Andegaweńska** (Królowa Polski), **Joanna Żubr (**sierżant Armii Księstwa Warszawskiego, uczestniczka wojen napoleońskich i pierwsza kobieta odznaczona krzyżem Virtuti Militari**)**, **Emilia Plater (**powstaniec listopadowy**)**, **Anna Pustowójtówna (**powstaniec styczniowy**)**, **Aleksandra Zagórska (**organizatorka i komendantka Ochotniczej Legii Kobiet**), Jadwiga Piłsudska (pilot Royal Air Force)**, **Elżbieta Zawadzka „Zo" (**cichociemna, generał **)**, **Krystyna Krahelska (**powstaniec warszawski**)** oraz jej ciotka **Wanda Krahelska,** członkini Organizacji Bojowej PPS i wykonawczyni zamachu bombowego na carskiego generał-gubernatora warszawskiego Gieorgija Skałona w 1906 roku, żołnierki wyklęte: **Danuta Siedzikówna** „Inka" i kpt. **Weronika Sebastianowicz**, **Irena Sendlerowa (**członkini konspiracyjnej „Żegoty" ratująca żydowskie dzieci z Getta**)** oraz **Anna Walentynowicz (**działaczka Wolnych Związków Zawodowych**)**. Nie mogło w tej opowieści zabraknąć wielu innych, praktycznie zapomnianych dziś kobiet, jak m.in. **Anna Dorota vel Zofia Chrzanowska (**obrończyni twierdzy Trembowla w czasie wojny tureckiej 1672 roku**)**, 15-letnia **Helena Grabska (**Orlę Lwowskie**)**, **Maria Wittekówna (**żołnierka POW i szefowa Wojskowej Służby Kobiet**)**, **Zofia Rapp (**kurierka wywiadu Armii Krajowej**)**, **Wanda Gertz „Lena" (**dowódca kobiecego batalionu AK**)**, **Janina Lewandowska (**lotniczka zamordowana w Katyniu**), Zofia Franio „Doktor" (**dowódca Kobiecych Patroli Minerskich w Powstaniu Warszawskim**)** czy **Halina Sosnowska „Łuna" (**działaczka POW, AK i WiN**)**. Oprócz losów tysięcy polskich kobiet czynnie zaangażowanych w walkę o Niepodległą, ukazana została niemniej ważna dla zachowania ducha i dziedzictwa narodu, postawa matek, żon i córek, które zostając w domu były ostoją polskiej rodziny. I to właśnie one, kobiety polskie, stały się inspiracją do kompozycji Oli Turkiewicz.

Interpretacja utworu

„Niepokorne” to hybrydowa kompozycja instrumentalna. Rozpoczyna ją melancholijne i nastrojowe preludium piana prowadzonego rytmem wyznaczonym przez sekcję smyczkową. Jest to część utworu, która przywodzi na myśl kobiecą delikatność i ciepło oraz pogrążony w smutku polski dom w czasie niepokoju i wojny, dom opuszczony przez mężczyzn walczących o wolność narodu. Filmowe skojarzenia i odwołania do opustoszałych szlacheckich gniazd rodzinnych są w tej części kompozycji oczywiste i namacalne.

Właśnie w tę melancholię opuszczonego rodzinnego gniazda wdzierają się krótkie, dynamiczne pociągnięcia smyków wprowadzające rytm przywołujący skojarzenie z walką zbrojną i oporem. Utwór niespodziewanie rozwija się w dynamiczną w rockową kompozycję, gdzie instrumentaliści (gitara elektryczna, trąbka) przekazują sobie muzyczny temat utworu. Artyści występują w rytmie narzuconym naprzemiennie przez perkusję, sekcję smyczkową oraz instrumenty elektroniczne: syntezator modularny, sampler i maszynę perkusyjną. Instrumentalna kompozycja „Niepokorne” znakomicie ilustruje rolę kobiet w naszej drodze do odzyskania niepodległości. To właśnie prowadzone przez kobiety domostwa stawały się ostoją patriotyzmu i polskości, gdzie tęsknota, oczekiwanie i żałoba, idą w parze z walką, patriotycznym wychowaniem młodzieży, wsparciem i zapleczem dla wojska. Rozwinięcie utworu jest muzyczną opowieścią o zapomnianej dziś bezpośredniej walce zbrojnej kobiet, które na pierwszej linii frontu, ramię w ramię z mężczyznami przelewały krew i oddawały życie za naszą wolność. Bez ich odwagi, męstwa i opieki, nasza droga do Niepodległości byłaby z pewnością dłuższa, o ile w ogóle zakończyłaby się sukcesem.

Opracował: Jacek „Wiejski” Górski

O mój rozmarynie

Muzyka: Zygmunt Pomarański
Słowa: autor nieznany

O mój rozmarynie rozwijaj się,
o mój rozmarynie rozwijaj się.
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Zapytam się.
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Zapytam się.

A jak mi odpowie: nie kocham cię,
A jak mi odpowie nie kocham cię.
Ułani werbują, strzelcy maszerują
Zaciągnę się.
Ułani werbują, strzelcy maszerują
Zaciągnę się.

Dadzą mi konika cisawego,
Dadzą mi konika cisawego.
I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę
Do boku mego.
I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę
Do boku mego.

Dadzą mi kabacik z wyłogami,
Dadzą mi kabacik z wyłogami.
I czarne buciki i czarne buciki
Z ostrogami.
I czarne buciki i czarne buciki
Z ostrogami.

Dadzą mi manierkę z gorzałczyną,
Dadzą mi manierkę z gorzałczyną.
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
Za dziewczyną.
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
Za dziewczyną.

Pójdziemy z okopów na bagnety,
Pójdziemy z okopów na bagnety.
Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie ucałuje
Ale nie ty.
Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie ucałuje
Ale nie ty.

O mój rozmarynie

Muzyka: Zygmunt Pomarański
Słowa: autor nieznany
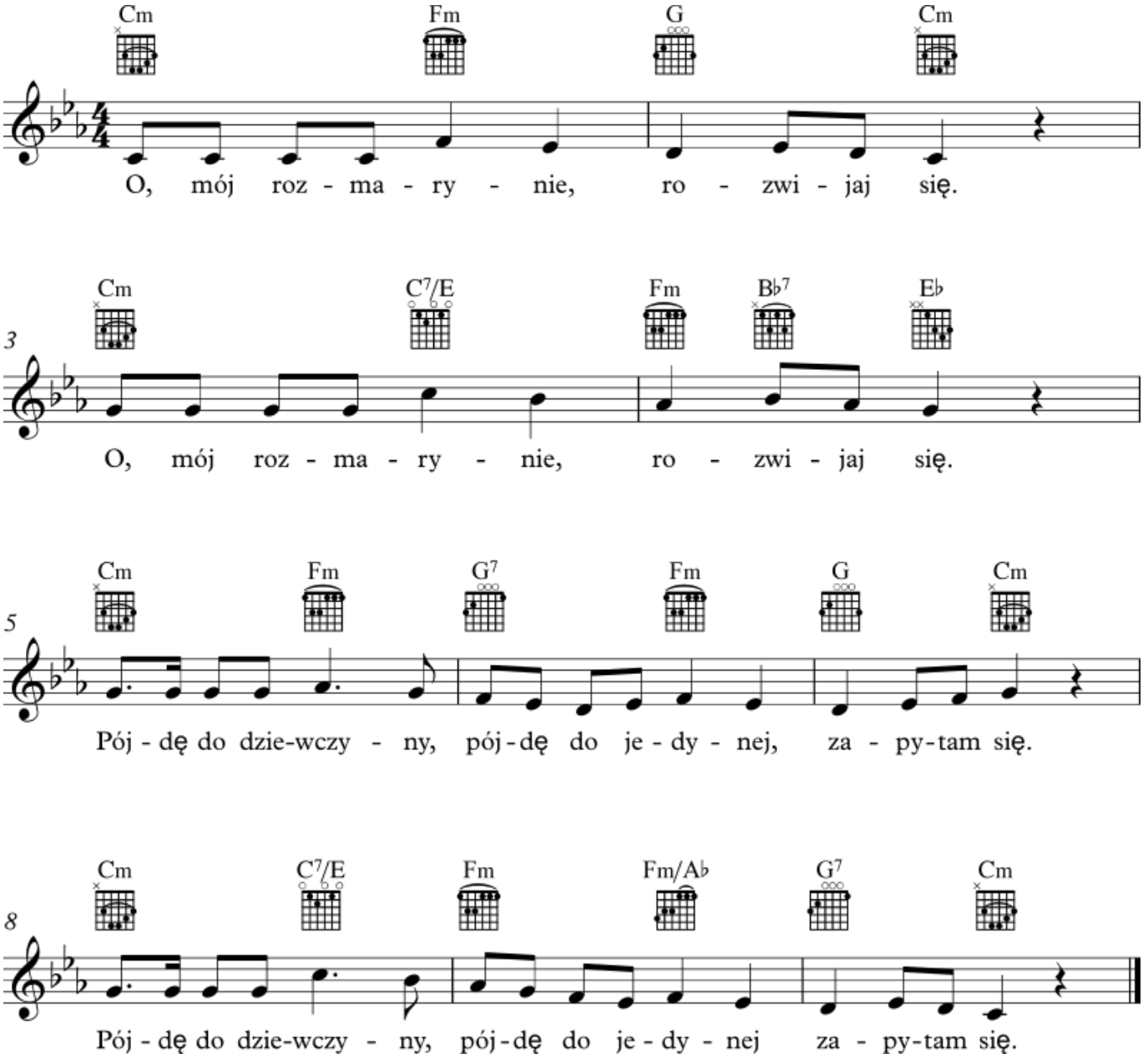
O mój rozmarynie

Muzyka: Zygmunt Pomarański
Słowa: autor nieznany

Informacje o utworze

Była jedną z najpopularniejszych pieśni w czasie polskiej „wojny po wojnie” 1918 – 20 i w II Rzeczypospolitej, a także w czasie II wojny światowej, znana także pod tytułem „Rozmaryn”. Nie wiemy dokładnie kto i kiedy ją napisał. Autorem muzyki był Zygmunt Pomarański ps. „Brzózka” – żołnierz Legionów Polskich, wydawca, księgarz i kompozytor.

Nota historyczna

Autora ani daty powstania oryginalnego tekstu nie znamy. Wiemy jedynie, że był on inspirowany zapisaną przez Oskara Kolberga piosenką z epoki napoleońskiej „Koło ogródeczka woda ciekła”, a autorem melodii był Zygmunt Pomarański. Pieśń „O mój rozmarynie” została po raz pierwszy wydana w śpiewniku „Żołnierskie Piosenki Obozowe” Adama Zagórskiego z 1915 roku i od tego czasu na trwale weszła do śpiewników wojskowych. W następnych latach powstało kilka wersji tekstu, najczęściej anonimowych twórców. Jedynym znanym autorem tych modyfikacji był Wacław Denhoff – Czarnocki. Swoją stylistyką „Rozmaryn” nawiązuje do starej tradycji polskich „dumek” żołnierskich, sięgającej jeszcze XVI i XVII wieku. Jest sentymentalnym lamentem, opowieścią o zawiedzionej miłości i oskarżeniem ukochanej, przez którą bohater wstępuje do kawalerii i ginie w walce za Ojczyznę – „za naszą ziemię skąpaną we krwi, za nasze kajdany, za nasze kajdany, za wylane łzy”. Pieśń doczekała się licznych wydań i wykonań. Jednym z nich jest scena w filmie „Hubal” Ryszarda Filipskiego, w którym tytułowy bohater śpiewa razem ze swoimi żołnierzami „O mój rozmarynie”. O autorze muzyki do „O mój rozmarynie” prawdopodobnie pisał w sowich wspomnieniach Michał Sokolnicki (historyk, dyplomata i polityk oraz bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego) opisując marsz krakowskich strzelców z Lanckorony do Krakowa 14 kwietnia 1913 roku: „Nie wiem, skąd ją przyniósł, z jakiej tradycji wydostał młodzieniec, który maszerował wówczas w naszej pierwszej czwórce. Swoim młodym, trochę jeszcze dziecinnym głosem zanucił ją nam z początku sam; monotonnie w takt ociężałego, nieskładnego marszu pochwyciły ją to i ówdzie żołnierskie głosy. […] Należałem do tych, co prosili wciąż o jej powtarzanie, od innych więc śpiewów wracaliśmy do niej i w końcu jeszcze przed Krakowem umiała ją cała nasza kompania na pamięć i wybijała ciągle jej takt swym marszem. Tak przeszła ona potem do innych oddziałów, weszła do skarbu wojska, zaczęła swoją długą wędrówkę po szeregach chodzących po Polsce”.

Związek Strzelecki

Związek Strzelecki, do którego należeli Pomarański i Sokolnicki, był polską organizacją paramilitarną, działającą w zaborze austriackim od 1910 roku do wybuchu wojny. Pierwsze oddziały powstały z inicjatywy konspiracyjnego Związku Walki Czynnej we Lwowie (był to właśnie Związek Strzelecki) oraz w Krakowie (Towarzystwo „Strzelec”). Od 1912 roku ZWC przekształcił się w centralę zrzeszenia polskich organizacji strzeleckich. Związkiem kierowała odtąd Komenda Główna Związków Strzeleckich we Lwowie, pod dowództwem Józefa Piłsudskiego, którego szefem sztabu był Kazimierz Sosnkowski. Komendzie Głównej podlegały odtąd trzy galicyjskie komendy regionalne: Zachodnia (Kraków), Centralna (Rzeszów) i Wschodnia (Lwów) oraz konspiracyjne: Komenda Królestwa Polskiego i Komenda Zagraniczna. W oparciu o prawo Austro – Węgier związek mógł szkoły oficerskie i podoficerskie, kupować broń i amunicję, odbywać regularne ćwiczenia polowe oraz korzystać ze strzelnic i urządzeń wojskowych. W 1913 roku Komenda Główna została zlikwidowana, a jej miejsce zajął Wydział Wojskowy Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, ponownie pod dowództwem Józefa Piłsudskiego. W chwili wybuchu I wojny światowej Związek Strzelecki zrzeszał 6449 przeszkolonych strzelców, którzy wraz

z żołnierzami Polski Drużyn Strzeleckich utworzyli pierwsze oddziały Legionów Polskich. W 1919 roku utworzy został w odrodzonej Polsce Związek Strzelecki, nawiązujący do tradycji Związku z lat 1910-13. Był on organizacją masową, liczącą w 1939 roku ok. 500 tysięcy członków. Współcześnie działa kilka organizacji nawiązujących do przedwojennego Związku Strzeleckiego.

Opracował: Piotr Pacak

Orlątko

Muzyka: autor nieznany
Słowa: Artur Oppman (Or-Ot)

O mamo otrzyj oczy z uśmiechem do mnie mów
Ta krew co z piersi broczy, ta krew to za nasz Lwów
Ja biłem się wytrwale jak starsi, mamo chwal.
Tylko mi ciebie mamo,
tylko mi Polski żal.
Tylko mi ciebie mamo,
tylko mi Polski żal.

Z prawdziwym karabinem u pierwszych stałem czat.
O nie płacz za swym synem, co za ojczyznę padł
Z krwawą na piersi plamą odchodzę dumny w dal.
Tylko mi ciebie mamo,
tylko mi Polski żal.
Tylko mi ciebie mamo,
tylko mi Polski żal.

Mamo czy jesteś ze mną, nie słyszę twoich słów,
W oczach mi trochę ciemno, obroniliśmy Lwów
Zostaniesz biedna sama – Baczność- za Lwów cel pal!
Tylko mi ciebie mamo,
tylko mi Polski żal.
Tylko mi ciebie mamo,
tylko mi Polski żal.

Orlątko

Muzyka: autor nieznany
Słowa: Artur Oppman (Or-Ot)
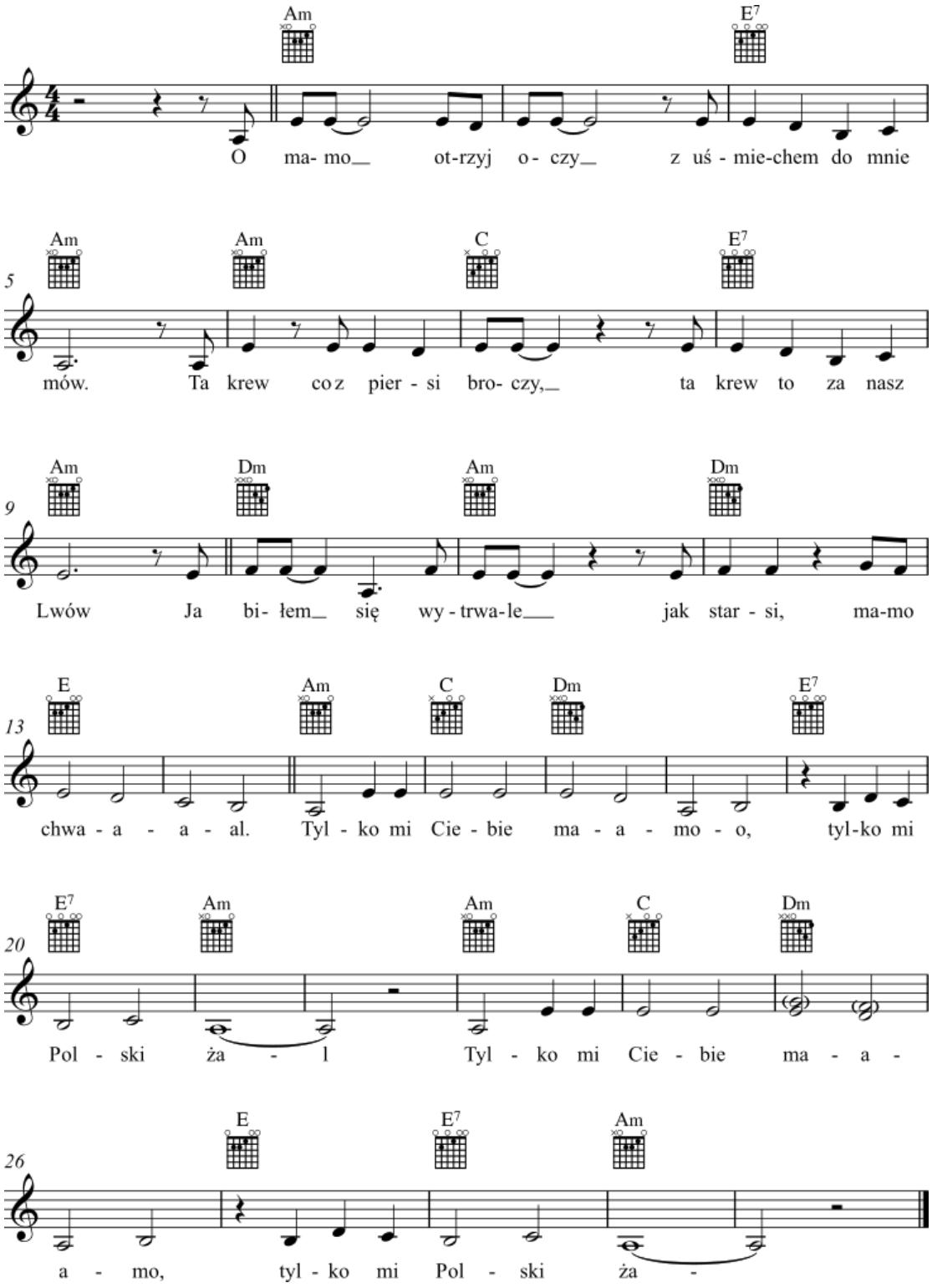
Orlątko

Muzyka: autor nieznany
Słowa: Artur Oppman (Or-Ot)

Informacje o utworze

Pieśń została napisana do widowiska jasełkowego „Baśń w szopce”, wystawionego w grudniu 1918 r. w czasie walk o Lwów i była hołdem dla najmłodszych uczestników tej walki o prawo do polskości. Tekst piosenki jest ostatnimi słowami umierającego, nastoletniego żołnierza, który pociesza zrozpaczoną, płaczącą matkę.

Nota historyczna

Pieśń, do której słowa napisał Artur Oppman (Or-Ot), była hołdem dla najmłodszych uczestników walki Lwowa o prawo do polskości. Za pierwszy krok do odbudowy przez Polskę niepodległości uważamy zwykle 11 listopada 1918 roku, kiedy to Polacy po 123 latach odzyskali kontrolę nad swoją stolicą. W tym samym jednak czasie od prawie dwóch tygodni walczył Lwów.
Tekst piosenki jest ostatnimi słowami umierającego, nastoletniego żołnierza, który pociesza zrozpaczoną, płaczącą matkę. Forma literacka jest adaptacją wywodzącego się jeszcze ze starogreckiej poezji trenu (lamentu). Główną zmianą było oddanie przez autora narracji hołdu śmiertelnie rannemu bohaterowi. Poza tym tekst zachowuje wszystkie elementy gatunku:
– exordium (wyjawienie przyczyny bólu) – żołnierz umiera śmiertelnie ranny w walce za polskość Lwowa, zostawia ukochaną Matkę;
– laudatio (wyliczenie zasług zmarłego) – mimo młodego (w domyśle – przedpoborowego) wieku poszedł walczyć za swoje miasta i kraj, bił się tak jak starsi żołnierze;
– comploratio (opłakiwanie) – „Zostaniesz biedna, sama”, „Tylko mi Ciebie Mamo, tylko mi Polski żal”;
– consolatio (pocieszenie) połączone z exhortatio (moralne pouczenie) – „O Mamo otrzyj łzy, z uśmiechem do mnie mów”, syn przypomina Matce, że umiera za polskość ukochanego miasta i przypomina o zwycięstwie „Obroniliśmy Lwów!”.
Piosenka była po 1945 roku na indeksie utworów zakazanych (podobnie jak większość tematów związanych z polskim Lwowem). Po zmianie ustroju oficjalnie weszła do śpiewnika harcerskiego i doczekała się różnych wykonań (np. zespołu „Forteca”).

Walka o Lwów

30 października 1918 roku do miasta przybyli z Warszawy przedstawiciele Rady Regencyjnej. Uroczyste przejęcie przez nich władzy we Lwowie planowano na 11 listopada. Tymczasem w nocy 31 października rozpoczęła się akcja oddziałów ukraińskich, podlegających Ukraińskiej Radzie Narodowej. Plan działania opracowali oficerowie austriaccy. Na mocy tajnego porozumienia rządu cesarsko-królewskiego z URN cała Galicja Wschodnia miała odtąd podlegać administracji ukraińskiej. Aby zapewnić temu spiskowi odpowiednią siłę militarną, Austriacy odpowiednio wcześniej zgromadzili w 20-tysięcznym garnizonie Lwowa przeszło 12 tysięcy Ukraińców. Dodatkowo uzbroili i wyposażyli formację „Strzelców Siczowych”, którą dowodził nominalnie Wilhelm Habsburg (faktycznie płk. Hryć Trus-Tarnawski). Polacy dali się zaskoczyć. Do walki stanęły nieliczne oddziały POW i ochotnicy. Dowództwo nad całością objął kpt. Mączyński. Większością szczupłych sił obsadził okazały gmach Szkoły Sienkiewicza. Drugim punktem oporu był Dom Technika, w którym 7-osobowa (!) załoga w ciągu trzech dni odparła wszystkie ataki Ukraińców.

Polacy nie tylko utrzymali obie reduty, ale przeszli nawet do kontrataku. Spontanicznie powstające w całym mieście grupy i oddziały same zdobywały broń i atakowały najbliższe obiekty, stopniowo tworząc i stabilizując linię frontu. Do szeregów masowo wstępowała młodzież bez względu na orientację polityczną.

To właśnie te „orlęta” były główną siłą obrony polskiego Lwowa. Walkę wspierały również organizacje kobiece, zajmując się zaopatrzeniem i służbą zdrowia. Poza Lwowem ukraińska akcja objęła również Przemyśl, Chełmszczyznę i Wołyń. Za pomocą dla Galicji stanowczo opowiadała się opinia publiczna. 17 listopada przez Warszawę przeszła fala demonstracji wzywających do odsieczy Lwowa. Dwa dni później z Przemyśla ruszyła wzdłuż linii kolejowej ekspedycja płk. Tokarzewskiego (11 500 ludzi, 8 dział, pociąg pancerny) i wieczorem tego samego dnia przebiła się do miasta. 21 listopada Polacy rozpoczęli na wszystkich odcinkach atak, który ostatecznie wyparł oddziały ukraińskie poza Lwów. Do końca grudnia sytuacja w Galicji zmieniła się na korzyść strony polskiej. Mimo znacznie mniejszych sił, dzięki zręcznej taktyce, odzyskano obszary między Przemyślem i Chyrowem. Odbito również Lwów, chociaż nie przerwało to oblężenia. Ukraińcy działając poza obszarem zabudowanym wciąż blokowali miasto. Wzięcie miasta szturmem było jednak poza ich zasięgiem. Miasto jeszcze na dwie dekady pozostało polskie.

O bohaterstwie lwowskich Orląt opowiada m.in. Karol Szreder w „Orlęta – z walk lwowskich”. Oto fragment poświęcony walkom o pocztę: „Zrujnowana, paląca się poczta ziała ogniem karabinowym. Wokół niej leżały gęsto trupy ludzkie. W pewnem miejscu, w rozwalonej bramie, klęczał na ziemi młodziutki chłopiec i ustawicznie strzelał. Ktoś podawał mu w tyle świeżo nabijane karabiny. Za każdym strzałem słychać było jęk pod naszą kamienicą. Strzelał niezmiernie celnie. Przez ulicę puściło się trzech ruskich żołnierzy, pragnących za wszelką cenę dostać się do strzelającego. Trzy szybkie strzały i trzy trupy wyciągnęły się w poprzek ulicy. Mieliśmy już odejść od okna, bo kule przez zbite szyby wpadały do mieszkania, brzęcząc jak osy nad naszemi, gdy wtem strzelający chłopiec zachwiał się, wypuścił z dłoni karabin i runął na wznak. Natychmiast obok niego wyłoniła się druga taka drobna, jak tamta postać, której znowu ktoś podawał nabijane karabiny. Oparty o martwe ciało kolegi strzelać musiał również niezmiernie celnie, bo nikt ze strony ruskiej nie próbował przebiec ulicy. Wokół niego rozbryzgiwał się poszarpany mur od lecących kul ruskich i obsypywał go czerwonym miałem. Strach ścisnął moje serce. Mimo grożącego niebezpieczeństwa ruszyć się nie mogliśmy od okna, oczy nasze przypadły do tego dziecka, usta mimowolnie szeptały jakąś gorącą modlitwę. Strzały stawały się coraz gorętsze. Poczta grzmiała wszystkimi otworami. W pobliżu wylatywały resztki szyb z kamienic. Raptem silniejsza salwa, jedna, druga, trzecia. W bramie pocztowej zachybotała się postać strzelającego chłopca. Podniósł jeszcze karabin, lecz ręce już opadły i osunął się cicho obok zabitego poprzednika. Zza załomu jak widmo, natychmiast wysunęła się nowa postać, taka jak tamci, rówieśnik. Szybko odsunął ciało jednego z poległych, oparł się na drugiem i podniósł karabin do oczu …”.

Opracował: Piotr Pacak

Pieśń Konfederatów Barskich

Muzyka: Andrzej Kurylewicz
Słowa: Juliusz Słowacki

Nigdy z królami nie będziem w aljansach,

Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi;

Bo u Chrystusa my na ordynansach

— Słudzy Maryi!

Więc choć się spęka świat, i zadrży słońce,

Chociaż się chmury i morza nasrożą;

Choćby na smokach wojska latające,

Nas nie zatrwożą.

Bóg naszych ojców i dziś jest nad nami!

Więc nie dopuści upaść żadnej klęsce;

Wszak póki On był z naszymi ojcami,

Byli zwycięzce!

Więc nie wpadniemy w żadną wilczą jamę,

Nie uklękniemy przed mocarzy władzą;

Wiedząc, że nawet grobowce nas same

Bogu oddadzą.

Ze skowronkami wstaliśmy do pracy,

I spać pójdziemy o wieczornej zorzy;

Ale w grobowcach my jeszcze żołdacy

I hufiec boży.

Bo kto zaufał Chrystusowi Panu,

I szedł na święte kraju werbowanie,

Ten, de profundis, z ciemnego kurhanu,

Na trąbę wstanie.

Bóg jest ucieczką i obroną naszą!

Póki on z nami całe piekła pękną!

Ani ogniste smoki nas ustraszą,

Ani ulękną.

Nie złamie nas głód, ni żaden frasunek,

Ani zhołdują żadne świata hołdy:

Bo na Chrystusa my poszli werbunek,

Na jego żołdy. —

Pieśń Konfederatów Barskich

Muzyka: Andrzej Kurylewicz
Słowa: Juliusz Słowacki
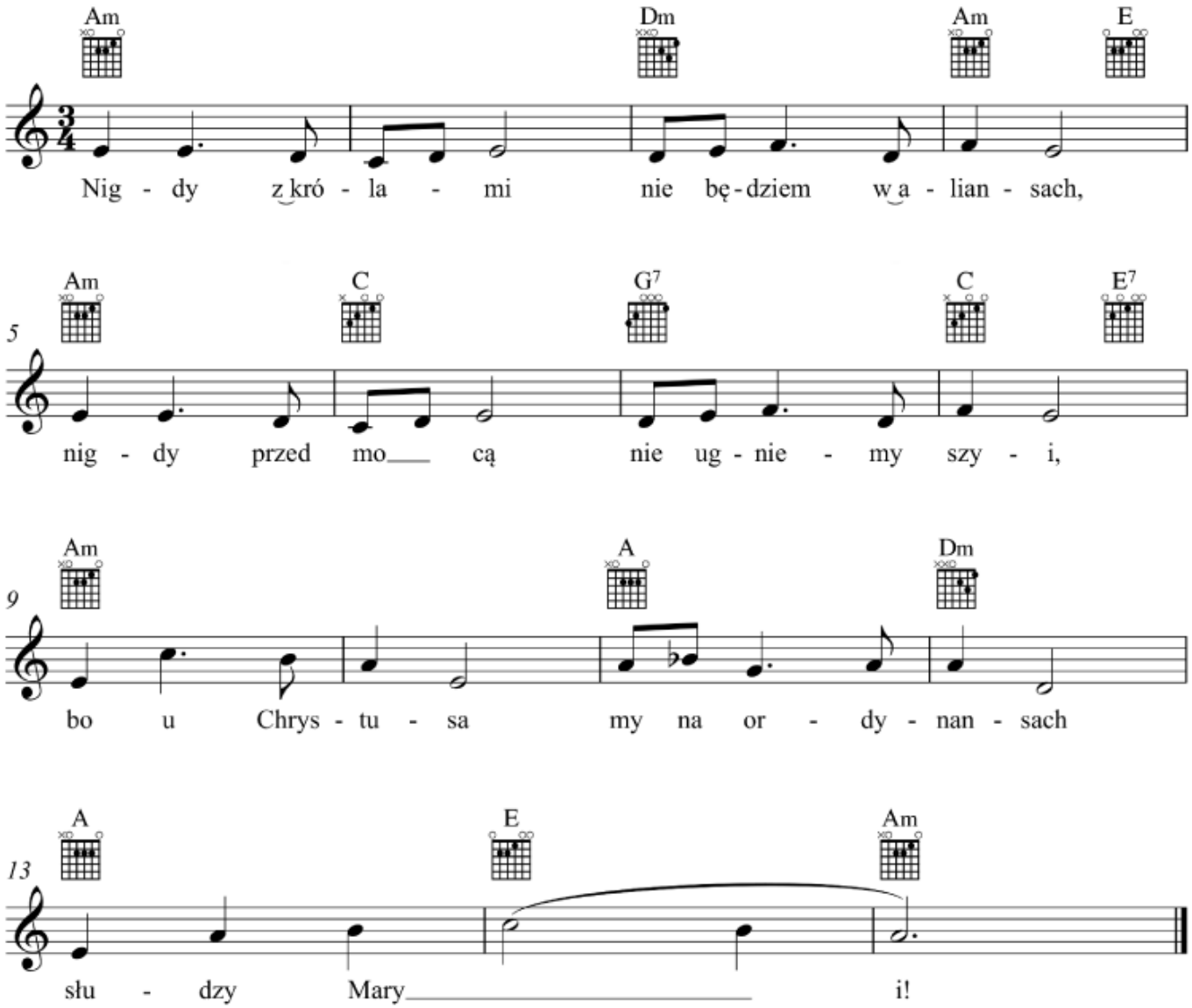
Pieśń Konfederatów Barskich

Muzyka: Andrzej Kurylewicz
Słowa: Juliusz Słowacki

Informacje o utworze

„Pieśń Konfederatów Barskich” – autorstwa Juliusza Słowackiego [1], powstała jako część dramatu „Ksiądz Marek”. Melodię napisał w latach 70-tych XX wieku Andrzej Kurylewicz [2] na potrzeby inscenizacji „Księdza Marka”.

[1] Juliusz Słowacki herbu Leliwa (1809 – 1849) – polski poeta doby romantyzmu, dramaturg i epistolograf, uważany za jednego z Wieszczów Narodowy. Wikipedia

[2] Andrzej Kurylewicz (1932 – 2007) – polski kompozytor, pianista, puzonista i dyrygent. Wikipedia

Nota historyczna

Konfederacja Barska (1768-1772) [1] uważana jest współcześnie za pierwsze i najdłuższe z polskich powstań narodowych. Była związkiem szlachty przeciwko otwartej, bezwzględnej ingerencji (w tym zbrojnej) Rosji w polityczny i ustrojowy porządek Rzeczypospolitej. Głównymi celami była obrona niepodległości i wiary katolickiej oraz zniesienie ustaw narzuconych przez Rosję, zwłaszcza dotyczących równouprawnienia innowierców. W przypadku tych ostatnich sprzeciw budziła brutalna presja na Sejm, posuwająca się nawet do porwania posłów.

Konfederacja Generalna została zawiązana w Barze na Podolu 29 lutego 1768 roku. Jej hasłem była „Wiara i Wolność”. Za wrogów związek ten uznawał: uległego wobec Rosji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, cesarzową Katarzyną II oraz protegowanych przez Rosję innowierców. Inicjatorami powołania tej konfederacji byli: Jerzy Mniszech (marszałek nadworny koronny) i Adam Krasiński (biskup kamieniecki). 4 marca w Barze zaprzysiężono związek zbrojny konfederacji, któremu przewodzili: Michał Krasiński, Joachim Potocki, Józef Pac, Józef Sapieha, Józef Pułaski i Wawrzyniec Potocki. 23 marca Senat Rzeczypospolitej podjął uchwałę o wezwaniu wojsk rosyjskich w celu stłumienia Konfederacji Barskiej. Wywołało to gwałtowną reakcję „narodu szlacheckiego”. Już 23 czerwca powołana została Konfederacja Krakowska, a w następnych miesiącach ruch ten objął Koronę i Litwę. Łącznie zawiązano 66 lokalnych konfederacji. Początkowo nie miały one żadnej struktury zwierzchniej. Dopiero pod koniec października 1769 roku powołano rząd centralny – Generalność.

Konfederaci już w maju 1768 roku uderzyli na rosyjskie garnizony stojące w Rzeczypospolitej od 1763 roku. Kiedy 19 czerwca Rosjanie razem z wojskami królewskimi zdobyli Bar, walki przeniosły się na Ukrainę. Doszło tam jednak do buntu „hajdamaków” (wywołanego najprawdopodobniej przez rosyjskich agentów), który spowodował krwawe rzezie ludności polskiej oraz żydowskiej i stłumił na tych terenach działania konfederatów. 15 lipca wybuchło powstanie na Białorusi, która zakończyło się 26 października kapitulacją Nieświeża.

25 września 1768 roku Imperium Osmańskie wypowiedziało wojnę Rosji pod pretekstem żądania opuszczenia Rzeczypospolitej przed oddziały rosyjskie. Razem ze wsparcie francuskim (pieniądze, broń, instruktorzy) podniosło to upadającą już Konfederację. W 1769 roku Austria tolerowała działalność konfederackiej Generalności na swoim terytorium. Prusy były przeciwne protektoratowi Rosji nad całą Rzeczypospolitą, więc we własnym interesie, mimo oficjalnej neutralności, wspierały Konfederację aby pogłębić konflikt polsko – rosyjski. Papiestwo (Klemens XIV) nie wsparło konfederatów i stanęło po stronie króla.
Zdecydowana przewaga armii rosyjskiej i wspierających ją polskich oddziałów wiernych królowi nie

dawała konfederatom realnej szansy na zwycięstwo. Odnosili wprawdzie lokalne sukcesy (np. Kazimierz Pułaski [2] i Szymon Kossakowski [3]), ale prędzej czy później rozstrzygała różnica sił i konfederaci w końcu zawsze przegrywali. 13 października 1770 w Preszowie na Słowacji Konfederacja wydała akt detronizacji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i ogłosiła bezkrólewie. Był to polityczny błąd, który przekreślił ostatnią szansę na pertraktacje z obozem królewskim. Katastrofalne politycznie skutki przyniosła też desperacka akcja porwania króla, którą na rozkaz Generalności wykonał Kazimierz Pułaski 3 listopada 1771 roku w Warszawie. Porwany i ranny król zdołał uciec, a sprawa skutecznie zniechęciła do Konfederacji wielu dotychczasowych stronników. Końcem ostatnich nadziei było wejście do akcji Austrii, której wojska 14 maja 1772 roku wkroczyły przez Przełęcz Dukielską na ziemie Rzeczypospolitej. Broniły się jeszcze ostatnie twierdze Konfederatów, w tym Jasna Góra (do 18 sierpnia). Ostatnie punkty oporu padły w listopadzie i to był już koniec.

Ogółem czynny udział w walkach konfederatów wzięło ok. 100 tysięcy ochotników, którzy stoczyli ponad 500 bitew i potyczek. Skutki wojny domowej były dla Rzeczypospolitej tragiczne. Polskie straty, według oficjalnych wyliczeń z 1778 roku, wyniosły ok. 60 tysięcy ludzi. Przeszło 14 tysięcy konfederatów zesłano na Syberię. Wielu przymusowo wcielono do armii rosyjskiej. Austria, Prusy i Rosja wykorzystały konfederackie powstania jako pretekst do I rozbioru. Mimo tragicznej klęski Konfederacja Barska stała się narodową legendą, uwiecznioną w wielu utworach literackich, w tym m.in. w „Księdzu Marku” Juliusza Słowackiego. Jest to dramat mistyczny z 1843 roku. Jego akcja rozgrywa się 20 czerwca 1768 roku, w dniu zdobycia Baru przez wojska rosyjskie i wspierające je oddziały królewskie. Głównym bohaterem jest karmelita Marek Jandołowicz [4] – charyzmatyczny kaznodzieja i duchowy przywódca Konfederacji Barskiej. Słowacki ogólnie odniósł się do wydarzeń historycznych, ale zmienił niektóre wątki – np. uśmiercając księdza Marka, którego historyczny pierwowzór przeżył moskiewską niewolę i zmarł dopiero w 1799 roku. Konfederacja Barska była dla Słowackiego przełomem w polskiej historii, spięciem dwóch epok, odchodzącej monarchiczno – magnackiej i nowej, republikańskiej. Samego księdza Marka poeta przedstawił jako „Bożego Rycerza i Proroka”, który złożył najwyższą ofiarę w walce o wolność. Będąca częścią I aktu „Pieśń Konfederatów Barskich” jest parafrazą oryginalnej, XVIII- wiecznej pieśni i okazała się najpopularniejszą częścią poematu.

Analiza tekstu

Tekst Słowackiego ma 8 zwrotek i napisany jest 8-zgłoskowcem. Pierwsza zwrotka jest ideowym i religijnym manifestem konfederatów. Przedstawiają się w niej jako republikanie („Nigdy z królami nie będziem w aliansach”) i niezłomni bojownicy o wolność („Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi”). Zakończenie odwołuje się do wiary katolickiej i definiującego polską religijność kultu maryjnego („słudzy Maryi”). Druga zwrotka to wizja apokalipsy, połączona z zapowiedzią nieustraszonej walki bez względu na przeciwności. Następne zwrotki to klasyczny lament z odwołaniem się do „Boga Ojców” w żarliwym przekonaniu, że wierność religii przodków zapewni opiekę boską i ostateczne zwycięstwo, a nawet śmierć nie przerwie służby pobożnych rycerzy. „De profundis” w szóstej zwrotce jest nawiązaniem do pierwszego wersu Psalmu 130 „De profundis clamavi at te, Domine” („Z głębokości wołam do Ciebie Panie”) i manifestem wiary w zmartwychwstanie na boski zew („na trąbę”).

Echa w kulturze

Mimo krwawej klęski konfederaci barscy stali się dla przyszłych pokoleń bohaterami i uosobieniem niezłomnego patriotyzmu w walce z rosyjskim imperium. Echa konfederackiej epopei znajdziemy między innymi w utworach Henryka Rzewuskiego, Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego i Juliusza Słowackiego. Od drugiej połowy XIX wieku w polskiej historiografii (głównie za sprawą „szkoły krakowskiej”) dominowała jednak negatywna narracja na temat Konfederacji Barskiej, ukształtowana jeszcze przez propagandę obozu królewskiego z drugiej połowy XVIII wieku. Zryw ten postrzegano jako powstanie „elementu” zacofanego i nietolerancyjnego przeciwko postępowym rządom stronnictwa królewskiego. Ujęcie to chętnie podchwyciła komunistyczna propaganda w powojennej Polsce, szczególnie eksponująca religijną motywację walki konfederatów. Zmieniło się to dopiero po 1989 roku. W 1990 roku walki konfederatów zostały upamiętnione na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Osiem lat później w Teatrze Telewizji TVP przedstawiono ekranizację dramatu „Ksiądz Marek” w reżyserii Krzysztofa Nazara. Spektakl ten został zaliczony do „Złotej Setki Teatru Telewizji”.

Z kulturowych zapożyczeń „Pieśni Konfederatów Barskich” wymienić można np. Pieśń Wolnej Kompanii z powieści „Pani Jeziora” Andrzeja Sapkowskiego”

„Żadne nas berło ni tron nie pozyszczy
Nigdy z królami nie będziem w aliansach
My u dukata, co jak słońce błyszczy
Na ordynansach!”

[1] Konfederacja Barska (1768-72) – zbrojny związek szlachty polskiej w obronie niepodległości Rzeczypospolitej i wiary katolickiej. Wikipedia

[2] Kazimierz Pułaski herbu Ślepowron (1745 – 1779) – polski oficer, jeden z wojskowych dowódców Konfederacji Barskiej, bohater wojny o niepodległość USA. Wikipedia

[3] Szymon Kossakowski herbu Ślepowron (1741-1794) – jeden z wojskowych dowódców Konfederacji Barskiej. Hetman litewski, generał rosyjski, współinicjator Konfederacji Targowickiej, rosyjski kolaborant i zdrajca, aresztowany, skazany i powieszony w czasie Powstania Kościuszkowskiego. Wikipedia

[4] Marek Jandołowicz (1713-1799) – karmelita, kaznodzieja, jeden z przywódców Konfederacji Barskiej. Wikipedia

Opracował: Piotr Pacak

Pieśń Pierwszej O.L.K.

Muzyka i słowa: autor nieznany

My się szarży nie boimy,
Szarżę oknem wyrzucimy.
Albo oknem, albo drzwiami,
Te bez gwiazdek i z gwiazdkami.

Bo już dla nas nie ma sztuk
Niechaj żyje babski pułk,
Niechaj żyje, niechaj żyje
Zagórskiej pułk!

Bo już dla nas nie ma sztuk
Niechaj żyje babski pułk,
Niechaj żyje Zagórskiej pułk!

Nasi dzielni jenerali,
Co z okopów uciekali,
Uciekali do Krakowa!
Niechaj panny bronią Lwowa!

Wiec już dla nas nie ma sztuk
Niechaj żyje babski pułk,
Niechaj żyje, niechaj żyje
Zagórskiej pułk!

Bo już dla nas nie ma sztuk
Niechaj żyje babski pułk,
Niechaj żyje Zagórskiej pułk!

Pieśń Pierwszej O.L.K.

Muzyka i słowa: autor nieznany
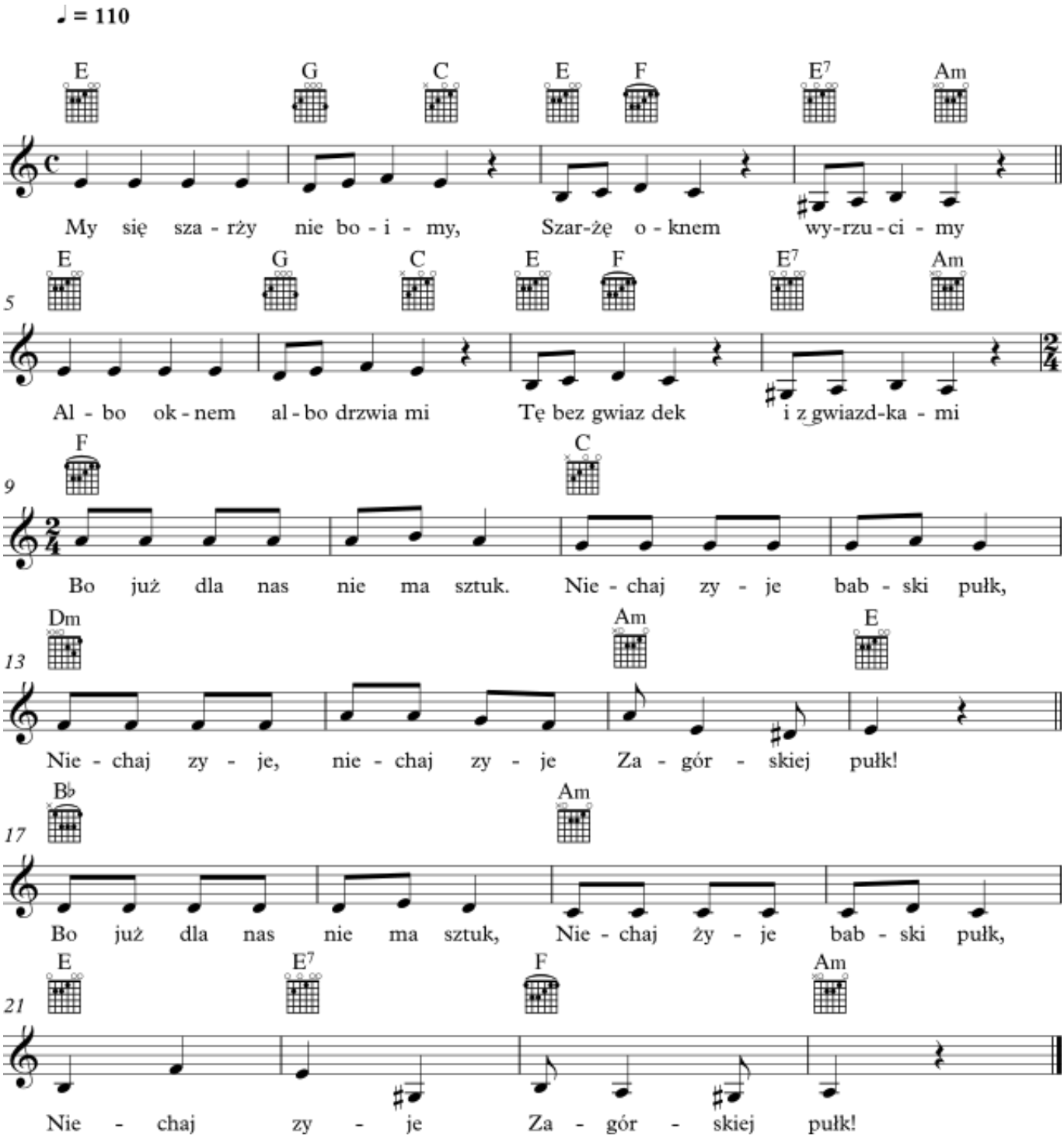
Pieśń Pierwszej O.L.K.

Muzyka i słowa: autor nieznany

Informacje o utworze

Tekst i muzyka nieznanego autora. Pieśń była nieoficjalnym hymnem Ochotniczej Legii Kobiet. Była to ochotnicza formacja wojskowa polskich kobiet, utworzona pod koniec 1918 roku dla obrony Lwowa przed Ukraińcami. Zarówno Legia, jak i jej hymn były popularne w okresie międzywojennym. Po 1945 roku pamięć o O.L.K. usunięto z oficjalnego nauczania historii. W latach 80-tych XX wieku hymn Legii wydawany był w patriotycznych śpiewnikach drukowanych w „drugim obiegu".

Nota historyczna

Kiedy w listopadzie 1918 roku wybuchła polsko – ukraińska wojna o Małopolskę Wschodnią[1], lwowianki od pierwszych dni wspierały nieliczne polskie oddziały broniące Lwowa. 29 listopada w ramach lwowskiej Straży Obywatelskiej utworzony został kobiecy oddział. Początkowo była to milicja przeznaczona do zadań pomocniczych – służby administracyjnej, kurierskiej i wartowniczej. Już w grudniu dowództwo obrony Lwowa zmieniło status jednostki, przeformowując ją w oddział wojskowy, skoszarowany, w pełni uzbrojony, umundurowany i zaprowiantowany. Oficjalnie przyjęto wówczas nazwę Ochotnicza Legia Kobiet.

Inicjatorką i organizatorką oraz komendantką Legii była Aleksandra Zagórska (1884 – 1965) – działaczka niepodległościowa, członkini Związku Walki Czynnej, Związku Strzeleckiego i Polskiej Organizacji Wojskowej. W czasie walk o Lwów 21 listopada 1918 roku poległ jej 14 -letni syn Jerzy Bistchan, gimnazjalista, harcerz, polskie Orlę. Wobec szczupłości sił broniących Lwowa, legionistki często włączały się w walkę na pierwszej linii., odznaczając się wielką odwagą i poświęceniem w boju. Jedną z bohaterek lwowskich walk Legii była Helena Bujwidówna. Ogółem, w czasie obrony Lwowa, przez Legię przeszło około 400 Polek. Do końca 1918 roku 66 z nich zginęło walcząc za swoje ukochane miasto i jego prawo do polskości.

W 1919 roku O.L.K. objęła organizacyjnie cały kraj, rozwijając się do siły pełnego pułku (ok. 2500 ochotniczek). Legionistki nie walczyły jako jedna formacja. Rozdzielano je grupami różnej wielkości po wszystkich odcinkach frontu. W połowie 1919 roku ochotniczki Legii zapisały piękną kartą walcząc w obronie Wilna przed bolszewikami. Dowodziła tam nimi podporucznik Wanda Goertz. Wśród bohaterek O.L.K. możemy wymienić jeszcze między innymi Marię Wittek[2] (pierwsza polska kobieta – generał), kapral Janinę Łada – Walicką z II Ochotniczego Szwadronu Śmierci[3] i sanitariuszkę Janinę Prus – Niewiadomską. Ochotnicza Legia Kobiet została rozwiązana w 1922 roku. Dzięki staraniom weteranek tej formacji w 1928 roku powołano Wojskowe Przysposobienie Kobiet. W latach 30-tych weteranki Legii utworzyły Związek Legionistek, który istniał do wybuchu II wojny światowej.

Analiza tekstu utworu

Hymn jest typową wojskową, prostą piosenką marszową o nieco buntowniczej, antyoficerskiej wymowie. Tekst sławi bitność „babskiego pułku" i jego komendantki Aleksandry Zagórskiej. Przypomina też udział O.L.K. w obronie Lwowa. Wspomniana w Hymnie ucieczka „jenerałów do Krakowa" jest figurą poetycką nawiązującą do samotnej walki obrońców Lwowa w pierwszych dniach wojny polsko – ukraińskiej, przed dotarciem odsieczy organizowanej w głębi kraju.

[1] Wojna polsko – ukraińska: od 1 listopada 1918 do 16 lipca 1919 roku, między Rzeczpospolitą Polską wspieraną przez Rumunię a Zachodnioukraińską Republiką Ludową.

[2] Maria Wittek – urodzona w 1899 roku, zmarła w 1997. Pierwsza Polka w historii awansowana do

stopnia generała brygady (1991). Dama Orderu Virtuti Militari https://pl.wikipedia.org/wiki/Maria_Wittek

[3] II Ochotniczy Szwadron Śmierci (Dywizjon Jazdy Ochotniczej, Dywizjon Huzarów Śmierci, 1 Dywizjon Huzarów Wojsk Litwy Środkowej). Ochotnicza jednostka polskiej kawalerii utworzona w 23 lipca 1920 roku z weteranów oddziału jazdy majora Jaworskiego i Pułku Jazdy Tatarskiej. Dywizjon walczył w Bitwie Warszawskiej. Nigdy nie poniósł porażki.

Opracował: Piotr Pacak

Pieśń Powstańców (Zaliwskiego)

Muzyka: Marcin Ritter
Słowa: tekst z poematu "10 obrazów z wyprawy do Polski"

Już jutrznia blada

Z rannych chmur błyska,

Słońce za nią bieży w trop,

Czarna noc spada,

Światło ją ciska

U zwycięzkich słońca stop!

Despotyzm dziki

Ziemię uciska,

Głuchy Ludu słychać jęk,

Płaczliwe krzyki,

Krew z ciała pryska,

Kajdan rozlega się brzęk.

Refren

Lecz myśl niebieska nad Polską świeci,

W pogoń za nią światła dzieci;

Na śmierć królom trąbmy bój

Na śmierć królom trąbmy bój

Kto siebie ceni

– Wyżej nad braci,

Komu polski obrzydł kraj:

Ojczyznę zmieni,

I nic nie straci:

Jemu w zbytkach – wszędzie raj!

Świetne urzędy,

Jasne imiona,

Niech każdy zdobywa sam;

Zaszczytne względy,

Cześć zasłużona,

Z zwycięzkich niech błyszczy bram.

Refren

Precz z Polskiej ziemi Jaśni – Panowie,

Precz z Polskiej ziemi Kniazie – Hrabiowie X2

Dziś nie dla Was w Polsce raj

Dziś nie dla Was w Polsce raj

Dalej do broni!

Kto tylko żyje,

Komu Polska miła – Bóg!

Dalej do koni!

W kim serce bije,

Kto nie z nami – ten nasz wróg:

Refren

Bo na chorągwi naszej wyszyta ,

Ludów swoboda – Rzeczpospolita! X 2

Nie zna Panów – ani sług!...

Nie zna Panów – ani słu

Nuty i akordy

Tekst pieśni z poematu „10 obrazów z wyprawy do Polski 1833 r.” autorstwa anonimowego uczestnika wyprawy Zaliwskiego (1835) muzycznie zinterpretowany na potrzeby XI Koncertu Niepodległości „Leśni” przez Marcina Rittera.

W przypadku zainteresowania nutami prosimy o kontakt z Fundacją Dziedzictwa Rzeczypospolitej.

Jacek „Wiejski” Górski

(+48) 601 130 016
Fundacja Dziedzictwa Rzeczypospolitej

Pieśń Powstańców (Zaliwskiego)

Muzyka: Marcin Ritter
Słowa: tekst z poematu "10 obrazów z wyprawy do Polski"

Informacje o utworze

Tekst pieśni pochodzi z poematu Dziesięć obrazów z wyprawy do Polski z 1833 r., autorstwa jednego z uczestników Partyzantki Zaliwskiego. Dramat dedykowany został Michałowi Wołłowiczowi – „przyjacielowi i towarzyszowi, powieszonemu przez Cara Moskwy na Litwie za wyprawę 1833 roku”. Książka została wydana anonimowo w paryskim wydawnictwie Maulde i Renou w 1841 roku. Jej autorem był Michał Chodźko, poeta, działacz polityczny i publicysta emigracyjny, członek Zgromadzenia Filaretów. Był on synem Jana Chodźki, powieściopisarza, dramaturga, poety i prawnika, który za udział w Powstaniu Listopadowym został zesłany na Ural.

Michał Wołłowicz. Grafika z poematu Dziesięć obrazów. Paryż 1841. Źródło: Polona

Młody Michał Chodźko, który podobnie jak ojciec uczestniczył w Powstaniu Listopadowym, uniknął aresztowania i od 1832 roku przebywał we Francji. Tu przyłączył się do powstałego 28 grudnia 1832 roku tajnego komitetu Zemsta Ludu, którego celem było wzniecenie nowego powstania w zaborze rosyjskim. Przedostawszy się do Królestwa Polskiego, Michał Chodźko znalazł się w składzie oddziału Michała Wołłowicza. W wyniku zdrady oddział został rozbity przez Rosjan, a dowodzący nim Wołłowicz publicznie stracony w Grodnie. Sam Chodźko, ponownie szczęśliwie uniknąwszy represji, od 1837 roku działał w Zjednoczeniu Emigracji Polskiej, zaś w 1848 wraz z Adamem Mickiewiczem organizował Legion Polski we Włoszech.

W poemacie Chodźki „Dziesięć obrazów z wyprawy do Polski z 1833 r.”, oprócz kilku pieśni i partytur znalazł się także, pięciozwrotkowy wiersz Pieśń Powstańców. Włączony do repertuaru XII Koncertu Niepodległości „Leśni” jako Pieśń Powstańców (Zaliwskiego). Muzykę do utworu skomponował Marcin Ritter.

Nota historyczna

Po klęsce Powstania Listopadowego Polacy nie zarzucili działań na rzecz odzyskania niepodległości. Przygotowania do wybuchu powstań zbrojnych w głębi Rosji prowadzili polscy powstańcy zesłani na katorgę w Omsku, Astrachaniu czy Orenburgu. Niezależnie, niemal równolegle działania podjęto w części środowisk emigracyjnych we Francji. Działał tam m.in. jeden z inicjatorów i organizatorów nieudanego powstania 1833 roku w zaborze rosyjskim, płk Józef Zaliwski, były powstaniec listopadowy. Nieco ponad rok wcześniej, w 1831 roku jego oddział liczący nieco ponad stu strzelców brawurowo operował w Puszczy Kurpiowskiej, skutecznie atakując Rosjan. Zadaniem Kurpików Ostrołęckich, jak nazywano podkomendnych Zaliwskiego, było organizowanie zasadzek i atakowanie transportów z żywnością dla ludzi i koni. Po przegranej przez powstańców w Bitwie pod Ostrołęką w maju 1831 roku, działalność Kurpików została wygaszona, a sam Zaliwski ewakuował się do Paryża. Przebywając na emigracji stworzył plan nowego powstania. 28 grudnia 1832 roku, wspólnie z Joachimem Lelewelem założył tajny komitet Zemsta Ludu, którego celem było przygotowanie masowego zrywu narodowego w zaborze rosyjskim. Opracowana przez Zaliwskiego taktyka polegać miała na wprowadzeniu na teren zaboru rosyjskiego niewielkich oddziałów, które swą brawurową walką oraz podniesioną ideą reform gospodarczych miały poderwać Polaków do kolejnego powstania przeciw Rosji. Zakładano spenetrowanie całego terytorium zaboru, aż po Dniepr. Liczono przy tym na wybuch rewolucji karbonariuszy w Europie oraz prawdopodobną wojnę pomiędzy Imperium Rosyjskim a Wielką Brytanią, Francją i Turcją, co pozwoliłoby podnieść sprawę polską na arenie międzynarodowej.

Do Polski wysłano 70 emisariuszy, którzy stwierdzili jednak brak szans na wybuch kolejnego powstania. Pomimo to, niewielkie, nawet kilku osobowe oddziały podjęły próbę wzniecenia powstania jednocześnie w wielu miejscach zaboru rosyjskiego. Większość uczestników Partyzantki Zaliwskiego została pokonana w nierównej walce, nie znajdując wsparcia swoich idei ani wśród ludu, ani wśród szlachty, ani wśród magnaterii.

W odpowiedzi na kolejne odrodzenie ruchu niepodległościowego, zaborcy wprowadzili kolejne represje, ściśle współpracując przy ściganiu i prześladowaniu emisariuszy oraz partyzantów. Wielu powstańców Rosjanie skazali na katorgę. W publicznych egzekucjach przez powieszenie stracono Michała Wołłowicza w Grodnie, Artura Zawiszę w Warszawie i Adama Piszczatowskiego w Białymstoku. Prusy aresztowały partyzanckich emisariuszy, zaś Austria rozpoczęła rozbijanie sieci konspiracyjnej w Galicji. Sam Zaliwski aresztowany przez Austriaków, skazany został na karę śmierci, zamienioną na 20 lat więzienia w twierdzy Kufstein. Ciążył na nim też wyrok śmierci przez powieszenie, w 1834 roku wydany zaocznie przez Rosjan, jeszcze za udział w powstaniu listopadowym. Odzyskawszy wolność na mocy amnestii w 1848 roku, Zaliwski udał się do Paryża, gdzie aż do śmierci w 1853 roku działał w Towarzystwie Demokratycznym Polskim. Został pochowany w zbiorowym grobowcu polskich żołnierzy na cmentarzu Montmartre.

Opracował: Jacek „Wiejski” Górski

Pod Twoją obronę

Muzyka i słowa: autor nieznany

Pod Twoją obronę: wersja wykonana na IX Koncercie Niepodległości „Niepokorne”

Pod twoją obronę uciekamy się,
święta Boża Rodzicielko!
naszemi prośbami,
nie racz gardzić w potrzebach naszych;
ale od wszelakich przygód
racz nas zawsze
wybawiać,
Panno chwalebna i błogosławiona.
O Pani! o Pani! o Pani nasza!
Orędowniczko nasza!
Pośredniczko nasza!
Pocieszycielko nasza
Z Synem swoim nas pojednaj,
Synowi swojemu nas polecaj,
Swojemu Synowi nas oddawaj.
O Pani! o Pani! o Pani nasza!
Orędowniczko nasza!
Pośredniczko nasza!
Pocieszycielko nasza
Matko i opiekunko nasza

Pod Twoją obronę Antyfona z łacińskiego: Sub tuum[1].
Wersja zamieszczona w Śpiewniku kościelnym Michała Mioduszewskiego (Kraków, 1838)

Pod twoją obronę uciekamy się,
święta Boża Rodzicielko!
naszemi prośbami,
nie racz gardzić w potrzebach naszych;
ale od wszelakich przygód
racz nas zawsze
wybawiać,
Panno chwalebna i błogosławiona.
O Pani! o Pani! o Pani nasza!
Orędowniczko nasza!
Pośredniczko nasza!
Z Synem twoim nas pojednaj,
Synowi twojemu nas polecaj,
Twojemu Synowi nas oddawaj.
O Pani! o Pani! o Pani nasza!
Orędowniczko nasza! Pośredniczko nasza!

[1]Antyfona (gr. „przeciwgłos”, „naprzemienna odpowiedź”) – w liturgii chrześcijańskiej werset rozpoczynający i kończący modlitwę – najczęściej psalm lub kantyk (pieśń), często zaczerpnięty z Psalmów lub innych ksiąg Pisma Świętego. W Komplecie (Modlitwie na zakończenie dnia) – ostatniej godzinie Liturgii Godzin, występuje modlitwa, która kończy Liturgię Godzin danego dnia, tzw. Antyfona kończąca. Ma ona treść maryjną, zmienną w zależności od okresu liturgicznego:
– w okresie zwykłym śpiewana jest Pod Twoją obronę (Sub tuum praesidium), Witaj, Królowo (Salve,

Regina) lub dopuszczona w Polsce Bogurodzica, Dziewica;
– na czas adwentu oraz Bożego Narodzenia przeznaczona jest antyfona Matko Odkupiciela (Alma Redemptoris);
– w okresie wielkiego postu w użyciu jest antyfona Witaj, niebios Królowo (Ave Regina caelorum);
– podczas Okresu Wielkanocnego używana jest antyfona Królowo nieba (Regina caeli).

Nuty i akordy

W przypadku zainteresowania nutami prosimy o kontakt z Fundacją Dziedzictwa Rzeczypospolitej.

Jacek „Wiejski” Górski

(+48) 601 130 016
Fundacja Dziedzictwa Rzeczypospolitej

Pod Twoją obronę

Muzyka i słowa: autor nieznany

Informacje o utworze

Najstarsza zachowana modlitwa i pieśń maryjna. Autorzy tekstu, muzyki i polskiego przekładu są nieznani. Pieśń pochodzi prawdopodobnie z III wieku naszej ery. Przetłumaczona u schyłku średniowiecza na język polski, zdobyła przez wieki ogromną popularność, mocno wrastając w naszą kulturę i świadomość historyczną. Towarzyszyła Polakom w najcięższych momentach naszej historii, a szczególną pozycję zyskała w religijnej formacji Konfederatów Barskich[1]. Śpiewano ją w epoce zaborów, w czasie II wojny światowej, a także w stanie wojennym[2] na początku lat 80-tych XX wieku. Pod Twoją obronę była ostatnią publiczną modlitwą księdza Jerzego Popiełuszki[3].

[1]Konfederacja Barska (1768-72) – zbrojny związek szlachty polskiej, utworzony w Barze na Podolu 29 lutego 1768 roku w obronie wiary katolickiej i niepodległości Rzeczypospolitej.

[2]Stan wojenny – stan nadzwyczajny wprowadzony na terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (niezgodnie z ówczesną Konstytucją) 13 grudnia 1981 roku. Zniesiony 22 lipca 1983 roku.

[3] Jerzy Popiełuszko (1947-84) – polski duchowny rzymskokatolicki, tercjarz franciszkański, kapelan warszawskiej „Solidarności”, obrońca praw człowieka w PRL, zamordowany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, błogosławiony i męczennik Kościoła katolickiego. Pośmiertnie odznaczony Orderem Orła Białego.

Nota historyczna

Kult maryjny, przyniesiony do Polski razem z chrześcijaństwem, bardzo szybko zdobył sobie niezwykłą pozycję w polskiej religijności i w polskiej kulturze. Jak pisał w Encyklopedii staropolskiej Zygmunt Gloger[1]: „Już pod wyrazem Matka (Encyklopedia staropolska, t. III, str. 199) zaznaczyliśmy wysoką cześć, jaką obyczaj staropolski otaczał niewiastę zamężną i dzietną, nazywaną w rodzinie „panią matką”. Obyczaj ten rdzennie słowiański niewątpliwie spotęgował cześć i miłość dla Matki Boskiej, czyli, jak dawniej mówiono, „Bogarodzicy”, podnosząc te głębokie uczucia do znaczenia kultu narodowego. Aby uczcić Bogarodzicę w najwyższym stopniu, dodawano jej często tytuł Królowej Polski, po łacinie Regina Poloniae”. Matce Boskiej poświęcona była również Bogurodzica – pieśń rycerstwa polskiego, śpiewana między innymi przed bitwą pod Grunwaldem. W XVII wieku pozycja kultu maryjnego w polskiej świadomości kulturowej była już tak szczególna, że wieści o zaatakowaniu przez Szwedów sanktuarium na Jasnej Górze spowodowały wzmożenie oporu przeciwko najeźdźcy w całym kraju – zarówno wśród elit, jak i wśród pospolitego ludu.

Powszechność kultu maryjnego wpłynęła również na wyjątkową pozycję kobiety w szlacheckiej kulturze I Rzeczypospolitej i w ogóle w polskiej kulturze – tak bardzo odróżniającej nas od wszystkich sąsiadów.

Szczególną pozycję kultu maryjnego w Polskiej religijności i kulturze pokazuje wielka popularność. dwóch ikon przedstawiających Najświętszą Marię Pannę – „Czarnej Madonny” z sanktuarium na Jasnej Górze w Częstochowie i Matki Boskiej Ostrobramskiej z Wilna. Oba wizerunki doczekały się niezliczonych wręcz odniesień w naszej kulturze. Ikona jasnogórska to chyba jeden z najczęściej kopiowanych i drukowanych obrazów w historii Polski, była też głównym motywem filmu Pod Twoją Obronę z 1933 r. Matka Boska Ostrobramska znalazła się m. in. w inwokacji do Pana Tadeusza Adama Mickiewicza. Modlitwa Pod Twoją obronę towarzyszyła również Polakom w czasie „nocy zaborów”, w powstańczych zrywach XIX wieku i w tak krwawym następnym stuleciu. Jej publiczne, zbiorowe odmawianie stało się jednym z symboli polskiego oporu przeciwko komunistycznej władzy w czasie stanu wojennego.

Analiza tekstu utworu

Pod Twoją obronę jest modlitwą do Najświętszej Marii Panny w intencji wspólnoty (Kościoła). Pierwsza część tekstu jest zawierzeniem losu wiernych oraz pokorną prośbą modlących aby Matka Boska nie odrzucała tej supliki. Druga część to odwołanie się do Najświętszej Marii Panny jako orędowniczki i pośredniczki między wiernymi i Bogiem. Jest to błaganie o pomoc na drodze do Boga. Tekst jest jednocześnie hymnem na cześć Matki Boskiej sławionej jako święta Boża Rodzicielka, Panna chwalebna i błogosławiona oraz pocieszycielka wiernych.

[1]Zygmunt Gloger (1845- 1910) – polski historyk, archeolog, etnograf, folklorysta i kulturoznawca.

Opracował: Piotr Pacak

Polonez Trzeciego Maja

Muzyka: Aleksander Rodowski (kompozytor domniemany)
Słowa: Franciszek Dionizy Kniaźnin (autor domniemany)

Zgoda Sejmu to sprawiła
Że nam wolność przywróciła
Wiwat! Krzyczcie wszystkie stany Niechaj żyje Król kochany!

Taka jest narodu wola
Za swych braci i za Króla
Obywatel każdy wszędzie
Życie swoje łożyć będzie

Wiwat Sejm i naród cały!
Dziś nam Nieba żywot dały
Wiwat! Krzyczcie wszystkie stany
Niechaj żyje Król kochany!

Polonez Trzeciego Maja

Muzyka: Aleksander Rodowski (kompozytor domniemany)
Słowa: Franciszek Dionizy Kniaźnin (autor domniemany)

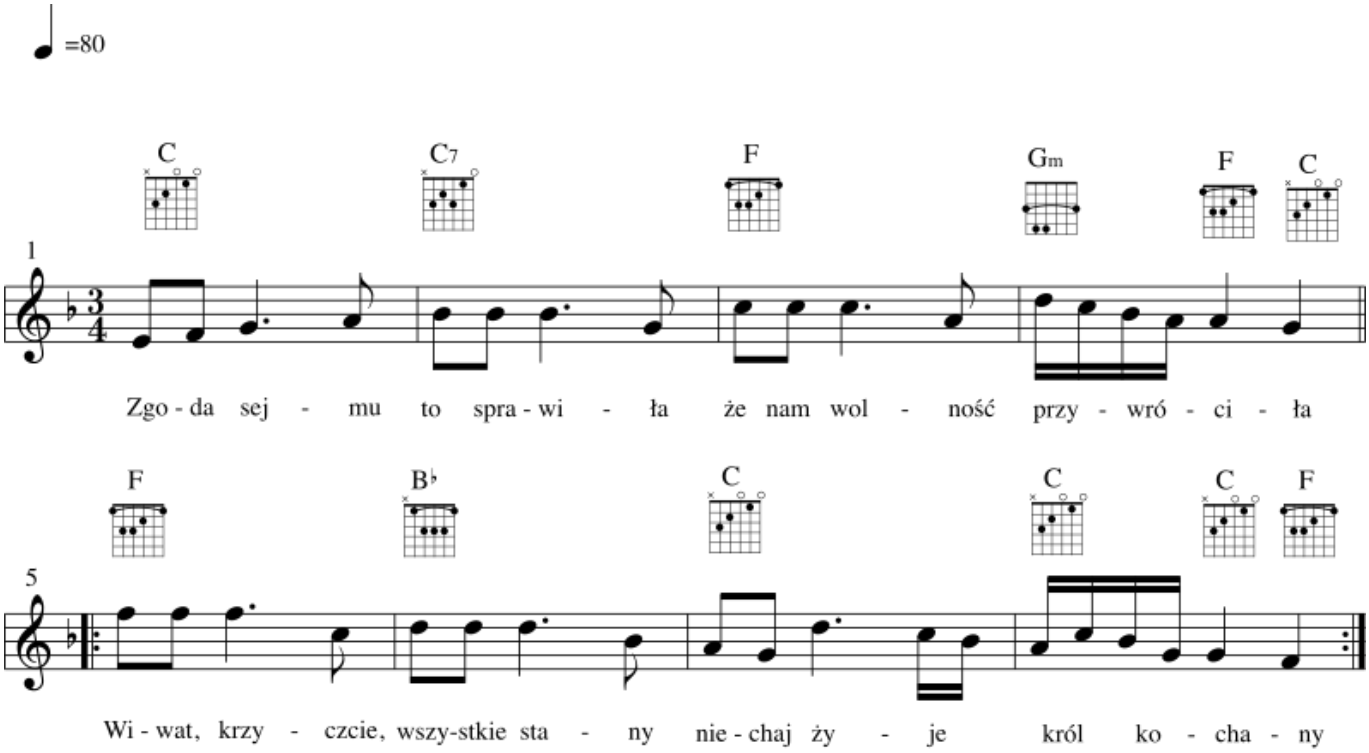

* Uwaga!

W zapisie akordów zastosowano system międzynarodowy. W europejskim systemie występuje zapis H i B, natomiast w międzynarodowym systemie - B i Bb. Czyli H (zapis EU) czytamy jako B, a B (zapis EU) czytamy jako Bb.

Polonez Trzeciego Maja

Muzyka: Aleksander Rodowski (kompozytor domniemany)
Słowa: Franciszek Dionizy Kniaźnin (autor domniemany)

Informacje o utworze

Ten krótki utwór powstał dla uczczenia Konstytucji, uchwalonej 3 maja 1791 roku przez Sejm Rzeczypospolitej (zwany Czteroletnim lub Wielkim). Nie wiemy dokładnie, kto był twórcą. Część historyków domniemywa tutaj Franciszka Dionizego Kniaźnina i Aleksandra Rodowskiego.

Nota historyczna

Krótki, liczący tylko 3 zwrotki, tekst „Poloneza Trzeciego Maja” jest prostym wyrażeniem entuzjazmu z uchwalenia Konstytucji i nadziei, że odtąd jej prawa na trwałe zmienią życie narodu, zjednoczonego we wszystkich stanach ze swoim królem.
Zarówno sama Konstytucja, jak i „Polonez” doczekały się niezliczonych odwołań w polskiej kulturze. Przykładem może być „Koncert Jankiela” z „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza.

Konstytucja 3 Maja

Konstytucja 1791 roku (nazwana później Konstytucją 3 Maja) to jedno z najdonioślejszych wydarzeń naszej historii. Była ostatnią, desperacką próbą ratowania upadającego kraju poprzez pokojową reformę. Nie prostowała wszystkich problemów ustrojowych Rzeczypospolitej, ale oferowała rozwiązanie najgorszych i budowała potencjał dla uporania się w przyszłości z pozostałymi. Konstytucja gruntownie zmieniała ustrój państwa, wprowadzając konstytucyjną monarchię dziedziczną. Jako władzę wykonawczą ustanowiono radę królewską, zwaną Strażą Praw, która miała działać pod przewodnictwem króla. Zniesiona została unia polsko-litewska na rzecz unii realnej i utworzenia państwa unitarnego (pogląd ten kwestionuje część współczesnych historyków), oficjalnie zwanego Rzeczpospolitą Polską.

Konstytucja znacząco ograniczała polityczne immunitety i przywileje szlachty. Zniesione zostało m.in. liberum veto, konfederacje i skonfederowane sejmy. Odebrano prawo głosu szlacheckiej „gołocie” i ograniczono nadmierny wpływ sejmików ziemskich przez zniesienie wiążącego charakteru „instrukcji”. Uporządkowany został system podatkowy, w którym wprowadzono 10-procentowy podatek dla szlachty i 20-procentowy dla duchowieństwa. Po raz pierwszy wyniesiono do roli stanu politycznego mieszczan z miast królewskich, równając ich w tym ze szlachtą. Ogromne znaczenie dla polskiej wsi mogło mieć objęcie chłopów ochroną państwa i ustawowe zniesienie najgorszych nadużyć pańszczyzny. Częścią „ustawy rządowej” była też reforma struktur wojskowych, dająca nadzieję na tak potrzebną odbudowę militarnego potencjału Rzeczpospolitej. Uchwalenie tak radykalnej – jak na ówczesne realia – reformy spotkało się z gwałtownym protestem skupionej wokół hetmanów opozycji, oskarżającej reformatorów o „zamach stanu”. Zawiązała ona Konfederację Targowicką i sprowokowała zbrojną interwencję Rosji. W wyniku przegranej przez Rzeczpospolitą wojny z 1792 roku, Konstytucja 3 Maja została zniesiona, zanim zdążyła mocniej zmienić państwo i społeczeństwo. Pozostawiła jednak ideę pokojowej reformy oraz objęcia prawami politycznymi wszystkich stanów, co w XIX wieku miało doniosłe znaczenie dla społecznych poglądów żyjących w podzielonym kraju Polaków.
W II Rzeczypospolitej dzień uchwalenia Konstytucji 1791 roku ponownie stał się jednym z najważniejszych świąt państwowych. Zniesiono je w 1946 roku, a kolejny raz przywrócono w 1990. Od 2007 roku święto to obchodzi się również na Litwie.

Opracował: Piotr Pacak

Polskie drogi

Muzyka: Andrzej Kurylewicz

Utwór instrumentalny, który stanowił główny temat muzyczny serialu telewizyjnego „Polskie drogi” w reżyserii Janusza Morgensterna. Autorem scenariusza był Jerzy Janicki. Autorami zdjęć byli Edward Kłosiński i Witold Adamek. Główne role grali – Karol Strasburger i Kazimierz Kaczor. Muzykę napisał Andrzej Kurylewicz, a wykonała ją Filharmonia Narodowa w Warszawie. Premiera pierwszego z jedenastu odcinków odbyła się na antenie TVP1 16 października 1977 roku

Prezentowane nagranie w aranżacji Grzegorza Piotrowskiego wykonała Ola Turkiewicz i Marek Bałata podczas jednego z Koncertów Niepodległości.

Przeczytaj opracowanie utworu Polskie drogi

Polskie drogi

Muzyka: Andrzej Kurylewicz
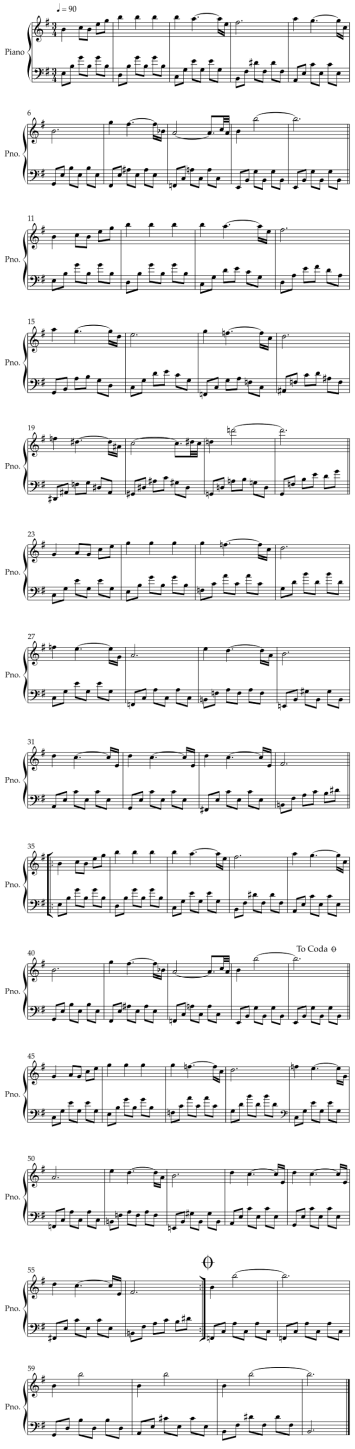
Polskie drogi

Muzyka: Andrzej Kurylewicz

Informacje o utworze

Utwór instrumentalny, który stanowił główny temat muzyczny serialu telewizyjnego „Polskie drogi” w reżyserii Janusza Morgensterna. Autorem scenariusza był Jerzy Janicki. Autorami zdjęć byli Edward Kłosiński i Witold Adamek. Główne role grali – Karol Strasburger i Kazimierz Kaczor. Muzykę napisał Andrzej Kurylewicz, a wykonała ją Filharmonia Narodowa w Warszawie. Premiera pierwszego z jedenastu odcinków odbyła się na antenie TVP1 16 października 1977 roku. Serial od początku cieszył się wielkim uznaniem publiczności. Był wielokrotnie wznawiany i zdobył liczne nagrody – w tym za muzykę.

Nota historyczna

Akcja serialu rozpoczyna się 14 września 1939 roku. Główni bohaterowie to plutonowy podchorąży Władysław Niwiński (Karol Strasburger) i jego podkomendny – kapral Józef Kuraś (Kazimierz Kaczor). W kolejnych odcinkach śledzimy ich losy w czasie kampanii wrześniowej, nieudaną próbę przedarcia się na Zachód oraz działalność konspiracyjną i walkę z okupacyjną codziennością aż do tragicznej śmierci. „Drogi” zawierają wiele odniesień do wydarzeń historycznych. Autentyczna (w ogólnym ujęciu) jest walka oddziałów Wojska Polskiego przedzierających się w rozproszeniu na pomoc oblężonej Warszawie. Pokazane jest również aresztowanie krakowskich wykładowców uniwersyteckich (6 listopada 1939 roku[1]). Oglądamy w serialu zbrodnię w Wawrze (26/27 grudnia 1939 roku[2]), losy Polaków na terenach przyłączonych do III Rzeszy, utworzenie niemieckiego obozu Auschwitz, zbrodnię w Palmirach[3] (w 1940 roku), akcję masowych wysiedleń na Zamojszczyźnie (jesień 1942 roku) a także aresztowanie Komendanta Głównego Armii Krajowej generała Stefana Grota Roweckiego[4] (30 czerwca 1943 roku).

Już w pierwszym odcinku serial poruszył bardzo rzadko podejmowany w polskim kinie wątek zdrady mniejszości niemieckiej we wrześniu 1939 r. W kilku odcinkach zaznaczone są również wątki żydowskie – np. ratowanie dzieci z getta czy pomoc dla żydowskich powstańców z Warszawy. W tle tych wątków przewijają się echa wielkich wydarzeń tamtej wojny – kapitulacja Norwegii i Francji, układ Sikorski – Majski czy katastrofa w Gibraltarze i śmierć generała Władysława Sikorskiego (4 lipca 1943 roku). Oprócz tych odwołań do faktów, akcja poszczególnych odcinków zawiera też liczne manipulacje, w niektórych wątkach mocno wypaczające faktyczny przebieg tamtych wydarzeń.

Głównym zafałszowaniem jest marginalizacja znaczenia Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej. Ich przedstawicieli oglądamy albo jako niepoważnych narwańców, albo przeciwników walki zbrojnej z Niemcami („stanie z bronią u nogi”, wyraźne sugestie o skłanianiu się ku kolaboracji) „absurdalnie wrogich” wobec komunistów i ich sowieckich protektorów.

Na główną organizację polskiego oporu przeciwko niemieckiej okupacji serial kreuje Polską Partię Robotniczą[5], a na główną siłę zbrojną tej walki Gwardię Ludową[6], która jako jedyna realnie sprzeciwia się Niemcom. Niestety, w świetle współczesnych badań możemy określić to jako absolutne kłamstwo. Wbrew powojennej propagandzie na terytoriach okupowanych przez Niemców komuniści i ich oddziały zbrojne aż do pierwszej połowy 1944 roku stanowiły margines działającego w Polsce ruchu oporu. Poza tym był to ruch otwarcie kolaborujący z Sowietami i zwalczający partyzantkę uznającą Rząd RP na Uchodźstwie[7]. Główną siłą polskiej walki z Niemcami były organizacje i formacje związane z dwoma nurtami – które nieco uogólniając nazwiemy „akowskim” i „narodowym” – oraz z ruchem ludowym. Zostały one całkowicie zdyskredytowane lub pominięte w „Polskich drogach”. Warto też zwrócić uwagę, że w serialu praktycznie nie istnieje temat sowieckiej i niemieckiej okupacji wschodnich województw Rzeczypospolitej.

Skąd w takim razie tak wielki sukces tego serialu, jeżeli świadomość jego zafałszowań była w zasadzie

powszechna? Na pewno wielką siłą tego serialu były znakomicie napisane historie postaci zwykłych ludzi, którzy chcieli przede wszystkim przeżyć wojenny koszmar, ale w tragicznych okolicznościach stawali się bohaterami nie tyle z wyboru, ile z konieczności, przez wierność przysiędze, z poczucia honoru czy zwykłej, ludzkiej przyzwoitości. Twórcom serialu udało się również uniknąć emocjonalnych przerysowań w postaciach Niemców. To nie są karykatury, ale żywi ludzie, wiarygodni psychologicznie i zdarzeniowo. Ich zło albo ma kontekst w konkretnych wydarzeniach (zemsta za śmierć ojca i męża) albo jest na przykład wynikiem politycznej indoktrynacji – zawsze jednak ma swój ludzki wymiar … i chyba dlatego te postaci są tak atrakcyjne filmowo. Wszystko to zostało podane widzom z maestrią ówczesnej elity aktorstwa polskiego. Dlatego w serialu nie ma źle zagranych postaci. Dobór aktorów zagwarantował tutaj na wszystkich planach poziom nieosiągalny dla współczesnych polskich produkcji.

Mocne zafałszowania niektórych wątków autorzy serialu podali z tyloma niuansami i w tak szerokich kontekstach, że nie zniszczyło to jego generalnej wiarygodności. Postaci żołnierzy Gwardii Ludowej wykreowano tak, że wystarczyło „zdjąć etykietkę” i widz łatwo zapominał – choćby na chwilę – że to komuniści, a nie na przykład akowcy. Z kolei działaczy komunistycznych wykreowano jako ludzi w gruncie rzeczy rozsądnych, dalekich od ideologicznego zacietrzewienia i gotowych do każdej współpracy z innymi organizacjami Ruchu Oporu. Oczywiście było to jawne zafałszowanie historii, ale trzeba przyznać, że bardzo zręcznie podane i w gruncie rzeczy łatwo niknące w tym, co wciąż jest wielką siłą tego serialu –wielka panorama polskiego społeczeństwa pod niemiecką okupacją. Poza tym twórcy często „puszczając oko” do widzów … najwyraźniej przekonali ich, że „w pewnych sprawach tak muszą”. Publiczność po prostu uznała, że te wszystkie manipulacje i zafałszowania to taki „haracz” na rzecz systemu, dzięki czemu mógł powstać serial nie tylko wybitny, ale ważny dla naszej pamięci II Wojny Światowej.

Opracował: Piotr Pacak

Przypisy

[1]Sonderaktion Krakau – aresztowano wówczas 184 osoby, głównie wykładowców Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej. Wikipedia

[2]Zbrodnia w Wawrze. Wikipedia

[3]Zbrodnia w Palmirach. Wikipedia

[4]Stefan Paweł Rowecki ps. „Grot”, „Rakoń”, „Grabica”, „Inżynier”, „Jan”, „Kalina”, „Tur” (ur. 25 grudnia 1895 w Piotrkowie Trybunalskim, zm. między 2 a 7 sierpnia 1944 w Sachsenhausen) – polski wojskowy, generał dywizji Wojska Polskiego, Komendant Główny Związków Walki Zbrojnej od czerwca 1940 roku do lutego 1942 roku, dowódca Armii Krajowej) od 14 lutego 1942 do 30 czerwca 1943 roku, teoretyk wojskowości. Wikipedia

[5]Polska Partia Robotnicza (PPR) – partia komunistyczna utworzona 5 stycznia 1942 roku w Warszawie przez przybyłych z ZSRR komunistów z tzw. Grupy Inicjatywnej. Wikipedia

[6]Gwardia Ludowa (GL) – organizacja zbrojna Polskiej Partii Robotniczej, utworzona 28 marca 1942 roku. Wikipedia

[7]Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie. Wikipedia

Powstańce

Muzyka: Op. 1 – Anna Suda, Op. 2 – Ola Turkiewicz, Op. 3 – Marcin Riege, Op. 4 – Marcin Ritter, Op. 5 – Krzysztof Kowalewski, Op. 6 – Paweł Jabłoński

Powstańce to wielowątkowa suita instrumentalna autorstwa Oli Turkiewicz, Anny Sudy, Marcina Riege, Marcina Rittera, Krzysztofa Kowalewskiego i Pawła Jabłońskiego. Inspiracją utworu jest muzyka XVII, XVIII, XIX i XX wieku, czyli epok w których polscy partyzanci, konfederaci, powstańcy i żołnierze niezłomni toczyli walki o niepodległość Polski.

W przypadku zainteresowania nutami prosimy o kontakt z Fundacją Dziedzictwa Rzeczypospolitej.

Jacek „Wiejski” Górski

(+48) 601 130 016
Fundacja Dziedzictwa Rzeczypospolitej

Nuty i akordy

Powstańce to wielowątkowa suita instrumentalna autorstwa Oli Turkiewicz, Anny Sudy, Marcina Riege, Marcina Rittera, Krzysztofa Kowalewskiego i Pawła Jabłońskiego. Inspiracją utworu jest muzyka XVII, XVIII, XIX i XX wieku, czyli epok w których polscy partyzanci, konfederaci, powstańcy i żołnierze niezłomni toczyli walki o niepodległość Polski.

W przypadku zainteresowania nutami prosimy o kontakt z Fundacją Dziedzictwa Rzeczypospolitej.

Jacek „Wiejski” Górski

(+48) 601 130 016
Fundacja Dziedzictwa Rzeczypospolitej

Powstańce

Muzyka: Op. 1 – Anna Suda, Op. 2 – Ola Turkiewicz, Op. 3 – Marcin Riege, Op. 4 – Marcin Ritter, Op. 5 – Krzysztof Kowalewski, Op. 6 – Paweł Jabłoński

Informacje o utworze

Powstańce to wielowątkowa suita instrumentalna autorstwa Oli Turkiewicz, Anny Sudy, Marcina Riege, Marcina Rittera, Krzysztofa Kowalewskiego i Pawła Jabłońskiego. Inspiracją utworu jest muzyka XVII, XVIII, XIX i XX wieku, czyli epok w których polscy partyzanci, konfederaci, powstańcy i żołnierze niezłomni toczyli walki o niepodległość Polski. Grano ją w domach, na dworach i salonach w czasach Potopu Szwedzkiego, konfederacjach Dzikowskiej i Barskiej, Powstań Listopadowego i Styczniowego, aż po wiek XX. Trudno sobie wyobrazić, by podobna muzyka towarzyszyła walce naszych powstańców o niepodległości, oddaje ona jednak muzyczny duch epok, w których przyszło im żyć.

Nota historyczna

Bezpośrednią inspiracją tytułu suity Powstańce jest ukryte w głębi Puszczy Augustowskiej opodal Strękowizny Uroczysko Powstańce. W 1863 roku, miał tu jedną ze swoich baz legendarny oddział pułkownika Konstantego Ramotowskiego ps. „Wawer”. Ramotowski był weteranem Powstania Listopadowego, do którego przystąpił jako 18-latek. Przeszedłszy cały szlak bojowy 2 Pułku Piechoty Liniowej. po bitwie pod Wawrem w 1831 r., został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari i awansowany na stopień podoficerski. Prawdopodobnie z tą bitwą związany jest pseudonim, który przybrał sobie 30 lat później, podczas Powstania Styczniowego, gdy zgodnie z otrzymanym rozkazem tworzył własny oddział w marcu 1863 roku. Pomimo słabego uzbrojenia i przewagi liczebnej Rosjan oddział Ramotowskiego-Wawra toczył walki z Rosjanami pod Białaszewem, Jaświłami, Jastrzębną, Balinką, Czarnym Brodem, Kadyszem, Gruszkami, Kozim Rynkiem, Radziłowem i Sieburczynem. Był postrzegany jako zdolny dowódca, czego potwierdzeniem był awans na stopień pułkownika. W lipcu 1863 roku oddział poniósł klęskę pod Rząśnikiem i uległ rozproszeniu. Nie zważając na sytuację „Wawer” ponownie zebrał swoich żołnierzy, niestety następna klęska pod Nowogrodem doprowadziła do rozwiązania oddziału. W sierpniu 1863 ponownie zorganizował oddział, który na początku września ponownie został rozbity pod Strzelcowizną.

W 1935 roku z Uroczyska Powstańce, gdzie wybudowano pomnik ku czci Powstańców, pobrano ziemię na kopiec Józefa Piłsudskiego w Krakowie.

Szlak bojowy oddziału Wawra, znaczony jest dziesiątkami bezimiennych mogił powstańców, z których większość jest dziś trudna do zidentyfikowania. Istnienie jednej z nich, związanej z oddziałem „Wawra”, udokumentowano prawdopodobnie w 1928 roku, w 65 rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego. Na ocalałych w zasobach Biblioteki Narodowej fotografiach, widzimy m.in. weterana oddziału „Wawra” por. Józefa Grygucia, który wskazuje miejsce stacjonowania swojego macierzystego oddziału. Na kolejnej fotografii utrwalono moment, gdy ten modli się przy mogile kolegi, powstańca styczniowego Ignacego Bulińskiego z Krakowa, towarzysza broni pochowanego na Uroczysku Płaskie nad jez. Płaskim opodal Mikaszówki. Zrekonstruowany przez leśników grób istnieje po dziś dzień.

Opracował: Jacek „Wiejski” Górski

Pożegnanie

Muzyka i słowa: autor nieznany

Wezmę ja kontusz, wezmę
ja żupan, szablę przypaszę
|: Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Tam się uciesze. :|

Słoneczko wschodzi dziewka wychodzi,
Jako Śliczny kwiat,
|: Oczki zapłakała rączki załamała
Zmienił jej się świat. :|

Czego ty płaczesz, czego lamentujesz
Moja dziewczyno?
|: Czego się rumienisz – czego się wydziwiasz,
Wiśnio, Kalino ? :|

Jakże nie wydziwiać – jak się nie rumienić
Kiejś mnie zabacył
|: Na wojenkę jedziesz, serce mi się kraje
Samąś ostawił. :|

Nie płacz, dziewczyno, nie płacz jedyna,
Z wojenki wrócę,
|: Wroga pobijemy, precz go wypędziemy
Będę brał ciebie. :|

Podajże mi konia, podajże mi konia,
Pożegnaj czule
|: My polscy żołnierze, wierni rycerze
Obronim ciebie. –:|

Pożegnanie

Muzyka i słowa: autor nieznany

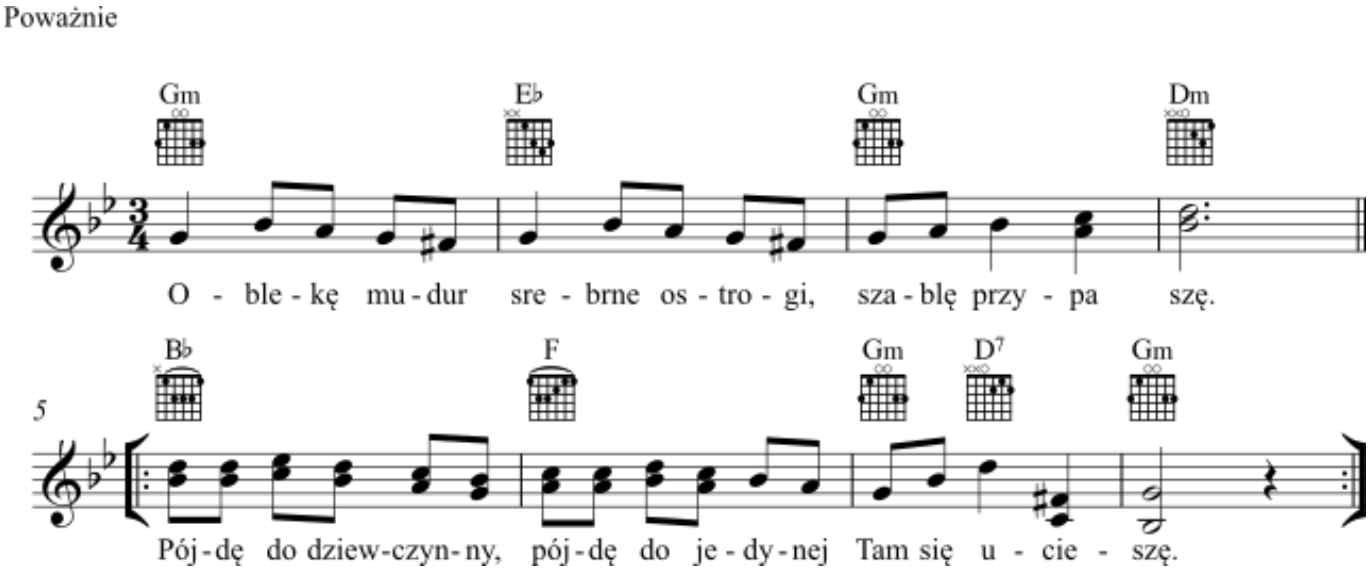

Pożegnanie

Muzyka i słowa: autor nieznany

Informacje o utworze

Pieśń miłosna i ludowo – żołnierska, powstała najprawdopodobniej w drugiej połowie XVI wieku. Autorstwo tekstu i muzyki są niezidentyfikowane. Była rozwijana w różnych wariantach (m. in. ludowym i szlacheckim) w XVII i XVIII wieku. Współcześnie uważa się, że pieśń ta mogła powstać na Wileńszczyźnie lub w Małopolsce Wschodniej (Galicji). Opublikowana m. in. w zbiorze Starodawne dumy i pieśni Zygmunta Glogera[1] (1877).

[1] Zygmunt Gloger (1845-1910) – polski historyk, archeolog, etnograf, folklorysta i krajoznawca.

Nota historyczna

Inspirację historyczną pieśni możemy określić dwojako. Starsze wersje tekstu są pożegnaniem z ukochaną szlachcica odchodzącego na wojnę. W tekście nie ma żadnej wzmianki o zbroi ani o pancerzu (kolczudze[1]). Wynika z tego, że ów szlachcic jest albo żołnierzem „lekkiego znaku" (lekkiej jazdy) albo członkiem lekko wyposażonego pospolitego ruszenia. Lekka jazda nie doczekała się takiej sławy jak husaria czy pancerni, ale brała udział prawie w każdej kampanii i wojnie tamtej epoki. Używano jej przede wszystkim do rozpoznania, działań osłonowych i dalekich rajdów na tyły przeciwnika. Przykładem takiej formacji mogą być sławni lisowczycy z pierwszej połowy XVII wieku.

Brali udział m. in. w wojnach z Moskwą i z Turcją oraz w wojnie 30-letniej. Odznaczali się zabójczą skutecznością, ale też okrucieństwem i skłonnością do rabunków. Bohater pieśni może być też żołnierzem pospolitego ruszenia. Była to szlachecka milicja konna, która istniała do końca I Rzeczypospolitej, a odznaczyła się walecznością jeszcze w czasach wojen napoleońskich, chociaż nie była tak wyćwiczona i uzbrojona jak wojsko regularne. Potrafiła politykować zamiast walczyć lub niespodziewanie uciekać przed słabszym przeciwnikiem, ale pod dobrym dowództwem zdarzało się jej zaskoczyć wroga.

W wariancie tekstu zapisanym przez Glogera, bohater pieśni zakłada mundur i wprost nazywa swoich towarzyszy żołnierzami, co wskazuje na pochodzenie tego tekstu z około połowy XVIII wieku. Wspomnienie o szabli i srebrnych ostrogach pozwala domniemywać, że jest on oficerem chorągwi autoramentu polskiego[2]. W tamtym czasie zaliczała się do niego husaria, pancerni i lekka jazda. Dwie pierwsze formacje nie nosiły już zbroi ani pancerzy, ale mundury wzorowane na stroju szlacheckim. Lekką jazdę tworzyły koronne pułki straży przedniej oraz pułki tatarskie.

Analiza tekstu utworu

Tekst jest sześciozwrotkowym, prostym dialogiem miłosnym żołnierza i dziewczyny. W trzech pierwszych zwrotkach narrator szykuje się do wojny (ubiera mundur, nakłada ostrogi i przypasuje szablę) oraz opowiada o swoim spotkaniu z ukochaną. Dziewczyna wita go zapłakana, ale on upomina ją – cokolwiek obcesowo – żeby „nie wydziwiała". Ona tłumaczy się ze swojej rozpaczy i strachu przed samotnością. On pociesza ją w dwóch ostatnich zwrotkach, żeby się nie martwiła, bo wróci cało z wojny po tym, jak polscy żołnierze pokonają wroga. Warto zwrócić też uwagę na bezpośrednie podkreślenie, że bohater idzie na wojnę nie tyle za jakieś „wielkie sprawy", ale żeby ochronić właśnie swoją dziewczynę przed zagrożeniem obcą inwazją.

[1]Kolczuga – z gęstej plecionki z drobnych kółek (najczęściej stalowych).

[2]Autorament polski – wojska I Rzeczypospolitej formowane w systemie zaciągu towarzyskiego

(wstępujący do wojska towarzysz stawiał się ze swoim pocztem).

Opracował: Piotr Pacak

Preludium e-moll Op. 28 nr 4

Muzyka: Fryderyk Chopin

Preludium e-moll op. 28 nr 4 należy do grupy tzw. preludiów elegijnych. Jest jednym z cyklu 24 preludiów, nad którymi Chopin pracował w latach 1838–1839, ale pomysły poszczególnych preludiów sięgają zapewne lat wcześniejszych, być może nawet roku 1831[1]. Preludia są fortepianowymi miniaturami. Należą do najpiękniejszych i najważniejszych kompozycji w dorobku Chopina. Preludia z grupy elegijnej są dramatyczne, mają wyjątkowo wolne tempo i prawie zawsze kończą się smorzando (ściszeniem skorelowanym ze zwolnieniem) lub slentando (stopniowym zwalnianiem tempa)[2].

Prezentowane tu nagranie, w aranżacji Marka Bałaty, zostało wykonane podczas jednego z Koncertów Niepodległości.

Biografia Fryderyka Chopina i opis utworu znajdziesz w naszym opracowaniu.

Przypisy

[1] Preludia. Źródło: Narodowy Instytut Fryderyka Chopina

[2] Wszystko, co chciałbyś wiedzieć o preludiach Chopina. W. Oleksiak. Źródło: culture.pl

Preludium e-moll Op. 28 nr 4

Muzyka: Fryderyk Chopin
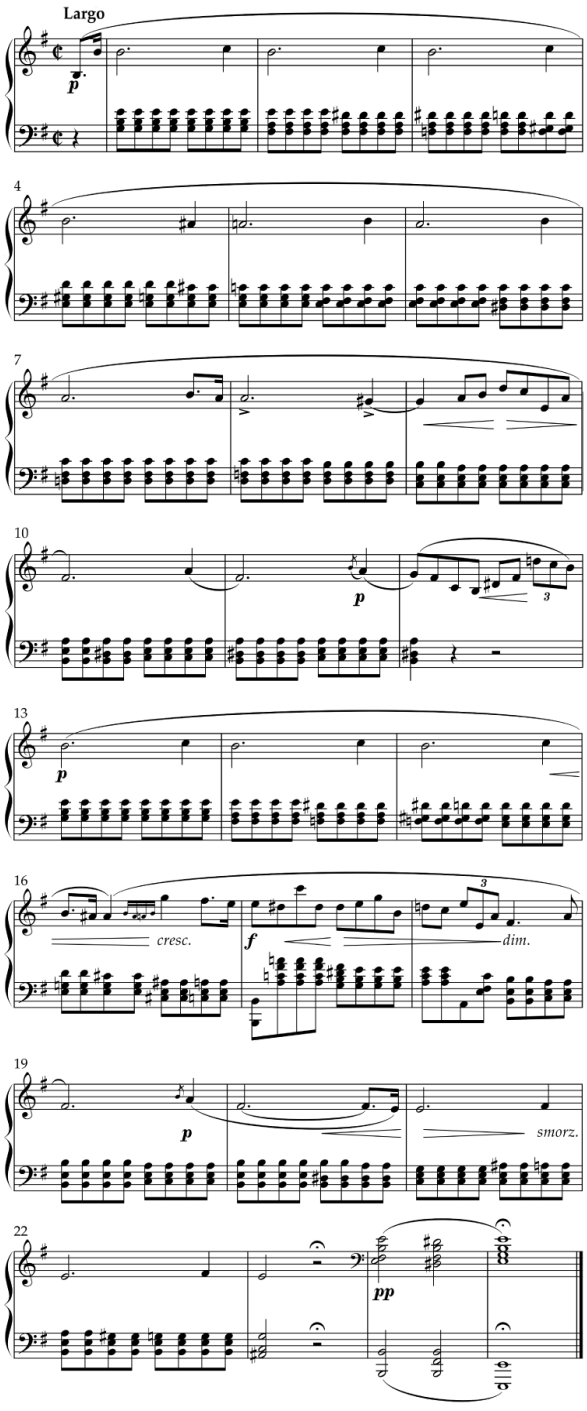
Preludium e-moll Op. 28 nr 4

Muzyka: Fryderyk Chopin

Informacje o utworze

Preludium e-moll op. 28 nr 4 należy do grupy tzw. preludiów elegijnych. Jest jednym z cyklu 24 preludiów, nad którymi Chopin pracował w latach 1838–1839, ale pomysły poszczególnych preludiów sięgają zapewne lat wcześniejszych, być może nawet roku 1831[1]. Preludia są fortepianowymi miniaturami. Należą do najpiękniejszych i najważniejszych kompozycji w dorobku Chopina. Preludia z grupy elegijnej są dramatyczne, mają wyjątkowo wolne tempo i prawie zawsze kończą się smorzando (ściszeniem skorelowanym ze zwolnieniem) lub slentando (stopniowym zwalnianiem tempa)[2].

[1] Preludia. Źródło: Narodowy Instytut Fryderyka Chopina

[2] Wszystko, co chciałbyś wiedzieć o preludiach Chopina. W. Oleksiak. Źródło: culture.pl

Nota historyczna

Biografia Fryderyka Chopina

Fryderyk Chopin to najsławniejszy polski kompozytor w historii i jeden z najwybitniejszych pianistów. Za dzień urodzin kompozytora rodzina i on sam uznawali dzień 1 marca 1810 roku, jednak w metryce chrztu sporządzonej w kościele parafialnym w Brochowie widnieje data 22 lutego. Rozbieżność ta do dnia dzisiejszego nie została ostatecznie rozstrzygnięta, choć współcześnie pierwszeństwo oddaje się dacie obchodzonej przez samego kompozytora i jego najbliższych.[1] Zmarł 17 października 1849 roku w Paryżu. Jego ojciec Mikołaj[2] (Nicolas) był nauczycielem języka francuskiego i guwernerem (nauczycielem domowym) … a także powstańcem kościuszkowskim. Wbrew potocznemu przekonaniu Fryderyk nie urodził się w „rodzinnym dworze", ale w oficynie dworu Skarbków, dla których pracował jego ojciec. Według legendy muzyczny geniusz przyszedł na świat akurat wtedy, kiedy jego ojciec w pobliżu grał na skrzypcach. Jeszcze w tym samym roku Chopinowie przenieśli się do Warszawy. Od 1811 roku Mikołaj pracował jako nauczyciel języka francuskiego w Liceum Warszawskim, mieszczącym się wówczas w pałacu Saskim. Na przełomie 1814 i 15 roku Fryderyk rozpoczął naukę gry na fortepianie. Kilka miesięcy później zaczął uczyć się u Wojciecha Żywnego[3] – pianisty, kompozytora i pedagoga czeskiego pochodzenia. Uczył on Fryderyka podstaw techniki gry, kompozycji i zapoznał go z muzyką baroku oraz klasycyzmu. Kolejnym nauczycielem młodego Chopina był również Czech – Wacław Wilhelm Würfel[4]. Do swoich 7. urodzin Fryderyk był już autorem kilku polonezów. W 1817 roku Chopinowie przenieśli się wraz z Liceum Warszawskim do Pałacu Kazimierzowskiego. Za sąsiadów mieli tam między innymi: Samuela Lindego (slawistę, bibliografa, pedagoga i bibliotekarza), Kazimierza Brudzińskiego (poetę, historyka, krytyka literackiego) i Juliusz Kolberga (kartografa, geodetę, tłumacza poezji). Jednym z synów tego ostatniego był sławny później etnograf Oskar.

Fryderyk szybko stał się sławny w Warszawie i jako „cudowne dziecko" zaczął występować publicznie Pierwszy z takich koncertów odbył się 24 lutego 1818 roku w czasie imprezy charytatywnej w Pałacu Radziwiłłów (obecnie Pałac Prezydencki). Fryderyk zyskał tam entuzjastyczne oceny i opisywany był m.in. jako „następca Mozarta". Z drugiej strony Julian Ursyn Niemcewicz[5] publicznie skrytykował gorliwość filantropek wykorzystujących dziecko dla reklamy swojej zbiórki. „Szopenek" kilkakrotnie występował również w Belwederze przed wielkim księciem Konstantym[6]. Napisany dla niego „Marsz Wojskowy" został wydrukowany (anonimowo) i tak spodobał się księciu, że był wykonywany w czasie wojskowych parad na Placu Saskim. W 1825 roku piętnastoletni Fryderyk koncertował dla cara Aleksandra I w warszawskim ewangelickim kościele Św. Trójcy. Monarcha był tak zachwycony jego grą, że podarował mu pierścień z drogim brylantem.

W latach 1823 – 26 Fryderyk uczył się w Liceum Warszawskim. Bardzo dużo podróżował wówczas po Polsce. Bywał między innymi na dworze księcia Antoniego Radziwiłła w Antoninie. W 1826 roku odwiedził w czasie wakacji Duszniki Zdrój (wówczas Bad Reinertz). Ujawnił się przy tej okazji jego znakomity talent literacki („Kuriery Szafarskie"), malarski, wielkie poczucie humoru (wspomniane parodystyczne „Kuriery" i komedie pisane razem z siostrą Elżbietą) oraz talent aktorski (opisana później przez Balzaca[7] łatwość naśladowania każdej osoby). Od 1826 roku Chopin studiował przez trzy lata w warszawskiej Szkole Głównej Muzyki (m.in. u Józefa Elsnera[8]). W 1829 roku Fryderyk poznał młodą śpiewaczkę Konstancję Gładkowską, która była jego pierwszą miłością. Po ukończeniu studiów w lipcu 1829 roku wyjechał do Wiednia. Koncertował tam dwukrotnie, zbierając entuzjastyczne recenzje. Był to początek międzynarodowej kariery Chopina. Rok później po raz pierwszy wydano drukiem kompozycje Chopina (kwiecień 1830 w oficynie Tobiasa Haslingera).

2 listopada 1830 roku Fryderyk wyjechał z Warszawy do Kalisza – jak się później okazało, było to jego pożegnanie ze stolicą. Przy rogatkach wolskich koledzy z konserwatorium odśpiewali mu wówczas kantatę „Zrodzony w Polskiej krainie", napisaną przez Ludwika Dmuszewskiego do muzyki Józefa Elsnera. Pożegnał się wówczas także z Konstancją Gładkowską, wręczając jej pierścień, który zachowała przez całe życie. W Kaliszu Chopin spędził ostatnie trzy dni w Polsce i stąd 5 listopada wyjechał przez Wrocław do Drezna, Wiednia, Monachium i docelowo do Paryża.

Wiązał wielkie nadzieje z Powstaniem Listopadowym i ciężko przeżył jego upadek. Swoją rozpacz i gniew przelał na karty „Dziennika Stuttgarckiego". Najprawdopodobniej właśnie w Stuttgarcie zaczął też komponować „Etiudę Rewolucyjną".

W Paryżu kariera Chopina szybko nabrała oszałamiającego tempa. Koncertował niedużo (publicznie 19 razy przez 18 lat), ale każdy jego występ był wydarzeniem najwyższej rangi. Występował również prywatnie, także na dworze królewskim. Był gwiazdą paryskich salonów, uwielbianym i podziwianym przez tamtejsze elity. Udzielał się również jako nauczyciel gry na fortepianie. Uczył m.in. hrabinę Potocką, hrabinę Peruzzi, księżniczki de Noailles i de Chimay. Miał wśród uczniów również osoby wybitnie utalentowane – Karolinę Hartmann, Karola Fitscha i Adolfa Gutmana. Trzeba tutaj zaznaczyć, że jako nauczyciel Fryderyk był niezwykle surowy, niecierpliwy i dopuszczał się nawet fizycznego karania uczniów – powtarzał w ten sposób to wszystko, czego doświadczył w dzieciństwie od ojca.

Od połowy lat 30-tych Chopin zaczął coraz mocniej angażować się w życie paryskiej Polonii. Utrzymywał bliskie kontakty między innymi z Mickiewiczem, Niemcewiczem i Norwidem. Na prośbę generała Józefa Bema[9] wsparł finansowo Towarzystwo Politechniczne Polskie[10].

W swoim dorosłym życiu Chopin był raczej wstrzemięźliwy wobec kobiet (zwłaszcza jeżeli uwzględnimy jego gwiazdorski status). Często bywał wręcz oschły emocjonalnie a kobiece zainteresowanie, czułość i miłość denerwowały go i męczyły. Pojawiały się nawet plotki o tym, że jest homoseksualistą. Wyjaśnieniem tych problemów Fryderyka było najprawdopodobniej dzieciństwo wśród otoczenia kobiet i czas spędzony z trzema siostrami. Ich żywiołowe charaktery dawały się we znaki młodemu Fryckowi i wykreowały uraz, który przeniósł w dorosłe życie. Mimo wszystko potrafił zaangażować się emocjonalnie, ale nigdy nie dążył do trwałego związku. W 1836 roku zaręczył się z polską malarką Marią Wodzińską. Do ślubu jednak nigdy nie doszło. W tym samym roku zaczął też poważnie chorować. Do niedawna uważano, że była ta gruźlica. Współcześni badacze sugerują, że Chopin zapadł na genetyczną chorobę dającą objawy bardzo podobne do gruźlicy – mukowiscydozę.

Rok później Fryderyk poznał francuską pisarkę George Sand[11]. Razem z nią wyjechał do Valldemossy na Majorce. Sand uważana była przez wielu za kochankę Chopina, ale sama podkreślała później, że ich związek był czysto platoniczny i nazywała siebie „Matką" Fryderyka. Kiedy w 1839 roku oboje wrócili do Francji, Fryderyk był już w bardzo złym stanie. Zamieszkali wówczas w posiadłości w Nohant. Sand napisała tam książkę „Lukrecja Floriani", w której dotkliwie ośmieszyła Chopina. Wprawdzie sama zaprzeczała, jakoby opisała Fryderyka, jednak biografowie Fryderyka wykazali, że był to jego wizerunek. Stopniowy rozpad związku z Sand i pogarszające się zdrowie okazały się jednak bardzo inspirujące

artystycznie. To właśnie wtedy Chopin napisał najpiękniejsze ze swoich mazurków i nokturnów. Do definitywnego rozstania z Sand doszło po tym, jak w kłótni George z córką Solange Fryderyk stanął po stronie córki. Po zerwaniu Chopin wpadł w depresję, która z pewnością dodatkowo pogorszyła stan jego zdrowia. Kiedy w 1848 roku w Paryżu wybuchła rewolucja, Fryderyk wyjechał w wyczerpującą podróż do Anglii i Szkocji, na zaproszenie swojej uczennicy – szkockiej pianistki Jane Stirling. Była ona zakochana w Chopinie i proponowała mu nawet małżeństwo. Kompozytor był już jednak zbyt chory i odmówił. Z jego pism możemy też wywnioskować, że źle odbierał miłość i opiekuńczość Jane. 16 listopada w Londynie Chopin dał swój ostatni koncert. Po powrocie do Paryża, mimo wysiłków lekarzy, stan zdrowia Fryderyka nie uległ poprawie, chociaż on sam bardzo w nią wierzył. Wciąż pracował jako nauczyciel. Wśród jego ówczesnych uczniów byli m.in. Maria Kalergis[12] i Delfina Potocka[13]. Odwiedzał go również znany malarz Frideric Delacroix. W czerwcu 1849 roku , za radą lekarzy, Chopin przeprowadził się do Chaillot. Początkowo jego zdrowie uległo tam znaczącej poprawie, ale szybko okazało się, że to tylko przerwa przed ostatnim stadium choroby. Na początku października było już oczywiste, że są to ostatnie dni. Fryderyk Chopin zmarł około godziny 2 w nocy 17 października 1849 roku. Według legendy ostatnie chwile umilała mu śpiewem Delfina Potocka.

Cyprian Kamil Norwid, świadek ostatnich dni i śmierci, napisał w nekrologu „Rodem Warszawianin, sercem Polak a talentem świata obywatel Fryderyk Chopin zszedł z tego świata”. Pogrzeb odbył się 30 października. Chopina pochowano na paryskim cmentarzu Père-Lachaise. Koszty pogrzebu i nagrobka opłaciła Jane Stirling[14]. Pomogła ona również siostrze Fryderyka Ludwice Jędrzejowiczowej w przewiezieniu do kraju jego serca. Złożono je w warszawskim kościele Św. Krzyża. W 1880 roku serce kompozytora przeniesiono z dolnego kościoła i umieszczono w lewym filarze nawy głównej. Epitafium wykonano z marmuru karraryjskiego, według projektu Leonarda Marconiego. Zdobił je napis „Fryderykowi Chopinowi rodacy” i „Tam skarb twój, gdzie serce twoje”. W 1944 roku w czasie Powstania Warszawskiego, za namową niemieckiego pastora Schultza, księża misjonarze, aby uchronić urnę z sercem przed zniszczeniem przekazali ją Niemcom (lansowali oni tezę o niemieckim pochodzeniu Chopina), a ci z kolei biskupowi Szlagowskiemu. Po wojnie urna wróciła na swoje miejsce.

Największym upamiętnieniem genialnego kompozytora jest Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina, organizowany w Warszawie od 1927 r.

Jeżeli ktoś miałby pokusić się o podsumowanie znaczenia twórczości Chopina dla polskiej kultury w czasach zaborów, to wypada oddać głos Ignacemu Paderewskiemu[15], który powiedział kiedyś „Zabraniano nam Słowackiego, Krasińskiego, Mickiewicza. Nie zabroniono nam Chopina. A jednak w Chopinie tkwi wszystko, czego nam wzbraniano: barwne kontusze, pasy złotem lite, posępne czamarki, krakowskie rogatywki, szlacheckich brzęk szabel, naszych kos chłopskich połyski, jęk piersi zranionej, bunt spętanego ducha, krzyże cmentarne, przydrożne wiejskie kościółki, modlitwy serc stroskanych, niewoli ból, wolności żal, tyranów przekleństwo i zwycięstwa radosna pieśń”.

Preludia

Preludia są określane mianem fortepianowych miniatur, uznawanych za jedne z najpiękniejszych i najważniejszych kompozycji w dorobku kompozytora.

Chopin skomponował 24 preludia w czasie pobytu w Valldemosie na Majorce, w latach 1838–1839, ale pomysły poszczególnych preludiów sięgają zapewne lat wcześniejszych, być może nawet roku 1831. Według współczesnych historyków utwory te były hołdem kompozytora dla Jana Sebastiana Bacha, którego twórczość osobiście bardzo cenił.

Muzykolodzy dzielą preludia na osiem grup: idylliczne, elegijne, etiudowe, śpiewne, scherzoidalne, marszowo-hymniczne, balladowe o raz o charakterze nokturnów.

Preludium e-moll op. 28 nr 4 należy do grupy tzw. preludiów elegijnych. Utwory te cechuje dramatyzm, wolne tempo oraz charakterystyczny motyw sekundowy.

Na prośbę Chopina utwór ten został odtworzony na jego własnym pogrzebie, wraz z Requiem Mozarta.

Klimat tych utworów miał jednak jeszcze inne inspiracje, związane ze zdrowotnym stanem kompozytora oraz z jego zaangażowaniem w życiu Polonii po Powstaniu Listopadowym. Chopin wiązał z tym zrywem wielkie, bardzo romantyczne nadzieje i ciężko przeżył jego upadek. Dla Polski lata 30-te XIX wieku były mrocznym okresem. Klęska w walce z Rosją miała bardzo poważne skutki, tragicznie odciskające się na następnych dekadach trwania polskiej wspólnoty. Po pierwsze, car Mikołaj I zlikwidował autonomię Królestwa Polskiego zastępując ją Statutem Organicznym. Polska przestała już istnieć jako podmiot polityki międzynarodowej i na długie lata stała się „wewnętrzną sprawą" rosyjskiego Imperium. Nie było już polskiej armii, polskiego Sejmu, polskiej administracji rządowej i samorządowej ani polskiego pieniądza. Zlikwidowane zostało polskie szkolnictwo wyższe i dramatycznie obniżył się poziom szkolnictwa średniego, w programie którego dodano odtąd język rosyjski. Fatalne skutki miała likwidacja najlepszych polskich szkół na Litwie – Uniwersytetu Wileńskiego i Liceum Krzemienieckiego. W ramach represji za Powstanie na Królestwo Polskie nałożono wysoką kontrybucję i wprowadzono barierę celną na granicy polsko – rosyjskiej. Aby zastraszyć mieszkańców Warszawy, na ich koszt zbudowano w dawnej stolicy potężną Cytadelę, w której stacjonował silny garnizon rosyjski. Jako część kompleksowego programu forsownej rusyfikacji Królestwa po 1840 roku wprowadzono rosyjski system monetarny oraz rosyjski system miar i wag. Dotkliwe były także demograficzne skutki upadki Powstania. Przywleczona przez armię rosyjską epidemia cholery zdziesiątkowała ludność kraju. W obawie przez carskimi represjami Królestwo opuściło około 11 tysięcy przedstawicieli elit wojskowych, politycznych, gospodarczych i kulturalnych (tzw. „Wielka Emigracja"). Kolejnym ciosem był masowy pobór do armii rosyjskiej. Jedną z najstraszniejszych, barbarzyńskich wręcz represji było porywanie w latach 1831 -32 polskich dzieci i wcielanie ich do Szkół Kanonistów Armii Imperium Rosyjskiego.

Na skutek upadku Powstania Listopadowego zniknął ograniczony, ale jednak polski ośrodek trwania myśli narodowej, rozwoju społecznego i kulturowego, jakim mimo wszystko było Królestwo Polskie. Jedyną w miarę niezależną polską enklawą było jeszcze Wolne Miasto Kraków[16]. Było ono jednak zbyt małe i słabe, żeby przejąć dotychczasową rolę Królestwa. Poważne ciosy otrzymał również polski potencjał na Litwie, która została teraz poddana forsownej rusyfikacji. Chopin był w pełni świadom tej katastrofy i przeżywał ją tak samo jak tysiące polskich emigrantów.

Pamięć o niej była z pewnością jedną z inspiracji dla powstania Preludium e-moll op. 28 nr 4.

Współczesne inspiracje

Preludium E-moll nr 4 jest najbardziej znanym utworem z całej grupy, które weszło do kanonu popkultury, użyte w piosence Serga Gainsbourga 'Jane B., Antonia Carlosa Jobima w „Insensatez". Stało się też źródłem inspiracji m.in. dla Radiohead podczas pracy nad muzyką do filmu Baza Luhrmana „Romeo i Julia"[17] . Preludium znalazło się na ścieżce dźwiękowej w filmie Pianista (2002), czy Pięć łatwych utworów (1970), w którym wykonuje je bohater grany przez Jacka Nicholsona [18] .

Opracował: Piotr Pacak

Przypisy

[1] Biografia Fryderyka Chopina. Źródło: Narodowy Instytut Fryderyka Chopina

[2]Mikołaj Chopin (1771-1844), polski nauczyciel języka francuskiego i guwerner francuskiego pochodzenia, powstaniec kościuszkowski, ojciec Fryderyka. Wikipedia

[3]Wojciech Żywny (1756 – 1842), polski pianista, kompozytor i pedagog czeskiego pochodzenia. Wikipedia

[4]Wacław Wilhelm Würfel (1790-1832), czeski kompozytor, pianista i organista, jeden z nauczycieli Fryderyka Chopina. Wikipedia

[5]Julian Ursyn Niemcewicz (1758-1841), polski dramaturg, powieściopisarz, poeta, historyk, pamiętnikarz, publicysta, tłumacz, działacz polityczny. Wikipedia

[6]Konstanty Pawłowicz Romanow (1779-1831), rosyjski wielki książę, Naczelny Wódz armii Królestwa Polskiego. Wikipedia

[7]Honoriusz Balzac (1799-1850), francuski powieściopisarz. Wikipedia

[8]Józef Elsner (1769-1854), polski kompozytor, pedagog niemieckiego pochodzenia, jeden z nauczycieli Fryderyka Chopina. Wikipedia

[9]Józef Bem (1794-1850), polski generał, inżynier, strateg i pisarz wojskowy, uczestnik Powstania Listopadowego, Wiosny Ludów 1848 roku, Naczelny Wódz węgierskiego Powstania w latach 1848-49, feldmarszałek Imperium Osmańskiego. Wikipedia

[10]Towarzystwo Politechniczne Polskie w Paryżu, pierwsze w historii polskie stowarzyszenie inżynierskie, założone w 1835 roku. Wikipedia

[11]George Sand (1804 – 1876), francuska pisarka epoki romantyzmu. Wikipedia

[12]Maria Kalergis (1822-1874), polska pianistka i mecenas sztuki. Wikipedia

[13]Delfina Potocka (1807-1877), polska śpiewaczka, malarka, przyjaciółka artystów. Wikipedia

[14]Jane Stirling (1804-1859), szkocka pianistka, uczennica Chopina. Wikipedia

[15]Ignacy Jan Paderewski (1860-1941), polski pianista, kompozytor, działacz niepodległościowy, mąż stanu, polityk. Wikipedia

[16]Wolne Miasto Kraków (Rzeczpospolita Krakowska, 1815-1846), państwo protektorat trzech mocarstw (Rosji, Prus i Austrii) utworzone na Kongresie Wiedeńskim. Wikipedia

[17]Wszystko, co chciałbyś wiedzieć o preludiach Chopina. W. Oleksiak. Źródło: culture.pl

[18]Prelude, Op. 28, No. 4 (Chopin). Źródło: Wikipedia

Rota

Muzyka: Feliks Nowowiejski
Słowa: Maria Konopnicka

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!
Nie damy pogrześć mowy.
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep Piastowy.
Nie damy, by nas zgnębił wróg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy ducha,
Aż się rozpadnie w proch i w pył
Krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz
Ni dzieci nam germanił,
Orężny stanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił.
Pójdziemy, gdy zabrzmi złoty róg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie damy miana Polski zgnieść
Nie pójdziem żywo w trumnę
Na Polski imię, na jej cześć
Podnosi czoła dumne.
Odzyska ziemi dziadów wnuk!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Rota

Muzyka: Feliks Nowowiejski
Słowa: Maria Konopnicka
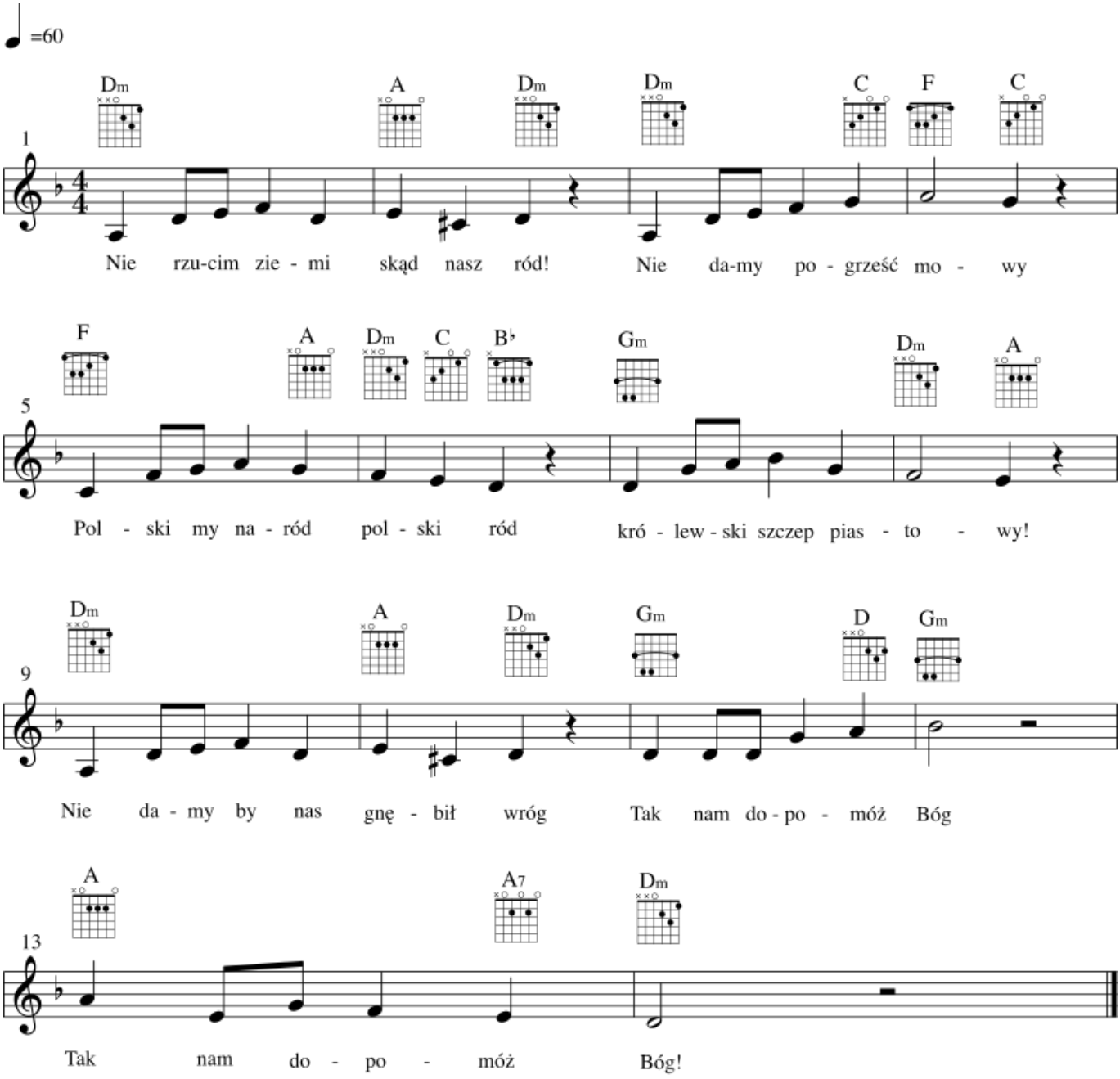
* Uwaga!

W zapisie akordów zastosowano system międzynarodowy. W europejskim systemie występuje zapis H i B, natomiast w międzynarodowym systemie - B i Bb. Czyli H (zapis EU) czytamy jako B, a B (zapis EU) czytamy jako Bb.

Rota

Muzyka: Feliks Nowowiejski
Słowa: Maria Konopnicka

Informacje o utworze

„Rota” jest pieśnią patriotyczną, której powstanie ściśle wiązało się z represjami wobec Polaków w zaborze pruskim. Napisała ją w 1908 roku Maria Konopnicka do melodii skomponowanej przez Feliksa Nowowiejskiego. „Rota” po raz pierwszy została wykonana przez chór przedstawicieli wszystkich zaborów podczas uroczystości odsłonięcia Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie (15 lipca 1910 roku). Największą popularnością cieszyła się do 1918 roku oraz w czasie plebiscytów i powstań śląskich.

Nota historyczna

Początek XX wieku był czasem szczególnego nasilenia polityki germanizacyjnej w Wielkopolsce. „Rota” Marii Konopnickiej doskonale oddała nastroje tamtego czasu, absolutną zaciekłość polskiego oporu i wolę walki do zwycięskiego końca. Utwór jest czterozwrotkową pieśnią hymniczną. Poszczególne zwrotki oddzielone są dwuliniowym refrenem. Pierwsza zwrotka jest deklaracją trwania na ziemi przodków („Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”), wierności ojczystej kulturze („Nie damy pogrzęść mowy”) oraz odwołaniem się do historycznych korzeni polskości („Polski my naród, polski ród. Królewski szczep piastowy”). Zwrotkę zamyka przysięga walki z germanizacją („Nie damy by nas zniemczył wróg!”). Refren („Tak nam dopomóż Bóg”) jest przypieczętowaniem tej przysięgi. Kolejna zwrotka zapowiada walkę do końca, choćby za cenę przelania krwi („Do krwi ostatniej kropli z żył bronić będziemy ducha”) aż do końcowego zwycięstwa („Aż się rozpadnie w proch i pył krzyżacka zawierucha”). Odwołanie do historii konfliktu z Zakonem Krzyżackim jest reakcją na pruską propagandę, która wprost odwoływała się do działań Zakonu przeciwko Królestwu Polskiemu i uznawała Prusy za kontynuację państwa zakonnego. Ostatnia linijka tej zwrotki przypomina o tym, że polski dom i polska rodzina są główną siłą polskiego oporu przeciwko germanizacji („Twierdzą nam będzie każdy próg”). Trzecia zwrotka jest protestem przeciwko pruskiej polityce („Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz i dzieci nam germanił”) oraz zapowiedzią mobilizacji do zbrojnej walki z zaborcą („Orężny stanie hufiec nasz, duch będzie nam hetmanił”). Zwrotkę kończy odwołanie się do jednego z symboli poetyckiego dramatu Stanisława Wyspiańskiego „Wesele” („Pójdziem gdy zabrzmi złoty róg”). Ostatnia zwrotka to końcowa deklaracja walki Polaków, którzy biernie nie pogodzą się z polityką zaborcy („Nie damy miana Polski zgnieść, nie pójdziem żywo w trumnę”), przypomnienie dziedzictwa i narodowej dumy Polaków („W Ojczyzny imię i w jej cześć podnieśmy czoła dumne”).
Pieśń kończy deklaracja wiary w zwycięski koniec tej walki („Odzyska ziemię ojców wnuk”), którą ostatni refren kolejny raz pieczętuje jako przysięgę.

„Rota” po raz pierwszy została wykonana przez chór przedstawicieli wszystkich zaborów podczas uroczystości odsłonięcia Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie (15 lipca 1910 roku). Pieśń zdobyła wielką popularność w Wielkopolsce, ale także na Pomorzu oraz na Górnym Śląsku. Po odzyskaniu niepodległości rozważano uznanie „Roty” za hymn Polski. Pieśń Marii Konopnickiej śpiewano również w czasie stanu wojennego w latach 80. XX wieku. Odwołanie do historii konfliktu z Zakonem Krzyżackim zastępowano wówczas słowami „Aż się rozpadnie w proch i pył sowiecka zawierucha” i pomijano dwie ostatnie zwrotki. W latach 1920-22 „Rota” była hymnem Litwy Środkowej, a w latach 1990-91 hymnem Polskiego Kraju Narodowego Terytorialnego w składzie Republiki Litewskiej. Współcześnie pieśń ta jest również hymnem Ligii Polskich Rodzin oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Walka z „Hakatą” i „Wóz Drzymały”

Od 1894 roku w Wielkopolsce działał „Niemiecki Związek Marchii Wschodniej” (niem. Deutscher

Ostmarkenverein, DOV), zwany potocznie „Hakatą” (od nazwisk założycieli Hansemanna, Kennemanna, Tiedemanna). Była to silnie wspierana przez państwo organizacja pruskich nacjonalistów, którzy prowadzili ostro antypolską działalność na polskich ziemiach zagarniętych przez Prusy. Polegała ona zarówno na propagandzie, wykupie polskiej ziemi i przekazywaniu jej Niemcom, jak i na takim kształtowaniu prawa, aby maksymalnie utrudnić ludności polskiej zachowanie i rozwój potencjału kulturowego oraz gospodarczego. To z inicjatywy działaczy „Hakaty” w 1904 roku wydano ustawę zabraniającą wznoszenia bez zgody niemieckich władz budynków mieszkalnych na nowo nabytych gruntach. Sprowokowało to protest, który przeszedł do legendy jak „Sprawa Drzymały” („Wóz Drzymały”).

W 1908 roku Reichstag uchwalił ewidentnie antypolską ustawę o stowarzyszeniach, która pozwalała na zebrania z użyciem języka innego niż niemiecki wyłącznie w miejscowościach, w których ludność polska stanowiła ponad 60 procent mieszkańców. Polityka forsownej germanizacji od początku spotykała się ze zdecydowanym oporem Wielkopolan. To przeciwko niej toczyli „najdłuższą wojnę nowoczesnej Europy”, którą w pierwszej dekadzie XX już zdecydowanie wygrywali. Działania „Hakaty” przynosiły skutki odwrotne od zamierzonych. Zamiast wykupu polskiej ziemi to żyjący w Wielkopolsce Niemcy tracili swoje grunty na rzecz Polaków. Represyjne ustawy przynosiły więcej szkód niż pożytku – doskonały przykładem może być sprawa „wozu Drzymały”, która była znana w pozostałych zaborach i w Europie, przynosząc Prusakom spektakularną porażkę w propagandowej wojnie z Polakami. Niemcy przegrywali również wojnę gospodarczą. Polski ruch spółdzielczy okazał się tutaj potężną siłą, stopniowo wypierającą z Wielkopolski niemiecki kapitał.

Opracował: Piotr Pacak

Ryngraf

Muzyka: Anna Suda

Ryngraf to elektroakustyczna kompozycja instrumentalna Anny Sudy | An On Bast. Inspirowana jest jednym z najbardziej charakterystycznych elementów umundurowania polskich żołnierzy-powstańców czyli ryngrafem. Reprezentujący nurt techno-house utwór, łączy w sobie dynamiczne rytmy maszyny perkusyjnej z nostalgicznymi brzmieniami syntezatora modularnego. Jest przykładem inspiracji, jaką dla współczesnych artystów może być historia Polski.

Kompozycja „Ryngraf” powstała w 2019 roku.

W przypadku zainteresowania nutami prosimy o kontakt z Fundacją Dziedzictwa Rzeczypospolitej.

Jacek „Wiejski” Górski

(+48) 601 130 016
Fundacja Dziedzictwa Rzeczypospolitej

Nuty i akordy

Ryngraf to elektroakustyczna kompozycja instrumentalna Anny Sudy | An On Bast. Inspirowana jest jednym z najbardziej charakterystycznych elementów umundurowania polskich żołnierzy-powstańców czyli ryngrafem. Reprezentujący nurt techno-house utwór, łączy w sobie dynamiczne rytmy maszyny perkusyjnej z nostalgicznymi brzmieniami syntezatora modularnego. Jest przykładem inspiracji, jaką dla współczesnych artystów może być historia Polski.

Kompozycja „Ryngraf” powstała w 2019 roku.

W przypadku zainteresowania nutami prosimy o kontakt z Fundacją Dziedzictwa Rzeczypospolitej.

Jacek „Wiejski” Górski

(+48) 601 130 016
Fundacja Dziedzictwa Rzeczypospolitej

Ryngraf

Muzyka: Anna Suda

Informacje o utworze

Ryngraf to elektroakustyczna kompozycja instrumentalna Anny Sudy | An On Bast. Inspirowana jest jednym z najbardziej charakterystycznych elementów umundurowania polskich żołnierzy-powstańców czyli ryngrafem. Reprezentujący nurt techno-house utwór, łączy w sobie dynamiczne rytmy maszyny perkusyjnej z nostalgicznymi brzmieniami syntezatora modularnego. Jest przykładem inspiracji, jaką dla współczesnych artystów może być historia Polski.

Nota historyczna

Ryngraf jest elementem pancerza, w dawnej Polsce nazwanym kaplerzem. Wywodzi się od tzw. obojczyka – zdobionej części zbroi rycerskiej noszonej pod szyją. Wraz z zanikaniem zbroi ryngraf zmniejszał swoje wymiary, aż w końcu zaczął pełnić wyłącznie rolę relikwii. W wieku XX był ostatnim reliktem dawnych pancerzy obecnym na wojskowym umundurowaniu. Występował najczęściej w kształcie tarczy heraldycznej, zdobionej motywami i treściami religijnymi, wizerunkami Jezusa, Matki Boskiej Ostrobramskiej lub Częstochowskiej oraz polskim orłem. Nasi rycerze, żołnierze, konfederaci, powstańcy i partyzanci nosili ryngrafy na piersiach – odpowiednio na zbroi, koszuli lub mundurze.

Ryngraf towarzyszył żołnierzom podkreślającym swój patriotyzm i przywiązanie do wiary. Obecny jest często na wizerunkach konfederatów barskich, powstańców krakowskich 1846 roku, powstańców warszawskich, żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych oraz zrzeszenia Wolność i Niezawisłość.

Wśród historycznych ryngrafów, które przetrwały do naszych czasów, dwa zasługują na szczególną uwagę. Symbolicznie wyznaczając bowiem początek i koniec walk niepodległościowych na przestrzeni blisko dwóch wieków dziejów Polski. Pierwszym jest jeden z najbardziej rozpoznawalnych polskich ryngrafów, pochodzący jeszcze z czasów Konfederacji Barskiej (1768-1772). Należał do konfederaty Józefa Sawy–Calińskiego. Sawa, który miał być ponoć „szybki jak sokół”, z zaskoczenia skutecznie atakował posterunki rosyjskie. Ścierał się z forpocztami ścigających go Rosjan, nie dając się wciągnąć w walkę z siłami głównymi. Jedną z najbardziej efektownych akcji Sawy było odbicie we wrześniu 1770 roku 400 konfederatów otoczonych przez Rosjan. Wiosną 1771 Rosjanie pojmali ciężko rannego w bitwie Sawę-Calińskiego, zaś ten, nie mogąc pogodzić się z moskiewską niewolą, zerwał bandaże i zmarł z upływu krwi.

Drugi z ryngrafów symbolizuje ostatni akord niepodległościowej walki zbrojnej, określany dziś jako Powstanie Antykomunistyczne w Polsce (1944-1953). Należał do por. Franciszka Majewskiego, żołnierza Wojska Polskiego w 1939 roku, który w 1940 roku, po ucieczce z niewoli niemieckiej, wstąpił do Polskiej Organizacji Zbrojnej. Od 1942 roku Majewski służył w Armii Krajowej, gdzie dowodził plutonem Kedywu Obwodu Płockiego AK. W konspiracji używał pseudonimów „Słony”, „Olek”, „Mściciel” i „Błyskawica”.

W 1945 roku, po tragicznych doświadczeniach wyniesionych z Akcji Burza, na krótko zaprzestał walki zbrojnej. Narastająca fala sowieckich i ubeckich represji wymierzona w ujawniających się żołnierzy podziemia, zmusiła Majewskiego do ponownego ukrycia się w lesie. Kontynuował walkę o niepodległość pełniąc funkcje dowódcze w Ruchu Oporu AK, w Narodowym Zjednoczeniu Wojskowym oraz w Narodowych Siłach Zbrojnych. „Słony” miał na swoim koncie wiele brawurowych walk stoczonych oddziałami SS, sowieckimi spadochroniarzami i partyzantami, regularnymi oddziałami NKWD, MO, UB i KBW. 26 września 1948 roku, wskutek donosu, komuniści poznali miejsce pobytu Majewskiego, gdy ten odwiedził swą narzeczoną. Otoczony przez oddział UB, po 6 godzinnej, samotnej walce, popełnił samobójstwo. Miał wówczas 29 lat i był jednym z najbardziej tropionych żołnierzy podziemia niepodległościowego. Urząd Bezpieczeństwa celem identyfikacji zwłok partyzanta, sprowadził

schorowanego ojca Majewskiego. Choć do dziś nie udało się ustalić miejsca pochówku Franciszka Majewskiego, to pozostała po nim niezwykła pamiątka. Jeden z Ubeków w chwili ludzkiego odruchu zerwał z munduru „Słonego” ryngraf i skrycie przekazał go ojcu. Na rewersie ryngrafu widniał napis: „Królowo Korony Polskiej miej w Opiece wiernego Ci sługę. 1 III 1948”.

Opracował: Jacek „Wiejski” Górski

Świadkowie

Muzyka i słowa: Jacek Kaczmarski

Od trzydziestu lat szukam syna,
wojnę przeżył, wiem to, bo pisał.
Na tym zdjęciu jest razem z dziewczyną,
która mieszka ze mną do dzisiaj,
w jego liście ostatnim… przeczytam:

„Jadę do was, uściskaj tatę,
mam dla niego na wojnie zdobytą
marynarkę w angielską kratę.
Sam ją noszę na razie, choć mała…”
Syn był wielki, barczysty i silny,
jeśli wie ktoś, co się z nim stało,
niech da znać, bardzo proszę
Pilne.

Droga Pani! W programie „Świadkowie”
oglądałem Panią przypadkiem.
Od trzydziestu lat w Rembertowie mieszkam,
z wojny pamiątki mam rzadkie.
Okradałem kiedyś skrzynki pocztowe
– w listach były pieniądze czasami,
wśród tych listów są trzy obozowe…
Może będą ciekawe dla pani…

“Bracie, braciszku, wojnę przeżyłem,
a z lasu wyszedłem za wcześnie.
We wsi mnie jakiś patrol przydybał
i taki był koniec pieśni.
Siedzę w obozie razem z Niemcami, NSZ i AK,
trzymam się zdrowo, do domu wrócę
kiedy się tylko da.

Wczoraj niektórzy z nas uciekali,
ja się trzymałem z daleka
(gdy się z takiego obozu pryska,
trzeba mieć dokąd uciekać!).
Dziś ciężarówką zwieźli połowę,
resztę skreślono z list,
teraz ich biorą na przesłuchanie,
patrzę, nie mówię nic.

Był jeden taki przyjemnie spojrzeć,
wysoki, obszerny w barach,
wyższy, silniejszy nawet ode mnie,
znasz mnie, trudno dać wiarę.

Miał marynarkę w angielską kratę,
razem z tamtymi pruł,
Gdy go złapali i przesłuchali,

wyszło człowieka pól.

Zapadł się w sobie, chodzić nie może,
niższy jest chyba o głowę.
Nie znam się na tym, ale wygląda
jakby miał żeber połowę.
Tak tu żyjemy, list ten wysyła
Rosjanka (kocha tu mnie).
Jak mam już siedzieć – wolę u swoich,
zawiadom o mnie UB”.

„Tatusiu, uciec się nic udało,
nie wiem czy jeszcze napiszę…
Ten w marynarce w angielską kratę
z daprosa na czterech wyszedł,
więc teraz ja się nim opiekuję,
tak jak on mną przez lat cztery.
Trochę się boję co z nami zrobią.
Szkoda, do jasnej cholery!”.

“Mamasza, mnie sjemnadsat liet,
a ja uże liejtienant!
Sdies wsio w paradkie,
polskich my unicztażim banditow,
tagda ja napiszu pismo i wsio skażu ja wam.
Sczas nie chwatajet sił i spit mój major, Szachnitow.
Atcu skazi szto u mienia jest dla niewo padarok:
pidżak s anglijskoj krietoczkoj
papał mienia prosta darom!”

Wejdźmy głębiej w wodę… kochani
Dosyć tego brodzenia przy brzegu
Ochłodziliśmy już po kolana
Nasze nogi zmęczone po biegu

Wejdźmy w wodę po pas i po szyję
Płyńmy naprzód nad Czarną głębinę
Tam odległość brzeg oczom zakryje
I zeschniętą przełkniemy tam ślinę

Potem każdy się z wolna zanurzy
Niech się fale nad głową przetoczą
W uszach brzmieć będzie cisza po burzy
Dno otwartym ukaże się oczom

Tak zawisnąć nad ziemią choć na niej
Bez rybiego popłochu, pośpiechu
I zapomnieć, zapomnieć… kochani
Że musimy zaczerpnąć oddechu…

Świadkowie

Muzyka i słowa: Jacek Kaczmarski

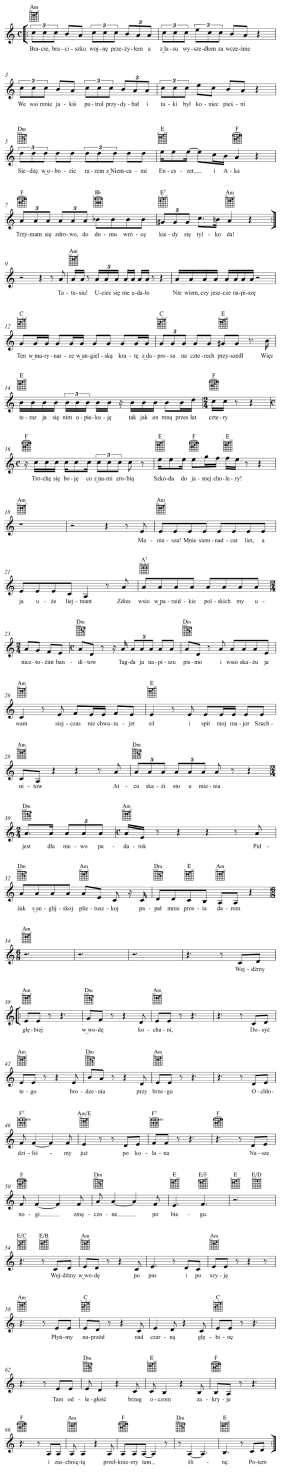

Świadkowie

Muzyka i słowa: Jacek Kaczmarski

Informacje o utworze

Ballada Jacka Kaczmarskiego [1], napisana w 1978 roku, poświęcona pamięci ofiar sowieckiego obozu w Rembertowie [2].

[1] Jacek Kaczmarski (1957 – 2004) – polski poeta, prozaik, kompozytor i piosenkarz, „Bard Solidarności", działacz opozycji antykomunistycznej. Strona na Wikipedii, Strona na Culture

[2] Obóz NKWD w Rembertowie (grudzień 1944 – czerwiec 1945)
Strona na Wikipedii, Strona na Dawny Rembertów

Nota historyczna

Sowieci wkroczyli do Rembertowa 12 września 1944 roku. W grudniu NKWD [1] założyło tam Specjalny Obóz nr 10. Mieścił się on w poniemieckim obozie na terenie Fabryki Amunicyjnej „Pocisk", a służył jako punkt zborny przed deportacją w głąb Związku Radzieckiego. Od początku w obozie panowały tragiczne warunki higieniczne, przez co wśród więźniów szerzyła się czerwonka, świerzb i wszawic. Bardzo niskie były normy żywieniowe. Więźniowi przysługiwało dziennie 100 gram fatalnej jakości chleba i dwie porcje wodnistej zupy. Osadzeni w obozie Polacy mieli prawo do paczek żywnościowych. Więźniami obozu byli członkowie polskich organizacji i formacji niepodległościowych, funkcjonariusze byłej „granatowej policji", a także Niemcy, folksdojcze oraz kolaboranci z różnych narodowości ZSRR (min. własowcy). Wśród więźniów rembertowskiego obozu był m.in. pułkownik Emil Fieldorf „Nil", były dowódca Komendy Dywersji Armii Krajowej. Pod koniec istnienia obozu, w marcu 1945 roku, znajdowało się w nim około 2500 więźniów.

Decyzję o ataku na obóz w Rembertowie podjął kapitan Walenty Walenty Suda „Młot", dowódca Mińskiego Obwodu Armii Krajowej. Operację wykonał oddział podporucznika Edwarda Wasilewskiego „Wichury" w nocy z 20 na 21 maja 1945 roku. Uwolniono około 500 osób, z których 200 zostało ponownie schwytanych przez NIKWD. Pozostałych więźniów wywieziono 4 lipca do Rawicza. Część zdołała zbiec, a około 130 zostało odbitych w Bąkowcu przez oddział majora Mariana Bernaciaka „Orlika". Do 1989 roku pamięć o rembertowskim obozie i o akcji oddziału „Wichury" była oficjalnie zakazana i objęta ścisłą cenzurą.

Ballada „Świadkowie" Jacka Kaczmarskiego była jedną z pierwszych, publicznych prób przypomnienia tej historii. Niestety musiało jeszcze upłynąć wiele lat, zanim po zniesieniu cenzury i oficjalnym przywróceniu pamięci o obozie NKWD w Rembertowie tekst tej ballady stał się zrozumiały w szerszym odbiorze.

Nota biograficzna

Jacek Kaczmarski (1957-2004) był z wykształcenia polonistą (Uniwersytet Warszawski), a także poetą, prozaikiem, kompozytorem i piosenkarzem. Działalność estradową rozpoczął w połowie lat 70-tych XX wieku. Jego pierwszym wielkim przebojem była napisana w 1974 roku „Obława" – luźny przekład ballady Włodzimierza Wysockiego. Kaczmarski związany był w tamtych latach również z kabaretem „Pod Egidą" Jana Pietrzaka [2], grupą „Piosenkariat" oraz Teatrem „Na Rozdrożu". Jego ballady zyskały wielką popularność w okresie pierwszej „Solidarności" [3]. Utwór „Mury" stały się nawet hymnem tego ruchu i antykomunistycznej opozycji. Co ciekawe, wynikało to z dość powszechnego niezrozumienia przesłania tego tekstu i intencji autora. Ogłoszenie stanu wojennego (13 grudnia 1981 roku) zastało Kaczmarskiego w czasie trasy koncertowej we Francji. Zdecydował się pozostać na emigracji i przez następne lata bardzo aktywnie wspierał podziemną „Solidarność". W 1984 roku nawiązał oficjalną współpracę z

Redakcją Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Kaczmarski był w tym czasie powszechnie uważany za „Barda Solidarności", a jego utwory, nielegalnie kopiowane, krążyły po całej Polsce, szczególnie wśród młodzieży. Powrócił do kraju w 1990 roku. Wznowił aktywność koncertową współpracując m.in. z Przemysławem Gintrowskim [4], Zbigniewem Łapińskim i Jerzym Satanowskim [5]. W 1995 roku wyjechał z rodziną do Australii. Na skutek choroby, od 2002 roku stopniowo ograniczał swoją działalność. Zmarł 10 kwietnia 2004 roku w Gdańsku.

Analiza tekstu

Tytuł ballady „Świadkowie" odwołuje się do programu Telewizji Polskiej z lat 70-tych, poświęconego poszukiwaniom osób zaginionych w czasie II Wojny Światowej. Tekst artystycznie i znaczeniowo dzieli się na dwie części. Pierwsza napisana została na wzór felietonu z programu telewizyjnego. Wstęp to prośba matki szukającej informacji o synu zaginionym w czasie wojny. Odpowiada jej były złodziej, który w okradanych skrzynkach pocztowych znalazł trzy listy, w których wspomniany jest jej syn. Ich autorem jest były partyzant. W pierwszym liście, napisanym już z obozu, pisze że „za wcześniej wyszedł z lasu". Jest to odwołanie się do losów tysięcy żołnierzy konspiracyjnych formacji niepodległościowych, którzy ujawnili się zwiedzeni obietnicami nowej władzy i poddani zostali okrutnym represjom komunistycznego reżimu. Partyzant wspomina, że jest więziony razem z Niemcami oraz żołnierzami Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych. Możemy więc założyć, że należy do Batalionów Chłopskich, których żołnierze też byli w tym obozie. Autor wspomina o ucieczce z obozu, co możemy uznać za pośrednie przypomnienie akcji „Wichra", oraz o bestialskim odwecie na złapanych więźniach („wyszło człowieka pół"). List kończy się prośbą o doniesienie do Urzędu Bezpieczeństwa – autor jest Polakiem więzionym w sowieckim obozie i ma nadzieję, że „swoi" będą mniej okrutni. Drugi list napisany jest po kilku latach z innego obozu. Kolejny wspomina syna kobiety ze wstępu, który „wyszedł z doprasa na czterech" (wyjście ze śledztwa?). Autor obawia się, czy obaj przeżyją to uwięzienie (śmiertelność w sowieckich łagrach była bardzo wysoka). Trzeci list napisany został przez sowieckiego oficera do matki. Wspomina on w nim o „niszczeniu polskich bandytów", czyli o walce z polską partyzantką antykomunistyczną – możemy więc założyć, że autor jest funkcjonariuszem NKWD. W liście tym autor pisze o wysłaniu do domu prezentu dla ojca – marynarce w szkocką kratę, odebranej synowi kobiety ze wstępu. Jest to wspomnienie o bezwzględnych rabunkach, jakich Sowieci dopuszczali się w okupowanej Polsce, również na więźniach obozów.

W tym miejscu kończy się pierwsza część i zaczyna właściwa ballada. Jej tekst ma cztery zwrotki i jako obraz głęboko emocjonalny powinien być interpretowany jako całość. Jest to bardzo intymna poezja, której nie można opisać wedle jednej „obowiązującej wykładni". Obie części utworu, wbrew pozorom ściśle się ze sobą łączą – część druga jest komentarzem do pierwszej. Autor stawia nas na brzegu morza i namawia do zanurzenia się w głębokiej wodzie, w której odnajdziemy ciszę i spokój. Możemy to uznać z jednej strony za zachętę do odważnego zmierzenia się z traumą, z tragicznymi doświadczeniami wojny – co może symbolizować „czarna głębia". Z drugiej strony mamy tutaj przemożne pragnienie zapomnienia „zawisnąć nad ziemią" i świadomość, że nie można całkowicie oderwać się od bagażu tragicznej historii i uwolnić od bólu, bo prędzej czy później trzeba będzie wypłynąć na powierzchnię i „zaczerpnąć oddech".

[1]NKWD – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych Związku Radzieckiego (1917-46), centralny organ państwowy skupiający cały aparat represji w ZSRR, odpowiedzialny za liczne zbrodnie, zarówno na terenie państwa sowieckiego jak i w okupowanych krajach (w tym również w Polsce). Strona na Wikipedii

[2]Jan Pietrzak (ur. 1937) – polski satyryk, aktor i piosenkarz. Strona na Wikipedii

[3]Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność" – ogólnopolski związek zawodowy powstały w 1980 roku dla obrony praw pracowniczych, do 1989 roku główny ruch społeczny antykomunistycznej opozycji w Polsce. Strona na Wikipedii

[4]Przemysław Gintrowski (1951-2012) – polski kompozytor, pieśniarz, inżynier i nauczyciel. Strona na Wikipedii,

[5]Jerzy Satanowski (ur. 1947) – polski kompozytor, wokalista, dyrygent i reżyser. Strona na Wikipedii

Szara piechota

Muzyka: Leon Łuskino (wg niektórych historyków był nim Bolesław Lubicz-Zahorski)
Słowa: Bolesław Lubicz-Zahorski (wg niektórych historyków był nim Leon Łuskino)

Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój,
Nie noszą ni srebra, ni złota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,
Piechota, ta szara piechota.
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują,
Karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewce salutują,
Bo za naszą Polskę idą w bój!

Idą, a w słońcu kołysze się stal,
Dziewczęta zerkają zza płota,
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota.
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują…
Nie grają im surmy, nie huczy im róg,
A śmierć im pod stopy się miota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój:
Piechota, ta szara piechota.
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój:
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują…

Szara piechota

Muzyka: Leon Łuskino (wg niektórych historyków był nim Bolesław Lubicz-Zahorski)
Słowa: Bolesław Lubicz-Zahorski (wg niektórych historyków był nim Leon Łuskino)
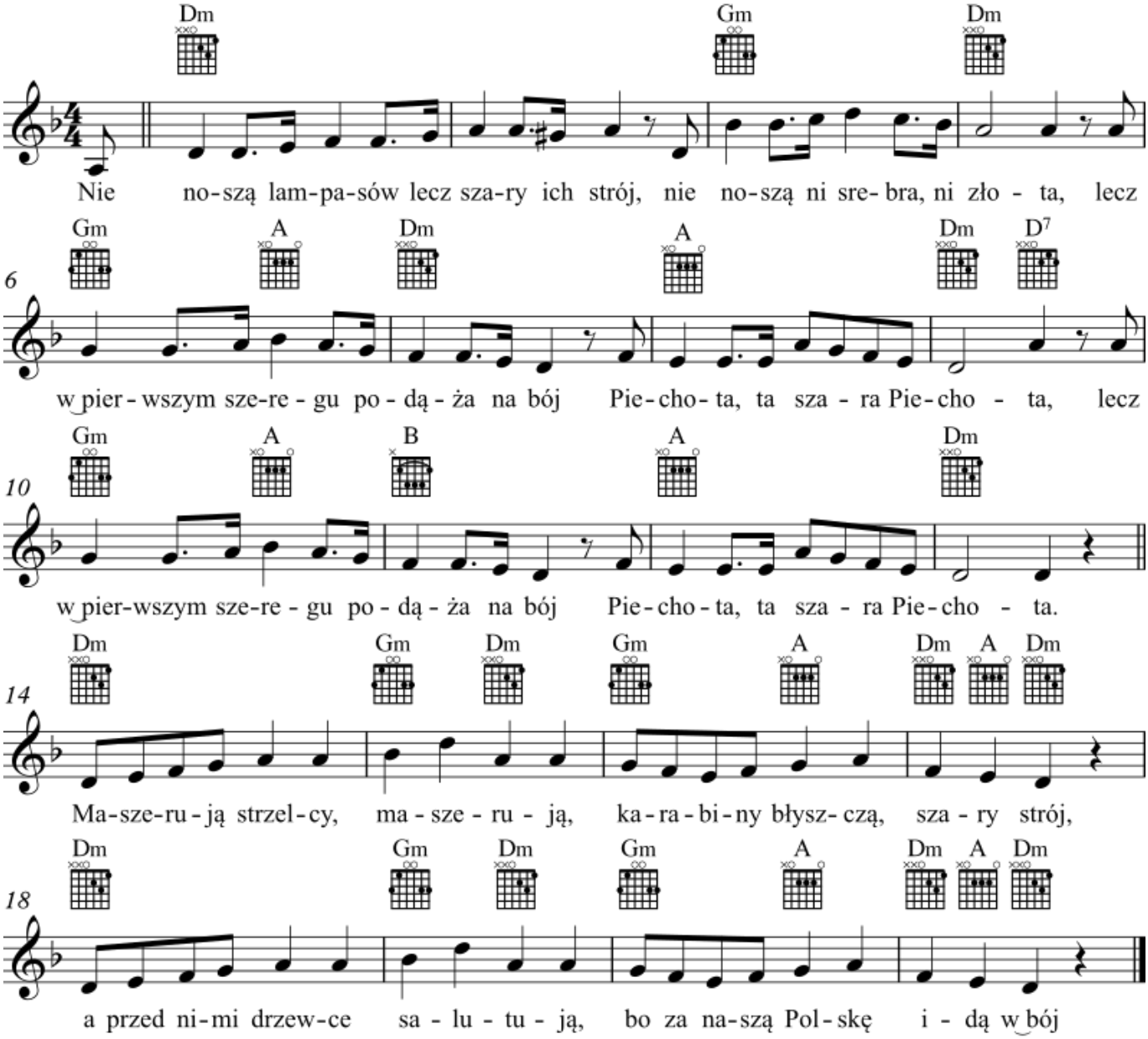
* Uwaga!

W zapisie akordów zastosowano system międzynarodowy. W europejskim systemie występuje zapis H i B, natomiast w międzynarodowym systemie - B i Bb. Czyli H (zapis EU) czytamy jako B, a B (zapis EU) czytamy jako Bb.

Szara piechota

Muzyka: Leon Łuskino (wg niektórych historyków był nim Bolesław Lubicz-Zahorski)
Słowa: Bolesław Lubicz-Zahorski (wg niektórych historyków był nim Leon Łuskino)

Informacje o utworze

Nie wiemy kiedy dokładnie powstała pieśń znana jako „Szara piechota” (lub „Maszerują strzelcy”). Większość opracowań podaje rok 1918, chociaż mogło to być również na przełomie 1915 i 1916 roku. Historycy mają też wątpliwości co do autorstwa melodii i tekstu. Pierwszy raz „Szara piechota” została opublikowana dopiero w „Wojskowym śpiewniku żołnierza polskiego” wydanym w 1929 roku. W czasie II wojny światowej wykorzystano melodię „Szarej Piechoty” do wielu nowych piosenek partyzanckich, żołnierskich, powstańczych i jenieckich

Nota historyczna

Dokładna data powstania pieśni „Szara piechota” (lub „Maszerują strzelcy”) nie jest znana. Większość opracowań podaje rok 1918, chociaż mogło to być również na przełomie 1915 i 1916 roku. Historycy mają też wątpliwości co do autorstwa melodii i tekstu. Część opracowań na ten temat podaje jako głównego autora podpułkownika Leona Łuskino (np. Wacław Panek. „Hymny polskie”. Warszawa, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1997.), który miał napisać ten utwór pod pieśni „Ułani ułani” Bolesława Lubicz – Zahorskiego. Inne źródła podają Łuskino jako autora muzyki, a Lubicz -Zahorskiego jako autora tekstu. Pierwotnie pieśń zaczynała się od słów „Nie nosim wyłogów i szary nasz strój”, co nawiązywało do kroju i barwy mundurów legionowej piechoty. Początek ten został później zastąpiony słowami „Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój”. Pierwszy raz „Szara piechota” została opublikowana dopiero w 1929 roku. Była też wielokrotnie wydawana w śpiewnikach z lat 30-tych. Znanych jest pięć wariantów tekstu, z których ostatni jest piosenką partyzancką z czasów II Wojny Światowej. Podstawowa wersja jest opisem marszu legionowej piechoty, podkreślającym dumę jej żołnierzy z walki o wolność odradzającej się Polski oraz ich odwagę i pogardę śmierci. Tekst ów śpiewany jest często z jednym błędem – w drugiej zwrotce słowa „A przed nimi drzewce salutują” zastępowane są czasem przez „A przed nimi drzewa salutują”. Nie drzewa, tylko drzewce legionowych sztandarów. Błędne jest też dopisywanie w różnych interpretacjach powtarzanej w pieśni szarości mundurów, jako „symbolu skromności, poświęcenia i dzielności”. To był po prostu regulaminowy kolor, niemający nic wspólnego z jakimiś wyższymi ideami.

Historia Legionów Polskich

Legiony Polskie, dla których napisano tę pieśń, były polską formacją w składzie armii austro- węgierskiej. Początkiem ich historii było utworzenie Pierwszej Kompanii Kadrowej, którą Józef Piłsudski sformował w Krakowie 3 sierpnia 1914 roku, przez połączenie oddziałów Związku Strzeleckiego i Polskich Drużyn Strzeleckich. Oficjalnie legiony zostały utworzone 27 sierpnia, kiedy to austriackie dowództwo wydało rozkaz powołujący Legion Wschodni (we Lwowie) i Legion Zachodni (w Krakowie). Wobec zajęcia Lwowa przez armię rosyjską, Legion Wschodni został rozwiązany już we wrześniu. Legion Zachodni wystawił 1 Pułk Piechoty, który pod dowództwem Józefa Piłsudskiego walczył jako tylna straż wojsk austriackich na lewym brzegu Wisły, a później – w czasie kontrofensywy na przełomie października i listopada – wziął udział w bitwach pod Laskami, Anielinem i Krzywopłotami. Sformowane we wrześniu 1914 roku Pułki 2 i 3 zostały przerzucone w Karpaty i walczyły tam w październiku m.in. pod Mołotokowem, Zieloną, Rafajłową i Kirlibabą.

Pod koniec listopada 1 Pułk, zagrożony okrążeniem przez wojska rosyjskie, przedarł się desperackim

atakiem (manewr Ulina Mała) do Krakowa. Po krótkiej przerwie i uzupełnieniu strat pułk walczył pod Mszaną Dolną, Limanową, Marcinkowicami i Nowym Sączem. W połowie grudnia 1914 roku oddział oficjalnie rozwinięto w I Brygadę Legionów Polskich. Rok 1914 zakończył się dla legionistów udziałem w bitwie pod Łowczówkiem. Po zimowej przerwie I Brygada walczyła nad Nidą, po czym wzięła udział w letniej ofensywie, tocząc zaciekłe boje na Ziemi Świętokrzyskiej. Po przekroczeniu Wisły przeszła na Lubelszczyznę, a później na Podlasie. W maju 1915 roku oddziały walczące wcześniej w Karpatach połączono w (wykreślić jako) II Brygadę Legionów Polskich. Jej dowództwo powierzono austriackiemu generałowi Ferdynandowi Küttnerowi. Brygada ta wzięła udział w walkach na Bukowinie (sławna szarża pod Rokitną) oraz nad Prutem. 8 maja 1915 roku z 4 i 6 Pułku Piechoty utworzono III Brygadę Legionów Polskich pod dowództwem pułkownika Wiktora Grzesickiego.

Wszystkie trzy brygady liczyły razem ok. 17 tysięcy oficerów i żołnierzy. Jesienią 1915 roku przerzucono je na Wołyń, gdzie wzięły udział w walkach nad Styrem. Zima nie przyniosła tym razem odpoczynku. Legiony przez kilka miesięcy trwały na swoich pozycjach, stopniowo tracąc żołnierzy w ciągłych starciach. Kiedy w czerwcu 1916 roku ruszyła rosyjska Ofensywa Brusiłowa, wszystkie trzy brygady, pozbawione artylerii oraz łączności z wyższym dowództwem, miały zaledwie ok. 1/3 stanów etatowych. Mimo tego, między 4 i 6 lipca Polacy walcząc ze znacznie przeważającym liczbowo wrogiem utrzymali swoje pozycje pod Kostiuchnówką, co miało strategiczne znaczenie dla całego frontu. Niestety, straty polskich brygad w tej krwawej bitwie wynosiły prawie 40% początkowych sił. 20 września 1916 roku Legiony zostały przeformowane w Polski Korpus Posiłkowy. Po proklamowaniu Królestwa Polskiego (akt 5 listopada 1916 roku) Austro-Węgry przekazały dowództwo PKP niemieckiemu gubernatorowi Warszawy generałowi Hansowi von Beselerowi. Próby ograniczenia autonomii Legionów doprowadziły w sierpniu 1917 roku do „kryzysu przysięgowego”. Większość legionistów odrzuciła nową rotę przysięgi, zawierającą deklarację wierności niemieckiemu cesarzowi. Przyjęła ją tylko II Brygada pułkownika Józefa Hallera. Pozostała ona jedyną siłą Korpusu w składzie: 2 i 3 Pułki Piechoty, 2 Pułk Ułanów i 1 Pułk Artylerii Lekkiej. „Kryzys przysięgowy” de facto był końcem historii Legionów Polskich. PKP walczył jeszcze na Bukowinie. 16 lutego 1918 roku II Brygada, w proteście przeciwko zawarciu Pokoju Brzeskiego, przerwała front i przeszła pod Rarańczą na stronę rosyjską, łącząc się z II Korpusem Polskim w Rosji. Była to ostatnia akcja zbrojna formacji o legionowym rodowodzie.

Opracował: Piotr Pacak

Trzynastego grudnia

Muzyka i słowa: autor nieznany

Posłuchajcie ludzie smutnej opowieści
Co ja wam opowiem w głowie się nie mieści

Trzynastego grudnia roku pamiętnego
Rząd napadł na naród z dekretu wojennego.
UB i milicją drzwi powyważali, Od płaczących dzieci matki zabierali.

A noc była mroźna i bardzo złowroga,
Dzieci zostawały pod opieką Boga,
Mówiły łobuzy, ze zaraz wrócimy,
Że do szkoły dzieciom śniadania zrobimy.

Zamknęli w więzieniach wolności jaskółkę,
A za każdy sprzeciw postraszyli kulką,
Sukami powieźli w nieznane wiezienie,
Bramy zatrzasnęli, znikąd ocalenia.

Syberyjski powiew ogarnął nas w progach,
Światło wyłączone, lodowata woda.
Tak do rana przeszedł czas oczekiwania,
Na ów komunikat generała drania.

Rano pan generał w radio się przedstawił,
Że cały Naród z ekstremy wybawił,
Tutaj w zimnej celi jakoś dni nam płyną,
A tam na Wybrzeżu ludzie nowi giną.

Czarna śmierć w kopalni także zawitała,
Na rozkaz naszego drania generała,
Rozpętali wojnę przeciw Narodowi,
Bo chcą nas zastraszyć zdrajcy etatowi,
Naród cię pamięta, nie miej złudzeń wcale,
Historia rozliczy panie generale

Trzynastego grudnia

Muzyka i słowa: autor nieznany

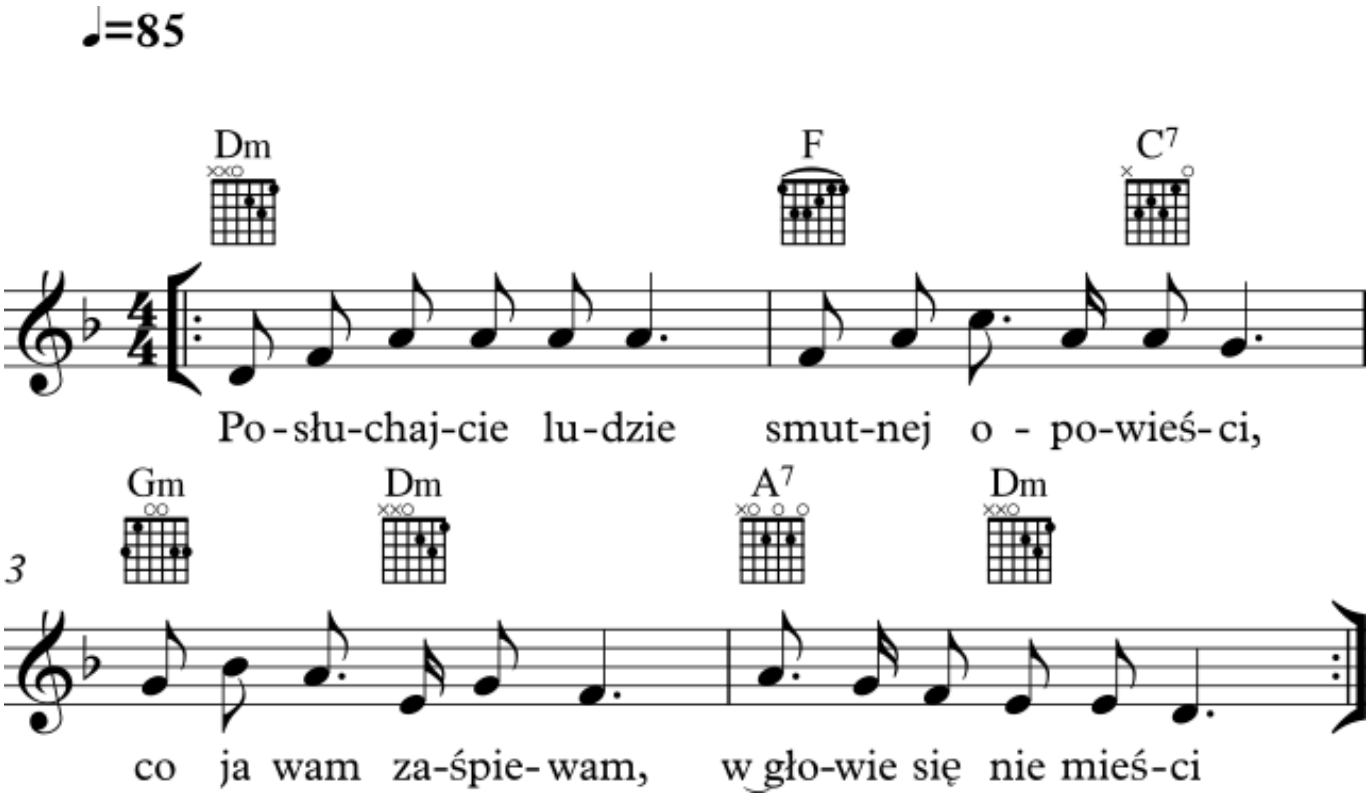

Trzynastego grudnia

Muzyka i słowa: autor nieznany

Informacje o utworze

Piosenka polskich kobiet, działaczek opozycji, aresztowanych i internowanych na skutek wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku. Tekst nieznanego autora powstał najprawdopodobniej w kobiecym ośrodku odosobnienia, w więzieniu na Olszynce Grochowskiej w Warszawie (według innej teorii, w Areszcie Śledczym KWMO w Kielcach w styczniu 1982 roku). Muzyka – nieznanego autorstwa – pochodzi z piosenki Dnia pierwszego września opowiadającej o niemieckim ataku na Polskę w 1939 roku (bardzo popularnej w okresie powojennym dzięki filmowi Zakazane piosenki).

Nota historyczna

Stan wojenny został wprowadzony na terenie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwałą Rady Państwa, podjętą w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku (co było niezgodne z Konstytucją PRL-u). Było to siłowe działanie komunistycznych władz, zmierzające do rozbicie cieszącego się masowym poparciem Polaków Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność".

Według współczesnej wiedzy, pierwsze prace organizacyjne nad przygotowaniem służb państwowych do stanu wojennego rozpoczęto jeszcze w 1980 roku, tuż po podpisaniu Porozumień Sierpniowych. Już w listopadzie tego roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało listę ok. 12900 działaczy opozycji, których miano internować w specjalnie przygotowanych ośrodkach i więzieniach. W lutym 1981 roku władze rozpoczęły akcję propagandową, która miała uzasadnić społeczeństwu i międzynarodowej opinii publicznej wprowadzenie rozwiązań siłowych. Równocześnie ze strony Związku Radzieckiego trwały przygotowania do ewentualnej interwencji zbrojnej na wypadek utraty kontroli nad krajem przez rządzących Polską komunistów. Pod koniec sierpnia 1981 roku gotowy był już tekst obwieszczenia o wprowadzeniu stanu wojennego (plakaty wydrukowano w Moskwie do 4 września). Na początku września 1981 roku nad granicami Polski odbyły się największe powojenne ćwiczenia Armii Radzieckiej, odbierane powszechnie jako przygotowanie do inwazji. We wrześniu Komitet Obrony Kraju uznał przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego za zakończone.

„Resorty siłowe" rozpoczęły swoje działania 12 grudnia 1981 roku po godzinie 0:00. W wyniku Akcji „Jodła" aresztowano tysiące opozycjonistów, w tym prawie całe władze „Solidarności". Zajęto również wszystkie obiekty teletransmisyjne i centrale telefoniczne. Ministerstwo Obrony Narodowej powołało pod broń kilkadziesiąt tysięcy rezerwistów, zmilitaryzowano większość centralnych resortów i instytucji, część strategicznych sektorów gospodarki oraz 129 najważniejszych fabryk. Ponadto zakazano strajków, zgromadzeń, działalności społecznej i związkowej oraz wyłączono telefony i wprowadzono cenzurę korespondencji. Od godziny 19.00 do 6.00 obowiązywała godzina milicyjna.

Wprowadzenie stanu wojennego spotkało się z oporem społeczeństwa. W całym kraju dochodziło do strajków i manifestacji, brutalnie tłumionych przez władze. W kilku przypadkach doszło do użycia broni palnej – z tragicznymi skutkami. Stało się to między innymi 15 grudnia na terenie kopalni „Manifest Lipcowy" w Jastrzębiu – Zdroju i 16 grudnia w kopalni „Wujek" w Katowicach (zginęło 9 górników, 23 zostało rannych). 16 i 17 grudnia w Gdańsku, w walkach ulicznych z ZOMO, zostały ranne 323 osoby. 17 grudnia brutalnie rozpędzona została wielka manifestacja opozycji w Krakowie. Wobec siłowego tłumienia protestów społecznych opór w późniejszym okresie przybrał bierne formy. Stan wojenny został zniesiony 22 lipca 1983 roku. Według różnych ocen przyniósł od 56 do ponad 100 ofiar śmiertelnych.

Analiza tekstu utworu

Tekst piosenki liczy 6 zwrotek. Pierwsze trzy opisują noc wprowadzenia stanu wojennego i Akcję „Jodła" –

masowe aresztowania członków opozycji, w tym wielu kobiet. Autor przedstawia wstrząsający obraz matek odrywanych od płaczących dzieci i podkreśla perfidię przedstawicieli reżimu, oszukujących zatrzymywane kobiety, że to tylko na krótki czas. Czwarta zwrotka przypomina z jednej strony o tym, jak mroźna była tamta noc, a z drugiej odwołuje się do obaw aresztowanych, że zostaną wywiezione do Związku Radzieckiego („syberyjski powiew”). Mamy też tutaj opis fatalnych warunków, w jakich przez pierwsze godziny i dni trzymano aresztowane kobiety („światło wyłączone, lodowata woda”). Piąta zwrotka przywołuje przemówienie generała Wojciecha Jaruzelskiego, które – nadawane przez telewizję rano 13 grudnia 1981 roku – miało wytłumaczyć i usprawiedliwić działania władz. Autor zestawia to wystąpienie z wiadomościami o oporze społeczeństwa („na Wybrzeżu ludzie nowi giną”). Na zakończenie tekst przypomina o zbrojnej rozprawie ze strajkami w śląskich kopalniach („Czarna Śmierć w kopalni”) i jako głównego sprawcę tej krwawej tragedii wskazuje generała Jaruzelskiego. Piosenkę kończy oskarżenie komunistycznych władz o wydanie wojny narodowi i zaprzedanie Polski interesom Związku Radzieckiego („zdrajcy etatowi”).

Opracował: Piotr Pacak

Warszawianka

Muzyka: Karol Kurpiński
Słowa: Casimir Delavigné; przekład na język polski: Karol Sienkiewicz

Il s’est levé, voici le jour sanglant;
Qu’il soit pour nous le jour de délivrance!
Dans son essor, voyez notre aigle blanc
Les yeux fixés sur l’arc-en-ciel de France
Au soleil de juillet, dont l’éclat fut si beau,
Il a repris son vol, il fend les airs, il crie:
«Pour ma noble patrie,
Liberté, ton soleil ou la nuit du tombeau!

Polonais, à la baïonnette!
C’est le cri par nous adopté;
Qu’en roulant le tambour répète:
A la baïonnette!
Vive la liberté!

Guerre ! A cheval, cosaques des déserts!
Sabrons, dit-il, la Pologne rebelle:
Point de balkans, ses champs nous sont ouvert ;
C’est le galop qu’il faut passer sur elle.
Halte ! n’avancez pas ! Ses balkans sont nos corps;
La terre où nous marchons ne porte que des braves,
rejette les esclaves
Et de ses ennemis ne garde que les morts

Polonais, à la baïonnette!

Pour toi, Pologne, ils combattront, tes fils,
Plus fortunés qu’au temps où la victoire
Mêlait leurs cendres aux sables de Memphis
Où le Kremlin s’écroula sous leur gloire:
Des Alpes au Thabor, de l’Ebre au Pont-Euxin,
Ils sont tombés, vingt ans, sur la rive étrangère.
Cette fois, ô ma mère!
Ceux qui mourront pour toi, dormiront sur ton sein.

Polonais, à la baïonnette!

Viens Kosciusko, que ton bras frappe au coeur
Cet ennemi qui parle de clémence;
En avait-il quand son sabre vainqueur
Noyait Praga dans un massacre immense?
Tout son sang va payer le sang qu’il prodigua,
cette terre en a soif, qu’elle en soit arrosée;
Faisons, sous sa rosée,
Reverdir le laurier des martyrs de Praga.

Allons, guerriers, un généreux effort!
Nous les vaincrons; nos femmes les défient.
O mon pays, montre au géant du nord
Le saint anneau qu'elles te sacrifient.
Que par notre victoire il soit ensanglanté;
Marche, et fais triompher au millieu des batailles
L'anneau des fiançailles,
Qui t'unit pour toujours avec la liberté.

Polonais, à la baïonnette!

A nous, Français! Les balles d'Iéna
Sur ma poitrine ont inscrit mes services;
A Marengo, le fer la sillonna;
De Champ-Aubert comptez les cicatrices.
Vaincre et mourir ensemble autrefois fut si doux!
Nous étions sous Paris... Pour de vieux frères d'armes
N'aurez-vous que des larmes?
Frères, s'était du sang que nous versions pour vous!

Polonais, à la baïonnette !

O vous, du moins, dont le sang glorieux
S'est, dans l'exil, répandu comme l'onde,
Pour nous bénir, mânes victorieux,
Relevez-vous de tous les points du monde!
Qu'il soit vainqueur, ce peuple; ou martyr comme vous,
Sous le bras du géant, qu'en mourant il retarde,
Qu'il tombe à l'avant-garde,
Pour couvrir de son corps la liberté de tous.

Polonais, à la baïonnette!

Sonnez, clairons! Polonais, à ton rang!
Suis sous le feu ton aigle qui s'élance.
La liberté bat la charge en courant,
Et la victoire est au bout de ta lance.
Victoire à l'étendard que l'exil ombragea
Des lauriers d'Austerlitz, des palmes d'Idumée!
Pologne bien-amée,
Qui vivra sera libre, et qui meurt l'est déjà!

Polonais, à la baïonnette!

C'est le cri par nous adopté;
Qu'en roulant le tambour répète:
A la baïonnette!

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był!
W tęczę Franków Orzeł Biały
Patrząc, lot swój w niebo wzbił.
Słońcem lipca podniecany,
Woła do nas z górnych stron:

„Powstań, Polsko, skrusz kajdany,
Dziś twój tryumf albo zgon!”

Hej, kto Polak, na bagnety!
Żyj, swobodo, Polsko, żyj!
Takim hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza, wrogom grzmij!
Trąbo nasza, wrogom grzmij!

„Na koń!” – woła Kozak mściwy,
„Karać bunty polskich rot!
Bez Bałkanów są ich niwy,
Wszystko jeden zgniecie lot”.
Stój! Za Bałkan pierś ta stanie,
Car wasz marzy płonny łup!
Z wrogów naszych nie zostanie
Na tej ziemi, chyba trup.

Hej, kto Polak, na bagnety!

Droga Polsko, dzieci Twoje
Dziś szczęśliwszych doszły chwil,
Od tych sławnych, gdy ich boje
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil.
Lat dwadzieścia nasze męże
Los po obcych ziemiach siał,
Dziś, o Matko, kto polęże,
Na Twem łonie będzie spał.

Hej, kto Polak, na bagnety!

Wstań Kościuszko! Ugodź serca,
Co litością mamić śmią.
Znałże litość ów morderca,
Który Pragę zalał krwią?
Niechaj krew tę krwią dziś spłaci,
Niech nią zrosi grunt, zły gość!
Laur męczeński naszych braci
Bujniej będzie po niej rość.

Tocz, Polaku, bój zacięty,
Ulec musi dumny car.
Pokaż jemu pierścień święty,
Nieulękłych Polek dar.
Niech to godło ślubów drogich
Wrogom naszym wróży grób,
Niech krwią zlane w bojach srogich
Nasz z Wolnością świadczy ślub.

Hej, kto Polak, na bagnety!

O Francuzi! Czyż bez ceny
Rany nasze dla was są?
Spod Marengo, Wagram, Jeny,

Drezna, Lipska, Waterloo…
Świat was zdradzał, my dotrwali,
Śmierć czy tryumf – my, gdzie wy!
Bracia, my wam krew dawali,
Dziś wy dla nas nic – prócz łzy!

Hej, kto Polak, na bagnety!

Wy przynajmniej, coście legli
W obcych krajach za kraj swój,
Bracia nasi, z grobów zbiegli,
Błogosławcie bratni bój!
Lub zwyciężym – lub gotowi
Z trupów naszych tamę wznieść,
By krok spóźnić olbrzymowi,
Co chce światu pęta nieść.

Hej, kto Polak, na bagnety!

Grzmijcie bębny, ryczcie działa,
Dalej! dzieci w gęsty szyk!
Wiedzie hufce Wolność, chwała,
Tryumf błyska w ostrzu pik.
Leć nasz Orle w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ!
Kto przeżyje wolnym będzie,
Kto umiera – wolnym już!

Hej, kto Polak, na bagnety!

Żyj, swobodo, Polsko, żyj!
Takim hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza, wrogom grzmi! (bis)

Warszawianka

Muzyka: Karol Kurpiński
Słowa: Casimir Delavigné; przekład na język polski: Karol Sienkiewicz
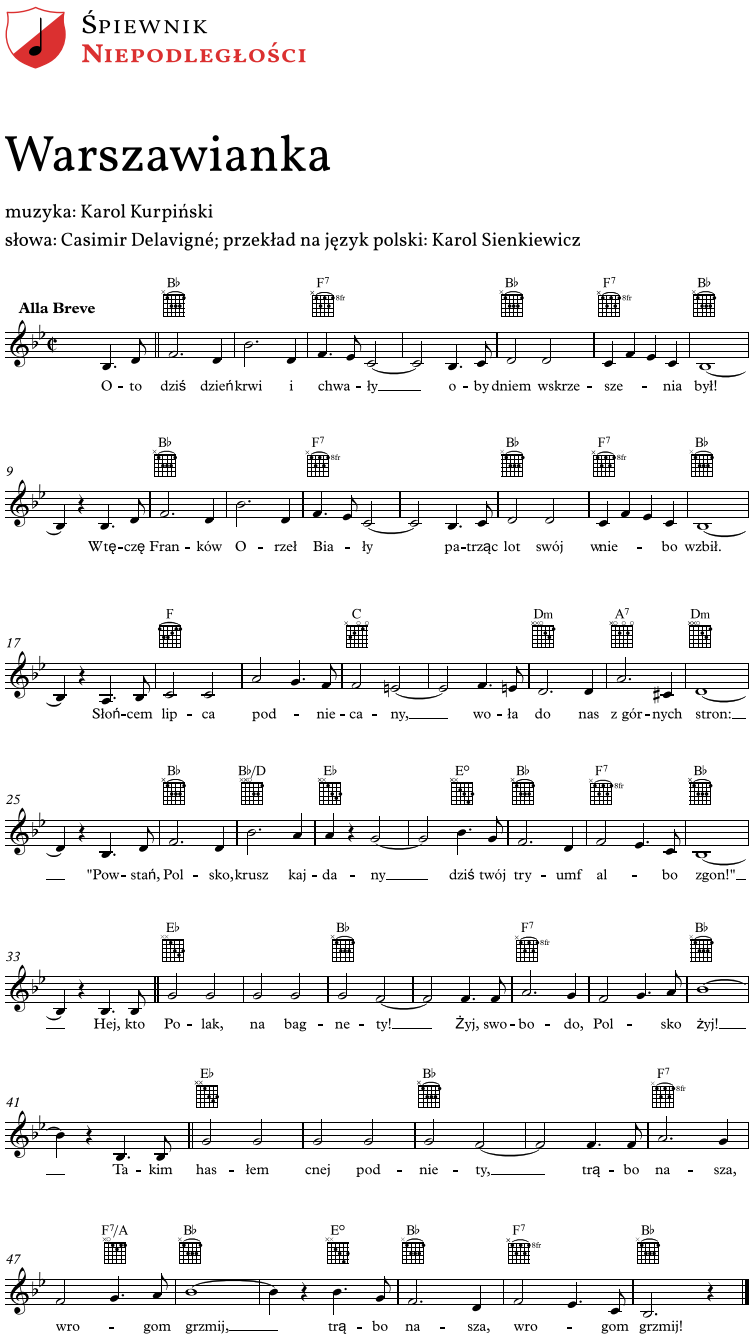
Warszawianka

Muzyka: Karol Kurpiński
Słowa: Casimir Delavigné; przekład na język polski: Karol Sienkiewicz

Informacje o utworze

Choć pieśń tą jednoznacznie kojarzymy z Powstaniem Listopadowym, jej oryginalny tytuł brzmiał „La Varsovienne”, a tekst był po francusku. Napisał go, pod wrażeniem walki Polaków, francuski poeta i dramaturg Casimir Delavigné. Prapremierowe wykonanie „Warszawianki” miało miejsce 5 kwietnia 1831 roku w Teatrze Narodowym w Warszawie. Ponownie stała się popularna w trakcie Powstania Warszawskiego, kiedy uznano ją za jeden z dwóch powstańczych hymnów obok „Warszawskich Dzieci”.

Nota historyczna

Pieśń napisana w lutym 1831 roku przez francuskiego poetę i dramaturga Casimira Delavigné. Jednakże jej prapremierowe wykonanie miało miejsce kilka miesięcy później, bo dnia 5 kwietnia 1831 roku w Teatrze Narodowym w Warszawie. Pieśń od razu zyskała wielką popularność. Pod koniec XIX wieku upamiętnił ją Stanisław Wyspiański w dramacie „Warszawianka”, w scenie ze „starym wiarusem”. W popularnym przekazie związało to „Warszawiankę” z bitwą pod Olszynką Grochowską (1830 r.), w czasie której miały ją śpiewać atakujące kolumny polskiej piechoty – co z oczywistych względów (czas) było niemożliwe. Współczesny tekst „Warszawianki” zawdzięczamy Karolowi Sienkiewiczowi – poecie, historykowi, bratu dziadka pisarza Henryka, a muzykę Karolowi Kurpińskiemu – kompozytorowi, dyrygentowi oraz pedagogowi. W pierwszej zwrotce zawarte jest odniesienie do Rewolucji Lipcowej 1830 roku we Francji („w tęczę Franków”), która zdaniem autora stała się inspiracją dla polskiego zrywu. Druga zwrotka jest wspomnieniem bałkańskiej kampanii armii rosyjskiej z 1829 r. (wojna z Turcją) oraz służących w rosyjskim wojsku oddziałów kozackich, znanych z barbarzyństwa wobec ludności cywilnej na podbijanych terenach. Kolejna zwrotka jest odwołaniem się do wspólnej, polsko – francuskiej walki w epoce wojen napoleońskich („wieńczył Kremlin, Tybr i Nil”). Dalej autor przypomina Powstanie Kościuszkowskie i rzeź ludności cywilnej na Pradze oraz zapewnia, że tamten „laur męczeński” nie będzie daremnym.

Piąta zwrotka jest wezwaniem do walki i zapewnieniem o zwycięstwie. Przypomina też XIX – wieczny polski zwyczaj, wedle którego kobieta dawała swojemu mężczyźnie – idącemu w bój za Ojczyznę – pierścień i błogosławieństwo. Szóstka zwrotka jeszcze raz odwołuje się do polsko – francuskiego braterstwo broni, wyliczając bitwy epoki napoleońskiej i przywołując polską wierność wobec francuskiego sojusznika. W kolejnej zwrotce autor woła do poległych bohaterów minionych walk o błogosławieństwo dla polskiego zrywu i zapewnia o gotowości walki do końca, choćby za cenę życia. Ostatnia zwrotka jest prostym wezwaniem do boju i zapewnieniem, że idący do walki odzyskają wolność – żywi lub martwi. W 1918 roku pieśń ta była jedną z kandydatek do hymnu odradzającej się Rzeczypospolitej. Zawarta w refrenie wezwanie „Hej kto Polak na bagnety!” doczekało się niezliczonych odniesień w polskiej kulturze. Współcześnie melodia „Warszawianki” jest częścią kanonu muzyki paradnej Wojska Polskiego.

Powstanie Listopadowe 1830 r.

Powstanie Listopadowe wśród powstań XIX wieku było jedynym zrywem, który rozpoczęło regularne Wojsko Polskie. Armia Królestwa Polskiego (Kongresowego) była niewielka (ok. 30 tysięcy), ale wyróżniała się doskonałym morale, bardzo nowoczesnym jak na owe czasy wyszkoleniem, znakomitą organizacją, uzbrojeniem oraz wyposażeniem (miała nawet oddział rakietników). Przygotowany był też zapas broni i przeszkolone rezerwy, dzięki którym można było tą armię łatwo podwoić, a nawet sformować liczne oddziały ochotnicze. Można było też przeciągnąć na swoją stronę część oddziałów rosyjskich (Korpus

Litewski). Wojsko chciało się bić, a społeczeństwo zaboru rosyjskiego było gotowe na każde poświęcenie dla wsparcia sprawy narodowej. Niestety, zabrakło dowódców, którzy skutecznie wykorzystali by ten potencjał. Szczególnie wielkie szkody przyniosło tutaj dowództwo generała Skrzyneckiego, który zmarnował doskonałe okazje do przechylenia szali wojny na polską stronę („wyprawa na gwardię"). Nie mogliśmy w tym konflikcie pokonać Rosji, bo różnica sił była zbyt wielka na jej korzyść. Jednak niszcząc najlepsze oddziały carskiej armii i oddalając tym samym ryzyko pruskiej interwencji, mogliśmy uzyskać układ nie tylko zachowujący autonomię Królestwa, ale też powiększający jego terytorium (o część ziem litewskich). Była wola, siła i plany – niestety, zabrakło wodza. Powstanie przegrało, ale jego bohaterowie pozostali w naszej pamięci, a pieśń francuskiego poety na zawsze weszła do kanonu polskiej pieśni patriotycznej.

Opracował: Piotr Pacak

Wojenko, wojenko

Muzyka: autor nieznany
Słowa: Feliks Gwiżdż ew. Henryk Zbierzchowski lub Edward Słoński lub Józef Obrochta-Maćkulin (możliwi autorzy wg różnych źródeł)

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani,
Że za tobą idą, że za tobą idą
Chłopcy malowani?

Chłopcy malowani, sami wybierani,
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko,
Cóżeś ty za pani?

Na wojence ładnie, kto Boga uprosi,
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają,
Pan Bóg kule nosi.

Maszeruje wiara, pot się krwawy leje,
Raz dwa stąpaj bracie, raz dwa stąpaj bracie,
Bo tak Polska grzeje.

Wojenko, wojenko, co za moc jest w tobie?
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz
W zimnym leży grobie.

Ten już w grobie leży z dala od rodziny,
A za nim pozostał, a za nim pozostał
Cichy płacz dziewczyny.

Wojenko, wojenko

Muzyka: autor nieznany
Słowa: Feliks Gwiżdż ew. Henryk Zbierzchowski lub Edward Słoński lub Józef Obrochta-Maćkulin (możliwi autorzy wg różnych źródeł)

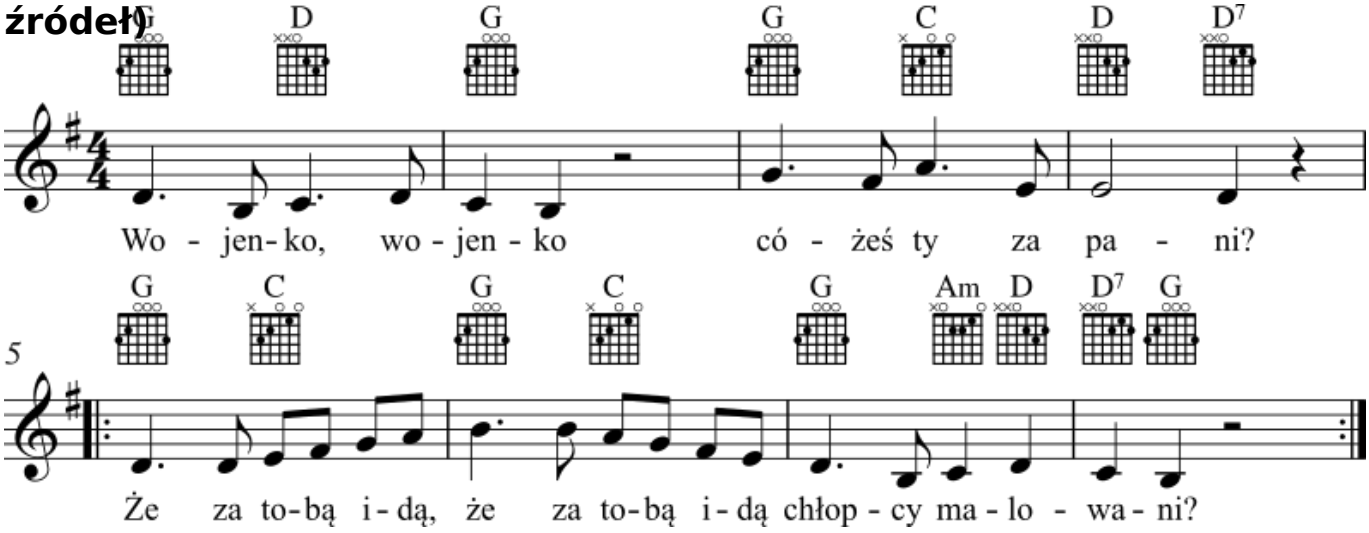

Wojenko, wojenko

Muzyka: autor nieznany
Słowa: Feliks Gwiżdż ew. Henryk Zbierzchowski lub Edward Słoński lub Józef Obrochta-Maćkulin (możliwi autorzy wg różnych źródeł)

Informacje o utworze

Była to jedna z najpopularniejszych pieśni legionowych. Nie wiemy dokładnie kto i kiedy ją napisał. Część historyków uznaje za autora Feliksa Gwiżdża. Inni Henryka Zbierzchowskiego, Edwarda Słońskiego lub Józefa Obrochta-Maćkulina. Część opracowań opisuje autorstwo tej pieśni jako „anonimowe”. Różnie ocenia się też czas powstania – od 1914 do 1917 roku.

Nota historyczna

W przypadku tej piosenki wiemy jedynie, że powstała na bazie ludowej melodii. Nie mamy także pewności co do autorstwa tekstu ani czasu powstania. W zależności od źródeł autorami słów mogli być: Feliks Gwiżdż (legionista, pisarz, poeta i polityk) albo Henryk Zbierzchowski (legionista), albo Józef Obrochta-Maćkulin (legionista, poeta). Utwór opowiada o trudach frontowego życia i walki żołnierzy Legionów Polskich w czasie I wojny światowej. Składa się z czterowersowych (w niektórych wersjach dwu lub pięciowersowych) zwrotek, z których dwie są tekstem właściwym, a dwie powtórzeniem. Całość przekłada się na prostą, pozbawioną patosu, opowieść o wojnie. Jest ona traktowana jak kochanka – piękna, ale zaborcza i groźna. Jest też w tekście silna nuta fatalizmu – „żołnierze strzelają, Pan bóg kule nosi” oraz żal nad poległym żołnierzem, który leży w grobie z dala od rodziny i ukochanej dziewczyny. Podobnie jak w wielu innych pieśniach wojskowych i patriotycznych narracja nawiązuje do staropolskich lamentów żołnierskich. „Chłopcy malowani” to wspomnienie epoki kolorowych mundurów wojskowych. W czasie I wojny światowej wszystkie armie nosiły już mundury w kolorach maskujących. Tylko kawaleria pozwalała sobie czasem na barwne dodatki. Kilkakrotnie użyty w tekście „legon” jest potocznym określeniem legionisty.

Legioniści na froncie I wojny światowej

Walki były dla żołnierzy Legionów prawdziwym piekłem nie tylko pod względem militarnym, gdyż pośrednim skutkiem ich ochotniczego charakteru był stały niedowład służb aprowizacyjnych i medycznych. Austro – węgierskie dowództw długo lekceważyło bojową wartość legionistów uznając, że nie warto dawać im nowoczesnego uzbrojenia i dobrego zaopatrzenia. Legiony poszły więc w pierwsze boje posługując się archaicznymi karabinami Werndla M1873/77, które budziły śmiech carskich rezerwistów, pamiętających znacznie lepsze karabiny Berdana, dawno już zastąpione w armii rosyjskiej przez nowoczesne Mosiny. Brakowało porządnych mundurów i odpowiedniego oporządzenia. W czasie walk zimowych szczególnie dotkliwy był notoryczny brak zimowego umundurowania. Legioniści próbowali ratować się „własnym przemysłem”, np. rekwirując cywilne kożuchy. Nie zawsze było to jednak możliwe i najczęściej trzeba było po prostu cierpieć chłód, tym bardziej dotkliwy, że często o głodzie – kiedy zawodziła aprowizacja, polegająca przede wszystkim na konnym transporcie.

Fatalny, a najczęściej tragiczny był też los rannych i chorych. Stale brakowało środków na właściwe rozwinięcie służb medycznych, które dysponowały co najwyżej ułamkiem możliwości swoich współczesnych odpowiedników. Ranny nie mógł liczyć na szybkie zabranie z pola bitwy – co od razu mocno obniżało jego szanse. Realnym zagrożeniem dla rannych był też prowizoryczny – najczęściej transport. Prawdziwych ambulansów stale brakowało, a można tylko sobie wyobrazić jak ranny żołnierz

musiał cierpieć transportowany np. na zwykłym wozie konnym. Stały niedostatek dobrego pożywienia, braki mundurowe i problemy z utrzymaniem higieny w warunkach okopowych sprawiały, że tam, gdzie front zatrzymywał się na dłużej od razu pojawiały się choroby – powodujące czasem większe straty niż sporadyczne walki. Przykładem tych problemów mogą być wysokie straty „niebojowe” Legionów w czasie zimowych miesięcy na froncie wołyńskim. Tylko najwyższe morale pozwalało naszym żołnierzom przetrwać i skutecznie walczyć za sprawę odrodzenia Ojczyzny.

Opracował: Piotr Pacak

Źródło

Muzyka i słowa: Jacek Kaczmarski

Płynie rzeka wąwozem jak dnem koleiny, która sama siebie żłobiła,
Rosną ściany wąwozu, z obu stron coraz wyżej, tam na gorze są ponoć równiny;
I im więcej tej wody, tym się głębiej potoczy
Sama biorąc na siebie cień zboczy…

Piach spod nurtu ucieka, nurt po piachu się wije, własną w czeluść ciągnie go siła.
Ale jest ciągle rzeka na dnie tej rozpadliny, jest i będzie, będzie jak była,
Bo źródło
Bo źródło
Wciąż bije.

A na ścianach wysokich pasy barw i wyżłobień, tej rzeki historia, tych brzegów –
Cienie drzew powalonych, ślady głazów rozmytych, mul zgarnięty pod siebie – wbrew sobie
A hen, w dole blask nikły ciągle ziemię rozcina,
Ziemia nad nim się zrastać zaczyna…

Z obu stron żwir i glina, by zatrzymać go w biegu, woda syczy i wchłania, lecz żyje
I zakręca, omija, wsiąka, wspina się, pieni, ale płynie, wciąż płynie wbrew brzegom –
Bo źródło
Bo źródło
Wciąż bije.

I są miejsca gdzie w szlamie woda niemal zastygła pod kożuchem brudnej zieleni;
Tam ślad, prędzej niż ten kto zostawił go, znika – niewidoczne bagienne są sidła.
Ale źródło wciąż bije, tłoczy puls miedzy stoki,
Wiec jest nurt, choć ukryty dla oka!

Nieba prawie nie widać, czeluść chłodna i ciemna,
Niech się sypią lawiny kamieni!
I niech łączą się zbocza bezlitosnych wąwozów,
Bo cóż drąży kształt przyszłych przestrzeni
Jak nie rzeka podziemna?

Groty w skalach wypłucze,
Żyły złote odkryje –
Bo źródło
Bo źródło
Wciąż bije.

Źródło

Muzyka i słowa: Jacek Kaczmarski
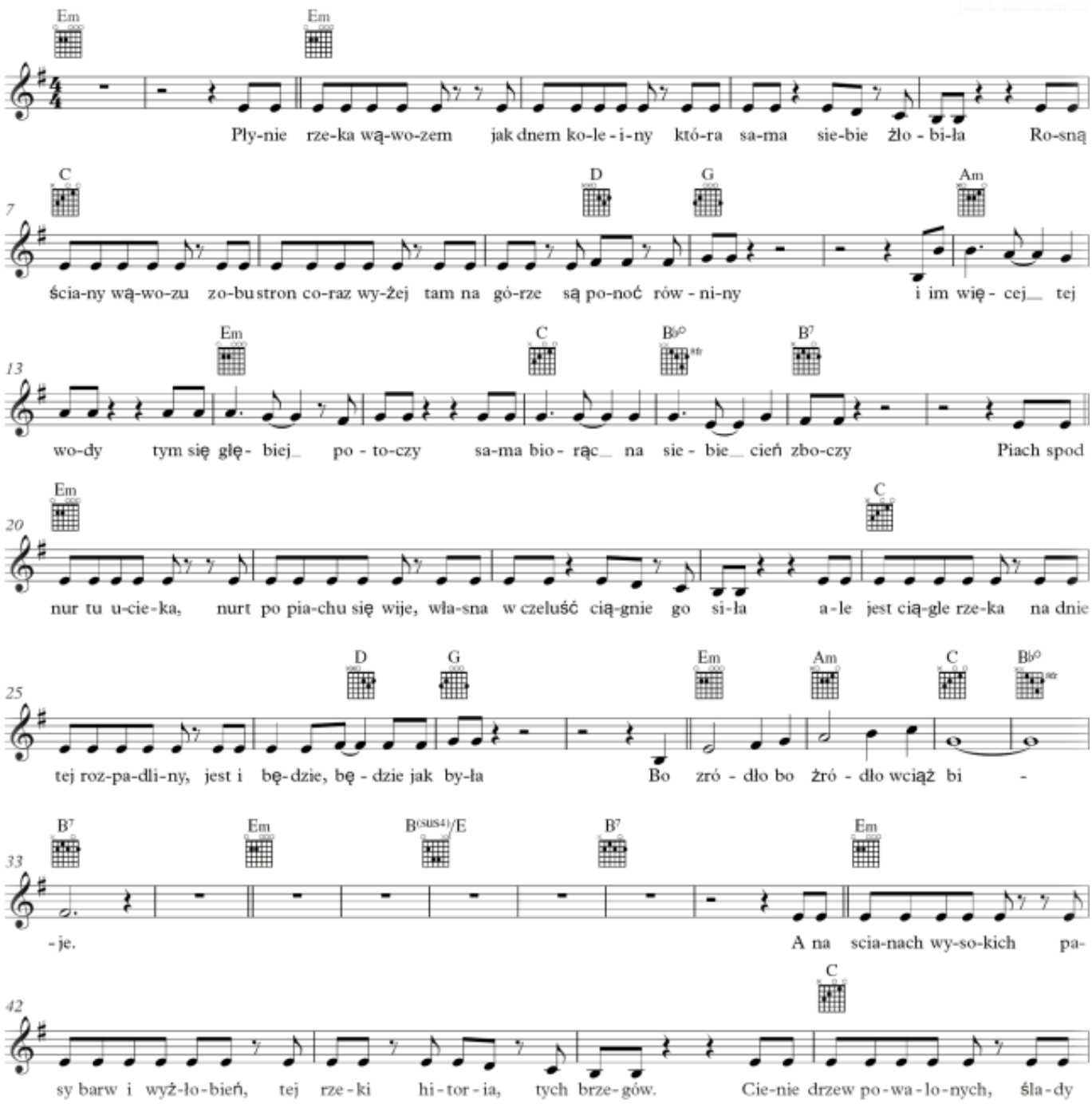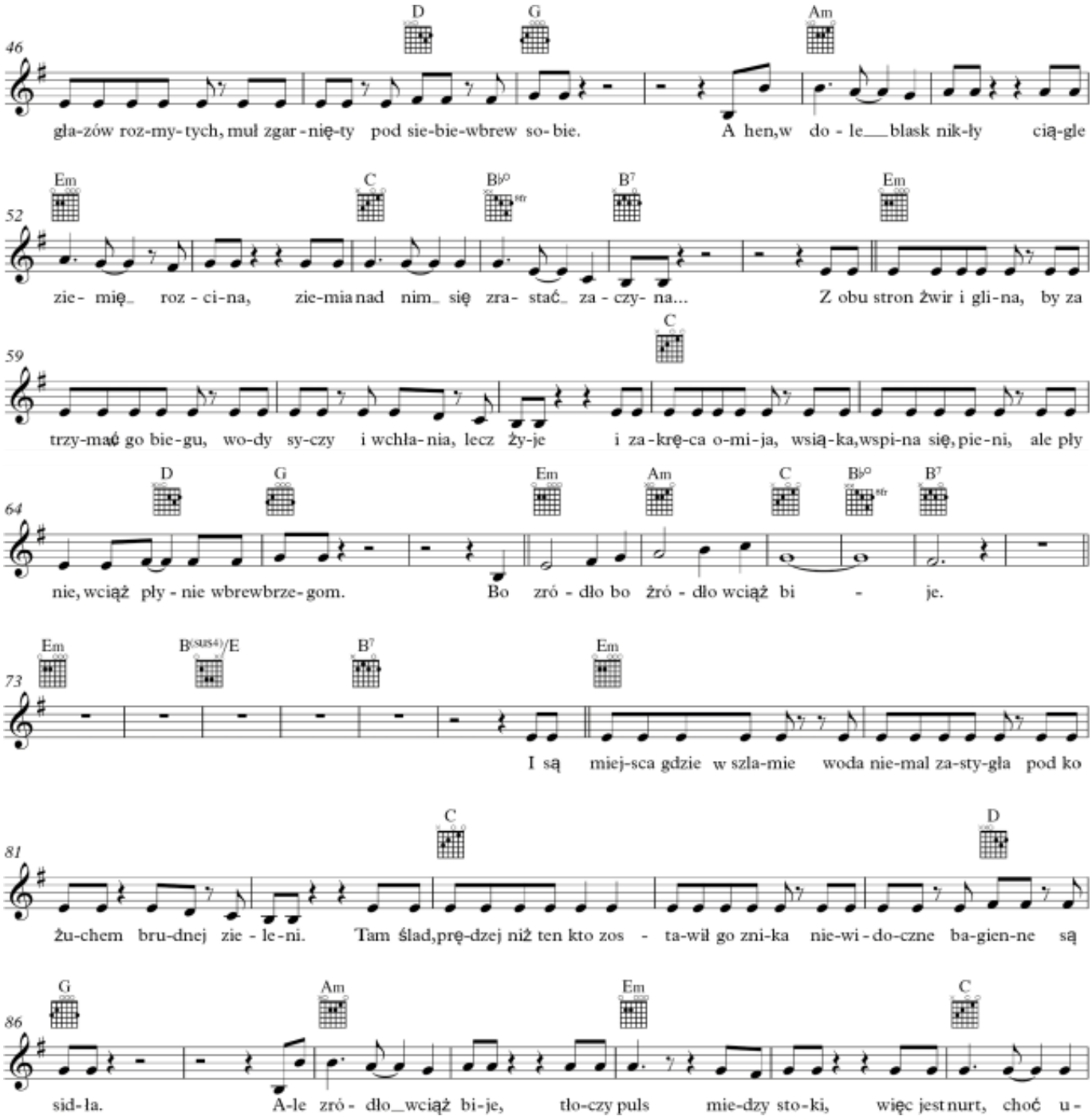
46
D G Am
gła-zów roz-my-tych, muł zgar-nię-ty pod sie-bie-wbrew so-bie. A hen,w do-le blask nik-ły cią-gle
52
Em C B♭° B7 Em
zie-mię roz-ci-na, zie-mia nad nim się zra-stać za-czy-na... Z obu stron żwir i gli-na, by za
59
C
trzy-mać go bie-gu, wo-dy sy-czy i wchła-nia, lecz ży-je i za-krę-ca o-mi-ja, wsią-ka,wspi-na się, pie-ni, ale pły
64
D G Em Am C B♭° B7
nie, wciąż pły-nie wbrewbrze-gom. Bo zró-dło bo żró-dło wciąż bi-je.
73
Em B(SUS4)/E B7 Em
I są miej-sca gdzie w szla-mie woda nie-mal za-sty-gła pod ko
81
C D
żu-chem bru-dnej zie-le-ni. Tam ślad,prę-dzej niż ten kto zos-ta-wił go zni-ka nie-wi-do-czne ba-gien-ne są
86
G Am Em C
sid-ła. A-le zró-dło wciąż bi-je, tło-czy puls mie-dzy sto-ki, więc jest nurt, choć u-
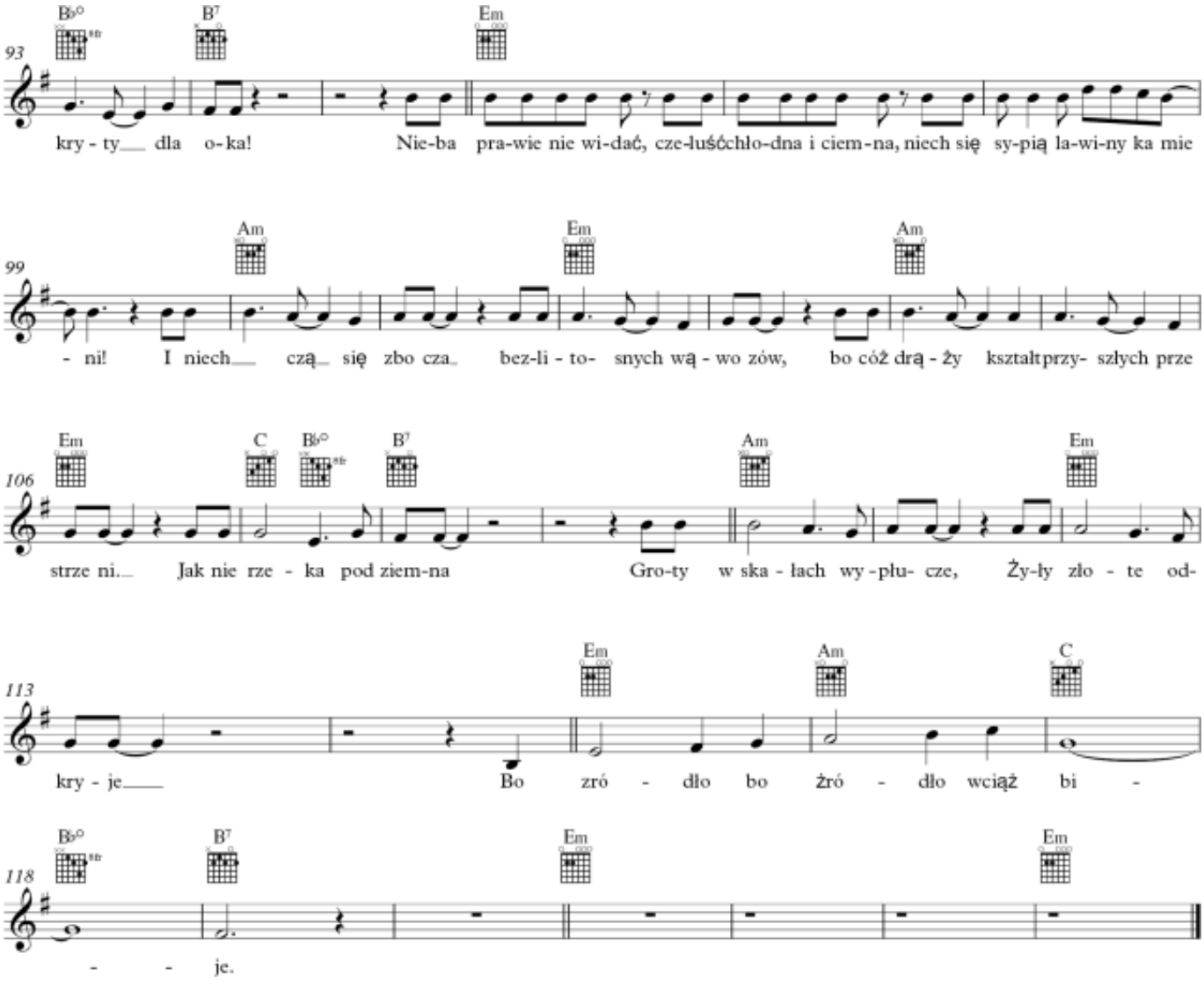
B♭° B7 Em
93
kry - ty dla o-ka! Nie-ba pra-wie nie wi-dać, cze-luśćchło-dna i ciem-na, niech się sy-pią la-wi-ny ka mie
Am Em Am
99
- ni! I niech czą się zbo cza bez-li - to- snych wą - wo zów, bo cóż drą - ży kształtprzy- szłych prze
Em C B♭° B7 Am Em
106
strze ni. Jak nie rze - ka pod ziem-na Gro-ty w ska - łach wy - płu- cze, Ży-ły zło - te od-
Em Am C
113
kry - je Bo zró - dło bo żró - dło wciąż bi -
B♭° B7 Em Em
118
- - je.

Źródło

Muzyka i słowa: Jacek Kaczmarski

Informacje o utworze

Jacek Kaczmarski napisał ten tekst i muzykę w 1978 roku, w wieku zaledwie 21 lat. Bijące źródło, dające nieprzerwany bieg rzece podziemnej, stało się jedną z najpiękniejszych alegorii patriotyzmu oraz dziedzictwa pokoleń. Utwór stał się nieformalnym hymnem młodzieżowej i studenckiej opozycji lat 80. XX wieku.

Nota historyczna

Źródło Jacka Kaczmarskiego to pieśń, której nie zrozumiemy bez umieszczenia jej w kontekście czasu, w którym powstała. Był to rok 1978 – schyłek dekady „gierkowskiej”. Praktycznie nic już nie zostało z optymizmu i wielkich haseł pierwszych lat. Było już po protestach lata 1976, po „wydarzeniach radomskich”, strajkach w Płocku i Ursusie. Władze, wyniesione na szczyt przez robotniczy bunt wobec nadużyć ekipy Gomółki, niczego nie nauczyły się na błędach poprzedników i otwarcie robiły to samo – brutalnie łamiąc wystąpienia tych, w imieniu których podobno rządziły. Rok 1978 był „czasem pomiędzy”. Działały już nowe grupy antysystemowe – Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz Komitet Obrony Robotników. Ogół społeczeństwa nie był jednak jeszcze gotowy do kolejnego buntu. Wciąż pamiętano o siłowym zdławieniu protestów w 1976 roku. Z drugiej strony wolnościowe aspiracje skutecznie przygniatała proza życia, konieczność radzenia sobie z coraz bardziej dokuczliwymi niedoborami i absurdami tamtego systemu.

W codziennej pogoni za wszechobecnym „załatwianiem” i „zdobywaniem” wszystkiego trudno było myśleć o „wielkich sprawach”. Marzyło się o własnym M4, o „maluchu” albo „Polonezie”, o nowej meblościance i wczasach w Bułgarii. Czy to znaczy, że porzuciliśmy wielkie marzenia? Na pewno nie. Tylko je odłożyliśmy, na chwilę …. źródło pamięci o przeszłości i snów o przyszłości wciąż jeszcze biło – pod tą całą, coraz cięższą, przyziemną doczesnością. Właśnie o tym jest tekst Kaczmarskiego. Autor porównał polskie marzenia o wolności do podziemnej rzeki, która chociaż wciąż płynie, mimo że brzegi ciągle starają się ją zatrzymać i pochłonąć – co opisuje pierwsza zwrotka. Druga opisuje miejsca, w których rzeka niemal przystaje w bagiennym szlamie. Wciąż można jednak wyczuć „puls” nurtu, który biegnie pod nim. Zwrotkę tę można uznać za opis sytuacji ówczesnej opozycji, która wciąż działa, pozostawiając coraz mocniejsze ślady swojej aktywności. Nawiązuje do tego też trzecia zwrotka mówiąca o rzece podziemnej, która wciąż biegnie, choć zasypują ją lawiny kamieni w chłodnych i ciemnych wąwozach. Jest to przypomnienie o tym, że wciąż są w Polsce tacy, którzy stają przeciwko systemowi, mimo bezlitosnych represji. Ostatnia zwrotka to manifest wiary w ostateczny sukces – „groty w skałach wypłucze, złoty żyły odkryje” …. „bo źródło wciąż bije”. Można to zinterpretować jako przekonanie autora, że Polacy wygrają, bo nie zapomnieli o „źródle” swojej tożsamości.

Postać Jacka Kaczmarskiego

Jacek Kaczmarski (1957 – 2004) był jedną z wielkich postaci polskiej kultury schyłku PRLu. Znany był przede wszystkim z ballad odwołujących się do tematów historycznych, ale również komentujących bieżące wydarzenia. W czasie stanu wojennego nazywano go „bardem Solidarności”, a jego pieśni, kolportowane w krajowych podziemnych wydawnictwach, uważane były za głos opozycji.

Opracował: Piotr Pacak

Wydawca Śpiewnika Niepodległości

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Dofinansowano ze środków Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych.